



BIBLIOTECA
PW
SE
SERIE

13.027

DN., 15. 10. I. 53. 20,000

H491

206



ŻYCIE

PUBLICZNE, PRYWATNE I UMYSŁOWE

STAROŻYTNYCH GREKÓW

DO UŻYTKU MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

SKREŚLIŁ

FRANCISZEK TERLIKOWSKI.

PIĄTE WYDANIE PRZEJRZANE I POPRAWIONE.

DRUKOWANO NA PAPIERZE DOSTARCZONYM PRZEZ MINISTER-
:: STWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO. ::



WE LWOWIE.

NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA PEDAGOGICZNEGO.

1921.



13027

A. Życie publiczne i prywatne w wieku bohaterskim.

1. Stosunki społeczne.

W epoce przedhistorycznej, zwanej także wiekiem bohaterskim, ludność Grecji dzieliła się na mnóstwo małych, niezawisłych państewek, które tak pod względem wzajemnych stosunków zewnętrznych jak i pod względem wewnętrznego ustroju nie posiadały jeszcze pewnych wyrobionych form, lecz rozwijały się dopiero stopniowo na zasadzie życia rodzinnego.

Poszczególne plemiona i gminy pozostawały względem siebie bardzo często w stosunkach nieprzyjaznych. Stąd wojny, grabieże, rozboje i najazdy na sąsiadów i wszelkiego rodzaju gwałty i nadużycia były wypadkami zwyczajnymi; nie szczegolono nawet bezbronnego. Prawo wojenne oddawało zwyciężonego w zupełną moc zwycięzcy i dozwalało łupiestwa, które nikomu nie przynosiło hańby. Najznakomitsi bohaterowie przechwalają się tem i chlubią, jakby czemś zaszczytnem.

Idealem moralnym jest siła, dzielność i męstwo. One budzą powszechną cześć i uwielbienie, one uprawniają do wszelkich gwałtów i nadużyć, oraz zapewniają krzywdzicielowi bezkarność. Pokrzywdzonemu przysługuje jednak prawo odwetu i zemsty, której oczywiście mógł poszukiwać tylko w tym razie, gdy miał siłę do tego.

Także w wewnętrznych stosunkach gmin niema prawem poświęconego bezpieczeństwa, a poszanowanie cudzej własności niewiele ma jeszcze znaczenia. Penelopę nachodzą zalotnicy i niszczą dobytek męża, a Telemach napróżno żali się na to przed zgromadzonym ludem, nie mając środka, aby tym nadużyciom zaradzić.

Mimo tego nie należy sądzić, jakoby wiek Homera był wiekiem zupełnej dzikości i barbarzyństwa. Nie brak tam także śladów łagodniejszego i bardziej ludzkiego sposobu myślenia. Obok wybuchów dzikości i namiętności nierzadkie są przykłady panowania nad sobą, umiarkowania i czci dla starszych. Achilles okrutnie pastwi się nad trupem Hektora, mszcząc się

śmierci przyjaciela, a jednak nasyciwszy zemstę, nie jest nieprzystępny łagodniejszym i więcej ludzkim uczuciom i oddaje zwłoki zboliałemu ojcu na samo wspomnienie o swoim rodzicu.

Liczne są także przykłady przyjaźni i życzliwego postępowania ze starszymi lub wiernymi sługami, miłości małżeńskiej i przywiązania rodzinnego. Gościnność jest cnotą, wysoko cenioną. Podróżni i cudzoziemcy w przygodzie lub ucieczce z ojczyzny, żebracy i tułacze wszędzie ludzkie znajdują przyjęcie, a Zeus sam szczególną otacza ich opieką. Przybywającego w dom tułacza lub wędrowca podejmują gościnnie i raczą jadłem i napojem, a dopiero następnie pytają, kim jest i poco przychodzi.

Religia najwięcej przyczyniała się do złagodzenia surowych obyczajów; była ona w owych czasach najskuteczniejszym hamulcem, tamującym wszelkie bezprawia. Pod wpływem religii i bójki Bożej zaczęły wyrabiać się powoli łagodniejsze zwyczaje, które ustalały porządek i bezpieczeństwo. Bogowie sami, zwłaszcza Zeus, Apollo i Temida czuwali nad zachowaniem tych ustaw, a ktokolwiek przeciwko nim wykroczył, ściągał na siebie surową z ich strony karę. Religia dała także początek prawu międzynarodowemu: ona nakazywała grzebać umarłych, a zwycięzca, któryby temu przeszkodził, ściągał na siebie hańbę u ludzi i pomstę od bogów. Heroldowie pod opieką i obroną bożka Hermesa nawet w czasach wojennych przechodzili bezpiecznie do nieprzyjacielskiego obozu lub kraju; świątynie i wszystkie miejsca tudzież osoby, bogom poświęcone, uważano za nietykalne.

2. Forma rządu.

Pojęcie państwa w epoce bohaterskiej było jeszcze nieokreślone. Ludność górami, jarami, rzeczułkami i zatokami morskimi podzielona na drobne gromady, tworzyła oddzielne gminy, o większych lub mniejszych obszarach, bez żadnej łączności politycznej. Poszczególne gminy, grody lub miasta stanowiły osobne państewka, które powstały nie na podstawie jakiegoś naprzód ułożonego planu, lecz powolnie, z biegiem czasu rozwijały się ze stosunków rodzinnych i ze związków rodowych.

Ogólną formą rządu we wszystkich tego rodzaju państewkach był patryarchalny rząd królewski. Godność królewską uważano za świętą i ustanowioną przez bogów, a władza sama i osoba króla miały pozostawać pod opieką Zeusa: stąd to królowie u Homera nazywali się *διοτρεφέες*, *διογενέες*. Władza królewska była dziedziczną i przechodziła zwykle z ojca na syna. Król był naczelnym wodzem, najwyższym sędzią i kapłanem państwa; on imieniem ludu składał ofiary bogom, zastępował lud na zewnątrz, przyjmował i ugasz-

czął u siebie posłów lub cudzoziemców, przybyłych z innych krajów, czuwał nad bezpieczeństwem kraju, pokrzywdzonym wymierzał sprawiedliwość, słowem był ludu swego pasterzem (*ποιμήν λαῶν*). Oznaką godności królewskiej było *σκήπτρον*, berło w kształcie laski, które król dzierżył przy załatwianiu spraw publicznych (*σκηπτιοῦχος βασιλεύς*); w czasie spełniania czynności urzędowych otaczali króla słudzy publiczni, zwani *κῆρυκες*. Szczególnymi przymiotami królów w czasach bohaterskich były: piękna postawa, męstwo i roztropność. Mieszkali oni z najbliższem swem otoczeniem w warownych zamkach, otoczonych murami, lud zaś mieszkał jużto rozprószony po polach, jużto wspólnie w otwartych wioskach. Na utrzymanie króla przeznaczano część gruntów publicznych (*τέμενος*), nadto składano mu pewne, stale oznaczone daniny (*θέμιστες*), dobrowolne upominki (*δῶρα, δωῖναι*) i najlepszą część łupów wojennych (*γέρας, μοῖρα*). Na publicznych biesiadach dostawał król zaszczytne miejsce, większe porcje jadła i pełniejsze puhary.

Ludność wolna dzieliła się na dwa stany: na szlachtę i gmin.

Szlachta (*ἀριστῆες, ἄριστοι*) stała co do znaczenia na równi z królem. Przedniejsi ze szlachty, wyróżniający się doświadczeniem i męstwem, stanowili przyboczną radę króla i ze względu na to dostojęństwo (a nie ze względu na wiek) nazywali się *γέροντες, ἡγέτορες ἢ δὲ μέδορες, βουλευφόροι ἄνδρες*. Wszystkie ważniejsze sprawy roztrząsał król z tą radą; wraz z nią wydawał także wyroki w sprawach sądowych. Radę zwoływał król zwykle do swego mieszkania, wydawał dla niej ucztę, poczem następowała dopiero właściwa narada. W czasie wojny szlachta tworzyła czoło wojska (*πρόμαχοι*).

Gmin (*λαός, δῆμος*) nie brał bezpośrednio udziału w rządzie, lecz schodził się tylko na zgromadzenie, które zwoływał król albo ktokolwiek z przedniejszej szlachty. Zgromadzenie zwoływano tylko okolicznościowo, gdy potrzeba było ludu uwiadomić o postanowieniach, zapadłych na radzie, lub gdy król chciał poznać zdanie ludu. Na zgromadzeniu przemawiała zazwyczaj tylko szlachta, lud zaś wolę swoją objawiał szemraniem lub okrzykiem pochwalnym. Nikt z ludu nie miał prawa z własnym wystąpić wnioskiem. Obowiązki ludu względem państwa polegały na składaniu pewnych danin i na służbie wojskowej.

Obok ludności wolnej byli także niewolnicy, po większej części na wojnie albo w drodze kupna nabyci; położenie ich nie było zbyt uciążliwe. Zajęcia ich były rozmaite: uprawiali oni role swoich panów, doglądali bydła, wogóle spełniali wszelkiego rodzaju czynności służebne w zakresie gospodarstwa domowego.

3. Sądownictwo.

Prawa pisanego w wieku bohaterskim jeszcze nie było. Stosunki prawne polegały jedynie na pewnych, zwyczajem uświę-

conych formach (*θέμιστες*), nad których zachowaniem czuwał sam bogowie, zwłaszcza Zeus i Temida. Spory w obrębie rodziny lub rodu godził najstarszy mąż w rodzinie, który był zarazem głową rodziny lub rodu. Wykonawcami sprawiedliwości w państwie były władze rządowe, t. j. król i rada gerontów, stąd zwani *ἄνδρες δικασπόλοι οἵτε θέμιστας πρὸς Διὸς εἰρύαται*. Lecz organa rządowe nie miały jeszcze tak daleko sięgającej władzy, jak dzisiaj, nie zapewniały bowiem bezpieczeństwa jednostce ani nie pociągały z własnej inicjatywy do odpowiedzialności prawnej wykraczającego względem osób prywatnych; poszkodowany sam musiał dochodzić swych krzywd; władza rządowa zajmuje się sprawami prywatnymi tylko w tym razie, jeżeli pokrzywdzony sam zażąda od niej pośrednictwa i opieki. Zazwyczaj odwoływano się do opieki króla i gerontów w wypadkach morderstwa lub naruszenia prawa własności. Formy procesu sądowego z najdawniejszych czasów nie znamy. Tyle tylko wiemy, że przy rozprawie za dowód słuszności oskarżenia lub niewinności oskarżonego służyła zwykle przysięga. Morderca musiał rodzinę zamordowanego zaspokoić nasamprzód okupem pokutnym (*ποινή*); jeżeli zaś rodzina okupu nie przyjęła, winny musiał uchodzić z kraju, aby uniknąć zemsty, czekającej go z jej strony.

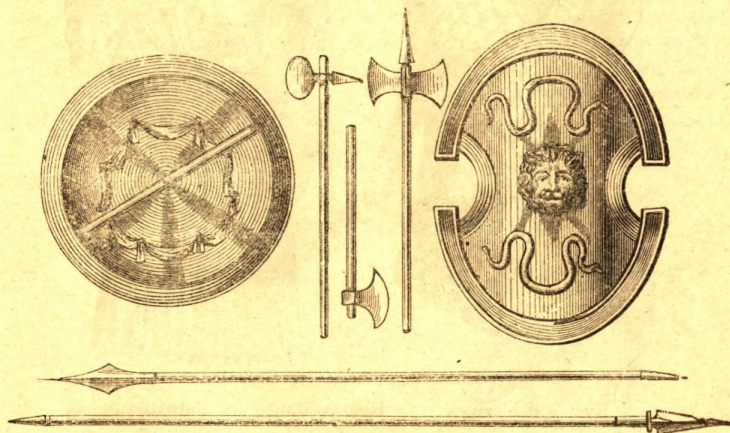
4. Sztuka wojenna.

Sztuka wojenna w czasach bohaterskich, tak ze względu na uzbrojenie, jak i tryb wojowania, okazuje już nie mały postęp. Broń (*τὰ ὅπλα, τεύχεα, ἔντεα*) sporządzano częścią ze skór zwierzęcych, częścią z miedzi lub spizu a przyozdabiano ją złotem i srebrem. Broń dzieliła się na odporną, która służyła do odpierania pocisków nieprzyjacielskich, i zaczepną, która służyła do napadu i ścierania się z nieprzyjacielem.

a) Broń odporna (*τὰ ὅπλα*).

Najprostszym i najdawniejszym środkiem ochronnym przeciw broni nieprzyjacielskiej była skóra dzikiego zwierzęcia, n. p. lwa, którą wojownik osłaniał się, zarzuciwszy ją sobie przez plecy i lewe ramię i związawszy ją naokoło swego karku kończynami przednich odnóży. U procarzy i łuczników skóry takie były w powszechnem użyciu. Ciężko zbrojny bohater grecki epoki przedhistorycznej nosił zazwyczaj potężną tarczę (*ἡ ἀσπίς, τὸ σάκος*), która osłaniała niemal całego męża. Składała się ona z kilku warstw skóry wołowej (stąd *ἀσπίς ταυρεῖη* lub *βοεῖη*), które były pozszywane rzemykami lub drutem. Co do kształtu była tarcza zazwyczaj owalna, na zewnątrz wypukła, a na obu bocznych krawędziach nieco wcięta. Na wewnętrznej czyli wklęsłej stronie tarczy były dwie listwy drewniane, które podtrzymywały wypukłość tarczy i służyły zarazem do trzymania tarczy podczas walki. Cała krawędź tarczy, jakoteż jej środek

(ὁ δμφαλός), okute były grubą blachą metalową z nasadzonemi guzami (stąd δμφαλδέσσα). Z wewnętrznej strony tarczy przytwierdzony był do górnej i dolnej krawędzi rzemień (ὁ τελαμών), za pomocą którego przerzucano tarczę, gdy nie potrzebowano się nią osłaniać, przez lewe ramię na plecy. Podczas walki przesuwiał wojownik tarczę przed siebie, opierał zwykle dolną krawędź o ziemię i przytrzymując ją lewą ręką ciskał prawą ręką oszczep na nieprzyjaciela.



Ryc. 1. Tarcze, topory, włócznie.

Z czasem tę ciężką i niezgrabną tarczę zastąpiono tarczą nieco lżejszą, zgrabniejszą i lepiej wykończoną, jaką przedstawia rycina 1.

Niekiedy zamiast wielkiej owalnej tarczy używano tarczy mniejszej, okrągłej (εἰσνικλος, πάντοσ' εἶση). Tarcze tak większe jak i mniejsze, zdobiono zawsze na zewnątrz figurami dzikich zwierząt, jakoto głową lwa, odyńca, węża i. t. p.

Drugim środkiem ochronnym w walce z nieprzyjacielem był pancerz (ὁ θώραξ). Robiono go albo ze skóry wybitej metalowemi guzami albo z metalu, a w takim razie pancerz składał się z dwóch wypukłych płyt metalowych (τὰ γύαλα), z których jedna okrywała piersi, druga zaś plecy; ponad ramionami i popod niemi obie płyty spięte były kłami lub rzemykami. Pancerz sięgał tylko do bioder. Płyty pancerzowe były często przyozdobione złotemi lub srebrnemi guzami i rytowanemi figurami.

Uzupełnieniem pancerza był nabrzusznik (τὸ ζῶμα) t.j. rodzaj fartucha ze skóry, na którym pionowo ułożone były podłużne metalowe płytki, krawędziami nawzajem się przykrywające. Nabrzusznikiem przepasywano się naokoło bioder, celem

ochrony dolnej części ciała. W miejscu, gdzie górna część fartucha stykała się z dolną częścią pancerza, opasywano się jeszcze skórzanym, ozdobnym pasem, zwanym *ὁ ζωστήρ*, który służył do przytrzymywania fartucha i obydwu płyt pancerzowych.



Ryc. 2. Kolczuga.



Ryc. 3. Pancerz z nabrzusznikiem.

Pod nabrzusznikiem wreszcie noszono jeszcze przepaskę welnianą lub skórzaną (*ἡ μίτρον*), która miała chronić brzuch od pocisków. Niekiedy zamiast pancerza wdziewano koszulę pancerną czyli kolczugę (*ὁ χιτών*), robioną z maleńkich płytek metalowych, ułożonych na sposób łusek lub drucików; wreszcie używano czasem także pancerzy płóciennych, które dla lepszej ochrony ciała wzmocnione były małymi metalowymi płytkami (stąd wyrażenie *Ἀχαιοὶ χαλκοχιτώνες*).



Ryc. 4.
Hełmy skórzane.

W czasach najdawniejszych kiedy to noszono jeszcze wielką, potężną tarczę, która osłaniała całą postać wojownika i już sama przez się była bardzo ciężka, albo wcale nie używano pancerza, albo używano go tylko wyjątkowo, a z reguły poprzestawano na okrywaniu się przepaską (*ἡ μίτρον*), która w takim razie była z przodu wybita metalową blachą, nadto okrywano się nabrzusznikiem.

Do ochrony nóg i kolan służyły nagolennice (*αἱ κνημίδες*); były to rynienkowato wygięte przykrywy przylegające do nogi, sporządzone ze skóry lub gęstej, grubej tkaniny, częściej jednak

z metalu (zob. ryc. 6); sięgały one od kolan do kostek, a przywiązywano je z tyłu rzemykami lub sprzążkami (*τὰ ἐπισφύρια*).

Na głowę wkładał wojownik przed walką hełm albo szyszak (*ἡ κόρυς, ἡ πῆληξ*). Najprostszym i najdawniejszym rodzajem greckiego szyszaka było gładkie, podobne do czepka kobiecego okrycie, osłaniające całą głowę prócz twarzy. Było ono sporządzone zazwyczaj z kilku warstw foczej, psiej lub innej skóry (stąd nazwa *κυνέη* z domyślnem *δορά*). Z czasem poczęto krawędzie takiego czepca naokoło czoła i skroni umacniać metalowem okuciem, na górnej zaś czyli sklepionej części czepca osadzano celem nadania jej większej odporności 2, 3 lub 4 metalowe obręcze czyli kabłąki, zwane *οἱ φάλοι* (stąd nazwa *κυνέη ἀμφίφαλος, τετράφαλος*).

W ten sposób przez dodawanie coraz innych ochronnych części powstał z pierwotnego skórzanego okrycia późniejszy hełm metalowy (*ἡ κόρυς*), który ze względu na rozmaite dodatki, służące ku ochronie lub ozdobie, miał rozmaite kształty. Zazwyczaj hełm metalowy opatrzony był w górnej części wysokim, ku przodowi zwróconym kabłąkiem (*ὁ φάλος*) lub dwoma na oba boki spadającymi kabłąkami (stąd *κόρυς ἀμφίφαλος*); z przodu kończył się hełm daszkiem, osłaniającym czoło, i drugim podobnym nieco dłuższym daszkiem z tyłu, który osłaniał kark; z boku były także daszki policzkowe (*τὰ φάλαρα*) z przytwierdzonemi do nich rzemykami, któremi wiązano hełm pod szyją. Daszek przedni czyli naczolek w czasach późniejszych był niekiedy tak wydłużony, że zakrywał całą twarz i tworzył przyłbicę z otworem dla oczu i nosa. Górna, sklepiiona część hełmu nie przylegała szczelnie do głowy lecz między dnem hełmu a głową był mały odstęp, wypełniony miękką, wełnianą materją, która miała zapobiec ugniataaniu głowy przez hełm, a zarazem osłabiać siłę nieprzyjacielskiego uderzenia. W kabłąku, a jeżeli było ich więcej, to w środkowym umieszczona była powiewna grzywa z końskiego włosienia lub kita z piór (*ὁ λόφος*).

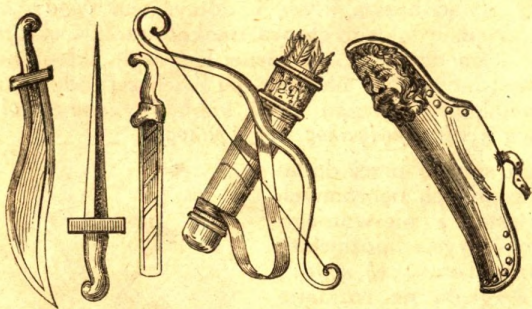
b) Broń zaczepna (*τὰ βέλη*).

Do broni zaczepnei należał przedewszystkiem oszczep (*τὸ δόρυ, τὸ ἔγχος, ἡ ἐγχέιη*), składający się z długiego, drewnianego, zazwyczaj jasionowego drzewca (*δόρυ*), którego jeden ko-



Ryc. 5. Hełm metalowy

niec zaopatrzony był metalowem ostrzem (*ἡ αἰχμή*), drugi zaś dolny (*ὁ σφυρωτήρ*) kończasto zacięty i okuty, służył do wtykania oszczepu w ziemię podczas odpoczynku. Oszczep służył zarówno do rzucania, jak i do kłucia; zwykle każdy wojownik miał dwa oszczepy, z których jeden był lżejszy i służył tylko do rzutu a nazywał się *ὁ ἄκων* albo *τὸ ἀκόντιον*.



Ryc. 6. Miecz, nóż, łuk, nagołennica.

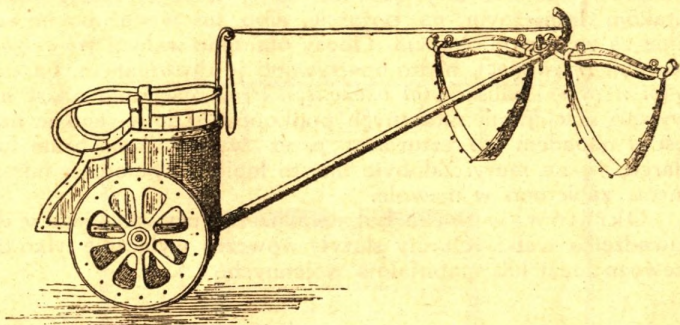
Miecz (*τὸ ξίφος*, *τὸ ἄορ* albo *τὸ φάσγανον*) był 60—80 cm długi, prosty i obosieczny; noszono go na lewym boku w skórzanej lub metalowej pochwie (*ὁ κολεός* albo *τὸ κουλεόν*), zawieszanej na rzemiennym pasie (*ὁ τελαμών*), który zarzucano na prawe ramię; rękojeść miecza (*ἡ κόπη*) była zwykle srebrnemi gwoździami nabita, stąd *ἀργυρόηλος*. Przy pochwie miecza noszono za pasem zazwyczaj jeszcze nóż (*ἡ μάχαιρα*).

Łuk (*τὸ τόξον*, *τὰ τέξα* albo *ὁ βίς*) był sporządzony z drzewa lub rogu; do niego należą strzały, (*οἱ οὔστοι*, *οἱ λοῖ* albo *τὰ βέλη*), robione z trzciny z metalowem końcem, i kołczan (*ἡ φαρέτρα*). Oprócz tych rodzajów broni używano też niekiedy procy, (*ἡ σφενδόνη*), i toporu (*ἡ ἀξίνη*, *ὁ πέλεκυς*).

Wojownik, mając iść do walki, przywdziewał zbroję w następującym porządku: nasamprzód wkładał nagołennice, potem przywdziewał pancerz i pas, następnie zarzucał na barki miecz, po nim wkładał na głowę szyszak, w końcu lewą ręką brał tarczę, prawą chwycił oszczep i wygłosivszy krótką modlitwę do bogów z prośbą o zwycięstwo, ruszał w bój.

Bitwę rozstrzygały nie skombinowane ruchy strategiczne, lecz przede wszystkim osobista dzielność wojowników. Ustawienie szyku (*ἡ φάλαγξ*) było bardzo proste. Na czele skupionych zastępów piechoty stawali przedniejsi bohaterowie i dowódcy, któ-

rzy walczyli zwykle na wozach o dwu kołach¹⁾. Na wozie mieściło się dwóch ludzi: woźnica (*ἡνίοχος*) i sam walczący (*παράβατης*). Ci tedy przedniejsi bohaterowie jako przodownicy (*πρόμαχοι*) rozpoczynali walkę, przebiegając na wozach pole walki i zabijając włócznią, kogo dopadli. Gdy spotkało się dwóch



Ryc. 7. Wóz bojowy.

równych sobie znaczeniem i odwagą przeciwników, zeskakiwali z wozów i walczyli pieszo; w takim razie woźnica czekał z wozem w pobliżu, by każdej chwili przyjąć ustępującego z walki rycerza. Wojsko (*οἱ λαοί*) w ścieśnionych szeregach postępowało za przewódcami, rzucając pociski, strzały i kamienie albo też

¹⁾ Wóz bojowy (*τὸ ἄρμα, τὰ ὄχηα, ὁ δίφρος*) składał się z lekkiego, dość płytkiego drewnianego pudła, otwartego z tyłu, któremu wstępowano na wóz. Z przodu pudło było zaokrąglone i opatrzone balustradą (*ἡ ἀντιξ*), która przy szybkiej jeździe ubezpieczała jadących przed wypadnięciem. Pudło osadzone było na osi o dwu niskich kołach. Z przodu wystawał z pod dna wozu stale do osi i pudła przytwierdzony dyszel (*ὁ ὄνμος*). Konie wprzęgano do wozu nie zapomocą szlei, lecz zapomocą osadzonego na dyszlu jarzma (*τὸ ζυγόν*), które wkładano koniom na grzbiety i odpowiednimi gurtami wiązano naokoło brzucha i piersi. Konie ciągnęły wóz dyszlem i jednym postronkiem (*τὸ ζυγόδεσμον*), który biegł od środka jarzma i przywiązany był do górnej części pudła wozowego. Do wozu zaprzęgano dwa konie po obu stronach dyszla; nadto przyczepiano obok prawego konia jeszcze trzeciego, idącego w odwodzie (*ἵππος παρήγορος*), który biegł luzem, nie ciągnąc wozu. Końmi kierowano zapomocą lejce (*τὰ ἥνια*) i uźdz (*οἱ χαλινοί*) odpowiadających mniej więcej dzisiejszym. Do popędzania koni służył bat (*ἡ μάστιξ*) lub pręt (*τὸ κέντρον*). Od wozu bojowego odróżnić należy wóz ciężarowy lub wóz służący do podróży (*ἡ ἄμαξα, ἡ ἀπήνη*), który miał cztery koła i zwykle zaprzęgany był mułami.

przypatrując się tylko pojedyńkom przewódców. Niekiedy przychodziło do ogólnego starcia; wtedy mąż z mężem walczył mieczem lub oszczepem, niekiedy toporem, a nawet kamieniami, gdy się znalazły pod ręką. Łupy i jeńców gromadzono przed namiotem wodza celem wspólnego podziału, z poległych zaś zdzierano zbroję (*τὰ ἔναιρα, ἐναρίζειν*). Zwłoki przedniejszych bohaterów zabierał zwycięzca ze sobą, aby je rzucić psom i ptakom drapieżnym na pożarcie, albo też wydać potem rodzinie za znacznym okupem. Obozy otaczano wałami (*τὸ τεῖχος*) i rowami (*ἡ τάφρος*), nadto opatrywano je drewnianymi basztami (*οἱ πύργοι*) i palisadą (*οἱ σκόλοπες*). Przy oblężaniu miast nie używano machin ani sztucznych podkopów. Zdobywano je najczęściej napadem lub szturmem przez wyłamywanie bram lub wdarcie się na mury. Zdobyte miasto łupiono i palono, a mieszkańców zabierano w niewolę.

Okrętów w wieku bohaterskim nie używano jeszcze do prowadzenia walki. Okręty służyły wówczas wyłącznie tylko do przewozu ludzi lub matarjałów wojennych.

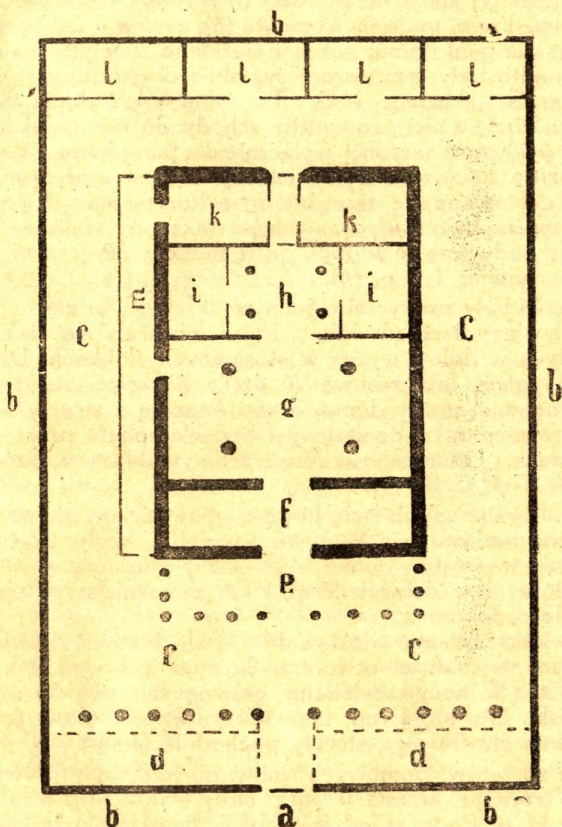
5. Życie domowe i rodzinne:

Sposób życia i zatrudnienia domowe Greków w wieku bohaterskim były przeważnie rolnicze i pasterskie. Rolnictwem i pasterstwem trudnili się nawet ludzie znakomitego rodu, a w zajęciu tem nie upatrywano nic hańbiącego. Niemniej zajmowano się też uprawą owoców, szczególnie winnej latorośli, również myślistwem i rybołóstwem, lecz w mniejszym zakresie, gdyż rolnictwo i pasterstwo były głównem źródłem utrzymania i dóbr. Szlachta i królowie doglądają sami pól i stad swoich, chodzą koło roli, koni, bydła i wozów, zajmują się nawet rękodzielnictwem, zwłaszcza takim, które wymaga zręczności i przemysłu. Podobnie żony i córki królów i książąt zajmują się szyciem, przędzeniem i tkaniem. Do posługi i ostatnich robót używano niewolników i najemników. Obok zajęć gospodarskich poświęcała szlachta niemało czasu zajęciom rycerskim, jak ćwiczeniom gimnastycznym, rozmaitym zapasom i ćwiczeniom w robieniu broni; nie mniej gorliwie zajmowano się także sprawami publicznymi. Czas wolny od zajęć gospodarskich i publicznych wypełniano towarzyskimi zabawami i biesiadami, podczas których wędrowni śpiewacy czyli gęślarze opiewali bohaterskie czyny przodków.

Domy mieszkalne z czasów przedhistorycznych nie odznaczały się przepychem i wykwintnością, lecz były do prostoty ówczesnego życia zastosowane ¹⁾.

¹⁾ Opis, który podajemy, oparty na wzmiankach w *Odysei*, dotyczy wprawdzie głównie domu *Odyseusea*, lecz analogicznie przypuścić można, że mniej lub więcej podobny rozkład miały także inne domy znaczniejszych rodzin szlacheckich.

Bramą (a) w murze lub płocie (ὁ τοῖχος, τὸ ἐξοχος), (bb) okalającym całe domostwo (τὰ δώματα, οἱ δόμοι), wchodziło się na podwórze, ἡ αὐλή (cc), w którem tuż za bramą wjazdową po obu jej bokach było przyparte do muru poddasze (dd), zwane αἰθουσα αὐλῆς; służyło ono za mieszkanie dla czeladzi, dla synów domu lub do innych celów. W środku podwórza był ołtarz Zeusa (Ζεὺς ἐρκειῖος).



Ryc. 8. Dom w wieku bohaterskim.

Dom właściwy (τὸ δῶμα, ὁ οἶκος) stał w głębi podwórza, frontem zwrócony do bramy wjazdowej, a składał się z następujących części: Z samego przodu przez całą szerokość domu ciągnął się otwarty, dachem kryty krużganek, (αἰθουσα δώματος), tworzący rodzaj werandy (e); z niego wchodziło się szerokiemi

drzwiami do przysionka, będącego jakby przedpokojem (*πρόδομος* *f*), który zajmował całą szerokość domu i służył zazwyczaj gościom za sypialnię¹⁾. Z przysionka wchodziło się drzwiami do środkowej, głównej sali domu, zwanej *τὸ μέγαρον* (*g*), w której belkowanie sufitu wspierało się na czterech słupach (*αἱ κίονες*). Przy jednym z nich najbliższe wejścia był przyrząd do ustawiania włóczni (*ἡ δουροδόκη*). Sala ta przeznaczona była głównie dla mężczyzn; tu schadzano się na narady, biesiady i t. d. W środkowej części tej sali było ognisko (*ἡ ἐσχάρη*). Poza główną salą domu była druga, mniejsza komnata (*h*), zwana *ὁ θάλαμος*, przeznaczona dla pani domu, córek i służebnic, zajętych pracą około domu; nadto były tam jeszcze sypialnie dla rodziny (*ii*), wreszcie szafarnia i skarbiec (*kk*). Ta tylna część domu zwała się *ἡ γυναικωνῖτις*; z niej prowadziły schody do piętrowej komnaty (*τὸ ὑπερῶν*) przeznaczonej wyłącznie dla pani domu. Wejście do *γυναικωνῖτις* urządzone było niekiedy wprost z *μέγαρον*, a najczęściej dostawano się tam bocznym korytarzem, (*ἡ λαύρη m*), którym można było z *μέγαρον* przejść także do szafarni, skarbcza i na tylne podwórze (*ὁ μυχῶς*), gdzie mieściły się jeszcze chlewy, szopy, wozownie i t. p. (*ll*).

Drzwi były zazwyczaj o jednym skrzydle, brama wjazdowa o dwóch skrzydłach (*δικλίδες*), które obracały się na czopach, osadzonych w dole i u góry w stosownych żłóbkach. Drzwi zapierano rygłem lub zasuwą (*ὁ ὀχεύς, ἡ κληρίς*), znajdującą się od wewnętrznej strony domu, a zasuwano ją z zewnątrz rzemieńcem, przyczepionym do zasuwy i przewleczonym przez odrzwia na zewnątrz. Odmykano zasuwę zębatym kluczem, który zwał się także *κληρίς*.

Podłoga w salach była ubita z gliny; ściany domu w dole przy ziemi budowano z kamienia, wyżej z cegły suszonej lub z drzewa; wewnątrz domu były ściany starannie wyprawione i wybielone, a w domach książąt lub zamożniejszych obywateli rczmajacie ozdobione.

Światło dzienne dostawało się do komnat drzwiami lub zrobionym w suficie otworem, którym uchodził także dym z ogniska. W nocy oświetlano główną salę ogniem płonącym na ognisku lub stojącymi lampami oliwnymi (*λαμπτήρες*); do oświetlenia chwilowego służyły pochodnie (*δαῖδες*).

Ze sprzętów domowych najważniejsze były: ławy i rozmaitego rodzaju krzesła (*ἔδραι*), stoły (*τράπεζαι*), łoża (*εὐναί*), skrzynie i t. p. Podczas jedzenia i picia siedziano przy osobnych, niskich stolikach; nożów i widelców nie używano, gdyż mięso podawano pokrajane na sztuki, a brano je z misy palcami, dlatego przed jedzeniem i po jedzeniu umywano ręce, czego wy-

¹⁾ Niektórzy twierdzą, że *πρόδομος* nie tworzył osobnej części domu, lecz że wyrazem tym oznaczano przestrzeń objętą krużgankiem. W takim razie słowa: *αἰθουσα δώματος* i *πρόδομος* byłyby identyczne.

magaly nie tylko względy czystości, ale także zwyczaje religijne. Do mieszania wina, które wnoszono do sali biesiadnej w dwuuszny dzbanie (*ὁ ἀμφιφορεὺς*), służył mieszalnik (*κρατήρ*), który stawiano zazwyczaj na trójnogu. Do czerpania wina z mieszalnika używano dzbanuszka (*πρίχοος*), do picia zaś służyły kubki i pu-hary (*δέπας*, *ἄλεισον*, *κύπελλον* i dwuuszny *ἀμφικύπελλον*).

Za pokarm służył chleb pszenny lub jęczmienny, płody polne, mleko, ser, pieczone mięso z wołów, owiec, świń i kóz, tudzież dziczyzna i ryby. Jako napój wymieniają wino, mieszane zwykle z wodą. Główny posiłek przypadał na porę południową i zwał się *δεῖπνον*; oprócz tego posilano się także rano i wieczorem (*ἄριστον*, *δύρπον*). — Uroczystości publiczne jako też familijne jak wesela, pogrzeby, uroczystość winobrania i t. p. obchodzono ucztą, na którą król, bohater lub wogóle gospodarz domu spraszał biesiadników. Na ucztę zabijano jagnię, owcę, kozę lub w razie potrzeby nawet wołu; części wewnętrzne zabitego zwierzęcia, obłożone tłuszczem, składano bogom na ofiarę, resztę zaś mięsa pieczono na rożnach, a upieczone dzielił krajczy (*ὁ δαιτρίης*) na porcje, które niewolnicy lub heroldowie rozdzielali pomiędzy biesiadników; każdy z nich dostawał przynależną mu część, stąd *δαις ἔσση*. Do mięsa podawano chleb w koszyczkach.

Główną ozdobą uczty był śpiew i gra na lutni (*κιθάρα*, *φρίμυξ*), niekiedy także taniec. To też wesołością nacechowane były wszystkie uroczystości: rozmawiano, pito, dowcipkowano, śpiewano lub przysłuchiwano się śpiewom gęślarza (*ἄοιδός*), którego nigdy nie brakło w domu królewskim. Niekiedy uświetniano uroczyste obchody także igrzyskami (*ἀεθλοι*), na których popisywano się w rozmaitych zapasach, jak w gonitwach wozem, w walce na pięści, w mocowaniu się, w bieganiu do mety, w rzucaniu kręgiem, w strzelaniu z łuku, w grze w piłkę i t. p.

Odzież (*τὰ εἵματα*) męczyzny składała się ze spodniej krótkiej, tylko do kolan sięgającej szaty płóciennej lub wełnianej, bez rękawów (*χιτὼν*), u bioder przepasanej pasem i z wierzchniej, obszernej i długiej narzutki, zwieszanej przez ramię i spiętej sprzążką. Narzutka ta nazywała się *ἡ χλαῖνα* albo *τὸ φᾶρος*, a używano jej tylko przy wyjściu z domu lub do przykrywania się w łóżku. Na głowę nie używano żadnego okrycia, chyba w podróży lub na wojnie. Obuwie składało się z podeszew (*τὰ πέδιλα*), które przywiązywano rzemykami; obu-wia używano tylko poza domem.

Strój niewieści składał się również z sukni spodniej i z fałdzistej, szerokiej szaty wierzchniej (*ὁ πέπλος*), przepasywanej u bioder pasem (*ἡ ζώνη*), a na ramionach spiętej sprzążkami (*αἱ περιόιναι*). Ramiona były całkiem odsłonięte, stąd stały epitet niewiast *λευκώλενοι*; ponieważ zaś szata sięgała do samej ziemi, podciągano ją w pasie ku górze, skutkiem czego tworzyły się tu liczne fałdy, które umiano pięknie układać, stąd epiteta *εὖζωνος*, *καλλιζωνος*, *βαθύκολπος* i t. p. Zamiast *πέπλος* nosiły

i kobiety niekiedy *φᾶρος*. Na głowę zarzucały przy wyjściu z domu zasłonę (*τὸ κρήδεμνον* albo *ἡ καλύπτρη*).

Za obuwie służyły sandały (*τὰ πέδιλα*), które przywiązywano rzemykami. Zazwyczaj jednak chodzono boso. Okrycia na głowę mężczyźni w codziennem życiu nie nosili żadnego; włosy nosili długie, falisto spadające na ramiona, stąd epitet *κάρη κομύωντες*; niewiasty spletały je w kosy, które ozdobnie ułożone naokoło głowy opasywały przepaską, stąd powszechnie zwały się *εὐπλόκαμοι*. — Do ozdób kobiecych należały: złota obrączka na głowę, szerszy diadem, naszyjnik, naramienniki i różnorakie szpilki i sprzążki.

Stosunki rodzinne były w wielkiem poszanowaniu: najstarszy w rodzinie był głową domu i rządził całym domem i rodziną. Małżonka (*κυριδίη ἀλοχος*) nie była niewolnicą męża, lecz stała na równi z nim, doznając zawsze wielkiego poważania. W jej ręku spoczywał cały zarząd gospodarstwa kobiecego. Związki małżeńskie zawierano tylko za zezwoleniem rodziców i do nich należał wybór oblubieńca lub oblubienicy. Narzeczony dawał rodzicom przyszłej żony podarunki (*τὰ ἔδνα*), niekiedy nawet bardzo liczne i cenne, ale i ojciec panny młodej nie puszczał jej z domu bez należytego wyposażenia, stąd wyraz *πολύδωρος* znaczy: *licznemi podarunkami pozyskana*, ale również *bogato wyposażona*. Zaślubinom towarzyszyły zazwyczaj uroczystości, kończące się ucztą.

Wychowanie dzieci było zastosowane do potrzeb owego czasu. Chłopiec wychowywał się wśród dobrych obyczajów domowych, pomagał ojcu przy gospodarstwie i ćwiczył się w robieniu bronią; uczono go także sztuki lekarskiej, o ile znajomość jej potrzebną była na wojnie, tudzież tańca, śpiewu i gry na lutni. Dziewczęta uczyły się przy matce gospodarstwa domowego, którem się wyłącznie zajmowały. Niemniej troskliwie dbano także o etyczne wychowanie dzieci, a główną jego zasadą było wdrażanie ich do czci i bojaźni bożej jako też szacunku dla rodziców i osób starszych.

6. Sztuka, przemysł i handel.

Grecy już w wieku bohaterskim znacznie postąpili w cywilizacji, mieli porządne i ludne miasta, mieszkali w wygodnie budowanych i urządzonych domach i obeznani byli z różnemi sztukami, które służą do wygody i uszlachetnienia życia. Że sztuka budownictwa nawet wysoko była rozwinięta, dowodem tego są potężne miasta, obronne mury, przestronne i mocno budowane domy, o czem tylokrotnie napotykamy wzmianki w obu eposejach Homerowych. Niemniej biegli byli Grecy w obrabianiu kruszców, szczególnie spiżu, miedzi, żelaza, złota i srebra. Dowodem tego są rozmaite wyroby i przedmioty wysoko cenione, jak broń misternie wyrabiana, wozy bojowe,

naczynia wytwornej roboty, jak: kruże, puhary, misy i t. p., które w powszechnem były używaniu. Spotykamy także już w owym czasie rozmaitych rękodzielników, jak: garbarzy, tokarzy, kołodziejów, murarzy, cieśli i garncarzy; tkactwo było także bardzo rozpowszechnione, a nawet żony i córki królewskie zajmowały się przędzeniem i tkaniem i niejedna z nich zjednała sobie rozgłos precudną robotą (Penelopa). Handel pozostawał jeszcze przeważnie w rękach Fenicjan, którzy dostarczali Grekom wykwinniejszych przedmiotów, szat kosztownych, srebra, złota, miedzi i żelaza. Handel polegał na zamianie towarów; pieniędzy jeszcze nie znano, a skalę do oznaczania wartości przedmiotu stanowiły woły.

B. Życie publiczne w czasach historycznych.

Jak w wieku bohaterskim, tak i w czasach historycznych, kiedy Grecja wstąpiła już w dobę dojrzałości, a życie publiczne obracało się w pewnych, stale określonych formach, Grecja nie tworzyła jednolitego państwa, lecz dzieliła się na tyle prawie państewek niezawisłych, ile było większych miast z obwodem. Mało tylko krain, jak: Lakonja i Attyka, tworzyły dla siebie osobne państwa; po części także w Beocji i Argolidzie objawiała się dążność do utworzenia jednolitego organizmu przez zlanie się kraju ze stolicą w jedną całość. Zresztą Grecy żyli w ciągłym rozdrobnieniu. Stąd też dwa tylko plemiona greckie, t. j. Lacedemończycy i Ateńczycy, odznaczyli się wybitniej na widowni dziejowej; nimi więc przeważnie zajmuje się historia, kreśląc ich życie, obyczaje i kulturę, o dziejach zaś innych Greków napomyka tylko okolicznościowo.

I. PAŃSTWO LACEDEMOŃSKIE.

1. Podział ludności.

Ludność Lakonji dzieliła się na trzy stany: Spartjatów, Periojków i Helotów.

Spartjaci (*Σπαρτιάται*) byli to potomkowie dawnych zaborców doryckich; oni stanowili klasę panującą i sami wyłącznie posiadali wszystkie prawa obywatelskie. Grunta, zabrane niegdyś dawnym mieszkańcom kraju, podzielone były między poszczególne rodziny spartańskie w równych działach (*κλήροι*), których nie wolno było ani sprzedawać, ani dzielić, ani innym przekazywać. Były to więc niejako majoraty, które po śmierci ojca niepodzielnie przechodziły na najstarszego syna, z obowiązkiem utrzymania całego rodzeństwa. W braku męskich potomków, majątek dziedziczyła córka; taką jednak dziedziczkę

wydawano za Spartjatę, który nie miał własnego działu. W razie zupełnego wygaśnięcia rodu, majątek wracał napowrót do skarbu, który go nadawał innemu Spartjacie.

Periojkowie (*Περίοικοι*) byli to potomkowie dawniejszych mieszkańców kraju i mieszkali w miastach i po wsiach, w okół Sparty leżących; byli wprawdzie wolnymi właścicielami ziemi, ale nie mieli żadnego udziału w rządzie i musieli płacić podatki i służyć wojskowo. Oprócz uprawy roli, trudnili się także rzemiosłami i handlem. Periojkowie i Spartjaci, razem jako państwo, nazywali się Lacedemończykami.

Heloci (*ἑλλωτες*) byli, podobnie jak Periojkowie, potomkami dawniejszych mieszkańców kraju, których — dla zaciętego oporu lub późniejszych rokoszów — pozbawiono wolności i zamieniono w niewolników państwa. Przydzielono ich wraz z zabraną ziemią poszczególnym rodzinom spartańskim, lecz właściciele nie mieli prawa ani wyzwać ich, ani sprzedawać. Helotowie uprawiali ziemię swoich panów i musieli corocznie oddawać właścicielom gruntów pewną, prawem ustanowioną, miarę jęczmienia, wina i oliwy. Reszta była ich własnością. Na wojnie musieli służyć jako lekko uzbrojeni w piechocie albo na okrętach — jako majtkowie. Dla szczególniejszych zasług na wojnie otrzymywali niekiedy wolność; tacy zwali się *neoδaμώδεις* (*νεοδαμώδεις*) i stali prawie na równi z Periojkami. Położenie Helotów było nader przykre i uciążliwe. Obchodzono się z nimi surowo i pilnie ich dozorowano, gdyż Spartjaci uważali Helotów za swoich nieprzyjaciół, a Heloci, widząc w Spartjatach swoich ciemieżców i wywłaszczycieli, pałali ku nim skrytą nienawiścią i żądzą zemsty.

2. Najwyższa władza.

Rząd w Sparcie należał do królów, rady i zgromadzenia narodowego. Wykonawczymi organami powyższych czynników rządu byli urzędnicy.

a) **Królowie**. Na czele państwa stali dwaj królowie z rodu Heraklidów. Znaczenie ich w czasie pokoju było niewielkie. Byli oni członkami rady, której przewodniczyli, byli sędziami w sprawach rodzinnych i spadkowych, mieli nadzór nad drogami publicznymi, składali pewne publiczne ofiary i utrzymywali stosunek państwa z wyrocznią delficką. W wojnie władza ich była z początku rozleglejszą, gdyż dowodzili wojskiem; ale z czasem uszczuplono ją znacznie, bo musieli słuchać eforów i zdawać im sprawę ze swych czynności. Na utrzymanie swoje mieli przydzielone grunta w działach Periojków, części ofiar, osobne mieszkanie i stół kosztem skarbu.

b) **Rada** (*ἡ γερουσία*) składała się z 30 członków, mianowicie z 28, przez zgromadzenie narodowe wybieranych starców, mających ukończony 60 rok życia, którzy dożywotnio tę

godność piastowali, tudzież z obu królów, którzy jej przewodniczyli. Rada stanowiła zwierzchniczą, od nikogo niezależną władzę, która załatwiała wszystkie ważniejsze sprawy państwa, rozstrzygała sprawy karne i przygotowywała wnioski w tych sprawach, które miały być przedłożone zgromadzeniu narodowemu.

c) Zgromadzenie narodowe (*ἡ ἀλία, ἡ ἀπέλλα*) było zwoływane regularnie co miesiąca, w czasie pełni księżyca, w tym jedynie celu, aby mogło wysłuchać postanowień rady i królów, które albo przyjmowało, albo odrzucało. Więcej praw lud nie miał i nie mógł wcale zmieniać uchwał geruzji, ani ustanawiać praw. Głos na zgromadzeniu zabierali tylko urzędnicy, a głosowanie odbywało się nie pojedynczo, lecz gromadnie, okrzykiem. Nadto odbywały się na zgromadzeniach wybory gerontów i urzędników. Uczestniczyć w gromadzeniu mógł każdy Spartjata, który skończył 30 lat życia i był w posiadaniu wszystkich praw obywatelskich.

d) Eforowie (*οἱ ἐφοροὶ*) w liczbie 5, obierani co roku z pośród wszystkich obywateli, nawet najuboższych, byli pierwotnie tylko policyjnymi urzędnikami, mianowanymi z ramienia królów; w ich też imieniu rozstrzygali spory obywatelskie i pilnowali porządku w mieście. Później w (V i IV w.) eforowie przywłaszczyli sobie tak rozległą władzę, że całe państwo od nich było zależne i na ich łaskę zdane. Kontrolowali oni wszystkich urzędników, mogli im proces wytoczyć, złożyć z urzędu i wtrącić do więzienia; nawet królów pociągać mogli do odpowiedzialności i nakładać na nich kary. Koniecznem tego następstwem było to, że królowie eforom z czasem największą część swej władzy musieli ustąpić. Eforowie czuwali przeto nad wychowaniem publicznem i moralnością, zwoływali zgromadzenia narodowe, przewodniczyli w radzie, udzielali posłom zagranicznym posłuchania; sami posłów wyprawiali, przygotowywali wyprawy wojenne, oznaczali wysokość siły zbrojnej, mianowali wodza, zawisłego zupełnie od ich rozkazów; wogóle, jako zastępcy i przewodnicy narodu, wywierali przeważny wpływ na wszystkie sprawy państwa. Sami nie byli przed nikim odpowiedzialni, chyba przed swoimi następcami.

e) Z innych urzędników wybitniejsze stanowiska zajmowali:

Polemarchowie (*οἱ πολέμαρχοι*) w liczbie 6; byli oni dowódcami mor czyli pułków, na które dzieliło się wojsko spartańskie.

Strategowie (*οἱ στρατηγοί*) byli w razie potrzeby, w zastępstwie króla, dowódcami wojsk; mianowano ich tylko na czas wojny.

Nauarchowie (*οἱ ναύαρχοι*), dowódcy floty.

Harmostowie (*οἱ ἀρμοσταί*), przełożeni w powiatach nad Periojkami.

3. Sądownictwo.

Władza sądowa w Sparcie spoczywała przeważnie w ręku geruzji i eforów i tak: geruzja rozstrzygała sprawy karne, eforowie sprawy prywatne i wykroczenia urzędników. Skargi przeciw królom rozsądzała geruzja, wspólnie z eforami. Królowie sami mieli tylko nieznaczny udział w sądownictwie, albowiem rozstrzygali tylko sprawy spadkowe i rodzinne. Urzędnicy mieli władzę sądowniczą tylko w zakresie swego urzędowania. Zgromadzenie narodowe nie miało zgoda żadnych sądowych atrybucji. Kary, które wyznaczała geruzja, były: kara śmierci, wygnanie, utrata czci i grzywny. Karę śmierci wykonywano przez uduszenie lub strącenie w głęboką przepaść.

4. Wychowanie młodzieży i życie mężczyzn.

Wychowanie młodzieży w Sparcie miało głównie na celu wyrobienie i zachowanie rycerskości i dzielności obywatelskiej. Dlatego dziecię, z urodzenia słabe lub ułomne, wyrzucano na Tajget, albowiem, jak mówiono, dla kalek nie było miejsca w Sparcie; zdrowe zaś dzieci chowały się do 7 lat u rodziców, którzy je od małości przyzwyczajali sypiać na gołej ziemi, znosić zimno, głód i pragnienie, przebywać wśród ciemności i na nic się nie skarżyć. W 7 roku życia państwo odbierało rodzicom chłopców i wychowywało ich pod własnym nadzorem. Najważniejszym zadaniem tego wychowania było: wdrażać młodzież do posłuszeństwa, wyrabiać w niej siły fizyczne i wytrwałość i wprawiać ją do tego wszystkiego, co według ich zdania dzielny wojownik winien był znać i czynić.

Wychowanie trwało przez 23 lata, t. j. do 30 roku życia. Chłopcy byli podzieleni na rotę i gromady (*ilai, agelai*). Nadzór nad wszystkimi miał *ο παιδονόμος*, któremu przydanych było do pomocy 5 *βιδεοι*.

Sposób życia młodzieży był bardzo prosty. Stół był skromny, odzież prosta i lekka, jednaka na wszystkie pory roku; chłopcy nie nosili obuwia, nie przykrywali głowy, a pościeleniem ich było sitowie. Wychowanie samo było dwojakie: fizyczne i duchowe. Pierwsze dawała gimnastyka, drugie muzyka. Celem wychowania fizycznego było zahartowanie ciała i wyrobienie sił. W tym celu chłopcy ćwiczyli się w bieganiu, skakaniu, mocowali się ze sobą, rzucali dyskiem i dzidą, uczyli się obrotów wojennych i tańca, osobliwie w zbroi; wreszcie chodzili na polowanie. Środkiem do zahartowania ciała była także chłosta doroczna (*διαμαστίγων*) przed ołtarzem Artemidy. Kto chłostę znosił najwytrwalej, nie wydawszy żadnego jęku, ten jako *βωμονίκας*, t. j. zwycięzca przy ołtarzu, otrzymywał wieńiec w nagrodę. Wykształcenie umysłowe było mniej starannie pielęgnowane i ograniczało się tylko do tego, co było

nieodzownie potrzebnem. Uczono więc chłopców: czytania, pisanie, śpiewu i gry na lutni; zmuszano ich także do uczenia się na pamięć pieśni, które śpiewali podczas uroczystych pochodów, hymnów pochwalnych, pieśni wojennych, a zwłaszcza pieśni Homerowych. Baczną uwagę zwracano także na to, aby młodzieniec prędko i dokładnie rzecz pojmował i zwięźle swe myśli wypowiadał (lakonizm). Dlatego przyprowadzano chłopców niekiedy na wspólne biesiady mężów (*συσίτια*), aby się od nich uczyli sztuki zwięzłego i jędrnego wyrażania swych myśli, a zarazem, ażeby przywykali do uległości i szacunku dla osób starszych. Od 18 roku życia chłopcy przechodzili do klasy młodzieńców i zwali się *μελλεῖταρες*. Zręczniejszych używano do utrzymania porządku w kraju, przyczem głównie mieli obowiązek pilnowania helotów, często się buntujących. Młodzieńcy od 20 do 30 roku zwali się *ἱεῖρες* i wyprawiali się już na wojnę; 300 najdzielniejszych *ἱεῖρες* stanowiło konną straż królewską. Od 30 roku nazywali się *ἄνδρες* i mogli już spełniać wszystkie czynności obywatelskie.

Lecz nie tylko nad młodzieżą państwo rozpcściera czujną opiekę: także dojrzałym mężowie nie byli wolni od ciągłego dozoru ze strony państwa i zależności od niego. Całe bowiem życie spartańskie urządzone było na sposób wojskowy, a wszyscy obywatele prowadzili jakby życie obozowe, będąc w ciągłym pogotowiu. To też Spartjacie nie wolno było do 60 roku życia opuszczać kraju rodzinnego bez pozwolenia zwierzchności, lecz musiał być zawsze gotowym na jej wezwanie; musiał brać także udział we wspólnych obiadach (*τὰ συσσίτια* albo *φιδοῖτια*), od których nikt nie śmiał się uchylać, że był zajęty składaniem ofiary lub polowaniem. Główną potrawą była czarna zupa (*ἡ αἰμαρία*), t. j. mięso wieprzowe z solą i octem, gotowane we krwi oraz chleb jęczmienny; na deser dawano ser, oliwki, figi i dzieczynę, jeżeli jej kto dobrowolnie dostarczył. Wino pito tylko mieszane z wodą. Na koszt tych obiadów musiał każdy Spartjata wносить oznaczoną składkę miesięczną. Niemożność współudziału w tych składkach na obiady sprowadzała ograniczenie w prawach obywatelskich.

5. Wojskowość.

Siła zbrojna Lacedemończyków składała się głównie z ciężkiej piechoty czyli hoplitów. Początkowo w ciężkiej piechocie służyli wyłącznie sami Spartjaci; z biegiem czasu jednak, gdy liczba Spartjatów malała, a liczba periojków rosła, powołano do służby w ciężkiej piechocie także i periojków.

Jednostkę taktyczną ciężkiej piechoty stanowił oddział, zwany *ὁ λόχος*, który dzielił się na 4 *πεντηκοστῆς*, każda zaś pentekostja na 4 *ἑξαμορίαί*. Pod koniec wojny peloponeskiej

występowały także większe jednostki taktyczne, zwane *μόραι*, z których każda składała się z dwóch lochów.

Siła jednej mory była rozmaita, stosownie do wielkości poboru. Zazwyczaj jedna mora czyli pułk liczył 600 ludzi. Wielkość siły zbrojnej zależała od każdorazowego poboru, bo nie zawsze powoływano naraz wszystkich obowiązanych do służby wojskowej od 20—60 roku życia. Zazwyczaj powoływano w razie wojny przede wszystkim mężów dojrzałych wiekiem, młodszych zaś i najstarszych zostawiano w odwodzie.

Uzbrojenie hoplity spartańskiego składało się z hełmu, żelaznego pancerza, wielkiej tarczy, długiej dzidy i krótkiego miecza.

Oprócz ciężkiej piechoty czyli hoplitów mieli Lacedemończycy także lekko zbrojną piechotę, którą tworzone z helotów; miała ona jednak w wojsku lacedemońskim zawsze podrzędne znaczenie, a bitwę rozstrzygali zawsze hoplici. Także jazda stanowiła mniej ważną część wojska spartańskiego i była nieliczna; używano jej rzadko i dlatego zaciągano do konnicy właśnie najmniej do wojennej służby zdatnych ludzi. Osobny oddział jazdy stanowił hufiec z 300 najdzielniejszej młodzieży spartańskiej, który tworzył przyboczną straż królewską i stał pod dowództwem 3 hippagretów (*οἱ ἵππαγρέται*).

Prócz wojska, złożonego z obywateli (*τὸ πολιτικὸν στρατεύμα*), posługiwali się Lacedemończycy podczas większych wypraw także wojskiem sprzymierzeńców (*οἱ σύμμαχοι*) i wojskiem zaciężnem (*τὸ ξενικόν*). Dowództwo nad temi wojskami sprawowali zawsze oficerowie lacedemońscy.

Siła morska Spartan była zawsze mało znacząca. Załogę okrętową stanowili najemnicy i heloci.

Naczelne dowództwo nad wojskiem piastowali z początku obaj królowie razem, później jeoen. Niekiedy powierzano dowództwo także obywatelom.

II. PAŃSWO ATEŃSKIE.

1. Topografia Aten.

(Zob. Plan Aten przy końcu książki).

Głównem miastem Attyki, a największem w Helladzie, było miasto Ateny (*αἱ Ἀθῆναι*). Leży ono na południowo-wschodniej stronie półwyspu attyckiego, w pagórkowatej równinie, otoczonej z trzech stron górami, a tylko od zachodu otwartej, w odległości 8 km od morza. Równinę przeryniają dwie rzeczki: Cefisus i Ilissus, które — razem połączone — wpadają do portu Falerńskiego, w zatoce Saroniejskiej.

Miasto składało się z dwóch części, t. j. z właściwego miasta (*ἄστυ*) i z miasta portowego Pireus (*Πειραιεύς*), które od

czasów Temistoklesa połączone było z właściwym miastem silnymi, długimi murami, zwanymi *μακρὰ τεῖχη*.

O wielkości miasta przed wojnami perskimi nie da się nic pewnego powiedzieć; podwaliny do jego wielkości położył dopiero Temistokles, który — po spaleniu i zburzeniu miasta przez Persów — napowrót je odbudował i przez założenie warownego portu pirejskiego przyczynił się wielce do podniesienia potęgi i bogactwa Aten. Do największej jednak świetności doprowadził Ateny Perykles, ozdobiwszy je wspaniałymi budowlami i dziełami sztuki. W czasie największego rozkwitu swego, t. j. pod koniec V wieku przed Chr., Ateny liczyły do 10.000 domów i do 150.000 mieszkańców. Domy prywatne nie odznaczały się wprawdzie wspaniałością ani przepychem; były bowiem po większej części niepokazne, niskie, zbudowane jużto z drzewa, jużto z niewypalanej cegły, ulice zaś były nieregularne i wąskie. Natomiast budowle publiczne, jak: świątynie, budynki urzędowe, bazyliki, teatry i t. p. gmachy, budziły przepychem i wspaniałością powszechny podziw i były prawdziwą ozdobą miasta. Niemalęgo też uroku dodawała miastu sama natura. Płastyczna rozmaitość wzgórz i dolin, na których rozpościęrało się miasto, wieniec bliższych i dalszych wzgórz i gór okolicznych, nieprzebrana ilość wonnego kwiecia i drzew oliwnych, zapelniających wzgórze i doliny, w samym zaś mieście liczne gaje, poświęcone bogom, które greckim zwyczajem okalały każdą świątynię, wynagradzały sownie główne niedostatki ówczesnej stolicy ateńskiej.

Jak wszystkie inne znaczniejsze miasta w starożytności, tak samo i Ateny opasane były murem, wzniesionym przez Temistoklesa. Mur przecięty był w rozmaitych stronach miasta bramami, przez które prowadziły gościńce na wszystkie strony w głąb Attyki i do portów. Do najgłówniejszych bram należały: w zachodniej stronie miasta brama pirejska (*αἱ Πειραιαὶ πύλαι*), którą szła droga do Pireusu; w północno-zachodniej stronie miasta była wielka brama, zwana *Διπύλον*, poza którą rozchodziły się drogi w kilku kierunkach; w północnej stronie miasta główna brama nazywała się Acharniską (*αἱ Αχαρνικαὶ πύλαι*); na wschodniej stronie była brama Diomejska (*ἡ Διομηγεία πύλη*), z drogą, prowadzącą do Maratonu, tudzież druga, zwana bramą Diocharesa (*αἱ τοῦ Διοχάρους πύλαι*), z drogą, prowadzącą do parku, zwanego *Λύκειον*; w południowej stronie miasta była brama, zwana *αἱ Ἰτῶναι πύλαι*, którą szła droga do portu Falerońskiego.

Centralnym punktem miasta było wzgórze skaliste, 15 m wysokie, na którym najdawniejszy, mityczny władca tej ziemi, Cekrops, założył warowny zamek, zwany od jego imienia *Κεκροπία*, nazywany później miastem powszechnem *Ἀκρόπολις*. Wzgórze to, w kształcie elipsy, ciągnie się od wschodu ku zachodowi i jest 300 m długie, a 130 m szerokie, dostępne tylko od strony zachodniej, z innych zaś stron spadziste. Najstaro-

żytniejsi mieszkańcy, wybrawszy to wzgórze na zamek królewski, otoczyli je potężnym murem, który, wzniesiony na stoku, stosował się do wszystkich fałdów i załamań gruntu.

Przestrzeń, murem objętą, zajmował dawniej: dworzec królewski, należące doń mieszkania służby i straży zamkowej, domy możniejszych rodów, należących do najbliższego otoczenia króla, wreszcie świątynie. Po usunięciu królów, pałac królewski popadł w ruinę. Jak długo jeszcze potem istniał, nie wiadomo. Pizystrat wznosił na zamku nową, okazałą świątynię dla Ateny, na 100 stóp długą, zwaną dlatego *Ἐκατόμπεδον*; niewątpliwie istniały tam wówczas inne jeszcze, pomniejsze świątynie, z czasów dawniejszych. Domów prywatnych z czasów Pizystrata na Akropolu już nie było. Przestrzeń, nie zajęta pod pałac, świątynie i inne budowle, wypełniały statuy, oraz dary ofiarne, stawiane często na wysoko sterczących kolumnach. Podczas wojen perskich wszystkie te, najdawniejsze zabytki architektury i inne dzieła sztuki, uległy zupełnemu zniszczeniu.

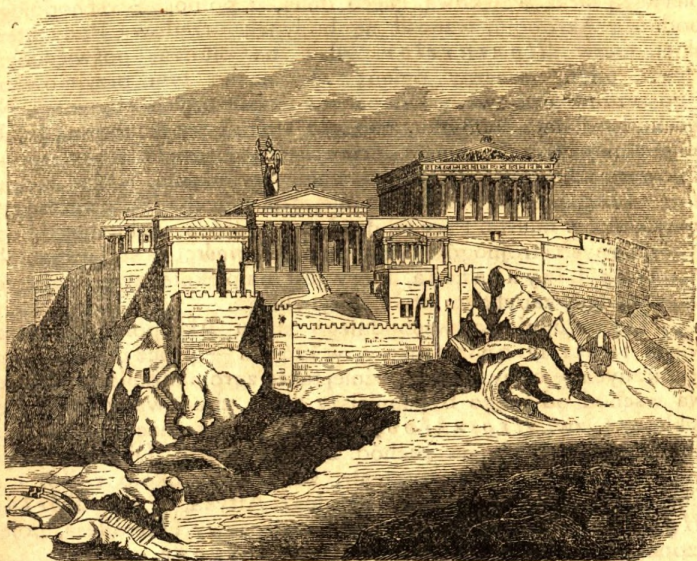
Kiedy po wojnach perskich postanowiono Akropol przywrócić do dawnej świetności, wzniesiono przedewszystkiem nowe mury i odbudowano, dzwigniętą niegdyś przez Pizystrata, świątynię Ateny. Znaczną część tych nowych murów, zwłaszcza od strony południowej, wznosił Kimon, który rozpoczął także budowę nowej, wspaniałej świątyni, t. zw. *Partenonu*, na cześć bogini zamku, wybrawszy w tym celu miejsce na południe od starego przybytku. Ale nie dokończył Kimon dzieła tego, dokonał go dopiero następca jego, Perykles, który, wzniosłszy na zamku Akropolis kilka wspaniałych świątyń i ozdobiwszy go mnóstwem posągów i ołtarzy, przeobraził go tak dalece, iż zamek stracił odtąd znaczenie warowni, a stał się wielkim przybytkiem bóstw opiekuńczych miasta i całego państwa.

Wejście na Akropolis było od strony zachodniej, gdzie znajdowały się szerokie, marmurowe schody, ułożone na lekko wznoszącej się pochyłości wzgórza i, wężowo wijąca się, droga dojazdowa dla wozów. W górze, u samego wejścia na zamek, wznosiła się wspaniała brama z białego marmuru, t. zw. *Propyleje* (*τὰ Προπύλαια*), podwójny portyk o pięciu przechodach, dzieło architektury Mnezikleasa. Przed bramą, po prawej stronie, wznosiła się na wystającym, dość wysokim bastjonie, przepiękna, mała świątynka Ateny, Nike; po lewej zaś stronie, przed bramą, stał portyk o czterech słupach, zwrócony ku schodom, t. zw. *Pinakoteke*, t. j. galerja malowideł, w której mieściły się sławne malowidła Polignota. Poniżej Pinakoteki, po lewej stronie głównych schodów, wzniesiono w roku 27 przed Chr. posąg konny Marka Agryppy.

Na samym płaskowyzu, na najwyższym miejscu, stał — wśród mnóstwa posągów i darów ofiarnych — olbrzymi, bo 26 m wysoki, posąg spiżowy bogini Ateny, *Promachos* (dzieło Fidjasza), wystawiony przez Cymona z łupów, zdobytych na Persach; po-

złacany hełm bogini i ostrze jej włóczyń dostrzegali z daleka żeglarze, płynąc morzem koło przylądka Sunion.

Na południowej stronie płaskowyżu, którego powierzchnię już Cymon znacznie był rozszerzył przez wzniesienie olbrzymich



Ryc. 9. Akropolis w Atenach.

murów oporowych, wznosiła się, najwspanialsza ze wszystkich świątyń ateńskich, t. zw. Partenon, zbudowana przez Peryklesa na cześć dziewiczej Ateny. W głównej części świątyni mieścił się najwspanialszy posąg tej bogini ze złota i kości słoniowej, wiekopomne dzieło Fidjasza. W północnej części zamku stała najstarsza, za Peryklesa przebudowana, świątynia Erechtejon, nazwana tak od mitycznego herosa Erechteusa. Świątynia ta była poświęcona dwom najważniejszym bóstwom opiekuńczym miasta, Atenie Poljas i Posejdonowi. Na tarasie, ciągnącym się ku południowemu zachodowi, była chalkoteke, t. j. zbrojownia Ateńczyków, gdzie przechowywano oręż i przybory wojenne.

W epoce późniejszej mnożyły się, o ile wiemy, posągi i dary ofiarne, wznoszone na tarasie zamkowym, które potem urzędnicy rzymscy i cesarze poprzenosili do swoich wil i pałaców; nowe gmachy jednak już nie powstawały, a dopiero w pierwszym stuleciu po Chr. zbudowano na wschód od Partenonu małą, okrągłą świątynię Romy i Augusta.

W najbliższej okolicy Akropolu, na północnym skłonie skały, były grotty Appollina i Pana, poświęcone im za pomoc w bitwie Maratońskiej; dalej ku wschodowi, w pobliżu Erechtejonu, widniała w stronie północnej świątynia Aglaury (*Ἀγλαύριον*), gdzie młodzieńcy ateńscy mieli obowiązek odbywać pierwszą straż wojskową. Nieco dalej, u północno-wschodniego podnóża Akropolu, wznosił się budynek urzędowy Rady ateńskiej, t. zw. *Πρυτανεῖον*, gdzie na ołtarzu, poświęconym Hestji, płonął wieczny ogień; w gmachu tym przyjmowano i goszczono posłów obcych państw i zasłużonych obywateli. Na wschód od tego budynku, naokoło stoku góry zamkowej, leżała najpiękniejsza część miasta, przez którą ciągnęła się w południowym kierunku piękna, drzewami wysadzana, aleja, zwana *Τρίποδες*, będąca ulubionem miejscem przechadzki ówczesnych mieszkańców miasta. Przy tej drodze — oprócz wielu innych darów ofiarnych i trójnogów (stąd nazwa *Τρίποδες*) — stał wspaniały pomnik Lizykratesa, który jest najpiękniejszym i najlepiej zachowanym zabytkiem stylu korynckiego.

Do południowo-wschodniego stoku Akropolu przypierał wielki teatr Dionizosowy, w którym — prócz przedstawień scenicznych — odbywały się później także zgromadzenia narodowe. Na wschód od niego był mniejszy teatr, zbudowany przez Peryklesa, t. zw. *Περικλέους Ὀδεῖον*, przeznaczony do produkcji muzycznych, na zachód zaś od teatru Dionizosowego był jeszcze drugi, mniejszy teatr, zbudowany około r. 161 po Chr. przez słynnego sofistę Herodesa Attyka, t. zw. *Ὀδεῖον Ἡρώδου*. Obydwa teatry, t. j. Dionizosowy i Herodesa, połączono potem krążankiem, zwanym *Ἐδμένους στοᾶ*.

W stronie zachodniej łączy się zamek wąską przełęczą ze wzgórzem, poświęconem Aresowi, czyli t. zw. Areopagiem (*Ἀρειος πάγος*), który był siedzibą najstarszego trybunału sądowego Aten, zwanego także Areopagiem. Na zachód od Areopagu był plac, zwany Pnyx, gdzie od najdawniejszego czasu odbywały się zgromadzenia narodowe. Nieco na wschód stały budynki rządowe, przeznaczone prawdopodobnie do użytku władz sądowych; tam, w skalistej ścianie wzgórza, pokazują teraz jeszcze 3, głęboko wykute pieczary, z których jedna miała być więzieniem Sokratesa. Na południe od Pnyxu wznosiło się znowu znacznej wysokości wzgórze, zwane *Μονσεῖον*, na północ zaś od Pnyxu leżało wzgórze, poświęcone nimfom (*Ἱερὸν Νυμφῶν*).

Na północ od Areopagu mieścił się rynek ateński (*Ἀγορά*), w kształcie prostokąta, ozdobiony posągami i otoczony wspaniałymi portykami i innemi budowlami i tak: od strony południowej rynku stał okrągły gmach, tak zwany *Θόλος*; w którym urzędowali prythanowie (zob. ustęp „Rada ateńska”); nieco ku południowi wznosił się ratusz (*Βουλευτήριον*), w którym gromadziła się pełna Rada ateńska. Od strony zachodniej rynku była świątynia Apollina Patroos, dalej ciągnął się portyk (*στοᾶ*) Zeusa, Eleuterjos, tudzież portyk,

zwany *στοὰ βασιλεια*, będący lokalem urzędowym drugiego archonta z przydomkiem króla. Jeszcze dalej ku górze stała na półkolistym terasie grupa, ulana ze spiżu, przedstawiająca z dobytymi mieczami bohaterskich obrońców wolności obywatelskiej, Harmodjosa i Aristogejtona. Na wschodniej stronie rynku była sławna *Στοὰ ποικίλη* czyli galerja malowideł, wzdłuż której stały rzędem czworograniaste słupy z popiersiem Hermesa, t. zw. *Ἐρμαί*. Północną stronę rynku zapelniały kramy przekupniów, a wzdłuż nich ciągnęła się jedna z najpiękniejszych ulic miasta, t. zw. *Δρόμος*. Na północny zachód od rynku stoi teraz jeszcze świątynia, najlepiej zachowana ze wszystkich starożytnych świątyń greckich, t. zw. *Θησεϊον*, zbudowana w połowie 5 wieku przed Chr. przez Cymona na cześć Tezeusza, gdy popioły jego z wyspy Skiros przewieziono do Aten.

Miasto, rozciągające się naokoło Akropolu, powstało przez powolne łączenie się odrębnych i niezależnych od siebie gmin czyli osad w jedną całość. Gminy te tworzyły odtąd dzielnice miasta, zachowując i nadal dawniejsze nazwy. Do najstarszych dzielnic, okalających zamek, należy dzielnica południowa, zwana Kydathenajon, w której za dawnych już czasów osiadały przedniejsze rody ateńskie, kiedy wzgórze zamkowe nie starczyło na pomieszczenie, zwiększającej się z biegiem czasu, liczby rodzin. Do starszych dzielnic należą również dzielnice zachodnie, zwane Limnaj i Melite, zamieszkane pierwotnie przez przybyszów fenickich. Jedną zaś z najludniejszych dzielnic miasta była dzielnica, która rozciągała się w północno-zachodnim kierunku od rynku, zwana *Κεραμεικὸς ὁ ἔνδον*; była ona przecięta wspomnianą przedtem, główną ulicą *Δρόμος*, która wiodła od bramy Dipylon, na północną stronę rynku. Północna dzielnica nazywała się *Κολλυτὸς*, północno-wschodnia *Διόμεια*, południowo-wschodnia, najpóźniej przyłączona do miasta, zwała się *Ἀθριανόπολις*; tam znajduje się, zachowany do dzisiaj, łuk tryumfalny Hadryana, jedyny okaz łuku piętrowego. W południowej kończynie tej dzielnicy stała także największa świątynia grecka, poświęcona Zeusowi Olimpijskiemu, (*Ὀλυμπιεῖον*), zaczęta przez Peryklesa, a ukończona dopiero przez cesarza Hadryana. Dzielnica ta w czasach Hadryana, jakoteż później, stanowiła najokazalszą część miasta; w niej rzymscy i greccy magnaci mieli piękne wille i pałace, założono tam również wielkie promenady z przysionkami i, według rzymskiego obyczaju, pobudowano obszerne łaźnie.

Z przedmieść ateńskich i miejscowości, które leżały poza obrębem murów miasta, najważniejszą jest dzielnica, zwana *Κεραμεικὸς ὁ ἔξω*, w północno zachodniej stronie miasta, będąca niejako dalszym ciągiem wewnętrznej dzielnicy tegoż nazwiska, zamieszkała przez najuboższą ludność, trudniącą się handlem i przemysłem, a głównie przez garncarzy, giserów i kowali. W tej to części miasta znajdował się cmentarz, gdzie grze-

bano zwłoki, poległych w boju, obrońców ojczyzny i innych, zasłużonych obywateli. Stądto, po obu stronach dróg, rozchodzących się tam w kilku kierunkach, ciągnęły się rzędem liczne pomniki grobowe, wzniesione ku czci zmarłych. W stronie północnej, w odległości mniej więcej 5 stadjów od bramy Dipylon, leżała *Ἀκαδήμεια*, t. j. gimnazjum czyli zakład rządowy do ćwiczeń cielesnych i ogród publiczny, ozdobiony stosownymi budynkami i portykami, w których nauczał sławny filozof grecki, Platon. Nieco więcej na północ od Akademii znajdowała się miejscowość, zwana Kolonos Hippios, w której urodził się Sofokles. Na południe od góry Lykabettos było drugie gimnazjum, zwane *Κυνόσαργες*, gdzie nauczał filozof Antistenes; we wschodniej stronie miasta było znowu, tak zw. *Λύκειον*, t. j. park, poświęcony Appolinowi Licyjskiemu, tudzież świątynia jego i gimnazjum, w którym nauczał Arystoteles. W południowo-wschodniej stronie, po lewym brzegu rzeczki Ilissus, leżała przedmiejska dzielnica, zwana *Ἀγραι*, ze świątynią Demetery i Kory; tam również mieściło się *στάδιον Παναθηναϊκόν*, w którym odbywały się igrzyska w czasie Panatenajskich uroczystości.

2. Podział ludności.

Ludność Attyki należała do szczepu jońskiego i dzieliła się na wolnych i niewolników. Wolną ludność stanowili obywatele i osiadli cudzoziemcy.

Obywatelska ludność w czasach najdawniejszych dzieliła się na 4 pokolenia czyli file (*φυλαί*), zwane: *Γελέοντες*, *Ὀπλήτες*, *Ἀργαεῖς* i *Αἰγικορεῖς*; file dzieliły się na rody czyli fratrie (*αἱ φρατρίαι*), a te znowu na fam'lje (*τὰ γένη*). Obok tego podziału rodowego istniał już w najdawniejszych czasach podział na 3 stany: *ἐὺπατρίδαι*, *γεωμόροι* i *δημιουργοί*, szlachta, rolnicy i rękodzielnicy.

W czasach późniejszych, gdy organizacja państwa już była ustalona, a różnice i przywileje stanów z wolna się zatarły, rozróżniano obywatelstwo rodowe i nadane. Prawo nadania obywatelstwa przysługiwało zgromadzeniu narodowemu, a nadawano je tylko mężom, około państwa zasłużonym i stale w kraju osiadłym.

Obywatel z urodzenia był syn obywatela ateńskiego i obywatelki, prawnie poślubionej i, z takiego tylko małżeństwa zrodzone dziecko, mogło być zapisane w księgach rodów. Z ukończeniem 15 roku życia przyjmowano chłopca do gminy i wpisywano go do ksiąg wojskowych, a w 20 roku życia do listy obywatelskiej. Możliwość korzystania w całej pełni z praw obywatelskich (*ἐπιτιμία*) zależała jednak nie tylko od czysto obywatelskiego pochodzenia, ale także od nieskalanej czci i od ścisłego wypełniania wszystkich obowiązków obywatelskich. Je-

żeli obywatel dopuścił się jakiegoś hańbiącego wykroczenia, skazywano go sądownie na częściową lub zupełną utratę prawa obywatelskiego, co nazywało się *ἀτιμία*.

Obowiązki obywatela ateńskiego były: obowiązek służby wojskowej i obowiązek płacenia podatków.

Prawa, przysługujące obywatelowi ateńskiemu, były publiczne i prywatne. — Do praw publicznych należało: 1) prawo brania udziału w zgromadzeniu narodowym, czynienia wniosków i głosowania, 2) prawo piastowania urzędów publicznych, 3) prawo wytaczania i prowadzenia procesów sądowych. — Do praw prywatnych należało: 1) prawo zawierania prawnych związków małżeńskich, 2) prawo nabywania i dzierżenia posiadłości ziemskiej.

Cudzoziemcy, osiedleni w Attyce, zwali się *μέτοικοι* i doznawali wprowadzić opieki prawa, nie mogli jednak posiadać roli, nie mieli żadnych praw obywatelskich i nie mogli przed sądem stawać bez opiekuna (*προστάτης*); płacili pewien roczny podatek, zwany *μετοίκιον*, mogli trudnić się handlem, rękodziejami i ponosili wspólnie z innymi obywatelami nadzwyczajne podatki i ciężary; byli nawet do służby wojskowej używani.

Niewolników, podobnych do spartańskich helotów, nie było w Attyce. Niewolnicy w Attyce byli albo kupni, albo jeńcy wojenni, albo w kraju urodzeni. Oprócz niewolników prywatnych czyli będących własnością prywatnych osób, byli niewolnicy publiczni czyli państwowi (*δημόσιοι*), którzy pełnili służbę heroldów, woźnych, pisarzy lub stanowili straż policyjną i targową lub wogóle spełniali różnorodne posługi i roboty publiczne. Położenie niewolników było wogóle znośne; stali oni nawet we wielu względach pod opieką prawa. Pan nie miał nad nimi nieograniczonego prawa życia i śmierci, a, w razie nie-ludzkiego obchodzenia się z nimi, wolno im było schronić się do *Θησεῖον* (świątynia Tezeusza) i domagać się, aby ich sprzedano innemu panu. Często darzono niewolników wolnością, a nawet — za szczególniejsze dla kraju przysługi — nadawano im obywatelstwo. Wyzwolenicy przechodzili do stanu metojskich i dawnego pana obierali sobie za opiekuna czyli obrońcę (*ὁ πρόστάτης*).

3. Forma rządu.

W najdawniejszych czasach, po zlaniu się poszczególnych i niezależnych względem siebie gmin attyckich w jedną całość polityczną, istniał w Attyce rząd monarchiczny z królem na czele. Bliższych wiadomości o zakresie władzy królewskiej z tych czasów nie posiadamy; tyle tylko wiadomo, że Ateńczycy zaraz od początku usiłowali ograniczać ją tak, iż w końcu doszli do urządzeń republikańskich. Po zniesieniu więc władzy królewskiej nastąpiła rzeczpospolita arystokratyczna. Pań-

stwem rządziła szlachta (*οἱ εὐπατριδαί*) z archontami na czele, wybieranymi z liczby rodzin bogatszych i znakomitszych; najwyższa jednak władza spoczywała w ręku senatu, zwanego areopagiem, składającego się z ludzi zasłużonych, poważnych wiekiem i również arystokratów. Obywatele ubożsi i niepocho- dzący od znakomitych przodków, którzy tworzyli stan rzemieślników (*οἱ δημιουργοί*) i rolników (*οἱ γεωργοί*), nie mieli żadnego udziału w rządzie i doznawali ucisku ze strony bogatych; za- dłużywszy się bowiem u nich na zastaw swoich gruntów, po- zostawali w zupełnej zależności od nich i jakby w poddaństwie. Skutkiem tego panowały w kraju nieustanne zaburzenia i walki domowe, którym w części dopiero położyła kres ustawa Solona, oparta na zasadach demokratycznych; Solon bowiem podzielił obywateli na cztery klasy majątkowe, przypuszczając ich do udziału w rządzie, stosownie do posiadanego majątku. Nadto zniósł Solon, przez t. zw. sejsachteję, zależność materialną ludu od Eupatrydów.

Lecz te zmiany, zaprowadzone mocą ustawy przez Solona, nie zdołały zapewnić krajowi trwałego pokoju. Arystokraci za- łowali utraconych przywilejów i ograniczenia swej wolności, lud zaś, nie poprzestając na otrzymanych prawach, dążył do ich rozszerzenia. Walki stronnictw wybuchły więc na nowo i do- prowadziły do tyranji czyli samowładztwa, które skończyło się w r. 510 wypędzeniem Hippiasza. Rzeczpospolita została na nowo przywrócona, zrazu w duchu arystokratycznym; dopiero Klejstenes, zaprowadziwszy ważne zmiany w prawodawstwie Solona, nadał stanowczą przewagę demokracji. Odebrał on przede wszystkim znaczenie polityczne dotychczasowym 4 filom, a natomiast ustanowił 10 fil nowych, z których każda składała się z pewnej liczby gmin (*δημοί*), nie, jak dotychczas, lokalnie- złączonych, lecz rozrzuconych po różnych stronach Attyki; po- nieważ więc demy, należące do jednej fili, co do miejsca nie pozostawały ze sobą w styczności, — skutkiem tego ustała w nich teraz przewaga możnych rodów, które dotąd, w swoich, zjedno- czonych miejscowo filach, rej wodząc, uboższych wieśniaków według swej woli za sobą pociągali i nimi kierowali. Odtąd więc demokracja mogła rozwijać się swobodnie i odtąd też za- czyna się najświetniejszy okres w dziejach Attyki. Lud ateński, wówczas wolny jeszcze od samolubstwa i wyuzdania, w wyko- nywaniu swej władzy okazywał się umiarkowanym i oględnym, nie odpychając bynajmniej od udziału w rządach ludzi możnych i znakomitych, którzy właśnie majątkiem, położeniem społecznem i wyższem wykształceniem najwięcej przysług mogli świadczyć krajowi. Te piękne czasy demokracji ateńskiej skończyły się je- dnak jeszcze przed rozpoczęciem wojny peloponeskiej. Miejsce umiarkowania zajęło, wzmagające się coraz bardziej, wyuzdanie pospółstwa. Zamiast dawnej gotowości do poświęceń, posłuszeń- stwa względem praw i prostoty obyczajów, zagnieździły się: chci- wość, przedajność i swawola. Ludzie prości i nieokrzesani lub

zepsuci i lekkomyślni, schlebując pospólstwu, zyskiwali wpływ na sprawy państwa, ludzie zaś możni i wykształceni cierpieli ucisk i prześladowanie. Demokracja wyrodziła się w ochlokrację czyli panowanie pospólstwa. W kraju zapanowało największe rozprzeżenie i niaład, a długoletnie, bratobójcze wojny, stargały siły państwa do szczytu. Attyka, a z nią cała Grecja, szybkim krokiem zbliżała się do upadku.

4. Najwyższa władza.

Najwyższa władza rozdzielona była między radę, zgromadzenie narodowe i urzędników.

Rada (ἡ βουλή) składała się początkowo z 400, a po reformie Klejstenesa z 500 członków, po 50 z każdego z 10 okręgów Attyki czyli fil (φυλαί). na które cały kraj był podzielony. Członków rady wybierano corocznie zapomocą losowania z obywateli trzech pierwszych klas majątkowych, a dopiero później z obywateli wszystkich klas, którzy skończyli 30 lat życia i byli ἐπίτιμοι, t. j. w posiadaniu wszystkich praw obywatelskich. Przed objęciem urzędowania wszyscy, nowo wybrani członkowie rady, poddawani byli przez ustępującą radę badaniu, czy piastowania urzędu są uprawnieni (ἡ δοκιμοσία), poczem składali przysięgę (βουλευτικὸς ὄρκος), że obowiązki senatorów sumiennie spełniać będą. Za każdy dzień urzędowania członkowie rady (οἱ βουλευταί) otrzymywali ze skarbu jedną drachmę, jako płacę senatorską.

Miejscem zgromadzeń senatu był ratusz, zwany τὸ βουλευτήριον. Posiedzenia odbywały się codziennie, z wyjątkiem uroczystości. Obrady były albo publiczne, albo tajne. Aby zaś niekoniecznie całe zgromadzenie przez cały dzień zasiadało, a państwo znowu ani na chwilę nie było pozbawione najwyższej władzy zwierzchniczej, senat podzielony był według fil na 10 sekcji po 50 członków. Sekcje te w porządku, losem oznaczonym, przez dziesiątą część roku urzędowały przez cały dzień, a czas, w którym jedna sekcja pełniła urząd, nazywał się ἡ πρωτανεία i wynosił 35—36 dni; członkowie sekcji nazywali się οἱ πρωτάνεις (φυλὴ πρωτανεύουσα), miejscem zaś ich zebrania był budynek, zwany Θόλος, w pobliżu ratusza. W gmachu tym mieli kosztem skarbu stoł. Przy nim zasiadali także i ci obywatele, którym państwo za szczególne zasługi ten przywilej przyznało, tudzież pewni urzędnicy, do tego uprawnieni i zagraniczni posłowie. Prytanowie wybierali sobie losem przewodniczącego (ὁ ἐπιστάτης), który miał u siebie klucz do archiwum państwowego, klucz do skarbcza i pieczęć rzeczypospolitej; on także przewodniczył na pełnej radzie i na zgromadzeniu narodowym.

Do atrybucji rady należało przedewszystkiem poprzecznie przygotowanie i rozpatrzenie tych spraw, które ludowi na zgromadzeniu miały być przedłożone (προβουλευέσθαι, προβού-

λευμα). Lud nie uchwalać nie mógł, jeśli rada wprzód swojej opinii o sprawie nie wydała. Dalej zajmowała się rada kierownictwem wszystkich zewnętrznych spraw kraju, przyjmowała sprawozdania wodzów i posłów krajowych, posłom zagranicznym udzielała posłuchania i wprowadzała ich na zgromadzenie narodowe. Szczególniej zaś czynności rady odnosiły się do spraw finansowych, administracyjnych i wojskowych; ona więc kierowała: wydzierżawianiem dochodów państwa, ściąganiem czynszów dzierżawnych, dozorem i kontrolą nad urzędnikami skarbowymi, przedkładaniem ludowi rachunków z dochodów i wydatków państwa. Nadto rada kierowała robotami około budowy floty i dozorowała całą administrację wojskową; wreszcie rada posiadała początkowo także władzę sędziowską; ale z czasem ograniczono ją o tyle, że mogła wymierzać karę tylko do 500 drachm; ważniejsze zaś wykroczenia, które podlegały surowszej karze, musiała przedkładać do zawyrokowania zgromadzeniu narodowemu.

Po upływie roku urzędowego, rada obowiązana była do złożenia rachunku ze swego urzędowania.

Zgromadzenia narodowe (*αἱ ἐκκλησίαι*) były zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne odbywały się początkowo po jednym w każdej prytanji i te zwały się *νόμιμοι ἐκκλησίαι*; później, gdy zakres spraw się pomnożył, odbywano 4 zwyczajne zgromadzenia w każdej prytanji, z których każde przeznaczone było do właściwego rodzaju spraw. Niekiedy odbywano także zgromadzenia nadzwyczajne (*σύνκλητοι, κατὰ κλητοὶ ἐκκλησίαι*), na które lud przez umyślnych posłańców zwoływano. Porządek dzienny każdego zgromadzenia ogłaszano 4 dni przed terminem. Miejscem zgromadzenia był początkowo rynek, następnie plac na zachodniej stronie zamku ateńskiego, zwany *Ἰλνύξ*, później teatr Dionizowski. U wniścia na miejsce zgromadzenia stało 6 urzędników dozorujących (*οἱ ληξιαρχοὶ*) z 30 pomocnikami, do których należało utrzymanie porządku i czuwanie nad tem, aby nikt nieuprawniony nie wcisnął się na miejsce zebrania. Uprawnionym i obowiązany do udziału w zgromadzeniu był każdy obywatel ateński, liczący przynajmniej 20 lat wieku. Za udział w zgromadzeniu otrzymywał każdy obywatel od czasów Peryklesa żołd (*μισθὸς ἐκκλησιαστικός*) w wysokości 1 obola, później 3 obole. Żołd wypłacano przez doręczenie obecnym na zgromadzeniu obywatelom marek (*τὰ σύμβολα*), które w kasie rządowej wymieniało za gotówkę.

Zgromadzenie rozpoczynało się ofiarą oczyszczalną i modłami, które wygłaszał herold. Następnie przewodniczący (*ὁ ἐπιστάτης*) przedstawiał ludowi przedmiot narady. Jeżeli już poprzednio o tej sprawie rada wyraziła swe zdanie (*τὸ προβούλευμα*), przewodniczący wydawał rozkaz odczytania projektu i zapytywał lud, czy go potwierdza i na nim poprzestaje, czy też pragnie poddać sprawę obszerniejszej dyskusji. Przyjęcie projektu objawiano przez podniesienie rąk (*ἡ χειροτονία*) i w takim razie

projekt stawał się już prawomocną uchwałą ludu (*τὸ ψήφισμα*). Jeżeli zaś lud żądał dyskusji, wtedy przewodniczący otwierał rozprawę *λόγον, γνώμας προτιθέναι*), udzielając głosu najpierw starszym, później każdemu, kto się zgłosił. Kto otrzymał głos, wstępował na mównicę i wkładał sobie na głowę wieniec mirtowy na znak nietykalności. Mówiącemu nie wolno było przerywać, ani też w jakichkolwiek sposób go obrażać. Każdy uprawniony do zabierania głosu miał także prawo podawania wniosków. Wniosek albo już gotowy podawano na piśmie, albo go dopiero na miejscu umyślnie do tego ustanowieni pisarze spisywali, poczem przewodniczący rozkazał go odczytać. Gdy już nikt głosu nie zabierał, następowało głosowanie przez podniesienie rąk (*χειροτονία*); w sprawach osobistych głosowano zapomocą znaczków kamiennych (*ψηφοι, ψηχιζεσθαι*). Po ukończeniu głosowania, uchwałę ogłaszano ludowi, spisywano i w archiwum państwa przechowywano, albo ryto na kamieniu lub miedzi i wystawiano na widok publiczny. Każdy obywatel, nawet po uchwaleniu wniosku mógł założyć protest i wnieść skargę z powodu nieprawności wniosku. Skarga taka nazywała się *γραφὴ παρανόμων*. W takim razie uchwałę zawieszano, póki właściwy sąd sprawy nie rozstrzygnął. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący ogłaszał przez herolda, że zgromadzenie zamyka (*διαλύειν τὴν ἐκκλησίαν*). W razie deszczu, burzy lub tym podobnych przeszkód odraczano zgromadzenie na dzień następny (*εἰς ὅσπεραιαν*).

Sprawy, które rozstrzygało zgromadzenie narodowe, były rozliczne, a z wzrostem demokracji zakres ich coraz bardziej się wznosił. Sprawy te były: uchwalenie wniosków prawodawczych i zmian istniejących praw, wypowiedzianie wojny, zawieranie pokoju i przymierzy, rozporządzanie funduszami skarbu, ustanawianie podatków i innych dochodów państwa, załatwianie rozmaitych spraw religijnych, wprowadzanie nowych obyczajów i uroczystości, przyznawanie publicznych nagród, jak wieńców, posągów, uwalnianie od podatków, nadawanie prawa obywatelskiego. Wybory urzędników odbywały się pierwotnie także na zgromadzeniu narodowym: później obsadzono urzędy po większej części przez losowanie. W zupełności jednak zachował sobie lud kontrolę nad urzędnikami. W tym celu na pierwszym zgromadzeniu każdej prytanji archontowie zapytywali lud, czy zadowolony jest z postępowania urzędników. Wtedy mógł każdy wystąpić z zarzutami (*προβολή*), a jeżeli lud uznał je za uzasadnione, zawieszał czasowo urzędnika w urzędowaniu albo całkiem go z urzędu składał. To postępowanie nazywało się *ἀποχειροτονία*.

Władzę sądowniczą, wykonywał lud tylko wyjątkowo w tych razach, jeżeli skargi albo doniesienia o zbrodni (*ἡ εἰσαγγελία*), wniesione do rady 500, zostały przez nią ludowi do za wyrokowania przedłożone. Lud w takim razie albo sam sprawę rozstrzygał albo odsyłał ją do sądu heljastów.

Za pewien rodzaj postępowania sądowego, chociaż niewłaściwie, poczytuja również ostracyzm czyli sąd skorupkowy, który był środkiem politycznym do pozbycia się niebezpiecznego dla państwa obywatela. Co roku w czasie 6 lub 7 prytanji prytanowie zapytywali lud, czy zachodzi potrzeba zastosowania ostracyzmu względem jakiego obywatela. Jeżeli zgromadzenie odpowiedziało twierdząco, wtedy przewodniczący wyznaczał dzień na sąd skorupkowy. W dniu wyznaczonym zbierał się lud na rynku według fil i każdy z obecnych kładł w jedną z 10 urn glinianą tabliczkę (*τὸ ὄστρακον*) z nazwiskiem tego, który jego zdaniem z kraju powinien być wydalony. Czyje nazwisko znalazło się na 6.000 tabliczek, ten musiał w przeciągu 10 dni opuścić kraj i nie prędzej mógł powrócić, jak po upływie 10 później 5 lat (albo i prędzej, jeżeli uzyskał pozwolenie od ludu). Wyrok ten nie był jednak karą, dlatego część i mienie wygnańca zostawały nienaruszone.

Urzędnicy dzielili się na urzędników właściwych czyli zwyczajnych (*οἱ ἄρχοντες*) i na urzędników nadzwyczajnych (*οἱ ἐπιμεληταί*), t. j. do pewnych zatrudnień na pewien tylko czas obieranych.

Urzędy, stosownie do sposobu obsadzenia ich losem lub wyborem, dzieliły się na urzędy losem obsadzane, (*ἀρχαὶ κληρωταί*) i na urzędy wyborem obsadzane (*ἀρχαὶ χειροτονηταί*).

Losowanie odbywało się z końcem roku w świątyni Tezeusa, pod kierunkiem 6 tesmotetów w następujący sposób: Stawiano dwa naczynia: do jednego rzucano pewną ilość białej i czarnej fasoli, do drugiego tabliczki z nazwiskami kandydatów do urzędu. Potem wyjmowano równocześnie jedną fasolę i jedną tabliczkę. Czyje nazwisko wyszło z białą fasolą, ten otrzymywał urząd; w przeciwnym razie odpadał. Równocześnie losowano dla każdego urzędnika zastępcę. Wybory urzędników odbywały się na zgromadzeniu narodowym przez podniesienie rąk (*ἡ χειροτονία*; dlatego tacy urzędnicy nazywali się *χειροτονηταί*).

Wszyscy nowomianowani urzędnicy zwyczajni musieli przed objęciem urzędu poddać się tak zwanej *δοκιμασία*, t. j. badaniu uprawnienia, które jednak nie odnosiło się do tego, czy ktoś osobiście był uzdolniony do sprawowania urzędu, lecz czy jako obywatel miał prawo do niego i czy wszystkim innym prawnym przepisom uczynił zadość. Jeżeli przy takim badaniu okazało się, że wybrany urzędnik do urzędu nie jest uprawniony, wtedy zabierał jego miejsce już naprzód wylosowany zastępca; jeżeli zaś odpadał urzędnik, wyborem na urząd powołany, wtedy zarządzano wybory uzupełniające. Dokimazją urzędników zajmował się sąd heljastów. Każdego urzędnika można było w ciągu roku jego służby z urzędu złożyć na mocy tak zwanej *ἀποχειροτονία* (ob. str. 5).

Jak przed objęciem urzędu każdy urzędnik musiał się poddać dokimazji, tak znowu przy składaniu urzędu był obowiązany do *zdawania rachunków* (*ἡ εὑθύνη*). Władza, która tem się zajmowała, składała się z 10 *λογισταί* i 10 *εὐθύνου*, którzy rachunki, składane na piśmie, sprawdzali i albo je zatwierdzali albo, w razie uzasadnionych wątpliwości, zapozywali dotyczącego urzędnika przed sąd heljastów. Przed złożeniem rachunków każdy urzędnik był dłużnikiem państwa, majątek jego był w zastawie, on sam zaś nie mógł z kraju wyjechać ani innego urzędu obejmować. Po spraw-

dzeniu rachunków zasłużonym obywatelom udzielano publicznej pochwały lub nawet winnicem ich nagradzano.

Ze względu na zakres zajęcia rozróżniano urzędników sądowych, administracyjnych, skarbowych i wojskowych. Do pomocy przy spełnianiu różnorodnych urzędowych czynności mieli urzędnicy przydzielony liczny personal podrzędnej służby, składającej się jużto z ubogich obywateli, jużto z niewolników.

5. Sądownictwo.

Od najdawniejszych czasów, tak w Atenach, jak i w innych państwach greckich, badanie czyli sądowe dochodzenie sprawy spornej i wydawanie wyroku nie było połączone w jednej osobie sędziego, lecz obie czynności były ściśle rozdzielone: tak, iż dochodzeniem i rozpatrywaniem sprawy zajmował się urzędnik, w którego zakres czynności sprawa jakaś wchodziła, wyrok zaś wydawali osobno wyznaczeni sędziowie.

Tylko sprawy drobiazgowę, gdy przedmiot sporu nie przechodził 10 drachm, badali i rozsądzała t. zw. *οἱ τετταράκοντα* albo *οἱ κατὰ δῆμον δικάσται*, którzy w pewnych stale oznaczonych terminach jużto w mieście, jużto w gminach odbywali sądy, zazwyczaj po czterech z każdej fili. Sprawy większej wagi należały jużto do archontów, jużto do innych urzędników, którzy sprawę rozpatrywali i dotyczącym trybunałom sądowym do wyrokowania przedkładali.

Do najwyższych władz sądowych należeli:

1. Archonci, *οἱ ἄρχοντες*, jako spadkobiercy władzy królewskiej, stanowili początkowo najwyższy urząd zwierzchni i sędziowski. Było ich początkowo 3, później 9. Pierwszy nazywał się po prostu *ἄρχων* (później z dodatkiem *ἐπώνυμος*, gdyż od niego rok otrzymywał nazwę); miał on początkowo najwyższy dozór nad państwem. Drugi nazywał się *βασιλεύς*, ponieważ na niego przeszły głównie czynności kapłańskie dawnej władzy królewskiej. Trzeci nazywał się *πολέμαρχος*, ponieważ do niego należała początkowo przeważnie sprawa wojskowe. Sześciu innych nazywało się *θεσμοθέται*. Władza archontów, pierwotnie dość znaczna, ze wzrostem demokracji niemałego doznała uszczuplenia i ograniczyła się do sądownictwa w niektórych tylko sprawach. I tak pierwszy archont rozstrzygał początkowo wszystkie spory spadkowe i rodzinne; *βασιλεύς* rozstrzygał sprawy religijne i zbrodnie morderstwa; *πολέμαρχος* sądził sprawy me-tojków i cudzoziemców; tesmoteści wreszcie spełniali liczne czynności administracyjne, jak: kierowali wyborami urzędników, przeprowadzali podział sędziów przysięgłych na trybunały, wreszcie zajmowali się prowadzeniem procesów we wszystkich sprawach, które nie należały do zakresu władzy innych urzędników. Nadto każdy z trzech pierwszych archontów urządzał pewne uroczystości religijne i rozsądzał dotyczące spory. Ponieważ jednak lud

starał się o ile możności całą władzę sądowniczą skupić w swych rękach, przyszło więc z czasem do tego, że archonci nie wydawali ostatecznych wyroków, lecz przeprowadzali tylko śledztwo; poczem sprawę odsyłali do sądu heljastów, w którym jednak mieli przewodnictwo (*ἡγεμονία δικαστηρίου*). Po upływie roku urzędowego i zdaniu rachunków wchodzili archonci w skład areopagu.

2. Areopag, *ἡ ἐν Ἀρείῳ πάγῳ βουλή*, stanowił najdawniejszą władzę sądowniczą w Atenach. Początkowo znaczenie jego było bardzo wielkie, bo miał sobie powierzone nie tylko sądownictwo w wypadkach morderstwa, otrucia lub podpalenia, lecz był on nadto najwyższą władzą zwierzchniczą państwa, stróżem praw i konstytucji. Dozorował przeto wszystkich urzędników i mógł każdego czasu wezwać ich do odpowiedzialności; był także upoważniony do zawieszania każdej uchwały rady 500 i zgromadzenia narodowego, któraby mu się wydała szkodliwą dla państwa i przeciwną prawu. Kontrola areopagu rozciągała się także na całe życie publiczne; karał on przeto występki przeciwko porządkowi publicznemu, jak: próżnowanie, zbytek, rozpustę; czuwał także nad wychowaniem młodzieży, oraz nad czystością i poszanowaniem religii. Z postępem jednak demokracji podkopano zupełnie znaczenie areopagu, albowiem odebrano mu wszystkie inne atrybucje, a zostawiono tylko sądownictwo w sprawach morderstwa, otrucia i podpalenia. Wprawdzie po apadku 30 tyranów przywrócono mu znowu dawne znaczenie i stanowisko; ale ponieważ pozostawało ono w sprzeczności z absolutną demokracją, więc rychło je znowu areopag utracił tak, iż w późniejszych czasach, jako władza polityczna był bez znaczenia, a zachował tylko władzę sądową i policyjną, zajmując się czuwaniem nad karnością i moralnością publiczną.

Areopag składał się z byłych archontów, którzy urząd swój nienagannie sprawowali. Godność tę piastowali oni dożywotnio. Stanowiąc przeto kollegium mężów doświadczonych i niczem nie splamionych, areopag przez cały czas istnienia, pomimo uszczuplenia swych przywilejów, doznawał nader wysokiego poważania.

3. Sędziowi przysięgli czyli Heljaści, *οἱ δίκασται* albo *ἡλιασταί* (t. zw. *ἡλιαία*, głównego odbywania sądów), byli przedstawicielami władzy sądowej całego narodu. Corocznie wybierano przez losowanie 6000 obywateli, którzy 30 lat życia skończyli; z tych 5000 dzielono na 10 oddziałów po 500 (*δικαστήρια*), pozostałych 1000 było zastępcami, gdyż z nich uzupełniano poszczególne oddziały w razie śmierci lub czasowej nieobecności którego z 500. Niekiedy kilka oddziałów łączono w jeden, albo też jeden dzielono jeszcze na mniejsze części, stosownie do ważności sprawy. Każdy sędzia po złożeniu przysięgi przed archontami otrzymywał tabliczkę ze swoim nazwiskiem i literą tego oddziału, do którego należał. Oddziały oznaczone były literami A—K. Rano każdego dnia, w którym się

miały odbywać sądy, zgromadzali się sędziowie na rynku; tu losowano, w którym miejscu każdy oddział miał urząd sprawować. Z tem losowaniem połączony był także podział spraw, gdyż pewne sprawy w pewnym tylko miejscu mogły być rozstrzygane. Lokalów sądowych było w Atenach kilkanaście i leżały w rozmaitych częściach miasta. Po przyściu na miejsce sądów dostawał każdy sędzia markę (*τὸ σῦμβολον*), za której okazaniem otrzymywał w kasie skarbowej zapłatę, wynoszącą 3 obole (*τριώβολον ἡλιασικόν*), Żołd ten zaprowadził Perykles.

Do zakresu tych sądów należały wszystkie te sprawy, tak prywatne, jak i publiczne, których nie rozstrzygał areopag ani rada 500.

4. *Οἱ Ἐρηδῆκα*, wybierani losem co rok po jednemu z każdej filii; do nich dołączano jednego pisarza. Ci mieli przede wszystkim pieczę nad więzieniami i więźniami; oni także przy pomocy przydzielonej im służby zajmowali się aresztowaniem winnych i wykonywaniem kar cielesnych i gardłowych, które spełniano pospolicie nie publicznie, lecz w więzieniu.

Postępowanie wobec sądu. Wnosić skargę mógł każdy obywatel od 20 roku życia począwszy, będący w posiadaniu wszystkich praw obywatelskich (*ἐπίτιμος*). Wszyscy nieobywatele mogli to czynić tylko za pośrednictwem obywatela, i tak: niewolnik za pośrednictwem swego pana, metoikos za pośrednictwem prostatesa (ob. str. 5.), kobiety i małoletni przez opiekunów, cudzoziemiec przez proksenosa, t. j. obywatela, z którym pozostawał w stosunku gościnności, zwanym u Greków *προξενία*.

Skargi dzieliły się na: *γραφαί* i *δίκαι*. Przez *γραφαί* rozumiano wszystkie skargi, dotyczące krzywd, wyrządzonych państwu, *δίκαι* odnosiły się do stosunków prywatnych czyli *ἡ γραφή* jest to proces publiczny, *ἡ δίκη* proces prywatny.

Postępowanie sądowe we wszystkich procesach tak prywatnych, jak i publicznych, było następujące:

Oskarżyciel (*ὁ διώκων* albo *ὁ κατήγορος*) pozywał winnego (*ὁ φεύγων*) osobiście w przytomności świadków. Osobnych woźnych do wręczania pozwów używano tylko względem tych, których w mieście nie było. Następnie skargę na piśmie, z wymienieniem świadków pozwu, wnoszono do odpowiedniej władzy sądowej. Jeżeli władza uznała skargę za uzasadnioną, wyznaczała termin do przedwstępnego dochodzenia. W oznaczonym terminie obie strony wraz świadkami musiały stawić się w sądzie, a urzędnik przeprowadzał dochodzenie, przesłuchiwał strony i świadków, spisywał zeznania i zbierał obustronne dowody, które w zapieczętowanych puszkach do dnia sądu przechowywano. Po przeprowadzeniu w ten sposób całego śledztwa, przechodziła sprawa pod sąd ludu, t. j. heljastów. Tu czynności już były bardzo proste.

W dniu oznaczonym zgromadzali się w lokalu, dla pewnego zakresu spraw przyznaczonym, wylosowani na ten dzień

sędziowie: przewodnictwo obejmowała władza, która zajmowała się prowadzeniem śledztwa. Rozprawa rozpoczynała się modlitwą, którą wygłaszał herold, poczem pisarz (*ὁ γραμματεὺς*) odczytywał skargę, a przewodniczący wzywał strony, by rzecz swoją wyłożyły. Najpierw przemawiał oskarżyciel, po nim oskarżony. Prawo wymagało, aby każda strona broniła sprawy osobiście; dlatego nie mający dostatecznej biegłości w mówieniu, zamawiali sobie u ludzi fachowych (*οἱ λογογράφοι*) potrzebne mowy, których się wyuczali i przed sądem je wygłaszali. W sprawach prywatnych przemawiały obie strony po dwa razy, w publicznych tylko raz. Długość mów zależała od czasu, przeznaczonego stronom, stosownie do ważności przedmiotu. Tok mów przerywano tylko odczytywaniem dokumentów lub przesłuchiowaniem świadków. Do złożenia świadectwa mógł sąd zniewolić każdego obywatela i nieobywatela, chyba że był bliskim krewnym obżałowanego albo przysięgą stwierdził, iż cała rzecz jest mu nieznana. Świadkowie musieli jawić się osobiście. Wyjątkowo tylko ważne były świadectwa osób nieobecnych. Po skończeniu obrony wydawano wyrok, bez poprzedniej narady, za pomocą tajnego głosowania znaczkami kamiennymi (*αἱ ψῆφοι*), a mianowicie albo białymi, które oznaczały uwolnienie, albo czarnymi, które oznaczały potępienie. Równość głosów wychodziła na korzyść obżałowanego.

Po rozprawie, mającej stwierdzić winę lub niewinność obżałowanego, następowała narada nad oznaczeniem kary, *ἡ τιμωσις* lub *τὸ τίμημα*. Stosownie do tego dzieliły się wszystkie sprawy na potrzebujące oszacowania, *ἀγῶνες τιμητοί*, i na sprawy niepotrzebujące takiego oszacowania, *ἀγ. ἀτίμητοι*. Nie potrzebowały oceny takie sprawy, w których prawo samo wyznaczało wysokość kary. W przeciwnym razie sędziowie albo ją sami oznaczali, albo przychylali się do wniosku podanego przez oskarżyciela (*τίμημα*), albo poprzestawali na tej karze, którą wносił okarżony, (*ἀντιτίμημα*). Oskarżyciel, przegrawszy proces, ponosił karę zwłaszcza, gdy nawet piątej części głosów nie miał za sobą; i tak w sprawach prywatnych winien był obżałowanemu zapłacić szóstą część sumy, do której sam rościł sobie prawo; w sprawach zaś publicznych tracił na zawsze prawo wytaczania podobnych skarg, prócz tego złożyć musiał rządowi 1000 drachm (stąd *χιλλίας ὀφλισθάνειν*). Skoro wyrok sądu postanowił wynagrodzenie szkody, wtedy władza kierująca procesem wyznaczała skazanemu termin, do którego musiał uiścić karę. Jeżeli kto przekroczył ten termin, to w sprawach prywatnych wolno było wygrywającemu albo mienie skazanego zagrabić, albo wytoczyć mu nowy proces (*δίκη ἐξούλης*). Gdy i ten proces przegrał, musiał przeciwnikowi nie tylko zapłacić ową karę, ale nadto dwa razy tyle sądowi. W publicznych sprawach uważano obżałowanego zaraz po zapadnięciu wyroku za dłużnika państwa i żądano od niego złożenia poręki jeżeli chciał uniknąć aresztu. Po upływie terminu dług jego podwajał się, a w końcu mógł rząd

zabrać mu całe mienie. Skazanym na karę cielesną lub gardłową, oddawano 11 mężom, celem wykonania kary (zob. str. 37).

Apelacji od wyroku sądów ludowych nie było, gdyż sędziowie przysięgli, jako przedstawiciele narodu, stanowili najwyższą władzę sądową w kraju.

Kary w procesach publicznych były: kara śmierci, więzienie, wygnanie, utrata praw obywatelskich czyli tak zwana *ἀτιμία*, konfiskata majątku, a wreszcie grzywny. — Karę śmierci wykonywano zazwyczaj w więzieniu, a najłagodniejszym sposobem jej wykonania było podanie trucizny, sporządzonej z soku rośliny, zwanej cykutą (*cicuta*, τὸ κώνειον). Pospolitych zbrodniarzy katowano na turturach, duszono lub strącano do głębokiego dołu, zwanego *βάραθρον* lub *ὄρυγμα*. Wykonaniem kary cielesnej zajmowali się *οἱ ἐνδεκα* przy pomocy kata (*ὁ ἐπὶ τῷ ὀρύγματι*).

6. Skarb państwa.

a) Dochody skarbu (*οἱ πόροι, αἱ πρόσοδοι*).

Dochody państwa były jużto stałe czyli zwyczajne, jużto niestałe czyli nadzwyczajne.

Do stałych dochodów należały: 1. Czynsze dzierżawne z gruntów i posiadłości skarbowych, jak z pól uprawnych, pastwisk, żup, kopalń (szczególnie srebra w Laurjon, w południowej stronie Attyki), 2. Podatki i czynsze metojków i cudzoziemców. 3. Cło od towarów, sprowadzanych i wywożonych morzem. Te trzy źródła dochodów wydzierżawiano przedsiębiorcom. 4. Opłaty i kary sądowe, tudzież konfiskaty dóbr. 5. Daniny sprzymierzeńców, które stanowiło najbogatsze źródło dochodów; pierwotne były one przeznaczone tylko na prowadzenie wojny z Persami i obronę sprzymierzeńców, ale od r. 461., kiedy skarb sprzymierzeńców z Delos przeniesiono do Aten, zaczęli Ateńczycy uważać go za swoją własność i rozporządzali nim odtąd dobrowolnie.

Te stałe dochody ze wzrostem państwa tak się wzmogły, że nie tylko wystarczyły całkowicie na opędzenie wszystkich potrzeb państwa, lecz nawet dawały znaczną nadwyżkę. Atoli liczne i długotrwałe wojny wyczerpały rychło zapasy, w czasie pokoju zebrane tak, że państwo widziało się często zmuszonem stwarzać sobie nadzwyczajne źródła dochodów.

Do nadzwyczajnych dochodów należały:

1. Pożyczki zaciągane ze skarbów, bogom poświęconych, lub u obywateli.

2. Dobrowolne ofiary obywateli, metojków i sprzymierzeńców (*αἱ ἐπιδόσεις*).

3. Podatki od majątków (*αἱ εἰσφοραί*), które nie były stałe, lecz tylko w czasie potrzeby rozpisane. Podatek ten płacono w stosunku do posiadanego majątku, według klas Solonowych. Od r. 378 zaprowadzono celem poboru tego podatku

tak zwane symmorje (*αἱ συμμορίαι*). Mianowicie wybierano z każdej fili 120 najmajętniejszych obywateli i dzielono ich na dwa oddziały czyli symmorje po 60 ludzi; razem więc było 20 symmorji, liczących 1200 obywateli. Z każdej symmorji wybierano znowu 15 najbogatszych, czyli ze wszystkich symmorji razem 300 obywateli, którzy obowiązani byli całą sumę, jaka z podatków miała wpłynąć, z góry rządowi zaliczyć w gotówce. Należytość swoją ściągali oni potem za pośrednictwem innych symmorytów od każdego obywatela z osobna, który opłacie podatku podlegał.

b) Wydatki skarbu.

Jak dochody skarbu, tak i wydatki były jużto stałe lub zwyczajne, corocznie się powtarzające, jużto nadzwyczajne, szczególnymi wypadkami, osobliwie wojną, spowodowane.

Do stałych wydatków należały:

1. Opłata niższych urzędników.

Jakkolwiek urzędnicy właściwi pełnili urząd bez wynagrodzenia, to jednak publiczne stołowanie niektórych urzędników i opłata rozmaitych komisarzy, posłów, pisarzy, rzeczników, nadzorców, heroldów i służby, przysparzały państwu niemałych wydatków. Wiele także usług, w interesie państwa spełnianych, opłacano od czasów Peryklesa ze skarbu, co również pociągało za sobą znaczne wydatki. Do takich należały: wynagrodzenie za udział w zgromadzeniach narodowych (*μισθός ἐκκλησιαστικός*), wynagrodzenie dla członków rady (*τὸ βουλευτικόν*), wynagrodzenie dla sędziów (*τὸ δικαστικόν*).

2. Rozmaite datki i wsparcia. Przedewszystkiem należy tu znaczyć wydatek, spowodowany wnioskiem Peryklesa, aby w dniach przedstawień scenicznych wypłacano ubogim obywatelom ze skarbu po dwa obole na opłatę wstępu do teatru (*τὸ θεωρικόν*). Później doszło nawet do tego, że z datków tych korzystali już nie tylko ubożsi, ale i majętniejsi. Na opędzenie tych kosztów obracano wszystkie nadwyżki dochodów, które właściwie miały wpływać do kasy wojennej (*τὰ στρατιωτικά*). Dopiero Demostenes w r. 339. uwolnił kasę wojenną od tego ciężaru. Wsparcie ze skarbu otrzymywali również biedni a niezdolni do pracy obywatele (*οἱ ἀδύνατοι*), także inwalidzi i dzieci poległych w boju, aż do dojścia do pełnoletności.

3. Lejturgie (*αἱ λειτουργίαι*) są to wydatki na obrzędy religijne, jak publiczne ofiary, procesję, widowiska i wysyłanie poselstw religijnych do Delos, do Delf i na igrzyska narodowe. Wprawdzie w znacznej części wydatki te opędzali obywatele, mimo to jednak i państwo znaczne przytem ponosiło koszta. Wydatki te były albo zwykłe czyli coroczne (*ἐγκύκλιοι*), albo nadzwyczajne, zdarzające się tylko podczas wojny. Do zwykłych lejturgji należały a) *Χορηγία* tj. wystawienie chóru dla przedstawień scenicznych i wyposażenie go we wszystkie potrzeby (zob. Poezja dram.). b) *Γυμνασιαρχία* tj. zebranie, wyposażenie i utrzymanie zapaśników do pewnych

uroczystości i igrzysk. c) Ἀρχιερωσία t. j. przewodniczenie poselstwu religijnemu, które wyprawiano na uroczystości i igrzyska narodowe do Delos i innych miejsc świętych. Do ponoszenia tych ciężarów obowiązany był tylko taki obywatel, który posiadał przynajmniej 3 talenty stałego majątku. Do nadzwyczajnej, a zarazem najuciążliwszej leturgji należała Τριηραρχία, tj. zaopatrzenie okrętu wojennego we wszystkie potrzeby. Państwo dawało kadłub okrętu, a tryerarch musiał dostarczyć reszty materiału i utrzymywać okręt w stanie używalnym i w ciągłym pogotowiu. Wolni od podejmowania leturgji byli archonci w czasie swego urzędowania i sieroty małoletnie. Kolejne następstwo w podejmowaniu leturgji zwyczajnych wyznaczali urzędnicy fil czyli filarchowie.

4. Wydatki na potrzeby wojskowe, zwłaszcza na jeźdźców, po wstąpieniu do służby dostawali datek pieniężny na kupienie konia i dodatek na utrzymanie konia, nadto zakupno materiałów wojennych i budowa okrętów także znacznego wymagały nakładu.

5. Wydatki na budowie publiczne, jak fortyfikacje, warsztaty okrętowe, arsenały, wodociągi, drogi, gmachy publiczne i różne dzieła sztuki.

Do nadzwyczajnych wydatków należały głównie koszta rozmaitych potrzeb wojennych. Obywatele sami wprowadzili zaopatrywali się w odzież i broń; od czasów jednak Peryklesa wypłacano im żołd, który pochłaniał znaczne sumy.

7. Wojskowość.

Obowiązek służby wojskowej trwał w Atenach od 18—60 r. życia. Co roku urzędnicy fil (οἱ φύλαρχοι) układali spisy obowiązanych do służby wojskowej według lat popisowych. Wykaz taki nazywał się κατάλογος, a zawierał on początkowo tylko obywateli popisowych 3 pierwszych klas majątkowych, gdyż tylko ci byli obowiązani do regularnej służby wojskowej, a mianowicie zamożniejsi w konnicy, inni jako hoplici. Obywatele czwartej klasy, jakoteż metojków, powoływano do służby tylko wyjątkowo i wtedy służyli oni jako lekko uzbrojeni lub na okrętach.

Później takiej różnicy już nie robiono, bo nie tylko obywatele czwartej klasy, οἱ θῆτες, ale nawet i niewolnicy walczyli niejednokrotnie w szeregach hoplitów. Rozumie się samo przez się, że do służby powoływano każdym razem nie wszystkich obywateli od 18—60 roku, lecz tylko do pewnego wieku według potrzeby. Obywatele dwóch pierwszych lat popisowych od 18—20 roku zwali się ἐφηβοί i służyli tylko w strażnicach granicznych jako περίπολοι, obywatele zaś od 50—60 roku służyli tylko do obrony miast. Wolni od służby wojskowej byli członkowie rady przez ciąg urzędowania, dzierżawcy cel i ułomni.

Siła zbrojna Ateńczyków składała się z piechoty, jazdy i floty.

1. Piechota (*οἱ πεζοί*) dzielili się według 10 fil na 10 pułków czyli *τάξεις*, którymi dowodziło 10 *ταξίαρχοι*. Pułki dzieliły się na *λόχοι*, którymi dowodzili lochagowie; *λόχοι* znowu dzieliły się na mniejsze oddziały, zwane *ἐνωμοτίαι*, po 20 do 25 ludzi. Ilość i siła lochów nie była zawsze jednakowa, lecz zależała od wielkości każdorazowego powołania; zazwyczaj 1 *λόχος* liczył 100 ludzi.

Piechota składała się z ciężko uzbrojonych czyli hoplitów (*οἱ ὁπλίται*) i lekko uzbrojonych (*οἱ γυμνήτες*, albo *οἱ ψιλοί*, *οἱ γυμνοί*).

Uzbrojenie ¹⁾ hoplity składało się z metalowego hełmu

¹⁾ Uzbrojenie żołnierzy greckich nie było jednolite, jak w czasach dzisiejszych. Typowe formy zbroi, używanej w pewnych epokach, tylko w ogólnych zarysach były ustalone, co do szczegółów zaś wyrobu i ornamentyki zachodziły mniejsze lub większe różnice, zależne od zamożności i upodobania właściciela zbroi.



Ryc. 10.
Hełm attycki.

Hełmy ateńskich hoplitów były dwojake: tak zwane attyckie i korynckie. Hełm attycki składał się ze sklepionego czepca, okrywającego głowę, który kończył się z przodu daszkiem, ochraniającym czoło, nos i skronie, i drugim podobnym daszkiem z tyłu, osłaniającym kark. Niekiedy daszki policzkowe były ruchome, t. j. były przytwierdzone do bocznych krawędzi hełmu za pomocą zawiasów i dawały się jużto spuszczać na skronie, jużto odchyłać

ku górze, jakby skrzydełka. Na górnej sklepionej części hełmu od przodu ku tyłowi osadzony był metalowy kałużak czyli grzbiet, który miał potęgować odporność hełmu a zarazem służył do umieszczania w nim kity z końskiego włosienia lub pióropusza. Wewnątrz wyłożony był hełm wełnianą materią, aby nie ugniatał głowy. Z wewnętrznej strony pod daszkami policzkowymi przytwierdzone były rzemyki, którymi przetrzymywano hełm pod brodą.

Hełm koryncki różnił się o tyle od attyckiego, że przedni daszek był wydłużony i tworzył przełbicę, która osłaniała całą twarz wojownika. Przełbica była nieruchoma, dlatego taki hełm wkładano na głowę całkowicie tylko podczas walki, w innym zaś razie przesuwano go na tył głowy tak, iż twarz była odkryta.

Tarcza grecka czasów historycznych niewiele różniła się od tarczy czasów Homerowych (zob. ryc. 1. na str. 7), chyba lepszym wykończeniem



Ryc. 11.
Hełm att. z ruch. daszkami policz.

(τὸ κράνος), pancerza (ὁ θώραξ), z nagolenic (αἱ κυνηῖδες), n wielkiej tarczy (ἡ ἀσπίς albo τὸ ὄπλον, od której miał nazwę), z włóczni (τὸ δόρυ) i z prostego, obosiecznego miecza (τὸ ξίφος).

Lekko uzbrojeni nie mieli broni odpornej, lecz tylko broń zaczepną i według rodzaju tejże zwali się ἀκοντισται, kopijnicy, τοξόται, łucznicy, σφενδονῆται, procarze. Kopijnicy walczyli kopią czyli pociskiem przeszło półtora metra długim, zwanym ἀκόντιον, który po wyrzuceniu na nieprzyjaciela, za pomocą przywiązanego do drzewa rzemienia napowrót do siebie przyciągali. Łucznicy mieli łuk (τὸ τόξον), procarze zaś procę (ἡ σφενδόνη).

Miedzy lekką a ciężką pochotą pośrednie miejsce zajmują tak zwani peltaści (πελταισται), którzy oprócz skórzanych nagolenic, włóczni i miecza mieli także lekką, skórzaną, w kształcie półksiężyca wyciętą tarczę, πέλτη, od której nosili nazwę.

Po czasach wojny poleponeskiej używano częściej wojsk najemnych. Zaciągano je bądźto z pośród cudzoziemców, bądźto z pośród Greków, którzy dla żołdu i spodziewanych łupów poświęcali się chętnie zawodowi żołnierskiemu. Taktyczny podział wojska zaciężnego był taki sam, jak w wojsku obywatelskiem. Naczelne dowództwo sprawował zazwyczaj mianowany z ramienia rządu dowódca, częstokroć jednak żołnierze sami wybierali sobie wodza, który, jak rzecz naturalna, był od zależny. Wogóle w stosunkach wewnętrznych wojska zaciężnego panował ustrój demokratyczny; żołnierze odbywali zgromadzenia, obradowali i wydawali uchwały, do których naczelny wódz musiał się stosować.

2. Jazda (οἱ ἵππεις) początkowo liczyła 300, od czasów

i nieco mniejszym wymiarem. Na zewnętrznej wypukłości tarczy umieszczone było godło miasta albo początkowa jego litera.

Pancerz w czasach historycznych był lżejszy, aniżeli pancerz epoki bohaterskiej. Robiono go zazwyczaj ze skóry lub z gęstej lnianej tkaniny a umacniano go na piersiach i plecach, tudzież ponad ramionami metalowymi płytami i naramiennika. Inne części składowe pancerza były podobnie sporządzone, jak w epoce bohaterskiej (zob. opis i rycinę 2. str. 8).

Miecz noszono z lewej strony w pochwie na rzemiennym pasie, którym opasywano się naokoło bioder.

Włócznia, mniej więcej 3 m długa, służyła tylko do kłucia a nie do rzutu,



Ryc. 12.
Hełm koryncki.

Peryklesa 1000 ludzi; oprócz tego mieli jeszcze Ateńczycy 200 jezdnych łuczników, *οἱ ἵπποτοξόται*, którzy nie byli obywatelami, lecz niewolnikami. Jazda obywatelska dzieliła się na 2 szwadrony po 500 ludzi, którymi dowodzili 2 hipparchowie; szwadron dzielił się na 4 *φυλαί*, którymi dowodzili *οἱ φύλαρχοι*; uzbrojenie jeźdźców było takie samo, jak hoplitów, nie mieli jednak tarczy, a zamiast nagolenic nosili wysokie buty. Za broń zaczepną służył im miecz i dwa oszczepy. Siodeł i strzemion nie używano, jeno der dobrze przepasanych, które ochraniały zarazem brzuchy koni. Na piersiach i na czole miały konie pancerze kruszcowe (*τὰ προστερνίδια* i *προμετωπίδια*). Jazdy używano nie tylko w czasie wojny, lecz także w pokoju przy rozmaitych procesjach i uroczystych wystąpieniach. Nadzór nad jazdą należał do Rady, która często odbywała przegląd jazdy, aby się przekonać o należytem jej stanie.

3. Flota (*τὸ ναυτικόν* z dom. *στράτευμα* albo *αἱ νῆες*), stanowiła główną siłę wojenną Aten; początek swój zawdzięcza Temistoklesowi a rozwój Peryklesowi. Okręty wojenne zwały się *νῆες μακραί* albo *ν. ταχεῖαι*; były zazwyczaj 40 do 50 *m* długie a do 5 *m* szerokie i miały po większej części 3 rzędy wiosel, umieszczone jedne nad drugimi, stąd okręty tego rodzaju nazywały się także *αἱ τριῆρεις*; każdy rząd liczył do 25 wiosel, a więc razem miał okręt wojenny około 150 wiosel¹⁾. Załoga takich okrętów liczyła około 200 ludzi i składała się z żołnierzy okrętowych (*οἱ ἐπιβάται*), z wiosłarzy (*οἱ ἐρέται*) i majtków (*οἱ ναῦται*). Później używano także i większych okrętów o 4 i 5 rzędach wiosel, a były także i mniejsze okręty wojenne o 30 lub 50 wiosłach (*τριακόντορες* i *πεντηκόντορες*), ak również jeszcze mniejsze jachty i łodzie. Okręty przewozowe (*τὰ πλοῖα*) służyły do przewozu wojska i materiałów wojennych.

W czasie największej świetności Aten liczyła flota ateńska do 400 okrętów, z których jedne krążyły po morzu dla bezpieczeństwa sprzymierzeńców, inne stały na kotwicach w rozmaitych portach, należących do związku ateńskiego, inne wreszcie stały w pogotowiu w porcie Pirejskim dla ochrony miasta. O ile okręty nie były przeznaczone do czynnej służby, leżały na składzie w dokach i warsztatach wojennego portu Pirejskiego. Nadzór nad flotą należał do Rady, która miała obowiązek czuwać nad utrzymaniem okrętów w stanie używalnym i nad budową nowych.

¹⁾ wiosłarze w najwyższym rzędzie nazywali się *οἱ θρανῖται* w drugim rzędzie *οἱ ζευγῖται*, w trzecim *οἱ θαλαμῖται*. Nie wszyscy wiosłarze bez przerwy robili wiosłami, lecz dzielili się w tym celu na trzy partje, które kolejno wiosłowały. Gdy jedna partja wiosłowała, druga i trzecia odpoczywała. W ważnych chwilach, n. p. podczas walki, gdy chodziło o to, aby okrętowi nadać możliwie największą zwinność i sprawność, wiosłowały wszystkie partje jednocześnie

Żołd ($\delta\muισθός$) wypłacano żołnierzom dopiero w czasach Peryklesa. Żołd hoplity wynosił 4 do 6 obolów dziennie, żołd jeźdźca wynosił 1 drachmę. Żołnierze najemni dostawali po 20 drachm miesięcznie. Prócz żołdu dostawał jeszcze każdy żołnierz 4 obole na żywność ($\tauὸ σιτηρέσιον$).

Żywność kupował sobie każdy żołnierz na własną rękę u przekupniów, którzy towarzyszyli wojsku, albo na targach urządzanych przez mieszkańców wsi i miast, gdy wojsko przez nie przechodziło ($\alphaγοράν παράχειν$). W kraju nieprzyjacielskim zaopatrywano się w żywność drogą rekwizycji albo też rabunku.

Marsz dzienny wojska lądowego ($\eta\ πορεία, \eta\ ὁδός$) wynosił zazwyczaj 30 km. Przed południem przerywano marsz dla wypoczynku i pokrzepienia się jadłem, poczem maszerowano dalej aż do wieczery ($\tauὸ δείπνον$). Porządek marszu nie zawsze był jednakowy, lecz zależał od okoliczności. Straż przednią ($\eta\ ἡγεμονία$) codzień kolejno tworzył inny oddział. Za przednią strażą w długiej kolumnie postępowała główna siła, oddział za oddziałem; tabor ($\delta\ ὄχλος$ albo $\tauὰ σκευοφόρα$) posuwał się albo za każdym oddziałem osobno, albo razem na tyle wojska. W pobliżu nieprzyjaciela postępowało wojsko albo w szyku bojowym ($συντεταγμένῳ στρατεύματι πορεύεσθαι$) albo w czworoboku ($\tauὸ πλαίσιον$) z taborom w środku.

Szyk bojowy ($\eta\ φάλαγξ$), w którym stawali tylko hoplici, tworzył jednostajną linię ośmiorzędową, która dzieliła się na środek ($\tauὸ μέσον$), prawe skrzydło ($\tauὸ δεξιὸν κέρας$) i lewe skrzydło ($\tauὸ ἐξωκτῖς κέρας$). Piechota lekka i jazda stawiała według potrzeby bądźto przed linią bojową, bądźto za nią w obwodzie, bądź wreszcie na skrzydłach.

Przed bitwą wódz składał ofiarę, zagrzewał żołnierzy przemową do męstwa i wydawał hasło ($\tauὸ σύνθημα$), poczem całe wojsko zaczynało pieśń wojenną czyli pean ($\παιανίζειν$), prosząc Aresa o zwycięstwo, a na odgłos trąb ($\σαλπίζειν$) ruszało z okrzykiem wojennym do ataku. Zbliżywszy się do nieprzyjaciół, uderzali na nich hoplici najpierw włóczniami, a potem dobytymi mieczami rąbali wroga.

Obóz ($\tauὸ στρατόπεδον$) zakładano zazwyczaj po wsiach i miasteczkach, a rzadziej w polu; wówczas rozpinano namioty ze skóry. Broń jednego oddziału (tj. $λόχος$), składano razem w jednym miejscu. Targowisko obozowe ($\eta\ αγορά$) było wspólne dla całego wojska. Na obóz wybierano zawsze miejsce obronne, ale zato obozu samego już nie umacniano, lecz otaczano go tylko zewnątrz placówkami ($οἱ προφύλακες$) i wewnątrz strażami ($αἱ φυλακαί$). W nocy palono w obozie ognie.

Najwyższą władzę wojskową stanowili strategowie ($οἱ στρατηγοί$), wybierani co roku przez głosowanie w liczbie 10. Byli oni dowódcami całej siły lądowej i morskiej i w najdawniejszych czasach wszyscy szli na wojnę i kolejno co dzień piastowali naczelne dowództwo, tworząc wspólnie z polemarchem radę wojenną. Po wojnach perskich rzadko wysyłało

więcej, niż 2 lub 3 strategów na wojnę. Wtedy albo jeden miał główne dowództwo, albo też każdy dowodził swoim oddziałem w oznaczonym miejscu. Nierzadko poruczano też dowództwo prywatnemu obywatelowi, a gdy weszły w zwyczaj wojska najemne, obejmowali nieraz dowództwo nawet cudzoziemcy.

Oprócz dowództwa na wojnie pełnili strategowie także w pokoju rozmaite czynności urzędowe, jakoto: czuwali nad zaciągami do służby wojskowej, nad utrzymaniem floty, mieli nadzór nad dostawami ze strony obywateli, brali udział w uroczystych procesjach publicznych, mieli również władzę sądowniczą w przestępstwach wojskowych, nareszcie czuwali nad bezpieczeństwem kraju i granic. Budynek urzędowy strategów nazywał się *τὸ στρατήγιον*, gdzie stołowali się wspólnie kosztem państwa.

B. Życie prywatne.

1. Rodzina.

W skład rodziny według wyobrażenia Greków wchodził ojciec, matka, dzieci i czeladź. Ojciec rodziny był panem domu *κύριος*, opiekunem i rzecznikiem rodziny wobec bogów i ludzi. On przeto składał ofiary bogom imieniem całej rodziny, on zastępował poszczególnych członków rodziny wobec sądu i państwa. Władza ojca rodziny u Ateńczyków nie była jednak absolutną i tyrańską, lecz patriarchalną, a związki rodzinne były u nich zawsze w wielkiem poszanowaniu. Kobieta od najdawniejszych czasów zajmowała u wszystkich Greków zaszczytne i powołanie swemu odpowiednie stanowisko w społeczeństwie. Jako matka rodziny była Greczynka panią domu, zajmowała się jego zarządem, rozkazywała niewolnikom, pielęgnowała dzieci, a w stosunku do męża była jego towarzyszką, a nie niewolnicą. Wielonożstwo nieznane było Hellenom. Lecz jak poważaną i szanowaną była kobieta w obrębie domu i rodziny, tak znowu w życiu publicznym żadnego nie miała znaczenia, żadnych praw i żadnego w niem nie brała udziału. Niewiasta w państwie ateńskim przez całe życie była niesamowolną i stała na równi z małoletnimi; nie mogła ona żadnego prawnego aktu uczynić; lecz póki żyła w wolnym stanie, opiekunem jej był ojciec względnie brat najstarszy, w stanie zamężnym mąż, a w wdowieństwie najstarszy syn pełnoletni lub najbliżsi krewni; o kobietach greckich możnaby bez przesady powiedzieć, że nie wychodziły poza progi ich domów, wyjąwszy publiczne uroczystości. Dom był jedynym ich polem działalności. Do komnat kobiecych nikt obcy nie wchodził, a stosunki utrzymywały Greczynki tylko z bliższą rodziną.

Małżeństwo zawierano za poprzednią umową rodziców lub opiekunów. Zawarta przez nich umowa była poniekąd aktem zaręczyn, *ἡ ἐγγύησις*. Zaślubiny same polegały na pewnych obrzędach, modłach i ofiarach, które rodzice lub opiekunowie panny młodej składali bóstwom, opiekującym się małżeństwami (Hera, Artemis, Afrodyta). Po złożeniu ofiary ślubnej następowała uczta weselna, a po niej wieczorem odprowadzono uroczyste nowożeńców z domu rodziców panny młodej do domu męża. Przed wozem, w którym jechali nowożeńcy w wieńcach na głowie, szli goście weselni z pochodniami, śpiewając przy wtórze fletu pieśń weselną (*ὕμναιος*). W drzwiach domu, ustrojonego wieńcami, matka pana młodego lub w braku tejże poważniejsza wiekiem krewna jego witała i wprowadzała do domu pannę młodą, niosącą przetak, kądziel lub inny jaki sprzęt domowy, jako symbol swej czynności w domu. W dzień po ślubie młoda para przyjmowała odwiedziny i podarunki od krewnych i znajomych.

Władza ojcowska, jak u wszystkich narodów starożytności, tak i u Greków w najdawniejszych czasach nie była wcale prawem ograniczona. Ojcu wolno było własne dzieci sprzedąć lub oddać w zastaw, wypędzić z domu lub wydzieńczyć. Z postępem jednak czasu i cywilizacji prawo władzę tę znacznie ograniczyło. W Atenach ograniczenie władzy ojcowskiej nastąpiło na mocy praw Solona, które zabroniły ojcu samowolnie dzieci swoje wypędzać lub wychowanie i przez wyuczenie ich jakiego rzemiosła zapewnić im środki do życia.

2. Wychowanie dzieci.

Po narodzeniu dziecięcia ojciec orzekał, czy dziecko ma być zachowane przy życiu czy wyrzucone. Jeżeli ojciec był za pozostawieniem dziecka, w takim razie najdalej do 10 dni składano ofiary oczyszczalne; przyczem nowonarodzone dziecko obnoszono naokoło ołtarza domowego i nadawano mu imię¹⁾. Aż do 7. roku życia chowało się dziecko pod okiem matki i niewolnic domowych. Ten okres wychowania domowego nazywał się *ἡ τροφή*. Od 7. roku życia zaczynało się właściwe wychowanie dzieci czyli *ἡ παιδεία*, a do tego byli rodzice prawnie obowiązani. Drobiazgowej jednak kontroli państwo nad wychowaniem młodzieży nie rozciągało, zostawiając to wolnemu uznaniu rodziców. Jedynie tylko u Lacedemonczyków istniały osobne w tym względzie przepisy. Publicznych zakładów naukowych z wyjątkiem Sparty nigdzie w Grecji nie było; istniały tylko szkoły prywatne, zakładane przez ludzi, trudniących się nauczaniem młodzieży, t. z. *οἱ γραμματίσται* albo *οἱ γραματοδιδάσκαλοι*.

¹⁾ U Greków każda osoba w rodzinie miała tylko jedno imię, do którego dodawano jeszcze imię ojca w 2. przypadku, n. p. *Μιλτιάδης, Κίμωνος*.

którzy od dzieci uczęszczających na naukę pobierali opłatę. Takie szkoły prywatne były w Grecji dość rozpowszechnione, i to nie tylko po miastach, ale nawet i po wsiach. Rząd jednak wcale się o nie nie troszczył i nie dozorował ich. Chłopcom, uczęszczającym do szkoły, przydzielali rodzice, zwłaszcza zamożniejsi, niewolnika, który jako nieodstępny ich towarzysz czuwał nad nimi, upominał ich, gdy wykraczali przeciw skromności i przyzwoitości, przynaglał do nauki, a w razie potrzeby wymierzał nawet kary. Taki niewolnik nazywał się *παιδαγωγός*.

Przedmioty nauk, chociaż żadnych pod tym względem nie było przepisów, w całej Grecji były te same, a mianowicie gramatyka, muzyka i gimnastyka. Naukę gramatyki stanowiło czytanie, pisanie i rachowanie, zrazu rylcem na tabliczkach, woskiem powleczonych, następnie piórem na papierze, który wyrabiano z włókien rośliny zwanej *πάπυρος* (zobacz „Dodatek“ przy końcu książki). Po wyuczeniu się tych pierwszych początków następowało czytanie poetów narodowych, wygłaszanie dłuższych ustępów z pamięci i pisanie dyktatów. Do tych ćwiczeń używano zwykle dzieł Homera, Hezyoda, Teognisa i innych.

Równocześnie z nauką gramatyki, a nawet i prędzej, rozpoczynała się nauka gimnastyki. Zadaniem jej było rozwijanie sił fizycznych; udzielali jej nauczyciele gimnastyki, zwani *οἱ παιδοτρίβαι*, w osobnych zakładach, tak zwanych palestrach (*αἱ παλαίστραι*), które najczęściej mieszkańcy poszczególnych dzielnic miejskich własnym kosztem zakładali i utrzymywali. W palestrach ćwiczano się głównie w bieganiu, skakaniu, w pasowaniu się, w rzucaniu kręgiem i włócznią. Ćwiczenia te odbywano nago; ciało przed ćwiczeniem nacierano oliwą, a po ćwiczeniach ścierano osiadły na ciele kurz żelazkiem lub drewnkiem. Przy skakaniu używano ciężarków podobnych do używanych obecnie przy nauce gimnastyki. Do pasowania się obwijano ramię rzemieniami. Oprócz tych palestr czyli prywatnych szkół gimnastyki istniały jeszcze do ćwiczeń cielesnych zakłady rządowe czyli *γυμνάσια*, które jednak nie były właściwymi szkołami dla młodzieży, lecz miejscami ćwiczeń i rozrywek dla dorosłych młodzieńców i dojrzałych mężów. Były to obszerne zakłady, składające się z przestronnych placów czyli boisk, z budynku, w którym były sale do nacierania się oliwą, sale do kąpieli, dalej z portyków i ogrodów służących do przechadzki i innych towarzyskich rozrywek. W takich to portykach i ogrodach miewali zazwyczaj filozofowie greccy swoje wykłady. Gimnazja zostawały pod nadzorem nie pajdotrybów, lecz gimnazjarchów i sofronistów (*γυμνασιαρχός, σωφρονιστής*), którzy byli płatnymi ze skarbu urzędnikami i czuwali nad utrzymaniem porządku, karność i obyczajność.

Nieco później (około 13. roku życia) zaczynała się nauka muzyki, którą uważano za nieodzownie potrzebną dla wykształconego człowieka. Jak gimnastyka przysparzała ciału zdro-

wia, siły i piękności, tak muzyka kształciła duszę i budziła w niej poczucie harmonji i piękna. Naukę muzyki pobierała młodzież nie u gramatystów, lecz w osobnych szkołach kitarzystów (*οἱ κιθαρίσται*). Z instrumentów muzycznych najulubieńszymi była lira i kitarra, później także flet. (O instrum. muz. zobacz ustęp „Poezja liryczna“). Nauka muzyki i gimnastyki trwała do 16. roku życia.

Zamożniejsza młodzież pobierała jeszcze potem wyższe wykształcenie w retoryce, filozofji i matematyce. W tym celu udawała się do sławnych filozofów, retorów i sofistów (zob. w Literaturze ustęp „Sofiści“), którzy za wysokiem często wynagrodzeniem udzielali nauki. Nadto uczęszczali młodzieńcy do gimnazjów, gdzie ćwiczyli się w gimnastycznych zapasach. Po ukończeniu 18 lat życia wstępowali do dwuletniej służby wojskowej w strażnicach granicznych jako *περίπολοι*, (zob. str. 41), a po jej odbyciu stawali się obywatelami i mogli brać udział w życiu publicznem.

Wychowanie dziewcząt odbywało się w domu pod dozorem matek, gdyż posyłanie ich do szkół publicznych uważano za rzecz niezgodną z przyzwoitością niewieścią. Nauka dziewcząt ograniczała się tylko do czytania i pisanja, gdyż w wychowaniu ich nie chodziło o rozwinięcie w nich większych zdolności, lecz o przygotowanie ich na dobre gospodynie i matki.

3. Zatrudnienia mężczyzn.

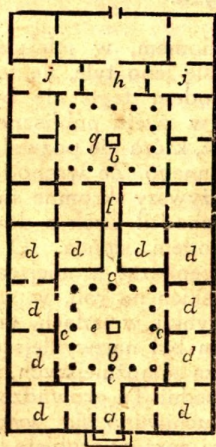
Grek życie pędził przeważnie poza domem, w miejscach publicznych; domem i rodziną zajmował się jeno tyle, ile tego wymagała nieodzowna konieczność. Powodem tego nie była obojętność dla rodziny, lecz żywy udział w życiu publicznem, tudzież wrodzona ruchliwość i towarzyskość, która nie pozwalała mu zamykać się w ciasnem kole życia rodzinnego. Ze wschodem słońca, odmówiwszy krótką modlitwę i spożywszy skromne śniadanie, składające się z chleba i wina, wychodził Grek z domu a powracał do niego dopiero przed zachodem słońca. O tej porze spożywał obiad. Cały zaś dzień przepędzał w miejscach publicznych jużto przy zajęciach gospodarskich na roli, w winnicy lub w lesie na polowaniu, jużto na rynku, w sądach, gimnazjach i teatrze. Rynek przedewszystkiem był najzwyczajniejszym miejscem schadzek dla obywateli, zwłaszcza zamożniejszych, nie potrzebujących troszczyć się o chleb powszedni. Tu prowadzono pogadanki o bieżących wypadkach, przysłuchiowano się wykładom uczonych mężów, załatwiano rozmaite sprawy osobiste lub rozprawiano o sprawach publicznych. Wiele czasu poświęcali Grecy także obowiązkowej służbie publicznej, jakoto: zgromadzeniom narodowym, sądowym i innym zajęciom publicznym, które umysł obywatela greckiego najbardziej zaprzęgały. Sprawy domowe załatwiała kobiety, a gospodarstwo rolne prowadzili:

przeważnie niewolnicy. Obywatele, zwłaszcza majątniejsi, wykonywali tylko nadzór i ogólny kierunek. Dla rzemiosł mechanicznych i zajęć przemysłowych okazywali obywatele greccy największą pogardę i uważali za stosowne dla niewolników i klas upośledzonych pod względem politycznym. W Atenach handlem i rękodzielami trudnili się metoijkowie i cudzoziemcy, w Sparcie periojkowie. Wprawdzie i bogatsi obywatele prowadzili handel, miewali fabryki i warsztaty rękodzielnicze, ale tem wszystkiem nie zajmowali się osobiście, lecz używali do tego niewolników i najemników.

4. Domy mieszkalne i sprzęty domowe.

Rozkład i urządzenie domów greckich nie są nam dokładnie znane; nie zawsze bowiem i nie wszędzie budowano je według jednakowego planu. Wogóle jednak powiedzieć można, że domy mieszkalne Greków były skromne i niepokazne, albowiem skutkiem publicznego charakteru życia nie widziano potrzeby ubiegania się za wspaniałością prywatnych budowli; dopiero później, mniej więcej od czasów niepodległości Grecji, gdy interes życia publicznego zniknął, zaczęto domy prywatne urządzać obszerniej i wspanialej.

Pospolicie dom średnio zamożnego obywatela greckiego był parterowy, rzadko o piętrze (*τὸ ὑπερφῶν*). Jeżeli ono istniało, służyło dla kobiet i służby. U samego wejścia przed domem było poddasze, oparte na słupach, zwane *πρόθυρον*, z którego wchodziło się drzwiami (*τὴν ἀνλεία θυρὰ*) do korytarza (*τὸ θυρωρεῖον*) (a), gdzie po jednej stronie było mieszkanie odźwiernego (*ὁ θυρωρός*), po drugiej komórki, warsztaty lub inne tego rodzaju ubikacje. Korytarzem wchodziło się do środkowego podwórza (*ἡ ἀυλή* albo *τὸ περιστάλιον*) (b), które było czworoboczne, otoczone z 4 stron krytym krużgankiem (*αἱ στοαί, τὰ πρόσωτα*) (cc). Naokoło krużganka były pokoje mieszkalne (*οἴκοι*) (dd), jakoto: gościnne, jadalne, sypialne, szafarnia i t. d. Do każdej z tych komnat prowadziły drzwi z krużganka, a nadto jedna komnata z drugą łączyła się drzwiami wewnętrznymi. W środku podwórza stał ołtarz Zeusa (*Ζεὺς ἐρηεῖος*) (e). Cała ta część domu przeznaczona była dla mężczyzn i zwała się *ἡ ἀνδρωνίτις*. Dla kobiet służyła druga taka sama część, t. j. tylna,



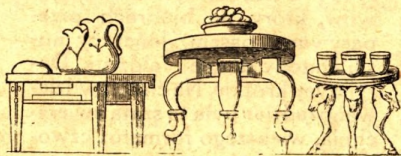
Ryc. 13. Zarys domu.

podwórza stał ołtarz Zeusa (*Ζεὺς ἐρηεῖος*) (e). Cała ta część domu przeznaczona była dla mężczyzn i zwała się *ἡ ἀνδρωνίτις*. Dla kobiet służyła druga taka sama część, t. j. tylna,

połączona z częścią pierwszą korytarzem, zwanym *ἡ μέσση* *δοῦρα* (*f*). Ta druga, tylna część domu, była tak samo urządzona, jak pierwsza, miała więc znowu podwórze, krużganek i naokoło komnaty. Tylko w tylnej stronie naprzeciw korytarza wchodowego była obszerna, do podwórza otwarta sala (*h*), zwana *ἡ προστάς*, będąca jakoby salą rodzinną; tam był ołtarz Hestji, tam przesiadywała matka rodziny ze służebnicami, zajęta pracą. Po obu stronach tej sali rodzinnej były dwie sale (*ji*), *θάλαμος*, komnata małżeńska, i *ἀμφιθάλαμος*, komnata dla córek domu. W tyle poza temi komnatami mieściły się ubikacje, przeznaczone dla służby, a poza niemi było wyjście do ogrodu. Cała ta druga część domu zwała się *ἡ γυναικωνίτις*.

Lecz nie zawsze dom grecki dzielił się na takie dwie połowy. Gdzie tej drugiej, tylnej części nie było, tam pokoje dla niewiast były na piętrze; ale w takim razie *ἀνδρωνίτις* była tak urządzona, jak dopiero co opisana *γυναικωνίτις*, t. j. krużganek znajdował się tylko z 3 stron, w tylnej zaś były *προστάς*, *θάλαμος* i *ἀμφιθάλαμος*. Światło dochodziło do komnat drzwiami od podwórza, okna urządzano chyba tylko na piętrach. Podłogi z początku nie było żadnej, później urządzano ją z drzewa, kamieni lub marmuru. Ściany były bielone lub malowane, niekiedy upiększane sztukaterją. Pokoje ogrzewano zapomocą przenośnych piecyków, z których dym uchodził drzwiami lub oknami. Kominy urządzano tylko w kuchniach.

Sprzęty domowe nie były liczne ani wykwintne, ale zato misternie wyrabiane i często rzeźbione. Stoły były małe,



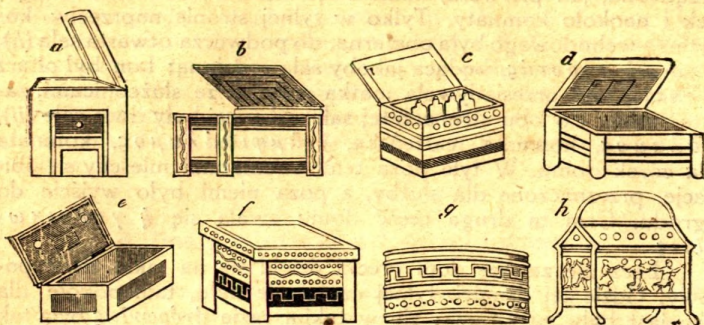
Ryc. 14. Stoły.

o czterech, trzech i jednej nodze. Krzesła było głównie trzy rodzaje: *ὁ δίφρος*, bez tylnego oparcia, na kształt taboretu, *ὁ κλισμός*, z tylnym oparciem i *ὁ θρόνος* z tylnym oparciem i bocznymi poręczami w kształcie wielkiego fotelu. Do przechowywania szat, bielizny i drogowych przedmiotów używano skrzyń (*αἱ χηλοί, οἱ φωριαμοί*). Łóżka (*τὸ λέχος, τὸ λέκτρον, τὰ δέμνια*) miały kształt tapczanu z ścianką u głowy. Wyścielano je skórami zwierząt



Ryc. 15. Krzesła.

(τὰ κώεα) lub kocami z wełny (τὰ ῥήγεα, οἱ τάπητες); do nakrycia służyły płaszcze (αἱ χλαῖναι). Ze sprzętów domo-



Ryc. 16. Skrzynie.

wych zasługują jeszcze na wzmiankę najrozmaitszego rodzaju naczynia gliniane i metalowe, jak kubki, puhary, dzbany, mieszalniki, miednice, misy, talerze i t. p.

5. Odzież.

Odzież męską stanowiły głównie dwie szaty, t. j. ὁ χιτὼν i τὸ ἱμάτιον. Chiton był to rodzaj koszuli bez rękawów, który na biodrach prze-



Ryc. 17. Chiton.

pasywano pasem. Jończycy nosili chitony długie i fałdliste. Doryjczycy krótkie. Na chiton wdziewano ἱμάτιον była to szata zwierchnia, większego formatu, czworoboczna, którą zarzucano przez lewe ramię i plecy, a przeciągnąwszy ją popod prawe ramię i znowu zarzuciwszy przez lewe, zwieszano końcem poza plecy. Cięższy zimowy płaszcz zwał się ἡ χλαμῖς; noszono go na

plecach, a z przodu spinano sprzążką; w nocy służył także za okrycie. Spartanie nosili krótki płaszcz, zwany ὁ τρίβων.

Ubiory kobiet różniły się tem, że były długie; fałdliste, spinane pasem i sprzążkami. Pod chitonem nosiły jeszcze kobiety, a w czasach późniejszych także i mężczyźni lekką koszulę, zwaną χιτῶνιον.



Ryc. 18.
Tribon.

Materia z której sporządzano odzież tak męską jak i kobiecą, była bądźto płócienna bądźto wełniana, lżejsza na lato, a cięższa na zimę; w późniejszych czasach noszono także szaty



Ryc. 18. Odzież kobieca.

jedwabne, Barwa szat męskich była powszechnie biała, w żałobie czarna; kobiety oprócz szat białych nosiły także purpurowe, żółte i oliwkowe. Wyrobem szat zajmowały się gospodynie domu i niewolnice.

W późniejszych czasach zbytek wywołał w kroju i barwie szat najrozmaitsze odmiany.

Okrycia głowy mężczyźni nie nosili zwykle żadnego; tylko w podróży używano kapelusza o szerokich krysach (*ὁ πῆλος, ὁ πέτασος*), w zimie zaś lub podczas niepogody używano skórzanej czapki (*ἡ κυνή*) — Dziewczęta nie nosiły także żadnego okrycia, a tylko włosy spinały przepaską (*ἡ μίτρα*), mężatki używały siatek lub

czepków (*οἱ σάνκοι* i zasłon (*τὰ κρήδεμνα*). Na nogach noszono sandały ze skóry (*τὰ υποδήματα, σάνδαλα*), także trzewiki (*αἱ κρηπίδες*); najczęściej zaś chodzono boso, czego bynajmniej nie uważano za rzecz nieprzyzwoitą. Wreszcie nosili mężczyźni pospolicie laskę, która miała zastąpić nieodstępną w najdawniejszych czasach włócznię, kobiety zaś wachlarze, parasolk i inne drobiazgi, służące ku ozdobie i wygodzie, jak: kolczyki, naszyjniki, naramienniki i t. p.



Ryc. 20. Sandały.

6. Pokarmy.

Grecy posilali się trzy razy na dzień pokarmem. Homer wymienia: *ἄριστον* śniadanie, *δεῖπνον* obiad i *δύρπον* wie-

czyrę. Później wyraz *δῆπρον* wyszedł z użycia, gdyż *δειπνον* przeniesiono na porę wieczorną; natomiast pierwotne *ἄριστον* odtąd było podwójne: *ἄριστον πρωϊνόν*, spożywane zaraz po powstaniu z łoża, składające się z chleba i wina, tudzież *ἄριστον μεσημβρινόν*, spożywane w porze południowej, które składało się z potraw ciepłych. Głównym pokarmem Greka o średniej zamożności były potrawy mączne z jęczmienia i pszenicy, objęte ogólnym wyrazem *ὁ σῖτος*. Potrawy były sporządzane w różnorodny sposób, już to w formie zacierki (*μαῖζα*), która stanowiła codzienną narodową potrawę mniej zamożnego Greka, już to w formie krup czyli kaszy (*τὰ ἄλφια*), już to chleba (*ὁ ἄρτος*) i najrozmaitszego pieczywa, które wypiekano z domieszką miodu, sera, maku i t. p. atrykułów. Wypiekaniem chleba zajmowała się w dawniejszych czasach gospodyni domu, później trudnili się tem zawodowi piekarze. Potrawy mięsne i wogóle wszystko to, co się jada z chlebem, jak ryby, ser, jarzyny, owoce, nazywano ogólnym wyrazem *ὄψον*. Zwierzęta, których mięso Grecy jadali, były: woły, owce, kozy, świnie, dziczyzna, drób i ryby, których morza greckie w wielkiej dostarczały obfitości. Rzecznych ryb nie jadano, a wyjątek stanowią tylko kopajskie węgorze. Jarzyny spożywano bądź to gotowane, bądź to surowe; z tych najzwyczajniejsze były: kapusta, czosnek, cebula i jarzyny strączkowe. Ulubioną potrawą były też owoce, zwłaszcza winogrona, figi, oliwki, jabłka i t. d. Na stołach bogatych Greków nie brakło też z daleka sprowadzanych bakalji, orzechów, daktyli i tym podobnych przysmaczków, które podawano na wety. Wogóle, jak Grecy pierwotnie w pożywieniu byli umiarkowani i skromni, tak później grzeszyli w tym względzie wystawnością i przepychem, którego nie tylko krajowe, ale i najwybitniejsze artykuły dalekiego Wschodu zaspokoić nie mogły.

Za napój służyło mleko i wino. Uprawa wina była rozpowszechniona w całej Grecji; najlepsze jednak wino pochodziło z wyspy Chios, Pijano wino zawsze mieszane z wodą. Sposób spożywania potraw przy ucztach był rozmaity; w wieku bohaterskim spożywano je, siedząc po jednemu przy małych stolikach; w późniejszych czasach mężczyźni leżeli na sofach *αἰ κλῖναι*, zwykle po dwóch na jednej. Nożów i widelców nie używano nigdy, a tylko do potraw płynnych służyły łyżki, *αἰ μυσίλαι*. Potrawy podawano na misach, *αἰ πίνακες*, chleb zaś w koszach, *τὰ κάναα*.

7. Pogrzeby.

Grecy wierzyli, że dusza człowieka nie umiera wraz z ciałem, lecz udaje się do Hadesu, gdzie za życie doczesne odbiera zasłużoną karę lub nagrodę; wierzyli również, że dusza zmarłego tylko w takim razie znajdzie przystęp do Hadesu, jeżeli na ziemi ciało zostało uczczone pogrzebem. Dlatego też grze-

banie umarłych uważali Grecy za obowiązek, religią i prawami nakazany, którego spełnienie należało przede wszystkim do synów i rodziny zmarłego. Zaniechanie tego obowiązku było ciężkim wykroczeniem przeciwko bogom i ceniom zmarłego.

Obchody pogrzebowe u wszystkich Greków były jednako-
we. Zaraz po zgonie krewni zamykali zmarłemu oczy, obmy-
wali zwłoki, namaszcza-
li je, ubierali w czyste, białe szaty i wień-
czyli, w usta zaś wkładali mu monetę, by mógł Charonowi opła-
cać przewoźne, *τὸ ναῦλον*. Nazajutrz po zgonie kładziono zwłoki
na marach i wystawiano w przedsionku. Przed domem stawiano
naczynie z wodą, którą wychodzący z domu zwykli się skrapiać,
gdyż sądzono, że pobyt w domu zanieczyszczał odwiedzających.
Trzeciego dnia odbywał się pogrzeb (*ἡ ἐκφορά*) o świcie, gdyż
widokiem zmarłego nie godziło się kalać promieni słonecznych.
Mary nieśli niewolnicy domu lub wyzwolenicy, a nieraz i oby-
watele, jeżeli zmarły znakomite oddał usługi krajowi. Na czele
pochodu pogrzebowego szła orkiestra fletnistów i najęte umyśl-
nie płaczki. Za zwłokami postępowała rodzina zmarłego i zna-
jomi, w żałobnych szatach, przodem mężczyźni, za nimi kobiety.
Cmentarze znajdowały się zwykle poza obrębem miasta; jedna-
kowoż niekoniecznie trzeba było zwłoki składać na wspólnym
cmentarzu; często kopano groby, zwłaszcza dla osób bogatszych,
na własnych gruntach, w ogrodach lub przy drogach. Zwłoki
pospolicie grzebano, niekiedy palono, zwłaszcza w czasie epi-
demji lub na wojnie, albo jeżeli szczątki zmarłego na obczyźnie
chciano przewieźć do ojczystej ziemi. W razie palenia popioły
zbierano do urny. Jeżeli zaś zwłoki miały być pogrzebane, to
składano je w trumnę z drzewa, gliny lub kamienia (*σορός, λάρναξ*).
Obok zwłok, tak na stosie jak i do grobu, kładziono często
kosztowności lub ulubione przedmioty nieboszczyka, jak zbroje,
urny, puhary i t. d. Po złożeniu zwłok w grobie uczestnicy
pogrzebu żegnali zmarłego trzykrotnem *χαῖρε*, następnie wyle-
wano libację z wina, mleka i miodu (*καὶ τρισπονδοί*), czasem
nawet zabijano bydłęta ofiarne. Na grobie stawiano pomnik,
nieraz bardzo kosztowny, zwykle zaś płytę kamienną lub słup,
na którym umieszczano napis. Po skończonej ceremonji pogrze-
bowej następowała stypa, *τὸ περίδειπνον*. Żałoba trwała dni 30,
a kończyła się ofiarą, składaną na grobie. Krewni winni byli
jednak i nadal pamiętać o zmarłym, odwiedzać grób jego, stroić
kwiatami i od czasu do czasu składać libację, zwłaszcza w ro-
cznicę śmierci lub urodzin nieboszczyka.

8. Monety, miary i wagi.

a) Monety. W wieku bohaterskim pieniędzy jeszcze nie
znano. Handel polegał na zamianie towarów, a skalę do ozna-
czenia wartości przedmiotów stanowiły woły, to znaczy: zbroję,
niewolnika lub jakiś przedmiot oceniano według liczby wołów,

które trzeba było dać, aby przedmiot nabyć. — Monety właściwe zaczęły się pojawiać dopiero w VII. wieku. Były to większe iub mniejsze sztuki kruszeu, na których wyciskano jakiś znak, zwykle godło państwa lub wizerunek bóstwa w pewnem państwie szczególniej czczonego. Później dodawano także znak, wskazujący wartość monety. Spartanie używali tylko żelaznych monet; wszystkie inne państwa greckie wybijały monety przeważnie srebrne, rzadziej złote, a tylko monety drobne czyli zdawkowe wybijano z miedzi. Monety nazywano według wagi, stąd nazwa oznaczała razem wagę i wartość.

Jednostką, używaną do wyrażenia większych wartości tak w Atenach, jak i w wielu innych państwach Grecji, był talent (*τὸ τάλαντον*). Talent dzielił się na 60 min (*ἡ μνᾶ*); mina czyli funt attycki, dzieliła się na 100 drachm; drachma (*ἡ δραχμή*) była zasadniczą jednostką, służącą do obliczania mniejszych wartości i dzieliła się na 6 obolów (*οἱ ὀβολοί*) albo na 2 triobole (*τὰ τριώβολα*). — Wszystkie te monety były srebrne. Od czasu wojny peloponeskiej używano także monety miedzianej *χαλκοῦς*, wynoszącej $\frac{1}{8}$ obola. Złote monety nie były krajowe, lecz obce. Najwięcej używane w handlu były lidyjskie statery (*οἱ στατῆρες*), wartości 20 drachm srebrnych i takiej samej wartości perskie darejki (*οἱ δαρεικοί*).

b) Miarę długości znaczniejszej w czasach historycznych stanowiło powszechnie olimpijskie *στάδιον*, wynoszące 192 metry. Jedno stadjon zawierało 6 pletrów (*πλέθρα*) po 32 m.; jedno pletron 100 stóp greckich (*πόδες*), jedna stopa (32 cm.); zawierała 4 piędzi (*παλαισταί*); jedna piędź wynosiła 4 cale greckie (*δάκτυλοι*) = 2 cm. Nadto była jeszcze miara, zwana *ἡ ὀργυιά*, sажeń, zawierający 6 stóp greckich = 1'9 m; tudzież *ὁ πήχυς*, łokieć, wynoszący 24 cali greckich = 48 cm. Perska miara długości *ὁ παρασάγγης* wynosiła 30 *στάδια* czyli 5'7 km. Większe odległości mierzono według marszów dziennych, *ὁ σταδμός*, który wynosił zazwyczaj 5 parasang czyli ponad 28 km.

c) Miarę płynów stanowił *μετρητής*, który zawierał 12 *χοῆς*, jeden *χοῦς* miał 12 *κοτύλαι*, jedna *κοτύλη* miała 6 *κύαθοι*. Metretes wynosił 39 litrów, jeden *χοῦς* = 3'3 l, jedna *κοτύλη* = 0'2 l, jeden *κύαθος* = $\frac{1}{2}$ dcl.

d) Miarę rzeczy sypkich stanowił *μέδιμνος*, który był o $\frac{1}{3}$ część większy, niż *μετρητής*, i zawierał prawie 52 litry. Jeden *μέδιμνος* miał 6 *ἐκτεῖς*, jeden *ἐκτεῦς* miał 8 *χοῖνικες*, jeden *χοῖνιξ* miał 4 *κοτύλαι*, jedna *κοτύλη* = 0'2 litra.

e) Miarą ciężarów, podobnie jak miarą wartości, był talent, wynoszący z górą 26 kg., mina miała 430 gramów, drachma z górą 4 gramy, obol około 0'7 grama.

9. Rachuba czasu.

Czas liczyli Grecy według dni, miesięcy i lat. Dniem właściwym, *τὸ ἡμᾶρ* lub *ἡ ἡμέρα*, nazywano czas od wschodu

do zachodu słońca; dzień zaś obywatelski, zwany u Greków *νυχθημέρον*, obejmował oraz i noc, czyli znaczył to, co nasza doba, a zaczynał się od zachodu słońca. Główne części dnia właściwego są: *πρῶ* rano (po wscodzie słońca), *ἀγορᾶς πληθούσης* przed południem, *περὶ μῆσεμβρίας* w południe, *δείλης* po południu, *δείλης ὀψίας* wieczorem. Podział dnia na godziny (*ὥραι*) nastąpił dopiero od czasu zaprowadzenia zegarów słonecznych i wodnych (*τὸ ὥρολόγιον, ἡ κλεψύδρα*), co nastąpiło dopiero mniej więcej w V. wieku prz. Chr. Wtedy dzielono dzień właściwy na 12 godzin, oznaczając je literami alfabetu A, B, Γ, Δ, itd. Skutkiem takiego podziału godziny w różnych porach roku były niejednakowe, gdyż w lecie były dłuższe, w zimie krótsze.

Miesiąc (*ὁ μῆν*) miał u Greków 30 albo 29 dni naprzemian (*μῆν πλήρης* i *μῆν κοῖλος*) i dzielił się na 3 dekady, według których dni miesiąca liczono. Pierwszy dzień miesiąca zwał się *ἡ νομηνία* czyli nów, następne dni aż do dziesiątego oznaczano liczbami porządkowymi z dodatkiem *ισταμένον* albo *ἀρχομένον* (t. i. *μηνίς*). Dni drugiej dekady liczono w ten sam sposób z dodatkiem *μεσοῦντος μηνός*. Dwudziesty dzień nazywał się *εἰκάς*. Dalsze dni trzeciej dekady liczono wstecz od 30. dnia z dodatkiem *φθίνοντος* albo *πανομένου μηνός*, a więc 21 dzień zwał się *δεκάτη φθίνοντος*, 22. *ἐνάτη φθ.* i t. d. Nazwy poszczególnych miesięcy u Ateńczyków zostały przyjęte od nazw najważniejszych uroczystości i były następujące: 1. *Ἑκατομβαιών*, (mniej więcej nasz lipiec), 2. *Μεταγεινιών*, (sierpień), 3. *Βοηδρομιών*, (wrzesień), 4. *Πνανεριών*, (paźdź.), 5. *Μαιμακτηριών*, (listop.), 6. *Ποσειδεών*, (grudź.), 7. *Γαμηλιών*, (stycz.), 8. *Ἀνθεστηριών*, (luty), 9. *Ἐλαφηβολιών*, (marzec), 10. *Μουνιχιών*, (kwiecień), 11. *Θαργηλιών*, (maj), 12. *Σκιροφοριών* (czerwiec).

Rok (*τὸ ἔτος*) był księżycowy i liczył 12 miesięcy czyli 354 dni, zaczynał się u Ateńczyków z pierwszym nowiem, który przypadał po letniem przesileniu dnia z nocą czyli w połowie lipca. Ponieważ jednak rok księżycowy krótszy był od słonecznego o 11 dni, starano się przeto wyrównać go przez wtrącenie w ośmioletnim okresie czasu 3 miesiące, liczących po 30 dni tak, iż 5 lat w tym okresie liczyło po 12 miesięcy czyli po 354 dni, a 3 lata przestępne po 13 miesięcy czyli po 384 dni. Miesiąc wtrącony (*μῆν ἐμβολιμαῖος*) przypadał po Posejdeonie i nazywał się *Ποσειδεών Β* (*δεύτερος*).

Lata liczyli Ateńczycy według archontów. Spartanie według eforów. Historycy liczyli lata według ważniejszych wypadków dziejowych, n. p. od zdobycia Troi, które według naszej rachuby przypada rzekomo na rok 1184, przed Chr., albo od zaprowadzenia Olimpiad. Początek pierwszej Olimpiady przypada na rok 776 przed Chr.

D. Religja i mitologia.

1. Powstanie i rozwój wyobrażeń o bogach.

W najdawniejszych czasach ubóstwiali Grecy, podobnie jak i inne narody starożytności, siły przyrody i rozmaite zjawiska w przyrodzie. Słońce, które ciepłymi promieniami oblewa ziemię i do życia ją budzi — księżyc i gwiazdy, które łagodnym światłem ciemności nocne rozpraszają — morze, co rozhułkanymi bałwanami o wybrzeża tłucze i ziemią niejako w posadach wstrząsa — niebo, raz uśmiechające się pogodnie, to znowu zachmurzone i strasznymi na ziemię ciskające gromami — ziemia, która z łona swego tajemniczym sposobem miliony roślin wydaje — wszystkie te zjawiska przyrody nieodgadnione i zdumiewające budziły w człowieku grozę i uwielbienie. Człowiek, widząc swoją zależność od nich, widząc już to dobroczynny już to niszczący wpływ tych sił na siebie, upatrywał w nich objaw istności boskiej i oddawał im cześć boską. Na stopniu tym nie mogły jednak długo pozostać wierzenia religijne narodu, tak żywą wyobraźnią obdarzonego, jak Grecy. Kiedy przeto porządek i prawo poczęły się ustalać, kiedy państwa zaczęły się tworzyć a kultura i oświata coraz głębsze zapuszczać korzenie, przyszedł i człowiek z czasem do poznania, że wyższe i doskonalsze jakieś potęgi kierują i rządzą tym światem, a nie owe grozę budzące i niepojęte siły przyrody. Tak więc pojmowanie bogów jako przedstawicieli sił przyrody zaczęło się powoli zacierać, a natomiast zaczęto upatrywać w nich uosobnienie pojęć moralnych, zaczęto wyobrażać sobie bogów jako istoty do ludzi podobne, tylko doskonalsze, obdarzone wielką mocą i nieśmiertelne.

To przejście od czci natury do uznania bogów w ludzkiej postaci czyli antropomorfizmu, wyrazili Grecy w podaniach o powstaniu świata i bogów i o następstwie dynastji boskich w ponowaniu nad światem.

Na początku, jak głoszą podania, był Chaos, będący mieszaniną wszystkich pierwiastków i żywiołów wzajemnie się zwalczających. Z Chaosu wyłoniła się ziemia (*ἡ Γαία*), obdarzona siłą twórczą i wytworzyła z siebie niebo (*ὁ Οὐρανός*). Te dwie potęgi czyli pierwiastki, skojarzone węzłem małżeńskim, wydały mnóstwo potomków: olbrzymi ród Tytanów (*οἱ Τιτῆνες*), jednookich Cyklopów i potwornych sturamiennych Hekatonchejrów.

Lecz niedługo panuje zgoda w tem królestwie bogów. Uranos sam, zatrwożony widokiem strasznego potomstwa, strąca Cyklopów i Hekatonchejrów do Tartaru. Gaja jednak ujmuje się za swoim potomstwem: wręcza Kronosowi, najmłodszemu z pozostałych na ziemi synów swoich, sierp żelazny, którym ów ciężką zadaje ranę ojcu i pozbawia go tronu¹⁾.

¹⁾ Z sączących się kropli krwi powstałi Giganci (*Γίγαντες*) i Erynie (*Ερινύες*), złe duchy zemsty i krwawych czynów.

Zaczyna się teraz drugi okres rządów niebiańskich: panowanie Kronosa i małżonki jego Rei. Kronos, czując wyrzuty sumienia za pogwałcenie ojca i bojąc się, żeby go taki sam los nie spotkał, jaki on swemu ojcu zgotował, zjadał wszystkie swe dzieci zaraz po urodzeniu. Tym sposobem pożarł już Hestję, Demeterę, Herę, Hadesa i Posejdona. Lecz Rea, litując się nad smutnym losem swych dzieci, potrafiła szóstę z kolei dziecię, tj. Zeusa ukryć, a mężowi podała do pożarcia zamiast dziecięcia kamień w pieluchy owinięty. Zeus, wyrósłszy w ukryciu, już po roku rozpoczyna walkę z swym ojcem. zmusza go do zwrócenia połkniętych poprzednio dzieci, a następnie przy ich pomocy zaczyna z Kronosem i Tytanami, walkę o panowanie (*Τιτανομαχία*). Tessalja była widownią tej walki; na górze Otrys stał Kronos z Tytanami, na górze Olimpie Zeus z rodzeństwem i tymi z Tytanów i Tytanek, którzy mu sprzyjali. Wspierał Zeusa w tej walce wyswobodzony z podziemna ród Hekatonchejrów i Cyklopów. Dzieśięć lat trwała walka. Zeus raził i oślepiął wrogów błyskawicami, które mu ukuli Cyklopowie; wreszcie osłabionych pokonał i stracił do Tartaru. Po odniesieniu zwycięstwa nad Kronosem i Tytanami objęła teraz rządy świata nowa dynastia, łagodniejsza i w ludzkiej postaci, której założycielami i naczelnikami byli trzej bracia: Zeus, Posejdon i Hades. Ci podzielili się rządami nad światem w ten sposób, że Zeus objął panowanie nad niebem i ziemią i wogóle nad całym światem. Posejdon nad morzem i wszelkimi wodami, Hades nad podziemiem. Nową tę dynastję bogów nazywali Grecy olimpijską dlatego, że według ich mniemania mieszkali na górze Olimpie. Ale i teraz jeszcze nie za panował trwały spokój w nowym królestwie. Gaja, mszcząc się niewoli i pogńębienia Tytanów, zrodziła szkaradną poczwarę, nazwiskiem Tyfona (*Τυφωεύς* albo *Τοφάων*). Straszny ten potwór o 100 głowach smoczych, dymem i ogniem ziejących, przebiegając góry i doliny, wszędzie szerzył zniszczenie, a w końcu zapragnął osiąść panowanie nad bogami i ludźmi. Zeus ciężką musiał staczać z nim walkę, wreszcie pokonał go piorunami i rzucił w otchłań Tartaru. Następnie zerwali się znowu do walki pozostali na ziemi Giganci (zobacz uwagę na str. 82), których własna matka Gaja przeciw nowym bogom i nowemu porządkowi świata buntowała. Zaciętą była walka bogów z Gigantami (*Γιγαντομαχία*); lecz przy pomocy Heraklesa¹⁾ zwycięstwo utrzymało się po stronie bogów olimpijskich, a pokonani Giganci albo zostali zabici, albo przywaleni górami.

Odtąd zaczęło się niczem nie zamącone, błogie panowanie bogów olimpijskich, którzy szczęśliwy i wesoły byt wiodli jużto na szczycie rozkosznego Olimpu, jużto między ludźmi na ziemi.

Na tem to tle snuła twórcza wyobraźnia Greków najrozmaitsze opowieści i podania o życiu bogów, ich pochodzeniu, o ich stosunkach między sobą i z ludźmi. Wyobrażali sobie przeto, że bogowie prowadzą życie na sposób ludzki, a świat bogów urządzony jest zupełnie tak, jak świat ludzi; tworzy on jakoby osobny rodzaj gminy politycznej, mającej swoje hierarchie, stopnie i obowiązki. Grecy bowiem widzieli w bogach

¹⁾ Uosobienie ideału doskonałości ludzkiej, która w porządkowaniu świata czynny udział bierze.

swoich udoskonalonych tylko ludzi, nieśmiertelnych wprawdzie i obdarzonych wielką potęgą, mocą której panują nad przyrodą i ludźmi, ale równie, jak ludzie, podlegających cielesnym potrzebom i namiętnościom. Co więcej, nie uważali ich nawet za świętych, doskonałych i sprawiedliwych. Podania mitologiczne mówią o gniewie, zazdrości i zemście bogów, o walkach pomiędzy sobą staczanych i wszystkich innych wadach, ludziom właściwych. Bogów swoich nie uznawali także Grecy za wszechmocnych, lecz wierzyli, że sami bogowie podlegali wyższej jakiejś potędze, t. j. przeznaczeniu (*μοῖρα*), którego ani uniknąć, ani zmienić nie mogli.

Tym wyobrażeniom i wierzeniom, zrazu jeszcze nieustalonym, pewien rodzaj wykończenia nadali poeci, szczególniejszemu Homer i Hezjod. Oni to rozliczne bóstwa lokalne, czczone w poszczególnych miastach i okolicach Hellady, bóstwa obce, poznane przez stosunki z narodami azjatyckimi, wreszcie bóstwa wytworzone przez poetycką wyobraźnię związali i ujęli w pewien system, zorganizowali w społeczność, wydzielając każdej postaci ściśle oznaczony zakres działania.

Według tego zakresu działania i miejsca pobytu rozróżniali Grecy bogów niebieskich czyli zamieszkujących niebios, bogów przebywających w morzu i wodach, i bóstwa, mieszkające na ziemi lub pod ziemią. Między tymi znowu jedni, szczególniejszą odznaczając się potęgą, tworzyli jakoby arystokrację w królestwie boskiem, a byli to właściwi bogowie; drudzy znowu zajmowali w tej hierarchii stanowisko drugorzędne, będąc jakoby dopełnieniem bóstw wyższych, nareszcie były jeszcze istoty napół boskiego, napół ludzkiego pochodzenia, które dla wielkich czynów i zasług doznawały czci boskiej; byli to bohaterowie (*οἱ ἥρωες*).

II. Bóstwa.

1. Bogowie niebiescy (*οἱ οὐράνιοι*, *οἱ Ὀλύμπιοι* albo *οἱ ἄνω*) byli najpotężniejszymi; mieszkali na szczycie Olimpu, a Zeus był ich ojcem i królem.

a) Zeus (*Ζεὺς*, *Juppiter*), syn Kronosa i Rei, małżonek Hery, bóg najpotężniejszy i najwyższy, król i ojciec bogów i ludzi; jest on twórcą wszystkiego, co dobre, szlachetne i dzielne, od niego wszystko w przyrodzie i życiu ludzkim zawisło. Jako bóg nieba jest sprawcą wszystkich zjawisk przyrodzonych; on gromadzi chmury (*νεφεληγερέτης*, *κελαινεφής*), deszczem skrapia i użyźnia wyschlą ziemię, ale też zsyła pioruny i błyskawice, które są znakiem jego gniewu (*τερρικέραννος*, *ἀστεροπητής*, *ἐρίγδουπος* i t. d.). Jest on także opiekunem społecznych stosunków gminy i państwa, założycielem władzy królewskiej i prawej zwierzchności; stąd w podaniach królowie nazywają się jego synami lub ulubieńcami; jest również twórcą

i obrońcą wszelkiego prawa boskiego i ludzkiego, czuwa nad przysięgą i wiernością (Z. *ῥηκίος πίσιος*), nad gościnnością (*ξένιος*), jest opiekunem błagających o przytułek (*ἰκέσιος*). Jego oko dobrotliwe czuwa nad królem i ludem, nad rynkiem i sądem, nad rodem i rodziną. (Z. *βουλαίος, ἀγοραίος, γενέθλιος*), słowem nad całym narodem greckim (Z. *Ἑλληνίος*). Przedstawiano go jako męża w dojrzałym wieku, z piękną brodą, siedzącego na tronie z berłem w rękę i orłem, stojącym u nóg jego. Na cześć Zeusa obchodzono w Olimpii co 4 lata igrzyska, zwane olimpijskimi. Tam w świątyni jemu poświęconej znajdował się wspinały posąg ze złota i kości słoniowej, dzieło ateńskiego rzeźbiarza Fidjasza (zob. rozdział „Rzeźbiarstwo“).

b) Hera (*Ἥρα, Juno*), siostra i małżonka Zeusa, jako królowa nieba i pierwsza z bogiń, jest uosobieniem gwiazdzonego nieba; działalność jej jest dobroczynna, bo czyni ziemię urodzajną; jako opiekunka małżeństw (*γαμηλία*) czuwa nad skromnością obyczajów i dochowaniem wiary małżeńskiej. Charakter jej poważny i dumny, lecz przytem sztywny i cierpki. Będąc chciwą panowania i zazdrosną, często spierała się z Zeusem. Przedstawiano ją w postaci poważnej i szlachetnej niewiasty o majestatycznej piękności (*λευκώλενος, ἡδκομος*, białoramienna, pięknowłosa) z koroną na głowie; w jednej ręce trzyma jabłko granatowe, w drugiej berło z kukułką. Największej czci doznawała na wyspie Samos i w mieście Argos, gdzie miała świątynię, w której znajdował się wspinały jej posąg, sporządzony ze złota i kości słoniowej, dzieło drugiego najsłynniejszego rzeźbiarza greckiego, Polikleta (żył w V. wieku przed Chr.). Poświęconym jej ptakiem był paw.

c) Pallas Atena (*Παλλὰς Ἀθηναῖα, Ἀθήνη, Minerva*), najukochańsza córka Zeusa i po nim bóstwo najpotężniejsze. Jest ona uosobieniem mądrości Jowiszowej, boginią rozumu i jako taka urodziła się z głowy Zeusa, wyskoczywszy z niej w pełnej sile i zbroi. Działalność jej odnosiła się zarówno do stosunków wojennych jak i pokojowych. Jako bogini wojny odznaczała się męstwem i odwagą, rozsądkiem i przezornością (stąd *Ἀσιντιώνη* niezwyciężona); była więc przedstawicielką wojny rozsądnej, prowadzonej z szlachetnych pobudek, a nie dzikiej i zapalczywej, której przedstawicielem był Ares. Jako bogini wojny nazywała się Atena *Παλλὰς* (od *πάλλειν* wywijać włócznią), nosiła tarczę (*ἡ αἰγίς*), zapożyczoną od Zeusa, na której mieściła się strachem przejmująca głowa Meduzy; ona broni miast przeciwko zewnętrznym nieprzyjaciołom (*ἀλαλκομένης, πρόμαχος*), wspiera mężów, roztropnie wojujących, zaślania ich w bitwach, nagradza zwycięstwem i zdobyczą (*νικηφόρος*). Jako opiekunka miast w czasie pokoju (*πολιάς πολιούχος*), wspiera ich dobrobyt, przemysł, umiejętności i wszelkie sztuki, także roboty kobiece, jak przędzenie i tkanie. Wogóle od niej bierze początek wszystko w życiu społecznym i umysłowym, gdzie tylko czynnym jest rozum ludzki. Ze wszystkich

miast greckich najwięcej ukochała Ateny. Tam na Akropolis miała ona dwie świątynie, t. j. *Ἐρῆθθειον* gdzie przechowywano starożytne palladium (t. j. posązek drzewniany, który według tradycji spadł z nieba), i drugą wspaniałą świątynię *Παρθενών* ze słynnym posągiem Fidjasza. Poświęconem Atenie drzewem była oliwa, którą ona sama w Attyce miała zasadzić, ze zwierząt zaś sowa. Oprócz powyżej wymienionych nazw nadawano jeszcze Atenie następujące: *Τριτογένεια* z morza albo według innego wyjaśnienia z głowy Zeusa zrodzona; *Οβριμοπάτρη*, córka potężnego ojca; *Γλαυκῶπις* jasnooka. Na cześć jej obchodzono w Atenach uroczystość zwaną *Παναθήναια*.

d) Apollo (*Φοῖβος* *Ἀπόλλων*, *Apollo*) syn Zeusa i Latony, urodzony na wyspie Delos, brat Artemidy, był bogiem słońca i światłości, dlatego zwał się *Φοῖβος*; pozostawał on w ścisłym związku z rozmaitymi zakresami życia ludzkiego. Cześć jego rozszerzona, po całej Grecji, wywarła nadzwyczaj uszlachetniający wpływ na umoralnienie Greków. Czczono go bowiem nie tylko jako promienistego boga słońca, lecz także jako opiekuna praw i porządku moralnego na świecie; on ściga i karze wszelkie przekroczenia moralne i zbrodnie, a ochrania pobożność i cnotę. Dlatego nosi łuk i strzały, któremi występnym z daleka dosięga (*ἀργυρότοξος, ἐκάεργος ἐκηβόλος, τοξόφωρος*), zsyłając na nich choroby, zarazę i nagłą śmierć. Lecz nie mniej także ochrania on dobrych i odwraca od ludzi i zwierząt klęski i wszelakie nieszczęścia (*ἀλεξίκακος, ἀνέσιος, σωτήρ*). Jaśniejąc sam wieczną młodością i męską pięknnością, jest opiekunem młodzieży, która go czci jako swój własny obraz idealny; stąd ćwiczenia w gimnazjach i palestrach, wyścigi wszelkiego rodzaju i popis gimnastyczne pod jego zostawały opieką. Lecz nie tylko młodzież, ale wogóle ludzie wszelkiego zawodu, jak pasterze, rolnicy, żeglarze, wojownicy i myśliwi, widzieli w nim swego opiekuna i cześć mu oddawali. Od Apollina pochodził także dar poezji, muzyki i śpiewu. On poetom udzielał natchnienia, a jako bóg muzyki i śpiewu był wodzem i zwierzchnikiem Muz (*μουσαγέτης*). Wreszcie był Apollo także bogiem wróżby i zwiastuncem przyszłości. Świątynia w Delfach pod jego zostawała władzą, on czcicieli swych i ulubieńców darzył sztuką wróżby i natchnieniem proroczym. Przedstawiano go najczęściej jako młodzieńca w kwiecie wieku, okrytego długim płaszczem lub zupełnie nagiego. Symbolami jego były łuk i strzały, także wilk. Z zwierząt poświęcone mu były: wilk, jastrząb, sęp, łabędź i delfin.

e) Artemis, (*Ἄρτεμις*, *Diana*) córka Zeusa i Latony, siostra Apollina. Jak Apollo był symbolem jasnego nieba i światła słonecznego, tak Artemis była uosobieniem światła księżycowego i nocnego. Uważano ją jako bóstwo dobroczynne i łaskawe, które ożywia i rosę spuszcza na spragnioną i skwarem słonecznym wysuszoną ziemię. Opiekowała się także mło-

dzieżą (*κουροτρόφος*), a głównie dziewczycami i sama też ślubowała wieczne dziewictwo. Lecz głównym zakresem jej działania były łowy myśliwskie. W towarzystwie nimf przebiega ona lasy, góry i doliny, uzbrojona w łuki i strzały (*τοχέαιρα τοξοφόρος*), polując na zwierzęta leśne, których była zarazem opiekunką. Śmierć nagłą u kobiet, nie z ran ani z choroby wynikłą, przypisywano Artemidzie, która je swojemi strzałami z tego świata zabierała. Przedstawiano ją jako młodziczkę, lecz poważną dziewczę, z półksiężycem na głowie, z łukiem i strzałą w ręce, opartą o jelenia, który jej był poświęcony.

f) Hefajstos (*Ἥφαιστος*, *Volcanus*) syn Zeusa i Hery, jest wyobrażeniem ognia kryjącego się we wnętrzu ziemi i objawiającego się w wulkanicznych wstrząśnieniach skorupy ziemskiej. U Homera słynie Hefajstos jako mistrz wszystkich sztuk, zapomocą ognia wykonywanych, mianowicie obrabiania kruszców. On wybudował bogom pałace spiżowe, porobił im trony, Zeusowi wykończył tarczę, zwaną egidą, dla Achillesa ukuł zbroję i t. d. Dlatego wszelkie podobne misterne roboty uchodzą za dzieła Hefajsta, a on sam zwie się *κλυτοτέχνης*, *κλυτόεργος*, *χαλκεύς*. Ponieważ Hefajstos był symbolem ognia wewnętrznego ziemi, dlatego wierzano, że przebywa głównie w okolicach wulkanicznych. W Etnie ma on swój warsztat, gdzie przy pomocy Cyklopów okuł Zeusowi pioruny. Posejdonowi trójząb, a Hadesowi hełm, który go czyni niewidzialnym. Ponieważ jednak ogień jest najważniejszym czynnikiem kultury i cywilizacji, dlatego czczono także Hefajsta, osobiście w Atenach, jako boga domowego ogniska, jako opiekuna rzemiosł i sztuk i jako dawcę ognia; na cześć jego, jakoteż Ateny, opiekunki rzemiosł kobiecych, obchodzono w październiku święto, zwane *Ἀπαρτρία*.

g) Ares (*Ἄρης*, *Mars*), syn Zeusa i Hery, jest wyobrażeniem nieba, zamąconego wichrem i burzą. Z czasem jednak to naturalistyczne znaczenie jego zatarło się tak, iż później uważano go wyłącznie za groźnego bożka wojny i dzikich krwawych bitew; dlatego nazywano go *Ἐνύαλος*, *μυαιφόνος*, *βροτολοιγός*. Był on także opiekunem krwawych sądów, które siedzibę swoją miały na poświęconym mu pagórku w Atenach (Areopag). Jako bóg burz, wrzawy wojennej i szalonej siły bez miary i rozważa jest Ares przeciwieństwem Pallady Ateny, bogini czystego nieba i wojowniczej rozważa. Zwierzęciem, poświęconem temu bożkowi, był wilk.

h) Afrodyta (*Ἀφροδίτη*, *Venus*) uchodziła tak u Greków, jak i u Rzymian za ideał piękności kobiecej i boginię miłości. Była to właściwie fenicka bogini Astarte, której kult za pośrednictwem stosunków handlowych przechodząc z wyspy do wyspy, dostał się także do Grecji i Sycylii. Dlatego tradycja podaje, że się z piany morskiej wynurzyła i na wyspie Cyprze albo też na Kiterze najpierw na ląd wystąpić miała, (*ἀναδυομένη*, albo *Κυπριόγενεια*, *Κυθίρεια*). Pojmowano ją ro-

zmaicie: jużto bowiem wyobrażała miłość zmysłową, jużto czuwała nad wiarą małżeńską i uczciwością życia rodzinnego. W każdym razie była uosobieniem życiodajnej siły przyrody. Poświęconą jej była wiosna wraz z kwiatami i roślinami, szczególnie zaś mirty i róże. Przedstawiano ją w postaci lekko odzianej, lecz poważnej i wstydlivej dziewicy, budzącej pięknnością swoją zachwyt i uwielbienie.

i) *Hermes* (*Ἑρμῆς. Mercurius*), syn Zeusa i Mai, urodził się na górze Kyllene w Arkadii, dlatego zwany *Κυλλήνιος*. Jest on symbolem płodności zwierzęcej, opiekunem i obrońcą trzód, stąd szczególnej czci doznawał od pasterzy (*νόμιος*); uchodzi on również za wynalazcę liry i fletu pasterskiego. Wogóle jest dawcą dobrego bytu i wszelkiego bogactwa (*ἐριούνιος, δώτωρ ἑάων*), a ponieważ bogactwo zyskuje się najłatwiej przez handel, stąd *Hermes* był także bogiem handlu i opiekunem kupców; że zaś w kupiectwie najważniejszym czynnikiem jest przebiegłość, zręczność i wymowa, stąd *Hermes* był także bogiem wymowy i przebiegłości (*λόγιος*). Przebiegłość znowu prowadzi łatwo do oszustwa i kradzieży, dlatego *Hermes* wspierał nawet oszustów i złodziei, jeżeli tylko zręcznie brali się do rzeczy (*κλέπτῃς*). Jako bóg handlu i przemysłu jest on także stróżem dróg i gościńców i ochrania podróżujących (*ἡγεμόνιος*). Na cześć jego stawiano na gościńcach posągi w kształcie słupów, u góry głową zakończonych. Słupy takie nazywały się *Hermami* (*ἑρμαί*). Jako bóg pokojowych stosunków jest *Hermes* także posłańcem i heroldem Zeusa (*Διὸς ἄγγελος, διάκτορος*, od *διάγειν* wykonywać) i zwiastuje ludziom wolę Zeusa i innych bogów. On także dusze zmarłych przeprowadza do Hadesu (*ψυχοπομπός*), tudzież zsyla sen człowiekowi. Wreszcie odznaczając się zręcznością, sprytem i zwinnością, był opiekunem gimnastyki i zapasów (*ἐναγώνιος*). Przedstawiano go najczęściej jako młodzieńca w kapeluszu, z parą skrzydeł u kapelusza i pięt, dla oznaczenia szybkości, z jaką spełniał rozkazy bogów, tudzież z laską w ręku owiniętą węzami i także zaopatrzoną w skrzydła.

j) *Hestia* (*Ἑστία, Vesta*), siostra Zeusa, córka Kronosa i Rei, była bóstwem ogniska domowego i opiekunką rodziny. W każdym domu miejscem jej poświęconem było ognisko, koło którego cała rodzina się zgromadzała. Miejsce to było świętem dla całej rodziny; kto się do niego zbliżył jako błagający (*ἱκέτης*), stawał się nietykalnym i niejako członkiem rodziny. Ponieważ zaś państwo jest także jakoby rodziną w szerszym zakresie, dlatego też i państwo posiada swoje ognisko narodowe w oddzielnym, poświęconym na ten cel gmachu, zwanym *πρυτανεῖον*, w którym stał posąg i ołtarz *Hestji*. Na ognisku jej płonął wieczny ogień, podsycany przez dziewice święte (*αἱ ἑστιάδες*). Gdy osadnicy greccy odpływali w dalekie kraje, brali ze sobą zawsze odrobinę ognia z tego narodowego ogniska, aby tem zaznaczyć swoją łączność z miastem macierzystem.

Świątyń osobnych dla Hestji Grecy nie budowali, ponieważ w każdym budynku publicznym i domu prywatnym miała poświęcone sobie miejsce.

Oprócz tych bogów wyższego rzędu, obdarzonych pełnią rozmaitych sił i przymiotów, czcili Grecy wiele bóstw niższych czyli drugorzędnych, które zostawały w bliższym stosunku do bogów głównych, tworząc ich dopełnienie.

Znaczniejsze takie bóstwa olimpijskie drugorzędne są:

α) Helios (*Ἥλιος, Sol*), syn Tytana Hiperjona, bóg słońca, codziennie wschodzącego i zachodzącego. Wynurza on się co rana z fal Oceanu na rydwanie, parą ognistych rumaków zaprzężonym, poprzedzony przez Eos, boginię jutrzeńki, a przejechawszy przez całe sklepienie niebios, wieczorem znowu zanurza się w Oceanie, by nazajutrz tę samą rozpocząć wędrówkę. Heljos jest przeto uosobieniem tarczy słonecznej która światłem darzy ziemię. Ponieważ światło słoneczne przenika najskrytsze kryjówki, stąd Heljos jest wszystko widzącym i wszystko słyszającym, on wszelkie tajemnice na jaw wydobywa i dlatego jego na świadka wzywano przy zaklęciach i przysięgach. Cześć jego od najdawniejszych czasów istniała odrębnie, a dopiero później połączono go w jedno bóstwo z Apollinem.

β) Selene (*Σελήνη, Luna*), córka Hiperjona, siostra Heljosa, bogini księżyca i nocy; podobnie jak Heljos w dzień, tak ona po zachodzie słońca wynurza się z Oceanu, przesuając się na wozie zwolna po sklepieniu niebios. Później zlano ją w jedno pojęcie z Artemidą.

γ) Eos (*Ἥως Aurora*), siostra Heljosa i Seleny, bogini jutrzeńki, rozjaśniającej niebo przed wschodem słońca; podobnie jak inne gwiazdy, wynurza się z Oceanu, ale nie przebiega całego nieba, gdyż jest tylko boginią poranku. Przydomki jej są: *ἡριγένεια*, o świcie zrodzona, *ῥοδοδάκτυλος*, różowopalca, *κροκόπεπλος*, w szafranowej szacie.

δ) Iryda (*Ἥρις*), córka Taumasa i Elektry, jednej z Okeanid, była boginią tęczy, posłanniczką Hery, Zeusa i innych bogów, a doradczynią i przewodniczką ludzi, którym zwiastowała boskie posłannictwo. Starożytni myśleli, że Irys chmury zasila wodami mórz i rzek, aby spadając jako deszcz, użyźniały ziemię. Dlatego też witał ją radośnie wieśniak jako zwiastunkę deszczu.

ε) Mojra (*Μοῖρα, Parca*) jako imię pospolite oznacza „los życia, dolę przeznaczenie“. Pojęcie to z czasem uosobiono i zrobiono z niego boginię przeznaczenia, która każdemu człowiekowi przy urodzeniu los życia wydziela; przedstawia ona zatem moralny porządek świata, któremu wszyscy ludzie i bogowie poddawać się musieli. Nawet Zeus nie zdołał w niczem zmienić losów przeznaczenia czyli Mojry. Zwykle wyobrażano sobie, że istnieją 3 Mojry czyli Parki, mające wpływ na losy ludzkie, które nazywały się *Κlothώ*, *Λάχεσις* i *Ἄτροπος*. Władzę

ich nad życiem ludzkim od kolebki aż do grobu przedstawiano zapomocą nitki, którą przędły i uciwały, gdy czas śmierci nadszedł, a mianowicie Kłota wiała przędzę, Lachezys nie snuła, Atropos przecinała ją, gdy człowiek miał umrzeć. Równe znaczenie z Mojżą ma u Homera wyraz „*Αἶσα*“.

ς) Nemezis (*Νέμεσις*) jest boginią karzącą i prześladowającą wszelką niesprawiedliwość i strzegącą słuszności; ona karze i mści się za każdy występki; ludzi zuchwałych i dumnych z powodzenia pozbawia szczęścia, a niesłusznie prześladowanym pomaga, tem samem utrzymuje w świecie równowagę.

η) Temida (*Θέμις*), jest uosobieniem boskiego prawa, porządku i sprawiedliwości. Przedstawiano ją jako dojrzałą niewiastę z zasłoną na oczach dla wyrażenia, że sprawiedliwość ma być ślepą na wszystkie uboczne względy; w jednej ręce trzyma miecz i kajdany jako symbole kary i surowości, w drugiej wagę jako symbol ścisłej sprawiedliwości.

θ) Muzy (*Μούσαι*), córki Zeusa i Mnemozyny, od miejsca urodzenia, Pierji koło Olimpu, zwane także Pierydami (*Πιερίδες*). Czczono je szczególnie w Pierji; stąd cześć ich przeszła do Beocji, do góry Helikonu, gdzie miały poświęcone źródła: Kastalja, Aganippe i Hippokrene. Uchodziły one pierwotnie za nimfy źródeł i mieszkwały na szczytach Helikonu, Parnasu i Pindus, pielęgnując przedewszystkiem sztukę śpiewu. Skutkiem tego zaczęto je czcić jako boginie śpiewu, muzyki i poezji. One darzą natchnieniem poetów, którzy też dlatego zawsze ich pomocy wzywają. Liczba ich była rozmaita; później wspomniano zwykle o 9 muzach i uważano je za opiekunki wszystkich sztuk i umiejętności, przydzielając każdej osobny zakres. I tak: 1. *Εὐτέρπη*, muza gry na flecie i lirycznej poezji; 2. *Ἐρατώ*, muza poezji erotycznej; 3. *Κλειώ*, muza historii; 4. *Καλλιόπη*, muza bohaterów i pieśni; 5. *Μελπομένη*, muza tragedji; 6. *Πολυμνία*, muza hymnów i poezji religijnej; 7. *Τερψιχόρη*, muza tańca; 8. *Θάλεια* muza komedji i żartobliwej poezji; 9. *Οὐρανία*, muza astronomji.

ι) Charyty czyli Gracje (*Χάριτες*, *Gratiae*), córki Zeusa i Hery, czczone były u Greków i Rzymian jako bogini wdzięku, uroku i wesołości w życiu ludzkim i w przyrodzie. One darzą ludzi i bogów wesołością, zadowoleniem i radością. Przedstawiano je jako młode, urocze dziewice, zawsze tańczące, śpiewające i wesołe. Były one stałemi towarzyszkami Afrodyty; podczas biesiad bogów na Olimpie Charyty tańczą, gdy Muzy grają i śpiewają. Zwykle wymieniają 3 Charyty: *Ἀγλαΐα*, *Εὐφροσύνη* *Θαλία*.

κ) Wiatry (*Ἄνεμοι*), uważano także za istoty boskie. Według podań, przekazanych w pieśniach Homera, królem wiatrów był *Αἰόλος*, który mieszkał na dalekim zachodzie, na wyspie *Αἰολία*. Tam w głębokich pieczarach trzymał on zamknięte wszystkie wiatry, wypuszczając je tylko według potrzeby. A było ich głównych cztery: *Εὐρος*, pałacy wiatr wschodni, *Νότος*,

wiatr południowy, *Ζέφυρος*, burzliwy wiatr zachodni i *Βορέας* (*Aquilo*), dziki i gwałtowny wiatr północny.

2. Bogowie wód i morza (*οἱ θαλάσσιοι*)

a) Posejdon (*Ποσειδῶν*, *Neptunus*), brat Zeusa i Hadesa, syn Kronosa i Rei. Kiedy po zwyciężeniu Kronosa i Tytanów trzej Kronidzi panowanie świata między siebie dzielili, otrzymał Posejdon zrządzeniem losu panowanie nad morzem. Jak zatem Zeus jest uosobieniem nieba i ziemi, tak Posejdon przedstawia burzliwy żywioł wody, który opasuje całą ziemię (stąd *γαιήροχος*). Jako władca morza posiadał w głębiach jego pyszny pałac, skąd wykonywał swą władzę nad morzem i wszystkimi wodami. Godłem jego potęgi jest trójząb, którym wzburza i uspokaja morze. Od uderzenia jego trójzęba piętrzą się fale morskie i powstają burze, rozpadają się skały na ziemi, wyspy z głębin wód się podnoszą. Nadto wydaje Posejdon rozkazy wiatrom i wstrząsa ziemią, stąd *ἐνοσίχθων*, *ἐννοσίγαιος* nazywany. Wszystkie bóstwa morskie jemu były podległe i czcili go jako swego władcę. Wyobrażano go jako potężnego władcę, o ponurym wyrazie twarzy, z trójzębem w rękę i delfinem u nóg.

b) Amfitryta (*Ἀμφιτρίτη*), żona Posejdona, bogini szumiących fal morskich i opiekunka wszystkich stworów morskich. Była córką Nereusa, a matką Trytona.

c) Tryton (*Τρίτων*), syn Posejdona i Amfitryty, był podrzędnym bóstwem morza i sługą czyli heroldem Posejdona. Na rozkaz pana swego wzburza lub uspokaja fale morskie, dmąc w trąbę muszlową gwałtownie lub łagodnie. Jest on zatem wyobrażeniem szumiącego morza.

d) Nereus (*Νηρεΐδης*), starodawne bóstwo morskie, mieszkające w głębiach morza. Nim Posejdon otrzymał panowanie nad morzem, władcą tegoż był Nereus. Przedstawiano go jako sędziwego starca (*γέρων ἄλιος*). Posiadał on dar przepowiadania i moc przeobrażania się w coraz inne postaci. Żona jego Doryda powiła mu 50 córek, t. zw. Nereidy albo Dorydy. Były to nimfy morskie, mieszkające w głębiach morza. Najślawniejszymi były Amfitryta, która została żoną Posejdona i Tetyda, żona Peleusa, matka Achillesa.

e) Proteus (*Πρωτεύς*) podrzędne bóstwo morskie; przedstawiano go, jak Nereusa, w postaci starca. Zwykle przebywał w głębiach morza, a tylko w południe wynurzał się na powierzchnię wraz z trzodą cieląt morskich Posejdona, które pasie na brzegach wysp. Jako starzec posiadał on dar wróżenia, jednakowoż tylko siłą można go było do tego przymusić. Ale i wtedy nawet różnymi sposobami starał się wywinąć pytającemu, przybierając rozmaite postacie, jak lwa, pantery, świni, węża i t. p. Ta zmienność jego jest wyobrażeniem zmienności morza i jego powierzchni.

3. Bogowie ziemscy i podziemni (*οἱ χθόνιοι καταχθόνιοι*).

a) Gaja (*Γαῖα Γῆ*) oznaczała pierwotnie tylko ziemię. Później czczono ją jako rodzicielkę i żywicielkę wszystkich stworzeń, a przede wszystkim jako matkę bogów.

b) Demeter (*Δημήτηρ*, *Ceres*), córka Kronosa i Rei, a siostra Zeusa. Pierwotnie oznaczała to samo, co Gaja, tj. matka ziemia (*δῆ=γῆ μήτηρ*), rodzicielka i żywicielka wszystkich istot żyjących. Z czasem jednak poczęto ją czcić odrębnie jako boginię roślinności i rolnictwa; stosunek ten roślinności do ziemi przedstawiała symbolicznie jej córka *Κόρη* czyli *Περσεφόνη* (*Proserpina*). Demeterze przypisywano wynalazek rolnictwa i czczono ją jako źródło wszelkiej cywilizacji, która z rolnictwa wynika. Nader ważny w mitologii greckiej jest mit o porwaniu jej córki Persefony, którą uprowadził Hades do podziemia i uczynił swoją małżonką. Strapiona matka zwiedza wszystkie kraje, szukając córki. Dopiero wszystko widzący Helios odkrył jej, że Hades za wiedzą Zeusa porwał Persefonę. Zagniewana na Zeusa Demeter stroni od Olimpu, tułając się po ziemi i nie chce jej darzyć urodzajem, póki nie odzyska córki. Głód więc zapanował na ziemi; ludzie nie mieli chleba, a bogom zabrakło ofiar. Zeus tedy, chcąc przebłagać zagniewaną siostrę, wysłał Hermesa po Persefonę; ale ponieważ ta w podziemiu została już małżonką Hadesa i zupełny jej powrót na powierzchnię ziemi stał się niemożliwy, ułożono się przeto w ten sposób, że przez dwie części roku Persefona ma bawić przy matce na ziemi, a na zimę ma wracać napowrót do świata podziemnego. W podaniu tem Persefona występuje przeto jako symbol roślinności, Demeter zaś jako symbol urodzajności ziemi; wychodzenie zaś Persefony na powierzchnię ziemi i wracanie do podziemia oznacza coroczne budzenie się i zaumieranie przyrody. Ten związek losów Demeter i Persefony z obumieraniem przyrody w jesieni i budzeniem się jej do nowego życia na wiosnę stanowił podstawę tajemnic i uroczystości eleuzyńskich, obchodzonych głównie w Attyce na cześć Demeter i jej córki Kory. Przedstawiano Demeterę jako poważną niewiastę w długiej szacie, z wieńcem kwiatów i kłosów na głowie, a z sierpem w ręku.

c) Dyonizos (*Διόνυσος Βάκχος*, *Bacchus*, *Liber*), syn Zeusa i królewny tebańskiej Semeli, jest wyobrażeniem wegetacyjnej siły natury, która objawia się w płodności i urodzajności roślin i drzew, a przede wszystkim w owocach winnej latorośli; w owocach jej Grek upatrywał ześrodkowanie całej wegetacyjnej siły przyrody, stąd krzew ten był wyłącznym Dyonizosa symbolem. On sam, otoczony satyrami, Sylenami i Menadami¹⁾, gwarnie i wesoło przebiegał dalekie kraje (stąd zwany

¹⁾ Satyrowie (*οἱ Σάτυροι*) i Sylenowie (*οἱ Σείληνοι*) byli bóstwami leśnymi, mieli pół ludzką, pół zwierzęcą postać i tworzyli orszak Dyoniza, Menadami zaś (*Μαινάδες*) nazywano nimfy z orszaku Dyonizosa, które pod wpływem wina zmieniały się w szalone bachantki i dochodziły nieraz do dzikiego obłądu.

*Βάκχος, *Ιακχος*), ucząc ludzi uprawy wina i do czci swojej nakłaniając. Stąd Dyonizos był głównie bożkiem wina, które serce człowieka rozwesela i troski rozpędza, a zarazem ciała zdrowia i krzepkości użycza. Uważano go także za krzewiciela łagodniejszych obyczajów, umysłowej kultury i bratniego zjednoczenia ludzi; podobnie jak Apollo, udzielał także Dyonizos natchnienia i ochoty do poezji i śpiewu. Uroczystościom, na cześć jego odprowadzianym, poezja dramatyczna zawdzięcza swój początek (zob. „Poezja dram.“).

d) Pan (*Πάν*), syn Hermesa i Dryopy albo według innego podania syn Zeusa i nimfy Kallisto, był bożkiem pasterzy i trzód leśnych; czczono go osobiście w lesistych górach Arkadii. Tam uwija się Pan po cienistych dolinach i grotach, bawiąc się z nimfami lasów i źródeł i do tańca im przygrywając na fujarce pasterskiej. Jako bóg gór i lasów uważany był za sprawcę niepokojącego uczucia i strachu, który przejmuje wędrowca w dzikich parowach, gdy oprócz szumu drzew i wycia burzy żadnego głosu ludzkiego nie słyszy. Ten niepokój, budzący się wtedy w duszy człowieka, zwano dlatego panicznym strachem. Pan był także bożkiem pasterskiej pieśni, on pasterzom udzielał natchnienia w śpiewie i sam też uchodził za mistrza w śpiewie i grze na fujarce, której był wynalazcą.

e) Nimfy (*Νύμφαι, Nymphae*) zajmują pośrednie miejsce między bogami a ludźmi. Zaludniają one pola, góry, doliny, lasy, drzewa, źródła, rzeki i jeziora, gdzie wiodą życie wesołe i szczęśliwe, przędząc lub tkając, kąpiąc się, śpiewając, tańcząc lub igrając. Są dobrymi duchami miejsc, w których przebywają; chętnie obcuja z ludźmi i okazują się dla nich łaskawymi i dobroczynnymi. Grecy czcili mnóstwo nimf i otaczali je wielkim poważaniem, zwłaszcza tam, gdzie sądzono, że najchętniej przebywają, u źródeł, w lasach i górach, w jaskiniach i grotach. Uważano je przeważnie za córki Zeusa i Temidy; dlatego tego u Homera nazywają się *κοῦραι Διός*. Najważniejsze z nich były *Νηιάδες*, nimfy wodne; *Ὀρεάδες*, nimfy górskie (towarzyszki Artemidy); *Ναπαῖαι*, nimfy dolin, towarzyszące zwykle Panowi; *Δρυάδες*, nimfy leśne *Λιμνάδες*, nimfy jezior i stawów, które śpiewem wabiły śmiertelników i wciągały w swe tonie; *Νηρείδες*, nimfy morskie i t. d. Przedstawiano je w postaci wysmukłych, młodych dziewcząt, a w ofierze składano im różne wiejskie plony, najczęściej zaś wieńczono kwiatami ich posągi, stojące w grotach, przy źródłach, w górach i lasach.

f) Hades czyli Pluton (*Ἅιδης Πλούτων*), syn Kronosa i Rei, brat Zeusa i Posejdona, małżonek Persefony i władca świata podziemnego i przybytku śmierci (*Ζεὺς καταχθόνιος*). Ponieważ z ziemi wszystkie rośliny swój początek biorą, z jej wnętrza wszystkie kruszce się wydobywa i wogóle źródło wszelkiego bogactwa i żyzności we wnętrzu ziemi się kryje, dlatego Hades nazywał się także rozdawcą bogactw t. j. Plu-

tonem. Wyłącznem miejscem jego pobytu było podziemie, które nazywano Hadesem, Tartarem albo Erebem. Główne wejście do podziemia znajdowało się gdzieś na dalekim zachodzie, dokąd nawet promienie słońca nie sięgały; ale oprócz tego głównego wejścia o szerokiej bramie były jeszcze inne mniej uczęszczane, n. p. w pobliżu przylądka Tenaron na kończyńie Peloponezu lub we Włoszech w okolicy Kum. Wstęp do podziemia był łatwy dla każdego, ale powrót na powierzchnię ziemi niemożliwy. U wejścia czuwał pies trójgłowy, Cerber, witający uprzejmie każdego wchodzącego, a odstraszaający groźnymi zębami tego, ktoby wyść pragnął. Nadto wielkie strumienie okalały ten świat podziemny; najpierw Styx (Στύξ), przez którą przeprawiał cienie zmarłych postawiony tam przez bogów wiosłarz Charon; lecz przewoził je tylko wtedy, gdy ciała ich na ziemi należnemi ofiarami i pogrzebem uczczono. W przeciwnym razie cień zmarłego nad brzegami Styxu błąkać się musiał tak długo, póki ciała nie pogrzebano. Za przeprawę brał Charon opłatę, dlatego zmarłemu wkładano w usta pieniądź, aby go mógł dać Charonowi. Oprócz Styxu były jeszcze w podziemiu: Acheron (Ἀχέρων), rzeka smutku, Lete (Λήθη), rzeka zapomnienia, bo woda jej odbierała tym, którzy się jej napili, pamięć przeżytych losów i doznanych uczuć, Pyriphlegeton (Πυριφλεγέθων), strumień ognisty i Kocytos (Κόκυτος), strumień jęku.

O życiu pośmiertnem rozmaite istniały wyobrażenia. W najdawniejszych czasach przedstawiano sobie dusze zmarłych jako widma pozbawione świadomości, które instyktowo w podziemiu takie same, jak na ziemi wiodą życie. Lecz było to istnienie bardzo smutne, pełne grozy i strachu. Jedynie ofiary za zmarłych, przez ludzi na ziemi składane, łagodziły smutny ich los w podziemiu potęg albo też przywracały cieniom zmarłych świadomość i pamięć, gdy napiły się krwi ofiarnej. Stąd też obowiązkiem krewnych było składać na grobach krwawe ofiary, przyczem krew spuszczano do wykopanych dołków. Później wyobrażano sobie świat podziemny, podzielony na Tartar i Elizjum (Τάρταρος, Ἠλύσιον πεδίον). Do Tartaru szły potępione przez sędziów podziemnych dusze grzeszników, gdzie dręczyły ich liczne demony i duchy utrapienia. W Elizjum zaś przebywały dusze sprawiedliwych i ulubieńcy bogów, którzy tam pod rządami Kronosa błogiego używali szczęścia. Miał to być kraj nadzwyczajnej piękności, gdzie zawsze łagodne panowało powietrze. Tam błogosławieni czas błogo spędzali na muzyce, śpiewie i ćwiczeniach gimnastycznych. Tam mieszkali także najsprawiedliwsi prawodawcy starożytności: Minos, Radamantys i Ajakos, którzy tworzyli sąd nad zmarłymi pod przewodnictwem Plutona i Persefony. Na winowajców nakładano kary odpowiednie wielkości ich przestępstw.

g) Hekate (Ἑκάτη), z rodu Tytanów, córka Tartara i Nocy, była bóstwem podziemnem, władnącem wszelkiemi tajem-

jemniczemi i magicznymi siłami przyrody; była też sługą i towarzyszką Persefony. Przedstawiano ją w strasznej postaci, z węzłami nogami, z węzłami we włosach, z pochodnią i mieczem w rękę. Nadto wyobrażano ją sobie w troistej postaci (*τριμορφος*), co miało oznaczać jej władzę nad trzema światami: Wraz z duszami zmarłych błakała się nocą po bezdrożach i krzyżujących się drożynach (dlatego *ἐνοδία τριοδίτης*, *Trivia*). Gdy później coraz więcej sił magicznych zaczęto przepisywać księżycowi, połączono Hekate z Artemidą w jedno bóstwo.

4. Bohaterowie (*ἥρωες*).

Bohaterami czyli herosami nazywano mężów z czasów przedhistorycznych, w których bądźto dla pokrewieństwa z bogami, bądźto dla ich szczególniejszych cnót, zalet i czynów upatrywano pewne zbliżenie do istoty bogów. Wierzano, że po śmierci dusze tych ludzi obdarzone były władzą świadczenia ludziom złego lub dobrego i dlatego modlono się do nich jako do duchów opiekuńczych i potęg pomocnych w nieszczęściu i zjednywano sobie ich łaskę ofiarami. Bohaterów takich mieli Grecy bardzo wielu. Wszyscy ich przedhistoryczni królowie, prawodawcy, założyciele państw, znakomitsi wojownicy zostali zaliczeni w poczet bohaterów. Z osobą każdego niemal bohatera łączyły się liczne podania i powieści, wysławiające jego czyny i cnoty; podania te stanowiły bogate i niewyczerpane źródła dla poezji i sztuki.

Największym i właściwym bohaterem narodowym Greków był Herakles. Wspomnienia o nim napotykaemy w podaniach wszystkich plemion greckich. Jest on przeto tem między bohaterami, czem Zeus między bogami. Wyobrażnia Greków wytworzyła w Heraklesie ideał niezwyciężonego bohatera o nadludzkiej doskonałości, który oswodził ziemię od dzikich zwierząt i potworów, (12 prac Heraklesowych), uwolnił drogi od rozbójników, stawał w obronie słabych i pokrzywdzonych, a w końcu po niezliczonych walkach i trudach dostał się najwyższej nagrody — dostojęństwa prawie boskiego na Olimpie i czci powszechnej w narodzie.

III. CZEŚĆ BOGÓW.

1. **Miejsca obrzędów religijnych.** Wybór miejsca, w którym pewne bóstwo szczególnie czcić należało, nie zależał od samowoli mieszkańców, lecz od rozmaitych innych okoliczności; wierzano bowiem, że bogowie szczególne mają zamiłowanie do pewnych miejsc lub okolic i tam lubią przebywać; mianowicie bóstwa przyrody przebywały chętnie na górach i łąkach, w gajach i lasach, daleko od gwaru ludzkiego, w jaskiniach lub przy źródłach i wodach płynących. Tam więc osobliwie oddawano cześć takim bóstwom, tam wybierano później miejsce na ołtarze i świątynie. Dla bóstw rodowych naturalnem miejscem czci było ognisko domowe, bóstwa zaś opiekuńcze państw i gmin miały

swe świątynie i ołtarze na rynku; w ratuszu czczono przede wszystkim bóstwa, zwane *βουλαῖοι*, na miedzach i kopcach granicznych czczono bóstwa opiekuńcze ról, przy traktach i gościńcach cześć oddawano Hermesowi, a na rozstajnych drogach odbierała ofiary Hekate *τριόδις*. W takich tedy miejscach, w których według mniemania ludzkiego bóstwo jakieś najchętniej przebywało, stawiano ołtarz, aby ofiarami i darami cześć oddać bóstwu.

Ołtarz (*βωμός*) pierwotnie składał się z nasypu ziemnego i darni lub z kupy kamieni, także z drzewa. Później budowano ołtarze sztuczne z ciosanych kamieni, a gdy postąpiła architektura i plastyka, dodawano różne ozdoby, jak podmurowanie i schody; na ścianach ołtarzów rzeźbiono kwiaty, wieńce i inne tego rodzaju przedmioty. Forma ołtarza była rozmaita; okrągła, czworoboczna lub podłużna. Zwykle ołtarz jednemu bóstwu był wspólny dwom, a nawet więcej bóstwom. Ołtarz, na którym miano składać ofiary krwawe, stał zawsze pod gołym niebem, aby dym kłębam ku górze mógł się wbijać. Gdy później zaczęto budować świątynie, ołtarz do całopaleń stał zwykle przed świątynią, a tylko ołtarze do ofiar bezkrwawych, tudzież ogniska do kadzideł i do wiecznie płonącego ognia stały wewnątrz świątyni. Jeżeli zaś kiedy i ołtarz do całopaleń stał wewnątrz, w takim razie nie było nad nim dachu. Dla bóstw podziemnych nie stawiano ołtarzy, lecz kopano dołki w ziemi, do których spuszczano krew bydłał ofiarnych.

Świątynie (*ναοί*) zaczęto budować dopiero około IX. wieku przed Chr.; były one zwykle małej objętości, gdyż nie służyły za miejsca zgromadzenia dla pobożnych, lecz tylko do przechowania obrazu lub posągu bóstwa. Podobnie jak ołtarz, tak i świątynię stawiano zawsze na miejscu poświęconem, które oddzielano murem lub innem ogrodzeniem (*ἔρκος περιβολος*) od miejsc i obszarów świeckich. Co do kształtu świątynia była zwykle prostokątna, podłużna, niezbyt wysoka, bez wież, ozdobiona od strony frontowej, albo od frontowej i tylnej, albo ze wszystkich stron kolumnami, na których wspierało się poprzeczne i podłużne belkowanie; nad belkowaniem wznosił się dach dość płaski, pochyły ku obu stronom podłużnym, a po obu bokach poprzecznych ucięty, przezco powstawały tam dwa pola trójkątne (frontony), otoczone gzymsem, które zapelniano rzeźbami. Świątynia dzieliła się zazwyczaj na 3 części: część przednia, gdzie było wejście do świątyni, stanowiła przedsionek (*πρόναος*), w którym stały zazwyczaj ołtarze, tudzież wizerunki innych bogów, służące ku ozdobie (stąd zwane *θεοὶ πρόναος*) albo także dary ofiarne; takich samych rozmiarów część tylna świątyni, mająca osobne wejście od tyłu i oddzielona ścianą od części środkowej, nazywała się *οπισθόδομος* i służyła do przechowywania sprzętów i skarbów, będących własnością świątyni. Najważniejszą jednak częścią świątyni była przestrzeń środkowa (*ναός*), przeznaczona dla wizerunku właściwego bóstwa. Wize-

zerunek stał naprzeciw drzwi wchodowych, (które zwykle ku wschodowi były zwrócone), na podslupiu (pedestale), a niekiedy w oddzielnem od całej przestrzeni zagłębieniu. Przed wizerunkiem wznosił się ołtarz bezkrwawych ofiar. Światło dochodziło do wnętrza świątyni albo głównymi drzwiami, gdyż okien świątynie greckie nie miały, albo też zrobionym w tym celu otworem w dachu. Całość świątyni stała na wysokiem podmurowaniu o nieparzystej liczbie schodów, gdyż przychodzący do świątyni na pierwszy i ostatni stopień winien był stąpać prawą nogą. Jak ołtarz mógł być wspólny kilku bóstwom, tak i świątynie bywały wspólne. Wspólne n. p. świątynie miewała Demeter z Korą, Zeus z Herą lub Ateną, Hormes z Afrodytą i t. d. W takich świątyniach wizerunki oczywiście były dwojakie. Materiałem, z którego budowano świątynie był kamień, najczęściej jednak marmur. Gdy architektura postąpiła, budowano świątynie bardzo okazałe z wspaniałymi portykami, zdobnymi w malowidła, rzeźby i posągi. (Dokładniejszy opis świątyń greckich mieżci się rozdziale „Architektura“).

2. Wizerunki bogów. Kult Greków, jak wogóle wszystkich narodów pogańskich starożytności, był obrazowy. Człowiek bowiem czuł potrzebę unaocznienia sobie bóstwa za pomocą widomego obrazu, przed którym zasyłał modły i składał ofiary. W najdawniejszych czasach wizerunkami bogów greckich były rozmaite symbole, jak zwierzęta i rośliny, które pewnemu bóstwu szczególnie były miłe, proste, nieociosane kamienie, o których częstokroć twierdzono, że spadły z niebios, sprzęty i t. p. Kiedy jednak z czasem bogom greckim zaczęto nadawać postać ludzką, zaczęły i symbole takąż przybierać postać, chociaż i tu zrazu uwydatniano tylko wybitniejsze części ciała ludzkiego, jak głowę i ramiona. Według podania Dedalus miał pierwszy wyrabiać posągi, na jednej tylko nodze oparte. Z czasem doszli Grecy w tym względzie do takiej doskonałości, że wyrabiali całkowite posągi, odznaczające się niepospolitą pięknnością i doskonałością. Robiono je początkowo z drzewa, następnie z marmuru, a wreszcie z bronzu, złota i kości słoniowej.

3. Modły i ofiary. Najprostszym sposobem zbliżenia się do bóstwa była: modlitwa (*εὐχή*) i ofiara (*θυσία*). Modlitwą i ofiarą lud grecki wyrażał cześć swoją i wdzięczność ku bogom i zjednywał ich łaskę dla siebie. Grek wierzył, że niczego osiągnąć nie może bez opieki i pomocy bogów i dlatego każdą czynność zaczynał od modlitwy. Od rodzaju czynności zależało do którego bóstwa miał się modlić. Modlitwę odmawiał Grek, stojąc z odkrytą głową i wyciągał ręce ku niebu, gdy się modlił do bóstw olimpijskich, przed siebie, gdy się modlił do bóstw morskich, a spuszczał je ku ziemi, gdy się modlił do bóstw podziemnych. Treść modlitwy była krótka zastosowana do potrzeby. Do modlitw należały także klątwy, w których wzywano bóstwa, najczęściej Erynie, aby wymierzyła karę temu, którego przeklinano, tudzież przysięgi, które w rzeczach drobnych, nie

chcąc bóstwu ubliżyć, składano na koguta, psa, gęś i t. p.; przysięgi ważne składano uroczyście przy ołtarzach, a gdy przy tem była ofiara, to ręką dotykano zwierzęcia lub we krwi ją zanurzano, chcąc dać poznać, że w razie niedotrzymania przysięgi ten sam los, co zwierzę, ma spotkać przysięgającego. Najwłaściwszym jednak wyrazem czci, bogom oddawanej, były ofiary, które były krwawe i bezkrwawe.

Co ofiar bezkrwawych należą pierwiastki owoców z ról i sadów, placki z miodem i pieczywa (*οἱ πέλανοι, τὰ πόπανα*), kadzidła (*τὰ θύματα*), wreszcie libacje (*αἱ σπονδαί, λοιβαί*) z wina, miodu, mleka i oliwy. Do ofiań bezkrwawych zaliczyć jeszcze należy dary wotywnie (*τὰ ἀναθήματα*), składane w świątyni celem przechowania, rozmaitej wartości stosownie do za-
możności ofiarującego, często same tylko same włosy. Świątynie w Delfach i Olimpji przepelnione były drogocennymi darami do których przechowywania osobne nawet służyły skarbce.

Ofiary krwawe składały się z rozmaitych zwierząt, stosownie do bóstwa, któremu je ofiarowano; tak Demeterze ofiarowano świnie, Dionizosowi kozły. Posejdonowi byki i konie, Apollinowi osły, Hekacie psy, Zeusowi barany, Asklepiosowi koguty. Ilość bydła ofiarnych była rozmaita; ofiara ze 100 lub więcej bydła nazywała się *ἐκατόμβη*. Zwierzę ofiarne musiało być zdrowe i bez skazy (*ἐντελής*); najczęściej wybierano do ofiar bydła, których nie używano do pracy lub rozplodu; na masę bydła także uważano, gdyż białe składano bogom nadziemskim, czarne podziemnym. Ofiar z ludzi nie składano już w czasach historycznych, chociaż w czasach najdawniejszych niewątpliwie istniały. Obrzędy ofiarne były zwykle bardzo uroczyste. Uczestnicy występowali w świątecznem odzieniu, ofiarujący oczyszczał się myciem rąk (*καθαίρεσθαι*) i skrapiał wszystkich obecnych poświęconą wodą¹⁾ rzeczną, morską lub ze źródła; w rękach i na głowie trzymali wszyscy uczestnicy wieńce. Bydlę ofiarne przystrajano również wstęgami i wieńcami. Właściwa czynność ofiarna zaczynała się wezwaniem do zachowania uroczystej ciszy (*εὐφημεῖτε*), poczem bydlęciu posypywano kark krupami z jęczmienia, ucinano kosmyk włosów na znak poświęcenia i rzucono w ogień. Następnie zabijano zwierzę maczugą lub siekierą; gdy padło, podcinano mu gardło nożem ofiarnym, by krwi utoczyć. Gdy ofiarę składano bogom nadziemskim, podnoszono szyję zwierzęcia, by krew, którą skrapiano ołtarz, tryskała do góry; przy ofiarach dla bogów podziemnych naginano kark zwierzęcia ku ziemi. Po zdarcie skóry rozbierano tułów i części, przeznaczone dla bóstwa (*τὰ μέρη*, t. j. wyróżnione z mięsem kości udowe, obłożone tłuszczem), palono na ołtarzu, zwykle wśród libacji i ofiar kadzidłowych; resztę mięsa spożywali ci, którzy uczestniczyli przy ofierze. Pod-

¹⁾ Poświęcenie wody odbywało się przez zanurzenie w niej główni z ołtarza.

czas palenia ofiary wygłaszano modlitwy często z towarzyszeniem muzyki i tańca, osobliwie przy ofiarach uroczystych. Tak n. p. ofiary, składane Dionizosowi, odbywały się zawsze wśród tańca naokoło ołtarza, przyczem nucono pieśń, zwaną dytyrambem (*ὁ διθύραμβος*¹⁾); przy ofiarach dla Apolina i innych bogów nucono pean (*ὁ παιάν*) i t. p. Często urządzano także przy tej sposobności rozmaite zabawy lub igrzyska, również do uwielbiania bóstwa służące.

Ze względu na cel dzielą się ofiary na oczyszczalne, błagalne i dziękczynne.

IV. UROCZYSTOŚCI.

1. Podział uroczystości i ich znaczenie. Grecy czcili bóstwa swoje nie tylko modlitwami i ofiarami, lecz obchodzili także na ich cześć rozmaite uroczystości. Było ich mnóstwo we wszystkich miastach, a odprawiano je głównie na cześć tych bogów, których uważano za twórców i obrońców pewnych urządzeń społecznych. Uroczystości miały po największej części cechę wesołą; oprócz modlitw i ofiar urządzano podczas uroczystości procesje, śpiewy i tańce, wykonywane przez chóry młodzieńców i dziewczic, a także popisy rycerskie, gimnastyczne i muzyczne. Często kilka miast obchodziło wspólnie pewne uroczystości, na które i inne miasta wyprawiały posłów, aby tem zaznaczyć swój współudział. Skutkiem tego uroczystości takie nabrały z czasem znaczenia świąt ogólnonarodowych, a znaczenie ich pod względem społecznym jest nadzwyczaj ważne. Grecy bowiem przez cały czas istnienia swej niezawisłości politycznej nie potrafili nigdy zdobyć się na utworzenie jednolitego państwa, któreby cały kraj objąwszy, zespoliło wszystkie rozdrobnione państewka i gminy w jedno ciało. Mimo tego rozdrobnienia politycznego nie brakło przecież w narodzie greckim poczucia wspólnej przynależności; przeciwnie, mimo licznych zatargów i krwawych wojen, jakie częstokroć ze sobą staczali, uważali się Grecy wszyscy za jeden naród. Nie dziw przeto, że w chwili groźnego niebezpieczeństwa zapominali sąsiedzkich waśni i rozterek i stawali razem w szeregach, aby bronić wspólnej ojczyzny. Ten popęd do wspólnego działania i to poczucie jedności narodowej rozbudzały i utrzymywały w Grekach obok wspólności języka i obyczajów przede wszystkim wspólność religij i wspólne uroczystości, które na cześć swych bogów urządzali.

2. Uroczystości ogólnonarodowe. Do uroczystości ogólnonarodowych, które stanowiły jeden z najważniejszych łączników między greckimi miastami i plemionami, należały owe słynne

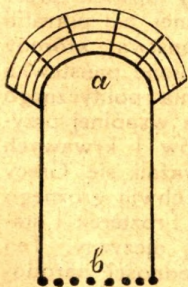
¹⁾ Z tego śpiewu wzięła początek poezja dramatyczna.

cztery uroczystości: olimpijskie, pityjskie, nemejskie i istmijskie¹⁾.

a) Igrzyska olimpijskie, τὰ Ὀλύμπια, były ze wszystkich najważniejsze i odbywały się co 4 lata w Olimpie²⁾ w Elis, na cześć Zeusa, a brali w nich udział nie tylko Grecy we właściwej Helladzie mieszkający, ale z najodleglejszych okolic i osad przybywały wspaniałe poselstwa i liczni pielgrzymi, aby przyczynić się do uświetnienia tej największej uroczystości narodowej i uczcić najwyższe bóstwo Hellady. Wstęp na igrzyska miał każdy Grek wolny i żadnym nieuczciwym czynem nie splamiony. Barbarzyńcy i niewolnicy mogli być tylko widzami. Za nadejściem uroczystości olimpijskiej ogłaszali Elejczycy ogólne zawieszenie broni czyli pakt boży, na mocy którego wszystkim przybywającym na uroczystość gościom zapewniona była nieskalkulowalność. Uroczystość trwała 5—7 dni i polegała na uroczystych ofiarach, składanych Zeusowi i innym bogom, tudzież na rozmaitych zapasach. Celem dozorowania igrzysk mianowali Elejczycy z pośród swoich obywateli 9 sędziów, tak zwanych ἑλλαροδίται, którzy zapisywali zgłaszających się atletów, sprawdzali ich pochodzenie czysto helleńskie, odbierali od nich przysięgę, że przy wyścigach i zapasach postępować będą według obowiązujących przepisów, ustanawiali kolej walk, rozsądzały spory i skargi, przestrzegali porządku podczas igrzysk i przyznawali zwycięzcom nagrody.

Zapasy na igrzyskach olimpijskich i nemejskich były przeważnie gimnastyczne i konne, ἀγῶνες γυμνικοί i ἵππικοί, na pityjskich i istmijskich były znowu przeważnie zapasy muzyczne, ἀγῶνες μουσικοί.

Zapasy gimnastyczne odbywały się w miejscu, umyślnie do tego celu urządzone, które nazywało się stadjon (τὸ στάδιον). Była to przestrzeń prostokątna, mająca 600 stóp greckich czyli 192 metry długości; jeden koniec tej przestrzeni (a) był łukowo zaokrąglony i zwał się σφενδόνη; tam odbywały się właściwe zapasy gimnastyczne; przeciwny koniec był prosto ucięty i zwał się ἀφesis (b); stamtąd przy wyścigach bieg zaczynał. W zaokrąglonym końcu przestrzeni urządzone były z kamienia miejsca dla widzów, amfiteatralne coraz wyżej się wznoszące; obydwa zaś dłuższe boki stadjonu były zamknięte dwoma wzgórzami, których stoki służyły także jako miejsca dla widzów. Zapasy gimnastyczne, które odbywały



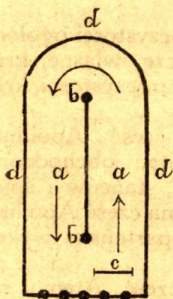
Ryc. 21. Stadjon.

¹⁾ Ponieważ najważniejszą i najciekawszą część tych uroczystości stanowiły igrzyska, dlatego nazywano je po prostu igrzyskami.

²⁾ Nie było to miasto, jeno święty gaj Zeusa z wielkim ołtarzem, gdzie składano ofiary Zeusowi; z biegiem czasu powstały tam liczne świątynie, z których najwspanialszą była sławna świątynia Zeusa.

się w stadjonie, były następujące: wyścigi piesze ($\delta \delta \rho \acute{o} \mu \omicron \varsigma$), albo raz przez stadjon albo tam i napowrót ($\delta \delta \iota \alpha \nu \lambda \omicron \varsigma$) albo więcej razy ($\delta \delta \acute{o} \lambda \iota \chi \omicron \varsigma$); mocowanie się ($\eta \pi \acute{\alpha} \lambda \eta$); walka na pięści ($\eta \pi \upsilon \gamma \mu \eta$); rzucanie kręgiem ($\eta \delta \iota \sigma \kappa \omicron \beta \omicron \lambda \iota \alpha$); skakanie ($\tau \acute{o} \acute{\alpha} \lambda \mu \alpha$); rzucanie pociskiem ($\eta \acute{\alpha} \kappa \omicron \nu \tau \iota \sigma \iota \varsigma$); mocowanie się, łącznie z walką na kulaki ($\tau \acute{o} \pi \alpha \gamma \kappa \rho \acute{\alpha} \tau \omicron \nu$). Połączenie pięciorakich zapasów: $\acute{\alpha} \lambda \mu \alpha$, $\delta \iota \sigma \kappa \omicron \beta \omicron \lambda \iota \alpha$, $\acute{\alpha} \kappa \omicron \nu \tau \iota \sigma \iota \varsigma$, $\delta \rho \acute{o} \mu \omicron \varsigma$ i $\pi \acute{\alpha} \lambda \eta$, zwało się $\pi \acute{\epsilon} \nu \tau \alpha \theta \lambda \omicron \nu$.

Wyścigi konne odbywały się w innem znowu miejscu t. j. w tak zwanym hippodromie ($\delta \iota \pi \nu \delta \omicron \rho \omicron \mu \omicron \varsigma$). Był on kształtem zupełnie podobny do stadjonu, tylko był dwa razy dłuższy i do 120 metrów szeroki. Przestrzeń przeznaczona do wyścigów ($a a$) przepołowiona była długim nasypem z ziemi ($\chi \acute{\omega} \mu \alpha$, $s p i n a$), na którego końcach umieszczone były słupy ($\beta \beta$), zwane $\alpha \iota \nu \acute{\upsilon} \sigma \sigma \alpha \iota$ albo $\sigma \tau \eta \lambda \alpha \iota$ (u Rzymian *meta*), około których jadący skręcali w lewo. Bieg zaczynał się w miejscu (c), zwanem $\eta \acute{\alpha} \phi \epsilon \sigma \iota \varsigma$, gdzie były urządzone szranki ($\tau \acute{\alpha} \omicron \iota \kappa \eta \mu \alpha \tau \alpha$, *carceres*). Z trzech stron hippodromu były miejsca dla widzów, amfiteatralnie coraz wyżej się wznoszące ($d d d$). Wyścigi w hippodromie były albo na koniach wierzchowych ($\iota \pi \nu \omicron \varsigma \kappa \acute{\epsilon} \lambda \eta \varsigma$) albo na wozach parokonnych ($\eta \sigma \upsilon \nu \omega \rho \iota \varsigma$) lub 4 konnych ($\tau \acute{\epsilon} \theta \rho \iota \pi \pi \omicron \nu$). Konie były albo młode ($\pi \acute{\omega} \lambda \omicron \iota$) albo starsze ($\tau \acute{\epsilon} \lambda \epsilon \iota \omicron \iota$). *Άρμα τέλειον* musiał 12 razy w najszybszym pędzie objechać arenę,



Ryc. 22. Hippodrom.

Zapasy muzyczne, które później także na igrzyskach olimpijskich weszły w zwyczaj, odbywały się w t. zw. odeonie (zob. „Architektura”), a składały się z gry na gitarze i flecie, tudzież ze śpiewu z towarzyszeniem gitary lub fletu ($\kappa \iota \theta \alpha \rho \omega \delta \iota \alpha$ i $\alpha \upsilon \lambda \omega \delta \iota \alpha$). Również występowali poeci i uczeni i odczytywali swoje utwory; a nawet i malowidła wystawiano na widok publiczny. W nagrodę zwycięstwa na igrzyskach olimpijskich otrzymywał zwycięzca, $\delta \delta \lambda \upsilon \mu \pi \iota \omicron \nu \acute{\iota} \kappa \eta \varsigma$, wieniec z gałązek oliwnych i palmę; jednocześnie herold wygłaszał przed ludem imię zwycięzcy, ojca jego i miasta rodzinnego. Otrzymanie wieńca olimpijskiego było najwyższym zaszczytem dla Greka i niemalą chlubę przynosiło jego ojczyźnie. To też w mieście rodzinnem czekały zwycięzcę nie mniejsze zaszczyty; przyznawano mu miejsce honorowe na uroczystościach i publicznych widowiskach ($\pi \rho \omicron \epsilon \delta \rho \iota \alpha$), uwolnienie od publicznych ciężarów ($\acute{\alpha} \tau \acute{\epsilon} \lambda \epsilon \iota \alpha$); nadto dostawał w Atenach zwycięzca olimpijski 500 drachm w darze i dożywotne utrzymanie w prytaneum; u Spartan zwycięzcom przeznaczano na polu bitwy zaszczytne miejsce przy boku króla.

W końcu nadmienić jeszcze wypada, że czteroletni okres czasu między jedną a drugą uroczystością olim. nazywano

olimpiadą i według nich liczyli Grecy lata. Pierwsza olimpiada przypada na rok 776. przed Chr.

b) Igrzyska pityjskie, *τὰ Πύθια*, odbywały się pod Delfami w Focydzie, na równinie krysejskiej na cześć Apolina jako ich twórcy, także co 4 lata, mianowicie w 3 roku każdej olimpiady. Igrzyska te urządzali od r. 586. Amfiktjonowie. Zapasy były początkowo tylko muzyczne, bo Apollo był głównie opiekunem muzyki i śpiewu. Później dodano do muzycznych popisów także zapasy gimnastyczne i wozowe. Nagrodą zwycięzców był wieniec wawrzynowy.

c) Igrzyska nemejskie, *τὰ Νέμεα*, obchodzono w dolinie nemejskiej w Argolidzie na cześć Zeusa co 2 lata. Zapasy były takie same, jak na igrzyskach pityjskich; nagrodę stanowił wieniec z gałązek bluszczu.

d) Igrzyska istmijskie, *τὰ Ἰσθμια*, odbywały się na korynckim Istnie na cześć Posejdona również co 2 lata, mianowicie w 1 i 3 roku każdej olimpiady. Zapasy były gimnastyczne, muzyczne i hippiczne; nagrodę stanowił wieniec z bluszczu.

3. Uroczystości krajowe. Oprócz tych uroczystości ogólnohelleńskich każde prawie państwo miało jeszcze własne, krajowe uroczystości i igrzyska. Do ważniejszych uroczystości krajowych należały:

a) w Sparcie: a) *Ἱερώνια* na cześć Apollina, *καρνεῖος* zwanego i jego ulubieńca Hyakinta, obchodzone w Amyklach wśród ofiar, procesji, wyścigów, tańców i śpiewów. β) *Κάρνεια*, 9-dniowe święto również na cześć Apollina *καρνεῖος*, podczas którego wszystka młodzież spartańska wykonywała religijne i wojenne tańce i pieśni.

b) W Attyce: a) *Παναθήναια* na cześć Ateny, na pamiątkę połączenia się narodu attyckiego w jedno państwo. Dzieliły się one na małe i wielkie. Pierwsze odbywały się corocznie, a głównym ich aktem była uroczysta procesja na zamek i ofiara z hekatomby krów, składana na ołtarzu Ateny. Panatenaje wielkie obchodzono co 4 lata, trwały zaś przez 4 dni. Uroczystość zaczynała się od ofiar wstępnych, a kończyła się wielkimi, hekatombowymi ofiarami na Akropolis i ucztą. Podczas uroczystości odbywały się zapasy hippiczne, gimnastyczne, a później także popisy poetyczne i muzyczne. Nagrodę zwycięstwa stanowiło naczynie z oliwą ze świętego drzewa oliwnego na Akropolis. Najważniejszą atoli częścią uroczystości była procesja, odbywana w ostatnim dniu do świątyni Ateny na Akropolis. Brali w niej udział wszyscy Ateńczycy wraz z wyzwolencami i metojkami, tudzież liczne poselstwa z kolonii ateńskich. Celem tej procesji było zanieść bogate, szafranowe odzienie (*πέπλος*) do świątyni na Akropolis, ażeby niem przyodziać starożytny posąd bogini.

β) *Ἑλευσίνια*, na cześć bogini Demetery i jej córki Persefony, tudzież Dionisosa, stanowiły odrębny rodzaj uroczy-

stości czyli tak zwane misterje. Misterje były to tajemne kulty, w których tylko wtajemniczeni mogli brać udział. W misterjach nie uczono jakiejś szczególnej nauki tajemniczej, lecz składano tylko pewne ofiary z zachowaniem szczególnych obrzędów, przyczem kapłani okazywali uczestnikom obrazy bogów i symbole trzymane pod zamknięciem i szczególnym urokiem świętości otoczone, tłumacząc je słowem i śpiewem; nadto w szeregu scen teatralnych przedstawiano losy i czynności dotyczących bogów, ich ukazywanie się na ziemi, wstępowanie do podziemia, aby tym sposobem głębsze i trwalsze obudzić wrażenie religijne.

γ) Διονύσια na cześć Djonizosa. Te uroczystości były czworaki: a) małe czyli wiejskie Djonizje, τὰ μικρὰ Δ., w porze jesiennej, stanowiły święto winobrania; b) uroczystość lenajska τὰ Λήναια, w późnej jesieni, święto wytłaczania wina; c) uroczystość antesteryjska, τὰ Ἀνθεστήρια, w porze zimowej, uroczystość próbowania wina; d) Djonizje wielkie czyli miejskie, τὰ μέγαρα Δ., w porze wiosennej. Wspólną cechą tych uroczystości była swawolna wesołość, odpowiadająca wesołemu nastrójowi ludzi zejętych winobraniami. Najokazalej obchodzono Djonizji wielkie. Wstęp do nich stanowiła ofiara, składana Djonizosowi, przyczem śpiewano pieśń, zwaną δῖον ὕμνος; potem następowała uroczysta procesja κῶμος, w której wśród śpiewu przenoszono obraz boga z świątyni Lenajskiej do pierwotnego przebytku na Keramejku (tak zwała się północno-zachodnia dzielnica miasta). Z śpiewów tych, jak wiadomo, wzięła początek tragedia i komedia, które w V. IV. wieku przed Chr. doszły do najwyższego rozwoju. Te to właśnie przedstawienia utworów scenicznych przyczyniały się najbardziej do uświetnienia tych uroczystości.

V. KAPŁANI, WRÓŻBICI, WYROCZNIE.

U Greków nie było, jak n. p. u Egipcjan, kasty lub osobnego stanu kapłańskiego. Ofiary mógł składać każdy obywatel za swoją rodzinę, urzędnik za miasto, a król za swój naród, bez pośrednictwa kapłana; nawet przy badaniu wnętrzości ofiarowanych zwierząt celem poznania przyszłości, nie była konieczną obecność kapłana lub wieszczka. Kapłani w Grecji byli tylko naczelnikami i stróżami świątyń, a urząd ich polegał na pełnieniu służby bożej w świątyniach i zarządzaniu majątkiem, do nich należących. Nadto urząd kapłański nie był stałym zawodem, lecz stanowił godność publiczną, jak każdy inny urząd i nie wymagał naukowego przygotowania. Godności kapłańskie pozostawały albo w dziedzicznym posiadaniu pewnych rodzin, albo też nadawano je przez wybór lub losowanie na pewien oznaczony przeciąg czasu.

Częściej, niż kapłaństwo stanowiło wieszczbiarstwo odrębne powołanie, przepowiadanie bowiem przyszłości wymagało pewnej biegłości i znajomości rytuału. Ponieważ zaś znajomości tej nie nabywano w żadnej szkole, lecz przechodziła ona w pewnych rodach dziedzicznie z ojca na syna, dlatego wierzbiarstwo łatwiej mogło stać się zawodowym zatrudnieniem aniżeli kapłaństwo. Takich zawodowych wróżbitów czyli wieszczków (*μάντις*) napotykamy już w najdawniejszej przeszłości, jak Kalchasa, Tejrezjasza i innych, którzy wielkie posiadali znaczenie. Grecy bowiem byli nader religijni lekceważeniem bogów nie chcąc ściągnąć na siebie ich gniewu, przy każdym ważniejszym przedsięwzięciu radzili się bogów i badali ich wolę. Poznawano zaś wolę bogów w dwojaki sposób; albo po zewnętrznych znakach, zsyłanych ludziom przez bogów, albo zapomocą bezpośredniego natchnienia i sennych widziadeł. Cała tedy sztuka wieszczbiarska, *ἡ μαντική τέχνη*, dzieliła się na dwie części: na wieszczzenie sztuczne, polegające na wrózeniu ze znaków i na wieszczzenie naturalne, czyli przepowiadanie prorocze.

a) Wrózenie ze znaków było różnorakie:

Najzwyklejsze sposoby są:

a) Wrózenie z lotu ptaków (*ἡ οἰωνοσκοπία*) było trudne i zawile, gdyż znaki tego rodzaju niejednakowo tłómaczono. Zwykle jednak ptaki, po prawej stronie widziane (patrząc ku północy), t. j. od wschodu, wróżyły szczęście i pomyślność, od zachodu nieszczęście. Sowa, z którejkolwiek ukazała się strony, wróżyła szczęście. Nie wszystkich jednak ptaków ukazanie się uważano za znak wróżby; za szczególniejszych zwiastunów woli boskiej uchodziły: orzeł, sokół, sowa, kruk, wrona. Jedne z nich wróżyły lotem, inne tylko krzykiem.

β) Ważniejszym było wrózenie ze zjawisk powietrznych (*τὰ τέρατα*). Takimi zjawiskami były błyskawice, grzmoty, pioruny, zaćmienie słońca lub księżyca, ukazanie się komety, trzęsienie ziemi i t. p. Zjawiska te uważano zawsze za zesłane przez Zeusa lub inne bóstwo; skutkiem tego uchodziły za wyraźny objaw woli, gniewu lub łaski bożej.

Wrózenie z ofiar i trzewi zwierzęcych (*ἡ ἱερομαντεία, ἱεροσκοπία*). Bardzo rozpowszechnione było także. Przy każdej prawie ofierze miano zwyczaj zwracania uwagi na rozmaite znaki, z których wysnuwano wróżby. Już tę okoliczność, czy zwierzę ochotnie lub z oporem szło na ofiarę, uważano za dobrą lub złą wróżbę. Najbardziej jednak zwracano uwagę na trzewia, mianowicie na serce, śledzionę, płuca, na kolor i kształt wątroby i żółci, tudzież na dym i płomień ofiary. Wieszczby takie mógł wykonywać każdy, kto je rozumiał. Zwykle jednak wzywano do tego wróżbitów, których państwo kosztem publicznym utrzymywało i w ważniejszych sprawach pytało o radę. Wróżbici tacy towarzyszyli zwykle wojskom i wywierali niekiedy stanowczy wpływ na jej przebieg.

δ) Także rozmaite głosy (*φῆμαι, κληόνες*), słowa i inne zjawiska naturalne, jak kichanie, dzwonienie w uszach i t. d., tłumaczono pomyślnie lub niepomyślnie. Znaki te musiały oczywiście ukazać się w stanowczej chwili, jeżeli miały być uważane za znaki bogów.

Z wyroczni, wieszczących ze znaków, najdawniejszą i najbardziej poważaną była wyrocznia Zeusa w Dodonie, gdzie wieszczono z szelestu liści świętego dębu, i ze szmeru źródła, wytryskującego u stóp dębu, i z dźwięku metalowych naczyń. Wyrocznie ogłaszali tam kapłani, zwani *Σελλοί* także *Πελειοί*. Powaga tej wyroczni zmalała, gdy delficka zjednała sobie powszechny rozgłos w Grecji.

b) Wieszczenie naturalne czyli przepowiadanie proce skutkiem nadprzyrodzonego natchnienia lub snu, zesłanego przez bóstwo, przywiązane było zwykle do pewnych miejsc i świątyń. Takie miejsca zwały się *τὰ μαντεῖα* lub *τὰ χρηστήρια*. Wyroczni takich mieli Grecy znaczną liczbę, największej jednak powagi i zaufania doznawała sławna wyrocznia przy świątyni Apollina w Delfach. Wznosiła się ona u stóp góry Parnassus, obok potoku Kastalskiego, ponad głęboką czeluścią, z której wydobywały się odurzające opary. Nad czeluścią stał trójnóg spiżowy, na którym siadała kapłanka, zwana Pitją. Opary, wydobywające się z przepaści, wprawiały ją w odurzenie i pewien stan ekstazy i wtedyto wymawiała ona oderwane słowa, które stojący obok niej kapłan (*προφήτης*) spisywał i wiązał w jakąś myśl i zasięgającemu rady jako odpowiedź zwykle w formie hexametru ogłaszał. Odpowiedzi te były często ciemne i dwuznaczne, niekiedy jednak bardzo trafne. Początkowo tylko raz do roku wyrocznia udzielała rady, później przy wzrastającej liczbie pytań wyznaczano termin w każdym miesiącu. Radzono się tej wyroczni we wszystkich ważniejszych sprawach prywatnych, politycznych i religijnych, a wyroki jej poczytywano za nieomyłne. Skutkiem tego wyrocznia ta wywierała nadzwyczajny wpływ na wszelkie stosunki życia helleńskiego. Spartanie osobliwie okazywali jej wielką cześć i nic ważnego nie przedsiębrali, nie zasięgnąwszy wprzód rady wyroczni. W tym celu mieli nawet osobny urząd Pitjów, którzy utrzymywali z nią ciągły stosunek. Niemniejszego poszanowania doznawała wyrocznia pityjska u Ateńczyków i innych Greków, a nawet z krajów barbarzyńskich przybywały poselstwa do niej, przywożąc bogate ofiary i podarunki. W czasie rozkwitu Grecji wyrocznia delficka była najwyższą powagą i ostatnią instancją w kwestjach religij i stosunków międzynarodowych.

Oprócz tej wyroczni były jeszcze inne, jako to: wyrocznia Apollina w Delos, na Klaros pod Kolofonem, w Dydimie pod Miletem, wyrocznia Zeusa w Olimpji i inne.

E. Literatura.

Pogląd na rozwój literatury greckiej i podział na okresy.

Cała historia literatury greckiej dzieli się na dwie wielkie epoki, które rozgranicza panowanie Aleksandra Wielkiego. Epoki te znacznie różnią się między sobą, głównie zaś tem, że literatura epoki pierwszej przedstawia ściśle powiazaną całość i jest czysto narodową, gdy przeciwnie literatura epoki drugiej dzieli się na odrębne części, które oprócz jedności językowej ani same ze sobą ani z życiem Hellenów nie pozostają w ścisłym związku. W pierwszej epoce wszystkie płody literackie wzrosły na wspólnym gruncie czysto-helleńskim, autorowie zaś jeden tylko cel mają przed oczyma, chwałę i korzyść ojczyzny; w epoce drugiej twórcy dzieł literackich i poszczególne okresy literatury żadnej ze sobą nie mają styczności, nie łączy ich ani pokrewieństwo ducha ani wspólna miejscowość, ani jedność celów. Stąd też literatura epoki drugiej ma charakter kosmopolityczny.

Literatura epoki pierwszej dzieli się na 2 okresy:

W okresie I., od czasów najdawniejszych do wojen perskich (500 przed Chr.), rozwija się najpierw i rozkwita poezja opisowa, której głównym przedstawicielem jest Homer; obok niego zaś jako najstarszy zastępca eposu dydaktycznego stoi Hezjod, a jako przedstawiciel bajki Ezop. Obok poezji opisowej w drugiej połowie tego okresu toruje sobie drogę nowy rodzaj poezji, t. j. liryka, która rychło dochodzi do znakomitej świetności. Prozę zaczęto pielegnować dopiero przy końcu tego okresu.

Okres II. od wojen perskich do śmierci Aleksandra Wielkiego (500 — 328 przed Chr.), jest okresem najświetniejszego rozwoju literatury. Gdy w okresie I. siedliskiem oświaty była Azja Mniejsza, a po części Beocja, to w drugim okresie ogniskiem życia umysłowego i ojczyzną największych geniuszów jest Attyka. W okresie tym poezja opisowa upadła, a liryka, chociaż jeszcze kwitnie, chyli się już ku upadkowi, natomiast w całej pełni rozkwita dramat, którego najznakomitszymi twórcami są: Ajschylos, Sofokles, Eurypides i Arystofanes. Proza w tym okresie doszła również i rozwinęła się znakomicie, a największymi jej przedstawicielami w zakresie dziejopisarstwa są: Herodot, Xenofont i Tukidydes, w filozofii Platon i Arystoteles, w wymowie Demostenes.

W epoce drugiej od r. 323. przed Chr. do upadku państwa bizantyńskiego (1353. po Chr.) odróżniamy 3 okresy:

Okres I. czyli z rzędu III., od r. 323. do 146. przed Chr. t. j. do podbicia Grecji przez Rzymian. Po upadku niepodległości Grecji, Ateny przestały być ogniskiem życia umysłowego, które przenosi się do Aleksandrji, na dwór Ptolemeuszów. Aleksandrja przeto staje się głównym siedliskiem sztuk i umiejętności, skutkiem czego okres ten zowie się aleksandryjskim. Ogólnem znamieniem tego okresu jest erudycja, która przeważa nad twórczością i natchnieniem. To też najwięcej kwitnie w tym czasie krytyka; uczeni gramatycy zajmują się objaśnianiem dawniejszych utworów, zwłaszcza

utworów Homera; dość ożywiony ruch panuje także na polu filozofii (Akademicy, Epikurejczycy, Stoicy), a niemniej gorliwie pielęgnowano także inne nauki ścisłe, jak matematykę i geografję. Poezja zato coraz bardziej upada, tylko poezja dydaktyczna utrzymuje się na dawnej wysokości, a obok niej rozkwita sielanka (Teokryt).

W okresie II. czyli z rzędu IV., od roku 146. przed Chr. do 330 po Chr., t. j. do Konstantyna W., ogniskiem oświaty i literatury jest Rzym, stąd też okres ten zowie się rzymskim. W okresie tym poezja upada całkowicie, a proza rozwija się tylko w zakresie dziejopisarstwa, które ze skutkiem uprawiali Djonizjos z Halikarnasu, Djodorz Sycylii, Plutarch i inni.

W okresie III. czyli z rzędu V., od Konstantyna W. do upadku państwa wschodnio-rzymskiego (336 — 1453.), literatura grecka pozostaje jeszcze wprawdzie w bezpośrednim związku ze starożytną literaturą Hellenów, atoli płody samodzielniejsze owiane są już całkiem innym duchem i noszą na sobie piętno wieków średnich. W okresie tym pielęgnowano głównie prozę powieściową, a po części też filozofię i wymowę.

a) Poezja.

I. Poezja opisowa.

I. Pierwsze zawiązki poezji greckiej wogóle, a opisowej w szczególności. Najdawniejszym zabytkiem poezji greckiej, zachowanym do naszych czasów, są dwa poematy. należące do gatunku poezji opisowej, t. j. Iljada i Odyseja, których autorem mianują powszechnie Homera. Poematy te nie są jednak pierwszymi poetyckimi utworami Greków. Już i przed ukazaniem się Iljady i Odysei istniała w Grecji bogata poezja ludowa, obejmująca krótkie piosenki, w których lud grecki prostym i naturalnym sposobem wyrażał różnorakie uczucia, jakie budziły w nim zjawiska w przyrodzie i wypadki życia codziennego. Były zatem już w najdawniejszych czasach pieśni, opisujące pory roku i zmiany w przyrodzie, a śpiewali je rolnicy i winobrancy, były pieśni weselne, śpiewane przez orszak, który przeprowadzał oblubienicę z domu rodziców do domu męża; były również pieśni biesiadne, śpiewane przy ucztach, pieśni żałobne, śpiewane po śmierci krewnych lub znajomych i t. p. Cześć, oddawana bogom, dawała również podniety do poetycznych wynurzeń, a osobliwie cześć Apollina niemało wpłynęła na zawiązek i rozwój poezji greckiej. Tradycja przekazała nam nawet imiona kilku natchnionych wieszczów starożytności, którzy pieśniami przemawiającymi do serca, oświecali surowe i nieogłodzone plemiona i łagodzili dzikie ich obyczaje. Takimi wieszczami byli: Orfeus, Muzejos, Olen, Eumolpos, Pamfios i inni. Z utworów ich jednak nic nie pozostało i tyle tylko o nich

wiadomo, że były to przeważnie pieśni religijne czyli hymny, które podczas ofiar śpiewano na cześć bogów i bohaterów. Pokazuje się więc z tego, że pierwsze zawiązki poezji greckiej były liryczne i miały charakter przeważnie religijny.

Z czasem dopiero, gdy duch wojowniczy i żądza sławy pobudziły Greków do śmiałych wypraw wojennych i awantur-
niczych przedsięwzięć i gdy na ich tle zaczęły krążyć liczne podania o bohaterskich czynach i niezwykłych przygodach mężów, którzy mieli udział w tych wyprawach, zwróciła się twórczość poetycka ludu ku tymże podaniom, opiewając w krótkich pieśniach sławne czyny bohaterów (*κλέα ἀνδρῶν*). Teto pieśni stanowią zawiązek opisowej poezji greckiej. Zrazu były one oczywiście krótkie, składające się z kilku co najwyżej zwrotek i opiewały tylko jeden epizod wyprawy lub jedno wydarzenie. Ale gdy z czasem podania, na tle ważniejszych i większych wypraw osnute i około pewnych osób grupujące się, złączyły się w całość, zaczęły też i poszczególne pieśni bohaterskie, zostające z sobą w związku, wiązać się razem i rozrastać w większe poematy bohaterskie.

Do tego rozwoju greckiej poezji opisowej przyczynili się najwyżej natchnieni śpiewacy ludowi (*αἰοιδοί*), którzy wędrując z miejsca na miejsce i wszędzie gościnne znajdując przyjęcie, a głównie bawiąc na dworach królewskich i książęcych, podczas uroczystości i biesiad przy dźwiękach lutni opowiadali słuchaczom sławne czyny królów i bohaterów. Takich lutnistów czyli pieśniarzy było już niewątpliwie wiele przed Homerem, pieśni bowiem Homerowe wspominają o tem jako o okolicznościach powszechnie znanych. W domu Alkinoosa, króla Feaków, śpiewa wśród grona przysłuchujących się Feaków Demokodos o przygodach Odyseusza; w domu Penelopy wśród zalotników śpiewa Femios o smutnym powrocie Acha-jów po dokonaniem zburzeniu Troi.

Materiału do tych poetyckich opisów dostarczyły piewcom podostatkiem liczne podania o Heraklesie, Perseuszu, o wyprawie Argonautów i innych obfitujących w przygody przedsięwzięciach. Najobfitszem jednak źródłem, z którego czerpano ośnowę do poetycznych powieści, była wojna trojańska. Cudowne dzieje tej wojny i przygody, wracających do ojczyzny bohaterów greckich przyczyniły się najbardziej do rozwoju poezji opisowej. One rzuciły nasienie poetyckiej powieści po całej Grecji, a z powieści tych powstała i rozrosła się epepeja grecka, która do najpiękniejszego rozkwitu doszła w Iljady i Odysei.

2. Homer, Iljady i Odyseja. Autorstwo Iljady i Odysei przypisywano od najdawniejszych czasów Homerowi (*Ὅμηρος*). O osobie jego wszelako nic pewnego powiedzieć się nie da. Już starożytni mało co o nim wiedzieli, a brak pewnych wiadomości starali się zastąpić baśniami, które na wyścigi barwili i stroili jego życie. Jedni więc podają, że był synem

bożka rzeczno Melesa i nazywał się Melesigenes, a dopiero później potomność nadała mu drugie imię Homera. Inne znowu podanie mieni go synem Apollina i muzy Kalliopy. Krajem rodzinnym Homera według tradycji miała być Lidja czyli Meonia, wskutek tego nadano mu jeszcze trzecie nazwisko Meonidesa (*Μαιονίδης*). Mimo tych nieuzasadnionych baśni, jakie krążyły o stosunkach rodzinnych Homera i mimo zupełnego prawie braku stanowczych o jego osobie wiadomości w każdym razie przypuszczać należy, że Homer był osobistością historyczną, a nie mityczną. Ojczyzną jego była Jonia w Azji Mniejszej, tam bowiem poezja eposowa najpierw krzewić się poczęła; tam powstały szkoły piewców, z których wychodzili wędrowni gęślarze, owi krzewiciele bohaterskich powieści; tam przeto według wszelkiego prawdopodobieństwa zrodził się i wychował ów wielki mistrz i twórca greckiej epopei. Siedm miejscowości głównie spierało się o zaszczyt, że w nich Homer ujrzał światło dzienne; zachował się nawet w tym względzie epigram z dawnych czasów, który brzmi:

*Ἐπὶ πόλεις διερίζουσιν περὶ ὅϊζαν Ὀμήρου
Σμύρνα, Ῥόδος, Κολοφών, Σαλαμίν, Ἴος, Ἄργος, Ἀθήναι.*

Wszelako, jeżeli która miejscowość, to najprędzej Smyrna, jako najbardziej kwitnące podówczas miasto w Azji Mniejszej i ognisko tamecznego życia umysłowego, mogłaby mieć największe do tej chwały prawo.

Także czas, w którym żył Homer, nie da się dokładnie oznaczyć. Wiadomości starożytnych pod tym względem polegają na samych tylko domysłach. Jedni umieszczają Homera w wieku wojny trojańskiej; inni przenoszą go do wieku X. lub XI., a niektórzy nawet na koniec wieku VIII. Nowsi badacze to jedno, to drugie zdanie pochwalają. Najprawdopodobniej jednak przypada działalność Homera na pierwszą połowę IX. wieku przed Chrystusem.

O szczegółach jego życia mniej jeszcze wiadomo; z mnóstwa krążących w tej mierze bajek to jedynie wydaje się niewątpliwem, że Homer podobnie jak wszyscy inni dawniejsi pieśniarze, wiódł życie wędrowne i odbywał dalekie podróże i że przenosząc się z miasta do miasta, śpiewał utwory swe na dworach książęcych i zebraniach ludu. Pieśni swe wygłaszał Homer z pamięci i w pamięci je przechowywał; pisma bowiem w owym czasie albo wcale nie znano, albo przynajmniej nie posługiwano się niem w pracach literackich.

3. Powstanie *Iliady* i *Odysei*. Starożytni przez długie lata wierzyli, że jeden poeta, Homer jest twórcą obu poematów. Dopiero w wieku aleksandryjskim około 200 lat przed Chr. wystąpili niektórzy uczeni, jak Xenon i Hellanikos ze zdaniem, że każdy z tych poematów jest utworem innego poety. Mężów tych zwano Choryzontami (*χωρίζοντες*, dzielący). Twierdzenie ich jednak niebawem poszło w zapomnienie, zwłaszcza odkąd Arystarchos, największy swego czasu znawca pieśni Ho-

merowych, wystąpił w obronie Homera, mieniając go stanowczo autorem obu poematów. Dopiero pod koniec XVIII. wieku myśl tę na nowo poruszyli uczeni włoscy, francuscy i angielscy; najwyraźniej zaś wypowiedział ją znakomity filolog niemiecki Fryderyk August Wolf (*Prolegomena ad Homerum*, 1795), dowodząc, że *Iljada* i *Odyseja* nie są utworem ani jednego poety, ani dwu, jak przyjmowali Choryzonci, lecz że powstały one z połączenia odrębnych miejszych pieśni, pochodzących z różnych czasów i od rozmaitych autorów. Pieśni te zdaniem Wolfa, drogą tradycji, przechodząc z ust do ust, z pokolenia na pokolenie, przez ciąg kilku wieków licznym uległy zmianom i uzupełnieniom i dopiero za staraniem Pizystrata zebrano je i połączono w dwie znane nam całości. Twierdzenie swoje opierał głównie Wolf na tem, że między obiema epopiejami istnieje za wielką różnica, iżby mogły być dziełem tego samego autora; również i w samej *Iljadzie* zdaniem jego brak jednolitego planu, a mnóstwo jest sprzeczności tego rodzaju, iż nie podobna przypuścić, iżby całe dzieło było utworem jednego autora. Wreszcie uważał Wolf za niemożliwe, żeby jeden człowiek mógł utworzyć tak wielki poemat w czasie, kiedy sztuka pisania prawdopodobnie jeszcze nie istniała, a wszelkiego rodzaju śpiewy i utwory poetyckie rozpowszechniały się i przechowywały tylko ustnie.

To twierdzenie Wolfa wywołało żywą polemikę literacką, którą wyświeciła wprowadzie niejedną rzecz dawniej wątpliwą, ale nie doprowadziła jeszcze do zgodnego rozwiązania kwestji co do powstania *Iljady* i *Odysei*.

Wszystkich, którzy w tej sprawie głos zabierali, możnaby podzielić na 3 grupy: Jedni, widząc w Homerze postać historyczną, bronią pierwotnej jednolitości jego dzieł i twierdzą, że Homer jest twórcą obu poematów, które według planu naprzód obmyślnego ułożył na tle podań, krążących wśród ludu i już wtedy pod pewnym względem w poetyczne szaty obleczone. Te podania i pieśni ludowe potęgą swego geniusza przetworzył Homer w dwa odrębne poematy. Z czasem uległy one jednak licznym zmianom i zostały znacznie rozszerzone z czego wynikły owe różnice i sprzeczności, które dzisiaj u nich napotykamy. Drudzy, pochwalając w zupełności zapatrywania Wolfa twierdzą, że obydwie epopoje powstały z połączenia odrębnych z rozmaitych czasów i od rozmaitych autorów pochodzących pieśni, które dopiero komisja Pizystrata złączyła w całość i utworzyła z nich dwa znane nam poematy; co więcej, idąc dalej w tym kierunku, usiłują zwolennicy Wolfa wykazać nawet owe poszczególne części składowe, z których obydwie poematy miały rzekomo powstać. Innii wreszcie zajmują stanowisko pośredniczące i jużto dowodzą, że poematy te składają się wprowadzie z pieśni rozmaitych autorów, którzy opiewali poszczególne wypadki, nie myśląc wcale o łączności, ale że nie komisja Pizystrata, lecz Homer pieśni te zebrał i ułożył z nich dwie jednolite całości — jużto usiłują sprzeczne te-

orje tamtych obozów w ten sposób pogodzić, że jeden tylko utwór t. j. *Iliadę* przypisują Homerowi i to nie w tych rozmiarach, w jakich go dzisiaj mamy, lecz ograniczają autorstwo jego do pewnych tylko części *Iliady*, stanowiących jakoby rdzeń dzisiejszego poematu, resztę zaś uważają za dodatki późniejsze, które stopniowo z biegiem czasu wplatane, złożyły się na rozszerzenie utworu do dzisiejszych rozmiarów. *Odyseję* zaś, zdaniem ich, utworzył inny poeta później od Homera żyjący, który, idąc w ślady swego poprzednika, w tym samym duchu opracował mity, odnoszące się do powrotu *Odyseusa*. Twierdzenia swoje o późniejszym powstaniu *Odysei* opierają oni na tem, że układ jej jest bardziej jednostajny i symetryczny, nierównie lepiej zaokrąglony i wykończony, niż w *Iliadzie*, co wskazuje na znaczny już postęp i rozwój sztuki poetyckiej. Nadto względy językowe, jakoteż wyższy stopień rozwoju w wyobrażeniach religijnych i etycznych, w stosunkach politycznych i społecznych, jaki daje się spostrzegać w *Odysei*, zdaniem tej grupy uczonych przemawiają również za późniejszym powstaniem *Odysei*. Ze zaś tradycja tylko imię Homera nam przekazała, a puściła w niepamięć imię drugiego poety, autora *Odysei*, to starają się oni wytłumaczyć tą okolicznością, że *Iliada* jako utwór starszy znaną już była w kraju, a nadto żywą treścią bardziej przypadała do serca słuchaczom, niż *Odyseja*, poemat o spokojniejszym nastroju. Stąd poszło, że imię znanego powszechnie i uwielbianego Homera przyćmiło z czasem pamięć owego drugiego poety tak, iż z biegiem czasu Homer zaczął uchodzić za autora obydwu poematów; co więcej, Homer stał się poniekąd imieniem zbiorowem i nie tylko już *Iliadę* i *Odyseję*, ale i wszystkie późniejsze epickie utwory jemu przypisywać poczęto, wskutek czego nazwiska innych epickich poetów poszły zupełnie w zapomnienie.

Z tego krótkiego zestawienia rozmaitych zapatrywań co do powstania *Iliady* i *Odysei* pokazuje się, że kwestji tej nie można jeszcze uważać za rozwiązaną. Dzięki jednak gruntownym i powszechnym badaniom filologów i archeologów nowszej doby poczyną dzisiaj coraz więcej ustalać się zdanie, że Homer jest osobistością historyczną; urodził się najprawdopodobniej w Smyrnie w X. wieku; odbywał dalekie podróży po Azji Mniejszej i wyspach morza Egejskiego, długie lata spędził także na wyspie Chios i tamto utworzył *Iliadę* i *Odyseję*, i to *Iliadę* w kwitnącej pełni życia, *Odyseję* zaś w wieku sędziwym. Poematy te utworzył Homer bez pomocy pisma; pisano je zaś dopiero później; ale nim je spisano, rozpowszechniły się one drogą ustnej tradycji po wszystkich ziemiach greckich. Tejto okoliczności przypisać należy, że do obydwu poematów dostały się późniejsze dodatki, które lubo przyczyniły się do nadania poematom większych rozmiarów niż, jakie były pierwotnie, mimo to nie psują tak dalece jednolitej artystycznej kompozycji całości, iżbyśmy w tej okoliczności mieli upatrywać podstawę do

powątpiewania o jednolitości obu poematów i o jedności ich autora. Mimo zatem późniejszych naleciałości obydwu poematy stanowią jednolite kompozycje a za autora ich zgodnie z przekazaną nam tradycją uważać musimy Homera.

4. Rozpowszechnienie poezji Homerowej. Także co do drugiego pytania, jakim sposobem pieśni Homerowe przekazane zostały potomności i kiedy je spisano, zdania uczonych były zrazu niezgodne. Dzisiaj jednak wszyscy już prawie przyznają, że pieśni Homerowe początkowo rozpowszechniały się tylko ustnie. Do tego przyczynili się najwięcej Homerydzi (*Ὀμηρίδαι*) t. j. korporacja czyli grono poetów, zamieszkałych na wyspie Chios, którzy Homera czcili jako praojca swego rodu (*ἥρως ἐπώνυμος*) i według niego nazwali się Homerydami. Onito, pielęgnując jego dzieła, odświeżając ich pamięć i w jego duchu krzewiąc poezję epicką, najbardziej przyczynili się do przechowania i rozpowszechnienia pieśni Homerowych.

Później imię Homerydów uogólniono i nadano wszystkim śpiewakom epickim, których wtedy powszechnie nazywano rapsodami (*ῥαψῳδοί*). Ci więc rapsodowie, jak dawni gęślarze, na mniejszych lub większych zebraniach, a głównie w dni uroczyste śpiewali przed ludem to mniejsze to większe ustępy z Homerowych pieśni, a przenosząc się z miejsca na miejsce, rozpowszechnili je po Azji Mniejszej i wyspach sąsiednich a nareszcie w całej Grecji.

Kwestja, kiedy pieśni Homerowe zostały spisane, także nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona. Z początku utrzymywano, że je poeta sam na piśmie złożył. Zwolna jednak zaczęto powątpiewać o tak wczesnem używaniu pisma greckiego w pracach literackich i twierdzono, że dopiero za Pizystrata obydwie epopeje spisano i że wtedy dopiero otrzymały one ten kształt jaki dzisiaj mają. Jednakowoż nowsze badania uczonych dowiodły, że pismo greckie sięga odleglejszych wieków i że już z początkiem olimpiad (w VIII. w. przed Chr.) służyło ku celom literackim; niemniej i to dziś powszechnie przyznają, że już przed rzekomą redakcją Pizystrata istniały kopie poezji Homerowej. Uwzględniając zatem powyższe okoliczności, można z wielkiem prawdopodobieństwem utrzymywać, że obydwie epopeje już z początkiem olimpiad zostały spisane. Lecz i wtedy nawet, kiedy pieśni Homerowe na piśmie już były złożone, nie rozszerzano ich inaczej jak ustnie, a to głównie za pośrednictwem wspomnianych powyżej rapsodów. Ten jednak sposób rozpowszechniania pieśni Homerowych przyczynił się nadzwyczaj do ich skażenia. Rapsodowie bowiem w wyborze i łączeniu ustępów deklamowanych postępowali samowolnie, zrywając związek i chronologiczne następstwo pieśni, a będąc sami zarazem poetami, częstokroć do wykładu swego wtrącali mniejsze lub większe ustępy własnej kompozycji, bądź-

to, aby się własną sztuką popisać, bądźto, aby się miastu, w którym uroczystość jakiego boga deklamacją swoją uświetniali, wtrąconym ustępem przypodobać. Skutkiem tego postępowania pierwotny kształt poematów wiele ucierpiał, wzrósł do większych rozmiarów, przyczem wkradły się do tekstu sprzeczności, powtarzania się, niedokładności i różnice językowe, które obecnie napotykamy. Tę dowolność rapsodów ograniczyli i dalszym zmianom pieśni Homerowych zapobiegli dopiero Ateńczycy. Według tradycji Solon albo prawdopodobniej Pizystrat rozporządził, aby podczas uroczystości Panatenajskich rapsodowie deklamowali utwory Homera podług urzędownie potwierdzonego egzemplarza, sporządzonego z polecenia Pizystrata przez osobną komisję uczonych. Podług niego więc mieli rapsodowie wygłaszać pieśni Homera bez żadnej zmiany i w naturalnym porządku tak, jak one po sobie następują. Aby zaś umożliwić wykład całego poematu, mieli rapsodowie zmieniać się kolejno, przyczem następny zaczynał deklamację tam, gdzie poprzednik jego skończył (nazywało się to *ἐξ ὑπολήψεως ἐφεξῆς*).

Krytyczne studia nad utworami Homera zaczęły się wprowadzić już od czasu wojen perskich, ale nie miały one jeszcze wielkiego znaczenia. Na razie dążono głównie do tego, aby ustalić tekst utworów, przywrócić brak związku w niektórych miejscach, znieść sprzeczności, które tu i ówdzie napotykano w geograficznych i mitologicznych wzmiankach, wygładzić to, co za mylne poczytywano; a wreszcie pracowano nad sporządzeniem dokładnych i starannych wydań czli odpisów (*ἐκδόσεις*). W tym kierunku najwięcej zasłużył się Arystoteles, który z polecenia Aleksandra W. sporządził poprawne wydanie Iliady. Nową epokę studjów pieśni Homerowych rozpoczęli uczeni aleksandryjscy (w III. II. i wieku przed Chr.). Najślawniejszymi w owym czasie krytykami i wydawcami Homera byli: Zenodotos z Efezu (około 280 r. przed Chr.), Arystofanes z Bizancjum (około 200 r. przed Chr.), a głównie Arystarchos z Samotraki (około 150 r. przed Chr.), któremu przypisują podział obu poematów na 24 ksiąg czyli pieśni. Na pracach i recenzjach tychto mężów polega tekst naszych wydań.

5. Układ i treść Iliady. (*Ιλιάς*). W Iliadzie opisane są walki i zdarzenia, zaszłe pod Troją w 10. roku wojny. Wypełniają one przeciąg 51 dni. Osia, około której obraca się opodanie, jest gniew Achillesa, wynikły, wskutek pokrzywdzenia go przez Agamenona. Prawie we wszystkich rozdziałach odświeża się pamięć tego zgubnego gniewu, a gdzie niema o nim wzmianki, tam opisane są zato wypadki, wynikłe z gniewu i nieobecności bohatera, tj. boje dla Greków niepomysłne dlatego, że Achilles rozgniewany udziału w nich nie bierze. Achilles jest przeto głównym bohaterem poematu; około tej postaci grupują się wszystkie wypadki i wiążę w jedną całość.

Według treści cały poemat można podzielić na cztery części:

Część pierwsza. Wstęp. (Pieśń I.). Spór między Achillem i Agamemnonem.

(1.) Grecy na jednej z wycieczek, które w celach grabieży przedsiębiorali w okoliczne strony, z innymi łupami zabrali w niewolę dwie niewiasty; z tych Agamemnowi Chryzeis, Achillesowi Bryzeis przypadła w udziale. Chryzes, kapłan Apollina, a ojciec Chryzeidy, przyszedł do obozu greckiego, aby wykupić córkę; ale zelżywie przez Agamemnona odprawiony, prosił o pomstę Apollina, który ukarał Greków morową zarazą... Już 9 dni srożyła się zaraza, zabierając zwierzęta i ludzi. Dziesiątego dnia Achilles zwołuje wojsko na zgromadzenie i wzywa wieszczą Kalchasa, aby wyjawiał powód gniewu bożego. Ten oświadcza, że powodem nieszczęścia jest Agamemnon, który zelżył kapłana Apollinowego i nie oddał mu córki. Aby więc przełagać gniew boga, trzeba teraz zwrócić ją bez żadnego okupu. Oburzył się na te słowa naczelny wódz Achajczyków i zażądał powetowania straty. Gdy Achilles przedstawiał mu, że Achajczycy, nie mając zapasów, nie mogą na razie straty powetować, lecz po zdobyciu Iljonu sownie mu ją wynagrodzą, wszczął Agamemnon kłótnię z Achillem, grożąc mu zabranie Bryzeidy lub jakiej innej branki. Oburzony tą groźbą Achilles obrzuca obelgami Agamemnona i odgraża się, że opuści obóz i wróci do ojczyzny. Zapalczywa kłótnia byłaby może doprowadziła do rozlewu krwi, gdyby nie Atena nie była poskromiła zapalczywości Achillesa, a Nestor nie był jej cokolwiek uśmierzył roztropnem przemówieniem. Po rozwiązaniu zgromadzenia Agamemnon odesłał wprawdzie Chryzesowi córkę, ale, mając najwyższą władzę w wojsku, przemocą zabrał Achillesowi Bryzeidę, czem ów obrażony odziedla się od wojska i udawszy się na brzeg morza, skarży się przed matką swoją Tetydą na wyrządzoną sobie krzywdę. Matka radzi mu, aby się usunął od udziału w walce i obiecuje mu od Zeusa wyjednać zadośćuczynienie. Tymczasem Odysseus z polecenia Agamemnona odwiózł Chryzeidę ojcu i złożył ofiarę celem prześlania Apollina. Tetys zaś udaje się na Olimp do Zeusa i błaga go, aby się pomścił za obelgę jej syna i dał Trojanom zwycięstwo. Zeus obiecuje uczynić zadość prośbie Tetydy; lecz obietnica ta sprowadza znowu pomiędzy Zeusem i małżonką jego Herą nieporozumienie, które Hefajstos dopiero dowcipem swoim potrafił załagodzić.

Część druga. (Pieśń II. — XVIII.). Zgubne następstwa gniewu Achillesa.

Część ta składa się z 3 części podrzędnych, w których opisane są trzy po większej części niepomysłne dla Greków bitwy, stoczone w nieobecności Achillesa. Zgubnych skutków gniewu doznał także sam Achilles, bo w trzeciej walce ginie drogi przyjaciel jego Patroklos.

c) Pierwsza bitwa (pieśń 2-7).

(2.) Zeus, czyniąc zadość prośbie Tetydy, zsyła sen zwodniczy na Agamemnona, rozkazując mu z całem wojskiem wziąć się do oręża. Agamemnon zwołuje radę i opowiada swój sen, a dla wypróbowania wojska rozkazuje mu, aby się gotowało do powrotu. Grecy, długą wojną znużeni, spieszą do okrętów; z trudnością tylko Odysseus i Nestor zdołali ich powstrzymać i zagrozić do wytrwałości i męstwa. Po złożonej ofierze Agamemnon szykuje wojsko do

boju, a Pallas Atena je zagrzewa. Również i Trojańczycy, widząc Greków gotowych do walki, wyruszają w pole. — (3.) Gdy już Grecy i Trojanie zbliżyli się ku sobie, Parys wezwał Menelaosa na pojedynek, który go przyjął. Królowie z obu stron przy ofiarach czynią umowę, na mocy której walka między obydwojema bohaterami ma rozstrzygnąć o losach wojny. Zaczyna się pojedynek, podczas którego wojska zalegają pole, a z murów Troi przygląda się walce Pryam, Helena i inni. Menelaos byłby zwyciężył Parysa, gdyby nie Afrodyta, która, widząc niebezpieczeństwo, uniosła go z pola walki, otoczywszy obłokiem. Agamemnon więc ogłasza swego brata zwycięzcą i według umowy domaga się wydania Heleny. — (4.) Także bogowie zgromadzeni na Olimpie przyznają zwycięstwo Menelaosowi, a Zeus wyraża życzenie, aby Trojanie dotrzymali umowy i wydawszy Grekom Helenę, zawarli z nimi pokój. Lecz Hera, pragnąc koniecznie zniszczenia Troi, sprzeciwia się temu i za zezwoleniem Zeusa namawia Atenę, by udała się do Trojan i pobudziła ich do zgwałcenia umowy i zerwania przymierza. Za jej tedy poduszczeniem Pandaros, jeden z wodzów trojańskich, wypuścił zdradziecko strzałę na Menelaosa i zadał mu ranę; lecz bogini sama nie chcąc, by rana była śmiertelną, zasłoniła Menelaosa, ratując go od śmierci. Zmieszany tym niespodziewanym wypadkiem Agamemnon, powierzył brata opiece lekarza Machaona, a sam sprawiwszy szyki i zagrawszy je do męstwa uderza na Trojan, którzy ze swej strony uderzają także na Greków. — (5.) Wszczyna się zacięta walka, w której Djomedes przy pomocy Ateny dokazuje cudów waleczności, zabija Pandara i rani Eneasza, a nawet broniąc go Afrodytę i byłby może zabił Eneasza, gdyby Apollo nie był mu udzielił pomocy i nie uniósł na zamek trojański, gdzie Leto i Artemis zajęły się uleczeniem jego rany. Za namową Apollina jawi się także Ares na polu walki i dodaje serca Trojanom, a gdy niebawem i Eneasza, odzyskawszy siły, wrócił do boju, walka zawrzała na nowo. Trojanie kładą trupem wielu Greków; lecz Hera i Atena przybiegają im na pomoc, a wtedy Djomedes zachęcony przez Atenę, rani Aresa i zmusza go do powrotu na Olimp. Za nim i inni bogowie opuścili plac boju. — (6.) Po oddaleniu się bogów zwycięstwo mimo dzielności Hektora i innych Trojan przychyła się na stronę Greków. Wtedy Helenos wiezzek trojański, radzi Hektorowi pójść do miasta i polecić matce Hekabie, aby zebrawszy niewiasty, błagała Atenę o pomoc. Hektor usłuchał tej rady i zachęciwszy wprzód do wytrwałości ustępujących już Trojan, pośpieszył do miasta. W nieobecności jego zwolniała bitwa, a Djomedes i wódz Licyjczyków, Glaukos, zetknąwszy się razem, gdy z rozmowy dowiedzieli się o węzłach gościnności i przyjaźni, które ich dziadów łączyły, podają sobie ręce i w dowód przyjaźni mieniają zbroję. Tymczasem Hektor, przybywszy do miasta i nakazawszy modły do Ateny, wstępuje do domu Parysa i zagrzewa go do boju, poczem udaje się do swego domu, aby się zobaczyć z żoną; nie zastawszy jej, puszcza się z powrotem na pole walki. Lecz przy bramie skajskiej zabiega mu drogę Andromacha w towarzystwie piastunki, niosącej małego synka Astjanaksa. W wyrazach tkliwej miłości żegna się Hektor z małżonką i z synem i wraz z Parysem, który tymczasem nadbiegł, wraca na pole walki. — (7.) Za powrotem Hektora i Parysa bitwa wzmagą się na nowo, Hektor wyzywa najwaleczniejszego z bohaterów greckich na pojedynek. Los pada na Ajasa, syna Telamona. Obej bohaterowie walczą dzielnie i dopiero noc ich rozłącza. Agamemnon na cześć mężnego Ajasa urządził

uczę, podczas której Grecy za radą Nestora postanawiają na razie zaprzestać walki i pogrzebać trupy. Równocześnie na radzie trojańskiej Antenor wnosi, aby Helenę oddać Grekom, czemu sprzeciwia się Parys, przyrzekając tylko zwrócić jej skarby. Pryam nazajutrz posyła z tą ofiarą heroldów do okrętów greckich, prosząc zarazem o zawieszenie broni na czas pogrzebania poległych. Agamemnon zezwala na zawieszenie broni, odrzuca jednak ofiarę Parysa. Obie strony znoszą swoje trupy i palą na stosach. Grecy obóz ubezpieczają murem i głębokim rowem.

b) Druga bitwa (pieśń 8—10).

(8.) Nazajutrz zwołuje Zeus bogów na zgromadzenie i zakazuje im surowo mieszać się do walki. Wszczytna się nowa bitwa, w której Grecy pobici ustępują. Jedynie Djomedes dzielnie powstrzymuje natarczywość Trojan zasłaniając Nestora, któremu Parys zranił konia. Wtedy Hera, widząc uciśnionych Greków, natchnęła Agamemnona, by przemową zagrzał swych wojowników do walki. Słowa jego zapaliły na jakiś czas zachwianą odwagę Achajczyków, którzy mężnie nacierają i wielu Trojan trupem kładą; lecz niebawem znowu podają tył, chroniąc się za okopy. Hera i Atena, widząc klęskę Achajczyków, chcą im nieść pomoc, ale Zeus z góry Idy spostrzegłszy to, za pośrednictwem Irydy wstrzymuje ich od tego zamiaru. Dopiero noc przerwała walkę. — (9.) Agamemnon po tej klęsce zwołuje bohaterów na zgromadzenie i radzi odstąpić od oblężenia Troi. Sprzeciwiają się temu Djomedes i Nestor, który radzi wysłać posłów do Achillesa w celu nakłonienia go do zgody. Za zezwoleniem Agamemnona, Odysseus, Ajas i Fenix udają się do namiotu Achillesa i usiłują nakłonić go do zgody, lecz ten nie uwzględnia ich prośby i stanowczo zapowiada, że nazajutrz odpłynie do Ftyi. Posłowie wracają z niepomyślnym wynikiem, wskutek czego wielkie zwątpienie ogarnia Greków: lecz Djomedes dodaje wszystkim ducha, radząc, by wszyscy udali się na spoczynek, a nazajutrz na nowo rozpocząć walkę. — (10.) Agamemnon strapiony, nie mogąc usnąć, powołuje bohaterów na powtórny naradę. Nestor wnosi, by wysłać kogo na zwiady do obozu nieprzyjacielskiego. Djomedes i Odysseus podejmują się tej niebezpiecznej usługi. W tej wyprawie bohaterowie napotykać i biorą w niewolę Dolona, którego równocześnie wysłał Hektor dla wysiedzenia obrotów greckich. Uwiadomieni przez niego o rozkładzie obozu trojańskiego, udają się obaj bohaterowie do stanowisk trackich, zabijają tam wielu Traków, tudzież ich króla Rezosa, przybyłego z nowymi posiłkami do Troi, a wzięwszy jego pyszne konie, wracają do obozu.

c) Trzecia bitwa (pieśń 11—18).

(11.) Nazajutrz o świcie nowa wszczytna się bitwa między Trojanami i Grekami. Agamemnon sam dowodzi wojskiem. Zrazu obydwie strony z równem walczyły szczęściem; koło południa jednak przemogli Grecy i odparli Trojan aż pod mury miasta. Lecz gdy Agamemnon, który walczył między pierwszymi zraniony musiał ustąpić z pola, wtedy Grecy parci przez Hektora zaczęli się chwiać i ustępować. Wprawdzie Odysseus i Djomedes na jakiś czas przywracają równowagę, lecz wkrótce obaj, ciężkie odebrawszy rany, chronią się do okrętów. Także Machaon w spotkaniu z Pary-

sem otrzymuje ranę, a rannego odwozi Nestor do swego namiotu. Coraz większy popłoch ogarnia zastępy achajskie. Podczas tego Achilles, który ze swego okrętu przypatrywał się walce, zobaczywszy Nestora wracającego z boju z rannym bohaterem, wysłał Patrokla, aby się dowiedział, kto był ów ranny. Gdy Patroklos przybył do namiotu Nestora, opowiada mu tenże o niepomysłnym wyniku walki i zaklina go, by starał się nakłonić Achillesa do wzięcia udziału w walce lub gdyby tego uczynić nie chciał, żeby przynajmniej jego z Tessalczykami przysłał na pomoc. Patroklos wraca do okrętów Achillesa, lecz po drodze spotyka rannego Eurypilosa, którego prowadzi do jego namiotu i opatruje mu ranę. — (12). Tymczasem Grecy jakiś czas wstrzymują jeszcze zapędy Hektora i Trojan, lecz coraz więcej naciskani chronią się za okopy. Trojanie na pięć rot podzieleni, uderzają na nich, lecz bohaterowie greccy, zagrzewani przez obu Ajasów, dzielny stawiają im opór. Wreszcie Hektor ogromnym kamieniem wylamuje bramę i robi swoim otwór; Grecy w popłochu uciekają do okrętów. — (13). Wtedy Posejdon, widząc pobitych Greków i wzięte okopy, przybywa im na pomoc i w postaci Kalchasa krzepi najpierw męstwo w Ajasach, potem całe rycerstwo zachęca do dzielnego oporu. Grecy bronią się mężnie, a Zeus zsyła im znak pomyślny: lecz Hektor nie uląkłszy się tego, tem natarczywiej uderza na nieprzyjaciół. — (14). Agamemnon, widząc coraz groźniejsze niebezpieczeństwo, radzi nocą uciekać z okrętami, lecz zgromiony przez Odysseusa, wraca na pole walki i napotyka Posejdona, który dodaje mu otuchy. Hera, chcąc odwrócić uwagę Zeusa od placu boju, podstępnie go usypia; tymczasem Posejdon, korzystając z tej pory, wspiera Greków. Zawrzała na nowo uparta bitwa, w której Ajas kamieniem rani Hektora; Trojanie pozbawieni wodza, ustępują z pola walki. — (15). Zeus, przebudziwszy się ze snu, widzi klęskę Trojan i domyśla się podstępu Hery. Pogroziwszy jej surowo, wysłał Irydę do Posejdona z rozkazem, aby natychmiast z pola ustąpił, Apolinowi zaś rozkazuje uzdrowić Hektora. Po oddaleniu się Posejdona Hektor, uleczony i zagrany przez Apollina, z największą natarczywością uderza znowu na obóz grecki. Ajas dzielnie wstrzymuje zapęd Trojan i wielu z nich kładzie trupem, lecz Trojanie mimo to za przewodem Hektora wdzierają się na okręty greckie i rzucają na nie ogień. — (16). W chwili najgroźniejszego niebezpieczeństwa Patroklos błaga Achillesa, aby albo sam pospieszył do walki albo użyczył mu własnej zbroi i na czele Tessalów wyprawił go na pomoc Grekom Achilles zezwala: Patrokles wyrusza do walki. Trojanie w mniemaniu, że zjawił się Achilles, pierzchają. Patroklos zabija mnóstwo nieprzyjaciół. Daremnie usiłuje mu oprzeć się Sarpedon. Ginie po mężnem spotkaniu. Upojony powodzeniem zwycięzca ściga Trojan pod same mury, lecz tu oszczepem zraniony przez Euforba, pada z ręki Hektora. — (17). Przy zwłokach Patrokla zacięta wszczęła się walka. Menelaos pierwszy przybył na obronę zwłok jego, lecz odparty przemocą Trojańczyków cofnął się, aby wezwać na pomoc Ajasa Telamónczyka. Tymczasem Hektor zdziera zbroję z Patrokla i uchodzi z nią, zobaczywszy nadchodzącego Ajasa; zgromiony jednak przez Glaukosa rychło wraca napowrót do walki w zbroi Patrokla. Długo i uporczywie walczone przy jego zwłokach. W końcu Grecy odbiwszy trupa, zaczęli ustępować. Menelaos wysłał Antylocha, by uwiadomił Achillesa o śmierci przyjaciela, sam zaś z Merjonesem niesie na barkach ciało do obozu. Dwaj Ajasowie zasłaniają ich odwrót. — (18). Achilles, uwiadomiony o śmierci Patrokla, rzewnie

opłakuje śmierć przyjaciela. Skargi te usłyszała jego matka Tetys i przybywa z głębi morza, aby go pocieszyć. Widząc jego niepomaganą żądę zemsty, prosi go, by powstrzymał się od walki, aż mu przyniesie nową zbroję od Hefajsta. Tymczasem Achajowie z trudnością tylko ratują zwłoki Patrokla. Achilles nakłoniony przez Irydę, zbliża się ku okopom i samym krzykiem przeraża Trojan, którzy pierzchają w popłochu. Tessalowie przynoszą ciało Patrokla do obozu, Achilles opłakuje rzewnie zgon przyjaciela i przysięga pomścić jego śmierć na Hektorze. W tym samym czasie Hefajstos na prośbę Tetydy pracuje nad nową zbroją dla Achillesa. Następuje op's tarczy zrobionej przez Hefajsta.

Część trzecia. (Pieśń XIX—XXII). Pojednanie Achillesa z Agamemnonem. Czwarta bitwa. Zgon Hektora.

(19). O wschodzie słońca Achilles, otrzymawszy nową zbroję od Hefajsta, zwołuje zgromadzenie. Tam publiczne następuje pojednanie między nim i Agamemnonem, który chcąc złe naprawić, ofiaruje Achillesowi wspaniałe dary. Lecz ten obojętny na wszystko nagli do walki. Odysseus jednak wstrzymuje zapal bohatera, upominając go, aby dał czas wojownikom pokrzepić się śniadaniem. Gdy więc wojsko śniadało, Achilles wrócił do namiotu, gdzie znowu rzewnie opłakuje stratę przyjaciela i mimo namowy towarzyszy odmawia posiłku, póki nie dokona zemsty. Skoro się wojsko pokrzepiło, bohater przywdziałszy zbroję, pospiesza do boju. — (20). Gdy obydwa wojska stanęły w szyku bojowym, Zeus, zebrawszy bogów na radę, pozwala im według upodobania pomagać jednej lub drugiej stronie. Wskutek tego bogowie udają się na pole walki i dają hasło do boju. Eneas, zagrzany przez Apollina, potyka się z Achillem. Lecz Posejdon zasłania go obłokiem przed zjadłością zwycięzcy. Bohater wielką wyprawia rzeź między Trojanami i zabija także Polidora, syna Prjama. Hektor mszcząc się śmierci brata, już stanął przeciw Achillesowi, ale ostrzeżony przez Apollina, w tłum się cofnął. Achilles ściga Trojan ku miastu i całe pole okrywa ich trupami. — (21). Trojanie ścigani przez Achillesa, jedni uciekają ku miastu, drudzy kryją się w zakrętach rzeki Skamandru. Zwycięzca trupami koryto rzeki zawala. Wtedy Skamander, wystąpiwszy z łożyska, ściga Achillesa. Już był blizkim zatonięcia, gdy Posejdon i Atena przybiegają mu na pomoc. Wszczytna się walka bogów. Ares walczy z Ateną, Posejdon z Apollinem, Hera z Artemidą; Apollo w postaci Agenora omamia Achillesa, który pędząc za nim, oddala się od rzeki. Wtedy Trojanie, korzystając z jego oddalenia się, chronią się do miasta. — (22). Hektor jedyny zatrzymał się przed bramą i czekał na Achillesa. Daremnie ojciec i matka zaklinają go, aby odstąpił od tego przedsięwzięcia. Nieustraszonego bohatera postanowił rozprawić się ze strasznym wrogiem. Tymczasem Achilles, poznawszy swój błąd, zwrócił się znowu szybko ku miastu. Za jego zbliżeniem się Hektor stracił odwagę i począł uciekać naokoło murów, ścigany przez Achillesa. Lecz Atena w postaci Dejfoba, brata Hektora, skłania go, aby stanął do boju. Następuje ostateczna walka obu bohaterów, w której Hektor ginie. Zwycięzca wlecze trupa, przywiązanego do swego wozu. Na ten widok okropna rozpacz ogarnia Trojan.

Część czwarta. Zakończenie. (Pieśń XXIII—XXIV). Pogrzeb Patrokla i Hektora.

(23). Achilles urządza wspaniały pogrzeb Patroklowi, poświęca jego cieniom 12 Trojan, których pojmał w walce, zabija razem psy i konie i pali z ciałem na stosie. Po skończeniu tego obrzędu na cześć przyjaciela wyprawia igrzyska. — (24). Po bezsennej przepędzonej nocy przywiązał Achilles ze świtem zwłoki Hektora do swego rydwanu i 3 razy włókł je naokoło mogiły Patrokla, aż nakoniec Zeus, spowodowany prośbami Apollina, rozkazuje mu przez Tetydę, aby za okupem wydał Prjamowi ciało syna. Prjam tedy zabrawszy bogate dary, pod wieczór wyjeżdża z miasta. W drodze napotyka Hermesa, który uspiwszy baczność straży achajskich, zaprowadził go bezpiecznie do namiotu Achillesa. Ten uprzejmie i z współczuciem przyjmuje starca, a ujęty darami i zmięczony jego łzami, wydaje mu ciało syna, obiecując nadto na czas pogrzebu wyjednać dla Trojan jedenastodniowe zawieszenie broni. Po nocy spędzonej w namiocie Achillesa, ze świtem wraca Prjam z ciałem Hektora do miasta. Wszyscy Trojanie i Trojanki rzewnie oplakują śmierć Hektora, głośnie zawodząc żale. Przez 9 dni trwały przygotowania do pogrzebu; dziesiątego dnia spalono zwłoki na stosie, a zebrane popioły złożono w grobie.

6. Widownia wypadków. Widownią wypadków w *Iljadzie* opisanych jest północno-zachodnie wybrzeże Azji Mniejszej nad Hellespontem. Tam między przylądkami Rojtejon i Sigejon stały w półkolu okręty greckie, wyciągnięte na ląd, dziobami zwrócone ku morzu. Pomiedzy okrętami mieściły się namioty wodzów i wojska, którego liczba miała wynosić do 120.000. Obóz zasłonięty był dwoma wałami i murem (zbudowanym dopiero w 10 roku wojny). W południowym kierunku, pomiędzy dwoma pasmami gór, rozciąga się rozległa równina trojańska, która polem walki. Równinę przerzynały dwie rzeki *Skamander* (czyli *Xantos*) i *Simois*, które łącząc się ku końcowi równiny, jednym ujściem wpadały do Hellespontu, po zachodniej stronie obozu greckiego. W głębi równiny pomiędzy wymienionymi rzekami leżało miasto *Iljum* (*Ἰλιον, Τροίη*), otoczone murem, w którym było kilka bram; jedna z nich od strony zachodniej, zwrócona ku równinie, nazywała się skajską bramą (*Σκαϊαὶ πύλαι*, t. j. lewa czyli zachodnia brama). Nad nią wznosiła się wysoka wieża, skąd roztaczał się widok na całą równinę. Nieopodal rósł wspaniały dąb. Wśród równiny znajdowało się jeszcze wzgórze, pokryte drzewami figowemi, dwa źródła, mogiła Ilosa, założyciela miasta i wysoka na 100 stóp mogiła Ajzytesa, ojca Antenora, która służyła Trojanom za strażnicę. W południowo-wschodnim kierunku od miasta wznosiły się śnieżne szczyty górskiego pasma *Idy*.

7. Układ i treść *Odyseji* (*Ὀδυσσεΐα*). Układ *Odyseji* jest o wiele sztuczniejszy, niż *Iljady* i posiada cechy skończonej i doskonałej kompozycji. W *Iljadzie* wszystko skupia się około Troi i jej zdobycia; opowieść snuje się przeto w jednym kierunku, a wypadki następują po sobie w porządku chronologicznym. W *Odyseji* zaś wypadki nie rozwijają się już jednym ciągiem, lecz krzyżują się, rozbiegają i znowu łączą się razem; scenerja przerzucana z miejsca na miejsce, barwna rozmaitość

powikłanych wypadków, kończących się ostatecznem rozwiązaniem, sprawia na czytelniku wrażenie jakby nowoczesnego romansu.

Przedmiotem *Odysei* jest powrót *Odyseusza* do domu po długiej tułaczce, z czem łączy się ściśle zemsta, na zalotnikach *Penelopy* wykonana i następnie pojednanie się *Odyseusza* z ich krewnymi i stronnikami. Wypadki te wypełniają przeciąg tylko 40 dni, poeta bowiem nie kreśli przygód *Odyseusza* w porządku chronologicznym od wyjazdu z pod *Troi*, lecz zaczyna opowiadanie od dziesiątego roku jego tułaczki, epizodycznie zaś wplata później dłuższy ustęp (pieśń 9—12), w którym z ust samego *Odyseusza* poznajemy przygody jego, doznane w poprzedzających latach. Akcja całego poematu dzieli się sama przez się na 4 części:

I. część: Przygotowania do powrotu. (Pieśń 1—4.) (1).

Odyseus już 7 rok bawi u nimfy *Kalipso*, która go zatrzymuje u siebie; tymczasem małżonkę jego *Penelopę* nawiedzają zalotnicy. *Atena* na radzie bogów, zgromadzonych na *Olimpie*, przypomina tułactwo *Odyseusza*, a bogowie korzystając z nieobecności *Posejdona*, który zawzięcie prześladował *Odyseusza* za to, że oślepił jego syna *Cyklopa*, zezwalają wreszcie na powrót *Odyseusza* do ojczyzny. *Hermes* udaje się więc na wyspę *Ogigję* do nimfy *Kalipso* z rozkazem, aby puściła *Odyssusa*; *Atena* zaś w postaci *Mentesa*, króla *Tafjów*, przyjaciela *Odyseusza*, pospiesza do *Itaki* i zagrzewa *Telemacha* do wytrwałości, skłaniając go, by wyjechał do *Pylos* i *Sparty*, gdzie od *Nestora* i *Menelaosa* ma się dowiedzieć o losie swego ojca. Nadto radzi mu, aby wprzód rozpędził zalotników, gospodarzących w jego domu. — (?) Nazajutrz zwołuje *Telemach* mieszkańców *Itaki* na zgromadzenie, przed którymi żali się na napaść zalotników i żąda przeciw nim pomocy; następnie prosi, aby mu dano okręt, na którym popłynie szukać ojca. Zgromadzeni obojętnie przyjmują skargi *Telemacha*, a zalotnicy odmawiają żądaniu opróżnienia domu i przygotowania okrętu. Lecz *Mentor*, stary przyjaciel *Odyseusza*, karci ich obojętność. Po rozejściu się zgromadzonych *Atena* w postaci *Mentora* dodaje otuchy *Telemachowi* i każe mu sposobić się do podróży, sama tymczasem zajmuje się zebraniem wiosłarzy i przygotowaniem okrętu, który wyprosiła u jednego z przyjaciół *Odyseusza*. Tegoż dnia jeszcze *Telemach* wyjeżdża do *Pylos*, a w podróży towarzyszy mu *Atena* w postaci *Mentora*. — (3). *Nestor* gościnnie przyjmuje *Telemacha*, opowiada mu przygody swoje pod *Troją*, ale nie mogąc mu żadnych o ojcu udzielić wiadomości, radzi udać się do *Sparty* do *Menelaosa*, który po długiej tułaczce najpóźniej z wszystkich bohaterów wrócił do domu; w tym celu daje mu wóz i konie i ze synem swoim *Pejzysratem* wyprawia w drogę. — (4). *Telemach* przybywa do *Sparty* do pałacu *Menelaosa*, gdzie właśnie odbywały się gody weselne jego syna i córki. Przybywsze gościnne znajdują przyjęcie w pałacu; *Helena* opowiada *Telemachowi* o śmiałych czynach *Odyseusza* pod *Troją*. Nazajutrz wypytuje *Telemach* *Menelaosa* o losy swego ojca, a ten opowiada mu swoje przygody i wróżbę otrzymaną od *Proteusa*, według której *Odyseus* ma przebywać na wyspie *Ogigji*. Wybierającego się w dalszą drogę *Telemacha* zatrzymuje *Agamemnon* w swoim pałacu. W tym samym czasie zalotnicy, dowiedziawszy się o wyjeździe *Telemacha*, układają spisek na jego życie i gotują mu zasadzkę.

II. część: Powrót Odyseusza. (Pieśń 5—12.). — (5).

Hermes przynosi nimfie Kalipso rozkaz bogów, by wypuściła Odyseusza. Nimfa, lubo z żalem, spełnia zlecenie bogów i prowadzi Odyseusza do lasu, położonego na krańcu wyspy, gdzie ten buduje tratwę. Po ukończeniu łodzi, zaopatrzony przez nimfę we wszystkie potrzeby, odpływa. Już 17 dni płynął Odyseus przez morze i zdaleka widać już było ziemię Feaków, gdy w tem Posejdon, powracając od Etjopów, spostrzega płynącego Odyseusza i wzniesła gwałtowną burzę, która rozbija tratwę. Lecz Odyseus przy pomocy bogini morskiej Leukoty wpław przybija do wyspy Feaków, Scherji, gdzie zmęczony trudem, zasypia na wybrzeżu. — (6). Tu nazajutrz za sprawą Ateny, czuwającej bezustannie nad Odyseusem, przybywa Nauzyka, córka króla Feaków, Alkinoosa, wraz z towarzyszkami prać bieliznę. Odyseus hałasem dziewcząt przebudzony, ukazuje się i błaga je o pomoc. Nauzyka, odziewszy go i nakarmiwszy, każe mu za sobą udać się prosto do pałacu króla Alkinoosa, gdzie znajdzie gościnę i opiekę. — (7). Odyseus pouczony przez Nauzykę wchodzi do miasta i przy pomocy Ateny, niedostrzeżony przez nikogo, dostaje się do pałacu Alkinoosa, gdzie właśnie zebrali się przedniejsi książęta na naradę. Zbliżywszy się do pary królewskiej, rzuca się Odyseus do nóg królowej Arety, błagając ją o zmiłowanie. Alkinoos gościnnie przyjmuje przybysza i przyrzeka opatrzyć go szczerze i odesłać do ojczyzny. Podczas biesiady Odyseus, nie dawszy się jeszcze poznać, opowiada przeprawę swoją z wyspy Ogigji i o burzy, która go zniosła na te brzegi. — (8). Alkinoos urządza nazajutrz igrzyska na cześć gościa; Odyseus bierze także udział w igrzyskach i odnosi zwycięstwo, rzucając dyskiem. Następnie młodzież feacka popisuje się tańcem, poczem następuje biesiada w pałacu Alkinoosa, na której pieśniarz Demodokos śpiewa o koniu drewnianym, wprowadzonym do Troi. Wspomnienia te do łez rozrzewniły Odyseusza, czem Alkinoos zaciekawiony zaklina go, aby wyjawiał, kim jest i opowiedział swoje nieszczęścia. Odyseus, skłoniony prośbami Alkinoosa, wymienia swoje nazwisko i pochodzenie i opowiada wszystkie przygody, których doznał od chwili opuszczenia Troi. — (9). Po wyjeździe z Troi zawiąnął Odyseus z towarzyszami najpierw do wybrzeży trackich, gdzie stoczył niepomyślną walkę z Kikonami. Stamtąd wiatr przeciwny zapędza okręty jego do kraju Lotofagów, żywiących się pokarmem roślinnym. Z trudnością tylko zdołał Odyseus zmusić towarzyszy do dalszej żeglugi i dostaje się do ziemi Cyklopów. Z 12 towarzyszami wchodzi Odyseus do pieczary Polifema, syna Posejdona, jednookiego olbrzyma, który pożera 6 towarzyszy Odyseusza i zapowiada, że jego samego zje na ostatku. Lecz Odyseus upaja winem olbrzyma i spiącemu wbija kół rozżarzony w oko, poczem z resztą towarzyszy umyka. — (10). Puściwszy się stąd w dalszą drogę, przybywa Odyseus na wyspę Eola, króla wiatrów, który gościnnie przyjmuje Odyseusza i wysyłając go do ojczyzny, daje mu miech, w którym uwięził wszystkie przeciwne wiatry. Szczęśliwie zdążają tułacze do ziemi ojczyściej: już z daleka widać ląd Itaki; wtedy Odyseus, który czuwał bezustannie znużony żeglugą usnął. Towarzysze, korzystając z tego, w mniemaniu, że miech mieści skarby, rozwiązują go — a wtedy oswobodzone wiatry zagnały ich napowrót do wyspy Eola, który jednak z oburzeniem odpędza przybyszów. Odpędzony z wyspy Eola Odyseus dostaje się do ludożerczych Lajstrygonów, którzy zatapiają mu okręty i ludzi. Z jednym tylko statkiem

uchodzi Odysseus i przybija do wyspy czarodziejki Kirki, która część jego towarzyszków wysłanych na zwiady, zamieniła w wieprze. Odysseus sam, ostrzeżony przez Hermesa, unika czarów bogini i zmusza ją do wyswobodzenia towarzyszków. Po całorocznym pobycie w pałacu Kirki puszcza się Odysseus z jej polecenia do krainy umarłych, aby tam zapytać o przyszłość swą wieszczą Tejrezjasza. — (11). Dostawszy się do mrocznych krain kimeryjskich, składa Odysseus u wnijscia do skalistej czeluści, wiodącej do Hadesu, obłatę na cześć zmarłych, zarzynając kozła i barana. Do krwi ich zlatują się dusze zmarłych, między niemi także cień matki Odysseusowej, Antikleji. Lecz Odysseus nikogo nie dopuścił do krwi, póki nie zjawił się cień Tejrezjasza. Dopiero po otrzymaniu od niego wróżb, jakich żądał, rozmawia Odysseus z matką swoją Antikleją; następnie przychodzi jeszcze wiele innych dusz niewieścich, potem Agamemnon, Achilles z Patroklem, Ajas i wielu innych bohaterów. W głębi podziemia widzi Odysseus Minosa, sądującego cienie zmarłych, widzi skazanych na męki Titjosa, Tantala, Syzyfa. W końcu jawi się cień Heraklesa, który ubolewa nad tułaczym losem Odysseusa. — (12). Z podziemia wraca Odysseus znowu na wyspę Kirki, która mu przepowiada, jakie niebezpieczeństwa czekają go jeszcze w dalszej żegludze. W końcu zsyła mu wiatr pomyślny, Odysseus odpływa, unika szczęśliwie Syren, sposobi się do walki ze Scyllą, która mu porywa z łodzi 6 towarzyszków, poczem przybija do Trynakji, gdzie towarzysze jego zgłodniali zabijają woły, poświęcone Heljosowi. Ten wzywa pomsty Zeusa, który w dalszej podróży rozbija Odysseusowi łódź. Wszyscy giną oprócz jednego Odysseusa, który na belce ratuje się i dopływa do wyspy Ogigji.

Na tem zakończył Odysseus opowiadanie swych przygód Feakom. Obasypany podarunkami przez Alkinoosa i Arete, żegna się z Feakami i na ich okręcie odpływa. Usnąwszy w drodze, przybija do Itaki, gdzie go Feakowie śpiącego wysadzają na brzeg.

III. część: Odysseus na Itace; przygotowania do zemsty. (Pieśń 13—19).

(13). Odysseus, obudziwszy się, nie poznaje ojczystej ziemi, lecz zjawia się Atena i odkrywa mu, że już stanął w Itace, poucza go, jaki jest stan rzeczy w domu i radzi, jak ma ukarać zalotników. Odysseus przeto kryje w jaskini, dary otrzymane od Feaków i przemieniony w żebraka, udaje się do wiernego pasterza Eumajosa. Atena zaś spieszy do Sparty, aby Telemacha skłonić do spieszego powrotu. — (14). Eumajos gościnnie przyjmuje nleznajomego przybysza i opowiada mu o miejscowych stosunkach: o wyjeździe króla Odysseusa na wojnę, domniemanej jego śmierci, o zuchwałości i zbytkach zalotników Penelopy. Odysseus dodaje otuchy pasterzowi, budząc w nim nadzieję rychłego powrotu jego pana; następnie opowiada mu zmyśloną historję swego pochodzenia. Po wieczery udają się obaj na spoczynek. — (15). Tymczasem za sprawą Ateny Telemach wraca do Itaki, uniknąwszy przy jej pomocy zasadzki czyhających na jego życie zalotników. Wsiadłszy z okrętu, udaje się do zagrody Eumajosa. — (16). W nieobecności Eumajosa, którego Telemach wysłał do miasta, aby uwiadomić matkę o szczęśliwym powrocie, Odysseus daje się poznać Telemachowi i obaj układają plan dalszego postępowania. — (17). Następnego dnia Telemach udaje się do domu i opowiada matce przygody swojej podróży. Tymczasem Eumajos prowadzi Odysseusa jako żebraka do miasta. W drodze spotyka ich

Koziarz Melantios, który obsypuje Odysseusa obelgami i czynnie go znieważa. Lecz Odysseus cierpliwie znosi to upokorzenie. W dziedzińcu zamkowym leżący na kupie gnoju stary pies Argos poznaje swego pana i łaszcząc się wita go, a potem ginie. W sali biesiadnej doznaje Odysseus nowego upokorzenia, gdyż Antinoos, jeden z zalotników, słowem i czynem znieważa zebrzącego. — (18). Następnego dnia żebrak Iros wszczyna zwadę z Odysseusem; obaj staczają walkę na pięści, w której Iros został pokonany. Penelopa, odmłodzona przez Atenę, ukazuje się w izbie biesiadnej; zalotnicy składają jej upominki. Po jej odejściu lżą Odysseusa i rozchodzą się do domów. — (19). Odysseus i Telemach wszelką broń wynoszą z komnaty, potem przychodzi Penelopa, aby o mężu zasięgnąć wiadomości. Eurykleja myje Odysseusowi nogi i poznaje go po bliźnie, lecz Odysseus nakazuje jej milczenie. Penelopa, nic nie zmiarkowawszy, prosi Odysseusa, aby jej sen wytłumaczył, nareszcie zapowiada, że zostanie żoną tego, który napnie łuk Odysseusa i przez ucha 12 siekier przepuści strzałę.

IV. część: Wykonanie zemsty; poznanie się Odysseusa z Penelopą i Laertesem; pojednanie się z ludem. (Pieśń 20—24).

(20). Nazajutrz w domu Odysseusa czynią przygotowania do biesiady. Pasterze przypędzają bydło na rzeź. Podczas biesiady Odysseus znowu doznaje zniewagi od jednego z zalotników. Wieszczek Teoklimenos przepowiada im blizką zgubę. — (21). Tymczasem Penelopa wynosi ze skarbca wielki łuk Odysseusa, a Telemach w bija w ziemię 13 toporów. Zalotnicy napróżno usiłują napiąć łuk. Odysseus podczas tego daje się poznać pasterzowi świń i wolarzowi i każe zamknąć bramy domu. Zalotnicy znowu usiłują naciągać łuk, lecz napróżno. Z rozkazu Telemacha łuk dostaje się Odysseusowi, który z łatwością go napina i przeszywa strzałą 12 toporów. — (22). Uczyniwszy to, daje znak synowi, który wzięwszy miecz i oszczep stanął przy boku ojca, poczem Odysseus staje w progu i strzela do zalotników, Telemach pomaga ojcu. Atena nagrzewa Odysseusa. Po wymordowaniu wszystkich zalotników Odysseus każe wyprzątnąć izbę i oczyścić ją siarką. — (23). Pia-stunka Eurykleja uwiadamia Penelopę o powrocie jej męża i wymordowaniu zalotników. Następuje poznanie się obojga małżonków. Nazajutrz rano Odysseus udaje się do wiejskiej zagrody Laertesza. — (24). Przyszedszy do zagrody, zastaje Laertesza sadzącego szczepy, Aby niespodziewaną wiadomością nie przerazić staruszka, zwolna przygotowuje go na radosną nowinę, poczem daje mu się poznać, a starzec w omdleniu pada na piersi syna. W mieście tymczasem Euejtes, ojciec zamordowanego Antinoosa, pobudza mieszkańców do zemsty. Właśnie gdy Odysseus z ojcem i synem w zagrodzie wiejskiej krzepili się śniadaniem, nadciągnęły zbrojne tłumy Itakeńczyków. Odysseus ze swoimi śmiało na nich uderza, lecz Atena rozdziela walczących i przywraca zgodę między królem i narodem.

8. Wpływ i znaczenie poezji Homerowej. Wpływ pieśni Homerowych na rozwój kultury greckiej był nadzwyczajny. Pieśni te, wygłaszane na zgromadzeniach narodowych, uroczystościach i biesiadach i wpajanie w pamięć młodzieńców, przyczyniły się nadzwyczaj do rozbudzenia uczucia narodowego miłości ojczyzny, religijności i poczucia piękna. Stanowiły one podstawę wychowania publicznego, na nich bowiem uczył się

Grek, a zwłaszcza Ateńczyk czytać, one były jakby biblią narodową, w której znajdowano źródło wszelkich wiadomości z religji, historii i mitologii. Z Homera czerpali najdawniejsi historycy greccy, tak zwani logografowie, na niego powołuje się nawet historyk grecki Tukidydes opisując najdawniejsze dzieje Grecji. Filozofowie nauki swoje, ustępami z jego pieśni nazywali. Niemniej zbawienny był wpływ pieśni Homerowych na rozwój poezji. Z nich wywiązał się liryczny i tragiczny język. Późniejsi poeci sami uznają się za uczniów Homera, a Ajschylos, twórca dramatu greckiego, nazwał swe płody okruciami z bogatej uczty Homera. Lecz najważniejszy wpływ wywarł Homer na sztukę grecką. Gdyby nie pieśni Homera, Grecy nigdyby może nie byli doszli, a przynajmniej nie tak rychło do szczytu doskonałości w rzeźbiarstwie. Słusznie zatem powiadają, że Homer sztuce greckiej uTOROWAŁ drogę. W nim szukali i znajdowali artyści greccy, rzeźbiarze i malarze, natchnienie i motywy do swych niezrównanych tworów. Słowem, każda umiejętność i sztuka widziała w Homerze swego praojca i twórcę.

9. Cyklicy. Poematy Homera wywołały nadzwyczaj żywy ruch poetycki i pubudziły mnóstwo poetów do naśladownictwa. Na wzór *Iljady* i *Odysei* opiewali oni jużto inne zdarzenia z czasów bohaterskich, jużto samą *Iljadę* i *Odyseję* rozszerzali i uzupełniali. W wieku aleksandryjskim usiłowano utwory tych poetów według ich teści ułożyć w jeden chronologicznie zamknięty cykl (*ἐπικὸς κύκλος*), skąd powstawała nazwa poetów cyklicznych czyli Cyklików. Do naszych czasów zachowało się ze wzystkich tych utworów tylko kilka małych ułamków.

Do najważniejszych utworów cyklicznych należały:

Κύπρια (scil. *ἔπη*), poemat w 11. ks., który stanowił jakoby wstęp do *Iljady* Homera i opiewał sąd Parysa, porwanie Heleny, przygotowania wojenne Greków, zgromadzenie floty greckiej w Aulis, odjazd do Troi i pierwsze walki. Autorem tego poematu miał być *Stasinos* z Cypru (około r. n. 760). — *Αἰθιοπία*, poemat w 5. ks., stanowił dalszy ciąg *Iljady* i opiewał przybycie Amazonki i Etyopa Memnona na pomoc Trojanom, zgon Memnona i Achillesa. Autorem miał być *Arktinos* z Miletu (około r. 770). — *Ἰλίου πέρσις* w 2. ks., zawierała opis zdobycia Troi przy pomocy drewnianego konia. Autorem miał być także *Arktinos*. — *Ἰλιάς μικρά* w 4. ks., której autorem miał być *Lesches*, zaczynała się od zgonu Achillesa i zawierała opis sporu o jego zbroję, opis śmierci Parysa i dalszych wypadków aż do wzięcia Troi. — *Νόστοι* w 5. ks., tworzyły jakoby dalszy ciąg poematu *Ἰλίου πέρσις* i uzupełnienie *Odysei*, opiewały bowiem powrót innych bohaterów, wyjąwszy *Odyseusa*. Autorem miał być *Hagias*.

10. Hezjod. (*Ἡσίοδος*). Od bohaterskiego eposu Jończyków różni się religijno-dydaktyczny epos Hezjoda, Eolczyka, rodem z Askry w Beocji. Żył on w VIII. wieku przed Chrystusem i jest twórcą nowego rodzaju poezji opisowej, w której przeważał kierunek religijno-dydaktyczny; poeta bowiem kreśląc podania teogoniczne i opiewając rody bohaterów, prze-

plata główną rzecz etycznymi przepisami i różnemi uwagami, odnoszącemi się do natury i jej wpływu na życie ludzkie. Z kilku dzieł, jemu przypisywanych, dwa głównie zasługują na bliższe poznanie: 1, *Ἔργα καὶ ἡμέραι*, w którym poeta, kreśląc stopniowy upadek rodu ludzkiego i usiłując zbadać przyczyny tego upadku, przychodzi wreszcie do przekonania, że przyczyną obecnej niedoli są bezprawia, jakich się ludzie na każdym kroku dopuszczają. W pracy upatruje poeta najskuteczniejszy środek do poprawy złego stanu rzeczy i główny warunek pomyślności. Dlatego podaje w dalszym ciągu nauki i przepisy z zakresu gospodarstwa wiejskiego. 2. *Θεογονία* zawiera genealogię bogów i walki, przez nich staczane. Dzieło to jest głównem źródłem do poznania religii greckiej. Dialekt w utworach Hezjoda jest starojoński, pomieszany z eolizmami.

Jak z Homerem łączą się cyklicy, tak z Hezjodem w związku pozostaje cały szereg poetów, którzy w duchu jego krzewili dalej poezję religijno-dydaktyczną. Utwory ich jednak zaginęły doszczętnie.

11. Bajki Ezopa. Bajka (*μῦθος, αἶνος, λόγος*) jako osobny gatunek literacki, rozwinęła się w literaturze greckiej dopiero w VI. wieku prz. Chr., lecz epizodycznie pojawia się już u Hezjoda, tudzież u liryków Archilocha i Stezychora, początkami jednak swymi sięga niewątpliwie czasów najdawniejszych. Głównym przedstawicielem bajki greckiej jest Ezop (*Ἀἴσωπος*), który żył w VI. wieku przed Chr. O szczegółach życia jego niewiele wiemy. Według tradycji miał on pochodzić z Tracji lub Frygji i był niewolnikiem najpierw na Samos, potem w Atenach, później wypuszczony na wolność, przebywał w rozmaitych stronach Grecji, miał nawet bawić jakiś czas na dworze króla Krezusa. Bajki swoje ogłaszał Ezop tylko ustnie i w mowie nawiązanej, a ponieważ wypowiadał w nich wiele mądrych nauk i zdań praktycznych, ceniono je wielce jako pierwszy środek do wykształcenia dzieci. Skutkiem tego dość wcześnie bo już w V. wieku poczęły powstawać pisane zbiory jego bajek, do których z czasem domieszano wiele utworów obcych, Poetycznie opracował bajki Ezopa dopiero w czasach Augusta niejaki Babrios (*Βάβριος*).

12. Późniejsze losy poezji opisowej. Na poematach Homera i Hezjoda, tudzież ich naśladowców kończy się właściwie poezja opisowa Greków, a natomiast rozkwita liryka, a potem dramat. Wprawdzie i później jeszcze od czasu do czasu pojawiały się utwory epickie, ale te, będąc więcej wyrazem erudycji i sztuki, niż prawdziwego poetyckiego natchnienia, mało były znane i chyba w kołach uczonych literatów znajdowały poklask. Najgodniejszym wspomnienia i najpopularniejszym z tych późniejszych poetów epickich był Apollonius (*Ἀπολλώνιος*), zwany Rodyjskim (przy końcu III. wieku przed Chr.), którego zachowany do dzisiaj poemat opisowy *Argonautica* (*Ἀργοναυτικά*) w 4 księgach, opisujący wyprawę Argonautów,

zaleca się naturalnością opowiadania i gładkim stylem. W okresie aleksandryjskim, pod wpływem wzmagającej się coraz bardziej erudycji, epopeja bohatera upadła już całkowicie, a tylko poezja dydaktyczna rozbijała do niezwyklej miary. Głównym jej przedstawicielem w tym okresie był Aratus (*Ἀρατος*) z Cylicji (w III. wieku przed Chr.), którego poemat astronomiczny p. t. *Φαινόμενα καὶ Διοσημεῖα* niemało przyczynił się do rozwoju poezji dydaktycznej u Rzymian.

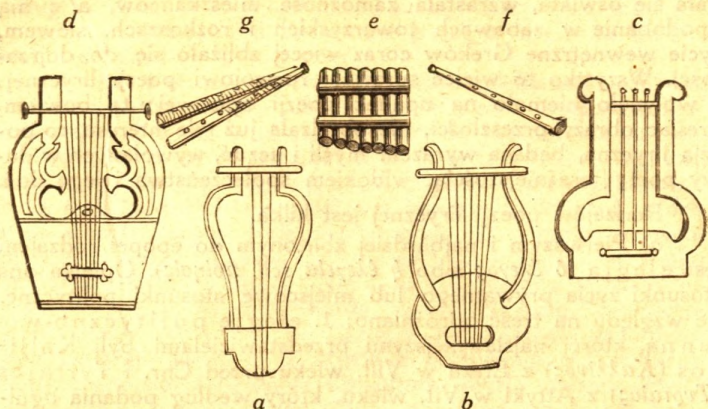
Obok poezji dydaktycznej zakwitł w tym czasie inny jeszcze rodzaj poezji opisowej, t. j. sielanka, której twórcą i głównym przedstawicielem był Teokryt (*Θεόκριτος*, żył w III. przed Chr.). Pochodził on z Syrakuz i dłuższy czas przebywał na dworze Ptolemeusza Filadelfa, gdzie dla swej uczoności w wysokim był poważaniu. Najważniejsza część jego utworów nosi tytuł *Βουκολικά*, tj. pieśni pasterskie, albo też *Εἰδύλλια* czyli obrazki (ponieważ między nimi znajdują się przeważnie obrazki sielskie, więc później idylla znaczyła to samo, co sielanka). Idyl Teokryta zachowało się do naszych czasów 30. Autor kreśli w nich sceny z życia pasterzy i wieśniaków sycylijskich, przyczem wybornie przedstawia wiejską przyrodę i prostotę wieśniaków. Utwory Teokryta dla wdzięku i wiernego przedstawienia życia sielskiego uchodzą za wzór tego rodzaju poezji.

2. Poezja liryczna.

Nazwisko liryki pochodzi od liry, na której do śpiewu wygrywano melodię pieśni. Ponieważ zatem liryka w ścisłym związku pozostawała z muzyką, wypada przeto pomówić wprzód nieco o dawnych narzędziach muzycznych.

Starożytne narzędzia muzyczne były dwojakie: strunowe i dęte. Z narzędzi strunowych najważniejsze rodzaje są: *λύρα*, lira (a, b), której wynalazcą miał być Hermes, i *φόρμιγξ* albo też *κithάρα*, *κithαρίς*, lutnia, gęśl, kithara (c, d), której wynalazcą miał być Apollo; na niej dawni śpiewacy epiczni (*αἰοιδοί*) wtórowali sobie, deklamując pieśni. Obydwa te rodzaje niewiele różniły się między sobą. Części składowe liry są: dno odbrzmiwające, *ῥαχέιον*, sporządzone z jednej lub dwu skorup żółwia; dlatego cały instrument nazywał się też *χέλυσ*, *testudo*. W dnie tam, gdzie ze skorupy żółwia wystają przednie nogi, osadzone były dwa zakrzywione rogi, *κέρατα*, połączone u końca poprzecznym mostkiem, *ζυγόν*, do którego napięte były struny, początkowo cztery, a od czasów Terpandra (lesbijskiego lutnisty, w VII. wieku przed Chr.) siedm: stąd nazwy *τετράχορδος* i *ἐπτάχορδος*. Podobnym do liry instrumentem strunowym był *βάριτον*, tudzież lidyjska *πηκίς*, która od liry różniła się tylko większą ilością strun. W struny uderzano jużto palcem, jużto pałeczką, *πλήκτρον*. Drugi główny instrument strunowy, tj. *ψόρμιγξ* albo *κithάρα* (c, d), różnił się tem od liry, że dno odbrzmiwające było większe i robione nie ze skorup żółwia, lecz z cienkich płytek drzewa, kruszczu lub kości słoniowej; ramiona zaś nie były z rogu, lecz także z drzewa i wewnątrz wydrążone tak, iż tworzyły

przedłużenie dna odbrzmiwającego. Skutkiem tej odmiennej konstrukcji tony kitar y były dźwięczniejsze, niż u liry (dlatego Homer mówi zawsze *φόρμιγξ λίγεια*)



Ryc. 23. Narzędzia muzyczne.

Instrumenty dęte były trojaki, mianowicie: fujarki *σύριγγες*, flety *αὐλοί* i trąby *σάλπιγγες*. Fujarka *σύριγξ* (e), której wynalazcą miał być bóg Pan, składała się z 7 razem połączonych i coraz krótszych rurek trzcinowych. Flet *αὐλός* (f, g), podobny był do naszego klarnetu; robiono go z drzewa bukszpanowego lub wawrzynowego a składał się z jednej lub dwu równoległych rurek, połączonych razem spłaszczoną nasadą. Trąba, *σάλπιγξ*, miała rurę prostą lub zakrzywioną i ku końcowi coraz więcej się rozszerzającą, a nasada nie była jak u fletu spłaszczona, lecz lejkowata. Oprócz tych ważniejszych narzędzi muzycznych były jeszcze wiele innych, używanych głównie przy orgiastycznych obchodach uroczystości Dioniza i Kibeli, jakoto: rogi *κέρατα*, kastaniety *κρόταλοι*, cymbałki *κὺμβαλα*, tamburyna *τύμπανον*, arfa *σαμβύκη*.

Poezja liryczna czerpie ośnowę z zakresu życia wewnętrznego. Od poezji opisowej różni się przeto tem, że w epopei kreśli poeta obrazy świata zewnętrznego, opowiadając bądźto świetne dzieje narodu, bądźto pamiętne czyny i wypadki z życia bohaterów, poza którymi osoba jego zupełnie się kryje i nigdzie na jaw nie występuje, w liryce zaś otwiera poeta głębie własnej duszy, wyraża własne uczucia.

Poezja liryczna Greków, jakkolwiek początkami swemi sięga zamierzchłych czasów przeszłości, poczęła się rozwijać dopiero w VII. wieku przed Chr., a rozwój jej siedł w parze z rozwojem politycznego i społecznego życia Greków. W miarę, jak budzić się poczęła dążność do niepodległości i osobistej wolności, poczęły też zwolna upadać dawne rządy królewskie, a natomiast powstawały rzeczpospolite, poczęły się walki stron-

nictw, ruch i czynność wzmogły się we wszystkich dziedzinach politycznego i społecznego życia; zawiązywały się stosunki handlowe, szerzyła się znajomość krajów, ludów i obyczajów, wzmacniała się oświata, wzrastała zamożność mieszkańców, a z nią upodobanie w zabawach towarzyskich i rozkoszach, słowem, życie wewnętrzne Greków coraz więcej zbliżało się do dojrzałości. Wszystko to wielce sprzyjało rozwojowi poezji lirycznej, a wpłynęło niemało na upadek poezji opisowej; ta bowiem, kreśląc obrazy przeszłości, nie obudzała już tyle interesu, co poezja liryczna, będąca wyrazem myśli i uczuć, wywołanych w duszy poety terażniejszością, widokiem społeczeństwa i jego dołi.

Rodzajów poezji lirycznej jest kilka.

a) Pierwszym i najbardziej zbliżonym do epopei rodzajem jest elegja (*ὁ ἔλεγος* albo *ἡ ἐλεγεία* scil. *ποίησις*). Opiewa ona stosunki życia prywatnego lub miejscowe stosunki polityczne. Ze względu na treść odróżniano: 1. elegję polityczno-wojenną, której najslawniejszymi przedstawicielami byli Kallinos (*Καλλίνος*) z Efezu w VIII. wieku przed Chr. i Tyrtajos (*Τυρταῖος*) z Attyki w VII. wieku, który według podania ognistemi elegjami miał krzepić upadającego ducha Lacedemończyków w drugiej wojnie messeńskiej; 2. elegję gnomiczną czyli przysłowiową, w której odznaczyli się: Solon (*Σόλων*, 639—559), znany prawodawca ateński; słynną jest jego elegja, w której zagrzewa ziomków do odzyskania wyspy Salaminy: Teognis (*Θέογνις*). (żył w VI. wieku); utwory jego dla mnóstwa pięknych sentencji (*γνώμαι*) pilnie czytano w szkołach greckich; 3. elegję erotyczną, której twórcą był Mimnermos (*Μίμνερμος*, na schyłku VII. wieku); 4. elegję żalobną, którą stworzył Archilochos (*Ἀρχιλόχος*) z wyspy Paros w połowie VII. wieku. Miara metryczną elegji jest distichon, t. j. hexametr, przeplatany pentametrem.

b) Pokrewnym elegji ze względu na miarę wierszową jest epigram, *ἐπιγράμμα*. Oznaczał on pierwotnie napis na dziełach sztuki, grobowcach i t. d.; później epigramem nazywano krótki wierszyk, w którym poeta wyrażał jakąś głębszą myśl lub jakieś dowcipne zdanie okolicznościowe. W naszej literaturze epigramy nazywają się pospolicie fraszkami. Cechą epigramu jest zwięzłość i trafność myśli. Najslawniejszym poetą epigramatycznym był Symonides z Keos (*Σιμωνίδης* 556—468), który pięknymi epigramami uwiecznił pamięć bohaterów, poległych w wojnie z Persami.

c) Trzecim rodzajem poezji lirycznej jest poezja jambiczna, tak zwana od przymówek złośliwych (*ἱαμβοί*). Ten rodzaj poezji miał na celu wyszydzenie ujemnych stron życia ludzkiego. Twórcą poezji jambicznej był wymieniony wyżej Archilochos z wyspy Paros, ze względu na płodność ducha i genjusz poetycki, narówni z Homerem. Słynęli również w tym rodzaju poezji Symonides z wyspy Amorgos (*Σιμωνίδης Ἀμορ-*

γῖνος) przy końcu VII. wieku i Hipponax z Efezu (Ἰππώναξ) w VI. wieku.

d) Właściwą lirykę w ściślejszym znaczeniu stanowi według pojęcia Greków ten rodzaj poezji, który połączony był z muzyką i tańcem, czyli tak zwana poezja melicka (μέλος, pieśń) i choralna (χορός, taniec).

Liryka melicka obejmowała pieśni śpiewane przez jedną osobę przy wtórze kitary lub liry. Wtór pieśni lirycznych różnił się tem od wtóru rapsodji epickich, że składał się już nie z samych akordów, wspierających tu i ówdzie deklamacją, lecz stanowił osobną melodję, ciągle towarzyszącą śpiewanej pieśni. Liryka melicka zakwitła najświetniej między Eolczykami, głównie na wyspie Lesbos, Najznakomitszymi jej przedstawicielami byli: Terpan der z Lesbos (Τέρπανδρος), na początku VII. wieku wynalazca 7-strunnej kitary; Alkajos (Ἀλκαῖος) z Miteleny na wyspie Lesbos, wynalazca zwrotki, zwanej alkajską. Współczesną Alkajasowi cała Safona (Σαφώ), przez starożytnych przewana dziesiątą Muzą. W jej utworach podziwiano głównie urok i słodycz uczucia, delikatność i swobodę myśli, tudzież dzwieczność rytmu. Najcelniejszym jednak poetą tej szkoły był Anakreon z Teos (Ἀνακρέων), który żył w VI. wieku, najpopularniejszy z liryków greckich. Utwory jego odznaczały się nadzwyczajną lekkością, wdziękiem, swobodą i polotem. Do naszych czasów zachował się dość znaczny zbiór pieśni, mający tytuł Ἀνακρεόντεια: jednakże z tych tylko niektóre pochodzą od Anakreonta.

Liryka choralna kwitła głównie między Doryjczykami. Pieśni te wygłaszał zawsze cały chór przy wtórze kitary lub fletu wśród tanecznych ruchów. Skutkiem tego budowa tych pieśni musiała być skomplikowaną i poruszeniom w tańcu odpowiadającą. Po dłuższych strofach następowały na przemian zupełnie tak samo zbudowane antystrofy, zakończenie zaś stanowiły epody (ἐπώδους). Cechą tego rodzaju poezji jest powaga i wzniosłość. Co do treści rozróżniano: hymny ὕμνοι, pieśni pochwalne na cześć bogów; (pieśni na cześć Apollina ułożone, zwano peanami, παιᾶνες, na cześć Dioniza dytyrambami, διθύραμβοι); enkomie, ἐγκώμια, pieśni pochwalne, wysławiające pewne zdarzenia lub osoby; epinikie. ἐπινίκια, sławiące cnoty i czyny zwycięzców w igrzyskach narodowych; prosodje, προσόδια, pieśni procesyjne; embaterje, ἐμβατήρια, pieśni wojenne; treny, θρήνοι, czyli pieśni żałobnej pieśni biesiadne, σκόλια; pieśni weselne ὁμέναιοι, i t. d.

W liryce choralnej wstawili się: Alkman (Ἀλκμαν) z Sardes w VII. wieku, Stezychoros (Στεζύχορος) z Sycylii, 640—555.; Arjon (Ἀρίων) z Metymny na wyspie Lesbos w VI. wieku, twórca dytyrambów. Znane podanie o jego przygodzie na morzu i ocaleniu przez delfina, przedstawił w pięknej balladzie poeta niemiecki Schlegel. Ibikos (Ἰβυκος), z Regium, który żył przy końcu VI. wieku; w drodze na igrzyska istmijskie

śmierć poniósł z ręki zbójców, którzy go w samotnem miejscu opadli. Tylko żórawie, które w chwili mordu przelatywały ponad owem miejscem, były świadkami tej zbrodni. Oneto, w kilka dni później przelatując znowu ponad teatrem w Koryncie, niespodziewanem zjawieniem się wywołały okrzyk przerażenia z ust obecnych w teatrze zbójców, których, ponieważ się sami zdradzili, natychmiast pochwycono i władzy oddano. Podanie to stanowi przedmiot jednej z najpiękniejszych ballad Schillera p. t. „Kraniche des Ibykus“. L a z o s (Λᾶσος) z Hermiony, który żył jakiś czas w Atenach na dworze Pizystratydów, również przyczynił się wielce do wydoskonalenia dytyrambów. Najpiękniej jednak zakwita poezja choralna w utworach Tebańczyka Pindara (Πινδαρος, 522—448), zwanego księciem liryków. Jego epinikie, sławiące zwycięzców w igrzyskach olimpijskich, są najpiękniejszą pozostałością starożytnej sztuki.

Z mnóstwa utworów liryki greckiej niewiele zachowało się do naszych czasów. Najwięcej pozostało nam utworów Pindara i Anakreonta. Z utworów innych poetów zachowały się albo nieznaczące tylko fragmenty albo zgoła nic.

2. Poezja dramatyczna.

Genjusz poetycki starożytnych Greków, doprowadziwszy epopeję i lirykę do najwyższego stopnia rozkwitu, stworzył przez połączenie obu pierwiastków, lirycznego i epickiego nowy rodzaj poezji, dramat, najwspanialszy twór w krainie piękna.

Wyraz „dramat“ (δράμα od δράν czynić, działać) w ścisłszem pojęciu oznacza akcję czyli czynność, według prawideł sztuki skreśloną i w swoim przebiegu na scenie przedstawioną. Grecy mieli 3 rodzaje dramatu: 1. tragedję, 2. dramat satyrowy, 3. komedję.

1. Powstanie tragedji i dramatu satyrowego. Kolebką tragedji i wogóle dramatu greckiego były uroczystości, obchodzone na cześć bożka Djonizosa, który był wyobrażeniem twórczej i życiodajnej siły natury. Grecy wierzyli, jakoby kolejom, przez które przechodzi natura, podlegał także Djonizos. Otóż jak cała przyroda, tak samo i Djonizos wraz z nią w zimie przechodzi męki konania i umiera, a z powrotem wiosny uwalnia się z więzów śmierci, zmartwychwstaje i nanowo panować zaczyna. Teto smutne i radosne zdarzenia w życiu bożka przedstawiono podczas uroczystości Djonizyjskich w pieśni, zwanej dytyrambem¹⁾, którą przy muzyce i tańcu wykonywał chór, złożony z uczestników uroczystości. Zwyczaj śpiewania pieśni dytyrambicznych w święta Djonizosowe powstał najpierw pomiędzy Doryjczykami. Wieśniacy doryccy, biorący udział w uroczystości Djoniz-

¹⁾ Nazwa pieśni powstała z przydomku Djonicosy, διονύσιος. Znaczenie tego przydomku nie jest dotychczas znane i rozmaicie je wyjaśniają.

zosa, poprzebierani w kozłe skórki na sposób bożków leśnych *Σάτυροι*, którzy stanowili orszak Djonizosa, (stąd w ustach ludu zwani wprost *τράγοι* „kozłami“) śpiewali chórem, tańcząc nokoło ołtarza ofiarnego, pieśń dytyrambiczną, podczas gdy naczęść bożka ofiarowano kozła na ołtarzu. Pieśń ta obok nazwy dytyrambu od początku już, zdaje się, nosiła nazwę *τραγῳδία*¹⁾. Zrazu była ona oczywiście tylko improwizowanym, prostym wyrazem uczuć, wywołanych rozpamiętywaniem jużto wesołych, jużto smutnych losów Djonizosa. Artystyczną formę nadał dytyrambowi i wprowadził go do literatury jako liryczny utwór poeta Arjon z Metymny, do dalszego zaś udoskonalenia doprowadzili go Ibikos z Regium i Łazos z Hermiony (zob. str. 105). Z postępem czasu wprowadzono także tę zmianę, że treść do dytyrambu zaczęto czerpać już nie tylko z podań o Djonizosie, lecz i innych cyklów mitycznych, przyczem ustał także zwyczaj przebierania się za Satyrów, którzy wobec zmienionej treści dytyrambu utracili swoje znaczenie. W tym zmienionym, jakkolwiek zawsze jeszcze lirycznym dytyrambie, przewodca chóru (*ἐξάρχων*) zaczął zajmować zwolna oddzielne i wybitniejsze od innych chórzystów stanowisko, wpłatając miejscami w pieśń chórową opowiadanie mityczne do tematu każdorazowej pieśni zastosowane. W ten sposób dytyramb, przybierając do pierwiastku lirycznego pierwiastek epicki, przyoblekał się z wolna w nowe kształty, aż ostatecznie zmienił się w zupełnie nowy rodzaj poezji. Zmiany tej dokonali już Jończycy.

Pierwszy krok w przekształceniu dytyrambu w dramat uczynił Tespis (*Θέσις*), kapłan Djonizosa w Atenach za czasów Pizistrata. Ono według tradycji zaprowadził w utworach swoich tą nowość, że przewodnik chóru, śpiewającego dytyramb, zupełnie odłączał się od chóru i przywdziawszy szaty i maskę tego bożka lub bohatera, którego losy miał przedstawiać, wygłaszał z wyrazem mimicznym jakieś opowiadanie mityczne, chór zaś odpowiadał mu pieśnią, w której wyrażał uczucia, jakie owo opowiadanie budziło. Ponieważ zaś ów przewodnik tak mówił i działał, jakoby sam był ową osobą, którą przedstawiał, stawał się poniekąd aktorem, rzecz zaś przez niego wygłaszana przestawała być opowiadaniem, a przemieniała się w akcję dramatyczną.

Tym sposobem Tespis wprowadziwszy do dytyrambu nowy pierwiastek, dramatyczny, stał się twórcą nowego rodzaju poezji, dramatu. Według tradycji miał nawet Tespis zaprowadzić zupełnie osobnego aktora, który w roli bohatera z przewodnikiem chóru uregulowany już prowadził dialog i rozwijał akcję. Jakie rozmiary miała akcja w tragedjach Tespisa, trudno osądzić, gdyż z utworów jego zgoła nic się nie zachowało; przy-

¹⁾ Wyraz *τραγῳδία* powstał z połączenia wyrazów *τράγων ᾠδή* t. j. śpiew kozłów czyli satyrów, za których pierwotnie przebierali się śpiewacy, biorący udział w uroczystości.

puszczać jednak należy, że była ona jeszcze bardzo prostą i ograniczała się na przedstawieniu ważniejszych tylko momentów mitu.

Do dalszego rozwoju dramatu przyczynili się dwaj poeci ateńscy Chojrylos (*Χοίριλος*) i Frynichos (*Φρύνιχος*) przy końcu VI. wieku. Frynichowi tradycja przypisuje wydoskonalenie masek i kostjumów teatralnych, jakoteż wprowadzenie do dramatu ról kobiecych, co wielce przyczyniło się do urozmaicenia i ożywienia akcji; on także wprowadził tę nowość, że tematy do przedstawień dramatycznych brał nie tylko z dawnych podań bohaterskich, lecz także z wypadków współczesnych, on wreszcie dawniejsze użycie trochaicznego tetrametru w dialogu zastąpił jambicznym trymetrem.

Równocześnie z tragedją rozwijał się w drugim kierunku tak zwany dramat satyrowy (*δραμα σατυρικόν*). Twórcą jego jest poeta Pratynas z Fljuntu (*Πρατίννας*), przy końcu VI. wieku prz. Chr., który wprowadził do dytyrambu na nowo dawny chór satyrów. Lecz chór ten, odkąd w dytyrambie przestano opiewać i opowiadać same tylko przygody Dionizosa, nie był już na miejscu, a także komicznym swoim żywiołem nie nadawał się do uroczystego nastroju poważnej tragedji. Pratynas więc przez wznowienie chóru satyrów dał początek nowemu rodzajowi dramatu, zwanego satyrowym, który jednak nie był komedią, lecz, jak to jeden ze starożytnych retorów trafnie orzekł, żartobliwą komedią (*παίζουσα τραγωδία*). Osnowę jego stanowiły zazwyczaj podania o awanturniczych przygodach Dionizosa, także mity o innych bożkach i bohaterach. Cechą utworów była zawsze pewna swawolna wesołość i rubaszość. Do rozwoju dramatu satyrowego przyczynił się wielce wspomniany przedtem Chojrilos, lecz wydoskonił go dopiero Ajschylos, twórca i mistrz teatralnych kompozycji. Dramatu satyrowego nie przedstawiano nigdy osobno, lecz zawsze w połączeniu z tragedją. Zwłaszcza kiedy z początkiem V. wieku w miarę rozwijania się sztuki dramatycznej rosnące zamięłowanie ludu greckiego w przedstawieniach scenicznych wyrobiło zwyczaj dawania naraz trzech tragedji, stojących ze sobą w organicznym związku, wtedy poczęto dodawać do nich jako epilog dramat satyrowy, a to w tym celu, aby wesołością swoją ubawił widzów i poważny nastrój umysłów, grą tragiczną spowodowany, do równowagi sprowadził. Trzy takie tragedje, treścią w organiczną całość ze sobą powiązane, nazywały się *τριλογία*, a z dołączeniem dramatu satyrowego *τετραλογία*.

Rozkwit tragedji. Przedstawicielami najwyższego rozkwitu tragedji greckiej są: Ajschylos, Sofokles i Euŕypides.

a) Ajschylos (*Αἰσχύλος*), zwany powszechnie ojcem tragedji greckiej, urodził się w roku 525. prz. Chr. w gminie attyckiej Eleusis. W wojnach perskich dzielnie walczył pod Maratonem, Salaminą i Plateami i kilkakrotnie był ranny. Większą część życia przepędził w Atenach, skąd kilkakrotnie przedsię-

brał podróże do Sycylii i wielkiej Grecji. Ostatnie lata życia, niewiadomo z jakich powodów, spędził stale w Sycylii, gdzie też umarł w r. 456.

Ajschylos zaczęta przez swoich poprzedników budowę sztuki dramatycznej udoskonalil i doprowadzil do niepospolitego rozwoju. To też zaslugi jego w dramacie sa bardzo wielkie. On zaprowadzil drugiego aktora (w pozniejszych dramatach po wprowadzeniu przez Sofoklesa trzeciego aktora i tego uzyl), skutkiem czego zaczal sie teraz rozwijac prawdziwy dialog, uzupełniony trzeciorzêdnymi rolami pomocniczymi, a akcja snula sie nieprzerwanem pasmem. Dalej sciesnil on zakres chóru, który nie rozwlekal sie juz teraz zbyt znacznie i nie przerywal watku dramatu, lecz wiázac sie scisle z akcja, objaśnial i uzupełnial myśl w niej zawartą. Niemniejsze zaslugi položyl Ajschylos takze około zewnetrznego urzadzania sceny, zaopatrzyl ja w odpowiednie dekoracje, maszynerie, maski i kostjумы. Przyczynil sie takze wielce do udoskonalenia i orchestyki. Największym jednak wynalazkiem Ajschylosa byla tetralogja, t. j. połączenie trzech tragedji w jedną calosc, z która niby wesoly dodatek, przeznaczony na wytchnienie i wypoczynek umyslów, łączyl sie dramat satyrowy.

Ajschylos mial napisac około 90 tragedji i kilkanaście dramatów satyrowych. Z tych dochowalo sie do naszych czasów w calosci tylko 7 tragedji, z których trzy: Agamemnon (*Ἀγαμέμνων*), Choeóry (*Χοήφοροι*) i Eumenidy (*Εὐμενίδες*) stanowia trylogie pod tytułem: Oresteja (*Ὀρέστεια*). Dramat satyrowy, nalezacy do tej trylogji p. t. Proteus (*Πρωτεύς*) zaginal. Cztery inne dramaty sa rowniez tylko czesciami czterech tetralogji. Tytul y tych dramatów sa: Prometheus w okowach (*Προμηθεὺς δεσμώτης*), Siedmiu przeciw Tebom (*Ἐπὶ ἐπὶ Θήβας*), Persowie (*Πέρσαι*) i blagajace opieki (*Ἰκέτιδες*).

Poetycki charakter tragedji Ajschylosa jest nawskróś bohaterki. Wypadki, charakter y osób, język, wyslowienie, zgola wszystko jest śmiale i wzniosle. Zalozenie akcji jest wprawdzie jeszcze całkiem proste, a akcja bez sztucznego zawikłania malo ma zywości; ale mimo to wielkość osób i wypadków wywołuje silne wrazenie i budzi niemal groze i trwoę. Bohaterowie Ajschylosa odznaczaja sie śmiałością, posunięta do zuchwalosci. Ufni w swoje sil y posuwaja sie często do zuchwalej pogardy potęgi boskiej, ale karzace ramie Zeusa tem ciężej spada na nich, dajac im poznać nicość wielkości ziemskiej wobec niezmozonej potęgi boskiej. Tragedje Ajschylosa maja przeto, jak wogole tragedia starozytna, tendencje religijną. Zwracaja one uwage widza na wszechmoc losu, który panuje nad śmiertelnikami w całej swej nieublaganej surowości, a któremu wszystkie inne potęgi oprócz moralnej musza uledz.

b) Sofokles (*Σοφοκλῆς*), syn Sofillosa, jest najprzedniejszym mistrzem tragedji greckiej. Urodzil sie w roku 496. przed

Chr. w gminie attyckiej Kolonos. Mając zamożnego ojca, który był fabrykantem broni, otrzymał staranne wychowanie. Po bitwie morskiej pod Salaminą, w której 45-letni Ajschylos brał udział jako żołnierz, 16-letni Sofokles był przewodnikiem chóru chłopiąt, śpiewających pean zwycięski. W 28. roku życia (w r. 563) wystąpił po raz pierwszy przed ludem ateńskim, podobno z dramatem „Triptolemos“, współzawodnicząc z Ajschylosem, i odniósł zwycięstwo. Odtąd sława Sofoklesa wzrastała szybko, a napisawszy około 120 tragedji, zwyciężył dwadzieścia i kilka razy. Całe życie przepędził w kraju rodzinnym, zajmując się mało sprawami publicznymi, a głównie służył ojczyźnie twórczością poetycką, uświetniając ją utworami tragicznymi. Nie wymawiał się jednak od koniecznych posług obywatelskich; brał zatem udział w kilku wyprawach wojennych, sprawował poselstwa, raz nawet piastował godność stratega; wreszcie w r. 434. pełnił urząd hellenotamiasa, czyli był członkiem tej władzy, która zarządzała kasą związkową. Gdy już był w podeszłym wieku, syn lofont, według podania, miał mu wytoczyć proces o marnowanie majątku skutkiem rzekomej niedołężności umysłu. Ojciec zamiast obrony odczytał sędziom „parodos“ świeżo napisanego „Edypa w Kolonie“, a sędziowie tak bardzo się nim zachwycili, że skargę syna odrzucili z oburzeniem. Ile prawdy w tem podaniu, trudno dziś dociec. Prawdopodobnie jest ono wymysłem z czasów późniejszych. To bowiem jest pewnem, że poeta do najpóźniejszego wieku zachował czerstwość i umysłu i cieszył się powszechnym szacunkiem i uwielbieniem. Umarł w r. 406.

Sofokles doprowadził sztukę dramatyczną do szczytu doskonałości. Wewnętrzzną budowę dramatu zmienił o tyle, że wprowadził równocześnie na scenę trzech aktorów: dalej naznaczył jeszcze ściślejsze granice chórowi, przezco zyskał obszerniejsze pole do akcji, a nadto zerwał nić, wiążącą odtąd w tetralogji poszczególne dramaty ze sobą, tak, iż akcja tragiczna kończyła się w jednej tragedji. Budowa dramatu musiała być przeto więcej skomplikowaną, akcja więcej urozmaiconą, niż w dramatach Ajschylosa. W poszczególnych częściach dramatu przestrzegał Sofokles również należytej miary; nie ma ani zbyt długich opowiadań, ani za długich śpiewów. Wszędzie przebiega się wykończona sztuka. Akcja postępuje miarowo i zwolna, a katastrofa nie spada na ofiarę niespodzianie, jak piorun z nieba, lecz jest psychicznie uzasadniona i wynika z naturalnego rozwoju wypadków. Skutkiem tego tragedje Sofoklesa nie wstrząsają umysłów ani nie przerażają, jak Ajschylosowe, lecz tylko głęboko i trwale wzruszają. Charaktery przez niego narysowane są również śmiałe i wielkie, jak u Ajschylosa, ale uzacnione wdziękiem, więcej naturalne, więcej ludzkie, a przedewszystkiem wyraziste i wydatne. Jak w kreśleniu charakterów, tak samo w malowaniu namiętności poeta nie przekracza nigdy artystycznej miary. Namiętność u bohaterów Sofoklesa nie przeradza

się nigdy w dzikość i swawolę. Łączy on przeto w tragedjach swoich wielkość i powagę z wdziękiem i łagodnością.

Do naszych czasów dochowało się w całości tylko 7 utworów Sofoklesa: Ajas (*Αἴας*), Antygona (*Ἀντιγόνη*), Elektra (*Ἠλέκτρα*), Król Edyp (*Οἰδῖπους τύραννος*), Edyp w Kolonie (*Οἰδῖπους ἐπὶ Κολῳόν*), Trachinki (*Τραχίνιαι*), Filoktet (*Φιλοκτήτης*).

c) Eurypides (*Εὐριπίδης*) urodził się w roku 484. z ubogich rodziców; mimo to staranne otrzymał wychowanie i pilnie przysłuchiwał się wykładom filozofów i retorów. W młodym już wieku zaczął siłą swoich doświadczać jako dramatyk, a w r. 455., mając lat 29, wystąpił pierwszy raz w zawody i otrzymał trzecią nagrodę. Poświęciwszy się wyłącznie poezji, żył w zaciszu domowym i żadnego prawie nie brał udziału w życiu publicznem. Umarł w r. 406. w Macedonji na dworze Archlaeosa.

Za życia swego Eurypides nie miał świetnego powodzenia u publiczności ateńskiej; chociaż bowiem napisał przeszło 80 tragedji, tylko 5 razy zwyciężył, Gramatycy już za życia jego ostro wytykali mu niektóre niedostatki w jego utworach dramatycznych, a komedjopisarz Arystofanes bezustannie z niego szydził. Lecz już najbliższa potomność (n. p. Arystoteles) oddaje mu zasłużone pochwały, a pisarze nowej komedji, jak Menander i Filemon, tudzież dramatycy rzymscy więcej go nawet cenili, niż Ajschylosa i Sofoklesa. Także w nowszych czasach utwory Eurypidesa więcej znachodziły wielbicieli, niż utwory jego poprzedników. Powodem tego zdaje się być ta okoliczność, że Eurypides dramat swój zbliżył więcej do stosunków współczesnych, kreśląc na tle podań mitologicznych sceny i obrazy z życia rodzinnego i obywatelskiego, zastosowane do swego czasu; stąd w dramatach jego o wiele dokładniej odzwierciedla się duch czasu, niż w dziełach Ajschylosa i Sofoklesa. Wprowadził on także w dramatach swoich inne jeszcze nowości, przez które znacznie odróżnił się od dwóch swoich poprzedników. Naprzód, hołdując duchowi czasu i własnemu upodobaniu w wywodach filozoficznych, przy każdej sposobności miesza do dialogu obszerne retoryczne i filozoficzne rozprawy, na czem częstokroć niemało cierpi rozwój akcji dramatycznej; powtórę, upatrując główny cel tragedji w tem, aby wzruszyć umysły i obudzić litość, z drobiazgową dokładnością kreśli opłakane przygody swych bohaterów i opisuje cios po ciosie, klęskę po klęsce. W kreśleniu takich obrazów Eurypides był niezrównanym i słusznie zjednał sobie w tym względzie u Arystotelesa nazwę najtragiczniejszego pisarza (*τραγικώτατος*).

Jednakowoż skutek nagromadzenia zbyt różnorodnej treści w utworach Eurypidesa często brak równowagi, akcja zbyt powikłana i pozbawiona wewnętrznej jedności, często wlecze się, pełza i nie rozwija się naturalnie. Ta wadliwość zmusiła poetę do wprowadzenia w niektórych dramatach innej jeszcze nowości, t. j. tak zwanego *deus ex machina* (*θεὸς ἐπὶ μηχανῇ*).

χαλῆς), który służy mu do tego, aby akcję zawikłaną i nie mogącą mieć naturalnego rozwiązania, doprowadzić do końca. Kiedy więc skutek namiętnych zapędów głównej osoby akcja się powikła i zawrze walka tak gorąca, iż naturalnymi środkami do zaspokajającego rozwiązania rzeczy dojść nie podobna, wtedy machiną dźwigane ukazuje się w powietrzu bóstwo, które oznajmia wolę przeznaczenia i przywraca w ten sposób naruszoną harmonię w stosunku ludzi do bogów.

Mimo tych wadliwości Eurypides zajmuje wysokie stanowisko, stworzył on bowiem dramat zbliżony więcej do rzeczywistego życia; to też utwory jego od śmierci Sofoklesa najwięcej przedstawiano, a w czasach późniejszych, gdy sztuka dramatyczna spadać poczęła, jego prawie wyłącznie naśladowano; Eurypides był przeto najpopularniejszym tragiczkiem.

Z licznych jego utworów zachowało się do naszych czasów 18 tragedji i 1 dramat satyrowy. Za najlepsze z nich uchodzą: Bachantki (*Βάκχαι*), Elektra (*Ἠλέκτρα*), Hipolit uwieńczony (*Ἰππόλυτος στεφανηφόρος*), Ifigenja w Aulis (*Ἰφιγένεια ἡ ἐν Αὐλίδι*), Ifigenja w Tauris (*Ἰφιγένεια ἡ ἐν Ταύροις*), Medea (*Μήδεια*), Trojanki (*Τρωάδες*), Fenicjanki (*Φοίνισσαι*) i dramat satyrowy Cyklop (*Κύκλωψ*).

Po wojnie peloponeskiej sztuka dramatyczna zaczęła już chylić się do upadku. Stosując się do wymagań gminu, zajęła tragedja inne stanowisko, zmieniła cel i dążność; baczono teraz więcej na zręczność wysłowienia, na poprawność i gładkość formy, niż na to, aby siłą i powagą rzeczy na umysłach zrobić wrażenie. Głównie idąc w ślady Eurypidesa, wygłaszano w tragedjach zdania filozoficzne i zapatrywania polityczne. Z upadkiem wolności i niezależności Grecji prawdziwa sztuka dramatyczna upadła zupełnie; wprawdzie pisarzów było wiele, ale oryginalnej twórczości nadzwyczaj mało.

3. Powstanie i rozwój komedji. Komedja wytworzyła się podobnie jak tragedja z świątecznych obrządków bożka Dionizosa, mianowicie z pieśni procesyjnych, śpiewanych podczas uroczystości winobrania na cześć tego bożka; stąd nazwisko jej: *κωμῳδία* od *κῶμος*, (uroczysta procesja) i *ὄδῃ* (śpiew). Charakter tych śpiewów był komiczny, satyryczny i uszczypliwy. Śpiewacy, przebrani za Sylenów, z maskami na twarzach obsypywali drwinami i żartami, kogo tylko napotkali, albo też popisywali się improwizowanemi fraszkami, przedstawiając rozmaite śmieszne charaktery lub sceny. Jak i kiedy dokonało się przejście od tych swawolnych fraszek do prawdziwej komedji, trudno określić. To tylko pewne, że lubowali się w nich i pielęgnowali je najwięcej Doryjczycy w Peleponezie, Megarejczycy i osadnicy w południowej Italji i Sycylji. Jako dzieło sztuki zaczęła się komedja rozwijać dopiero w Atenach w drugiej połowie V. wieku. Do rozwoju jej przyczynili się najwięcej atyccy poeci Kratynos i Eupolis; do największej jednak świetności doprowadził ją Arystofanes (*Ἀριστοφάνης*, żył od r. 450 do 385), który w komedjach swoich nader wiernie i dowcipnie,

z niemałym przypadkiem złośliwości i sarkazmu, wyszydzał śmieszności w publicznym i prywatnym życiu współczesnych mu Ateńczyków. Z licznych jego komedji zachowało się do naszych czasów 11. Z tych najciekawsze są: *Rycerze* (*Ἱππεις*), w której gromi ówczesnych naczelników kraju, osobliwie Kleona; *Ptaki* (*ὄρνιθες*), w której występuje przeciw Alkibiadesowi; *Obłoki* (*Νεφέλαι*), w której wyszydza sofistów a w szczególności Sokratesa, *Osy* (*Σφήκες*), w której chłoszcze zagnieżdżone w kraju pieniactwo, sykofancję i bezprawia w sądach; *Sejmujące niewiasty* (*Ἐκκλησιάζουσαι*), w której wyszydza nikczemność i niedołężność nowo zaprowadzonej demokracji.

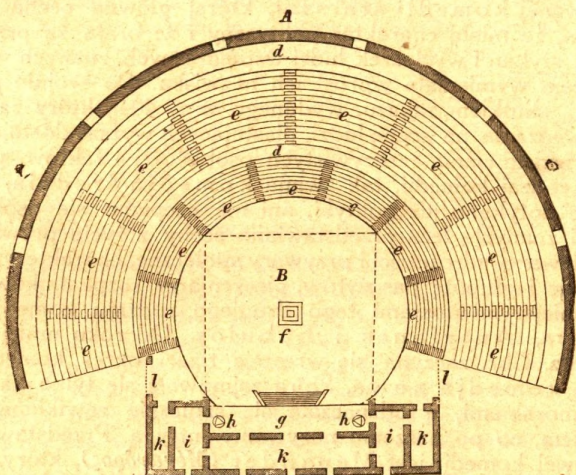
Powyżej wymienieni komedjopisarze są przedstawicielami tak zwanej komedji starszej, której główna cecha polega na tem, że miała charakter polityczny i że brała za przedmiot swych szykan i wycieczek ludzi współczesnych, znanych w kraju, przyczem wymieniała wprost ich nazwiska. Po wojnie peloponeskiej, skutkiem zakazu, wydanego w r. 404., który zabraniał wprowadzania na scenę ludzi, piastujących wyższe dostojeństwa, lub przedstawiania rzeczywistych osobistości i faktów, powstał nowy rodzaj komedji, tak zwana komedja średnia, w której nie dotykano już polityki, ani nie czepiano się osób żyjących i znanych, lecz przedstawiano sceny z życia prywatnego, wysmiewano zdrożności i przywary społeczne, charakteryzowano obyczaje i głupotę pasożytów, pieczeniarzy, rozpustników i t. d. Najcelniejszymi poetami tego drugiego rodzaju komedji byli: *Alexys*, *Antyfanos* i *Eubulos*. Od roku mniej więcej 340. prz. Chr. zaczyna się wreszcie trzeci okres komedji, tak zwana komedja nowa, która zajmowała się tylko karykaturami moralnemi, a odznaczała się sztucznie zawikłaną akcją, czyli tem, co po naszymu nazywamy intrygą. Przedstawicielem tej nowej komedji jest *Menander* (*Μένανδρος*), który żył od r. 342—291. przed Chr. Z licznych jego dzieł zachowały się tylko skąpe fragmenty. Niepospolitą wartość jego utworów możemy jednak ocenić z komedji łacińskich poetów Plauta i Terencjusza, którzy wiele z niego korzystali.

4. Przedstawienia sceniczne. Aby powziąć dokładniejsze wyobrażenie o sztuce dramatycznej Greków, poznać jeszcze należy niektóre szczegóły, odnoszące się do przedstawień scenicznych.

Teatr (*θέατρον*). Miejscem, na którym odbywały się widowiska teatralne, był początkowo plac przed świątynią *Dionizosa*, sceną zaś był stół ofiarny, *θυμέλη*. Później budowano już umyślnie do tego celu służące rusztowania, zazwyczaj na stokach wyniosłych pagórków, skąd dla widzów przestronny otwierał się widok na scenę. Rusztowania te ogromnych rozmiarów nie były pokryte dachem, albowiem wszystko miało się dziać na widoku publicznym, poniekąd wśród wrzawy i gwaru ulicznego. Teatr w Atenach znajdował się na południowej spadzistości pagórka, na którym stał zamek Akropolis; zrazu był

on drewniany, ale kiedy około roku 500. zapadł się wskutek bójki, wszczętej podczas przedstawienia, wystawił rząd nowy teatr z kamienia na pochyłości wzgórza zamkowego, tak iż siedzenia dla widzów wykute były w skale. Teatr ten, zwany Dionizosowym, ukończono całkowicie dopiero około roku 330.; a był tak wielki, że mógł pomieścić do 30.000 widzów.

Według części składowych można starogrecki teatr podzielić na 2 główne części: na miejsce dla widzów, *κοῖλον*, i na miejsce dla chóru i aktorów, *ὄρχήστρα*. W teatrze z czasów późniejszych jest jeszcze trzecia część, t. j. scena właściwa i odrębna, której w teatrze greckim nie było.



Ryc. 24. Zarys teatru (późniejszego),

Κοῖλον (A) czyli siedzenia dla widzów wykute były w skale Akropolis i wznosiły się stopniowo w coraz większych półkołach odśrodkowych w sposób tarasowy aż do krużganku, który otaczał cały budynek dokoła. Piętrzące się rzędy ław przecięte były ścieżkami schodowatymi (*νεκίδες*, *cunei*), które jakby promienie, ze środka koła idące, tworzyły kliny z ław (eee) i ułatwiały przystęp do ław i wychodzenie z nich. Nadto jeden lub dwa szerokie ganki (dd) (*κατατομαί* lub *διαζώματα*), pomiędzy ławkami, łukiem od jednego do drugiego końca kojłonu sięgające, dzieliły rzędy ław na piętra. Poszczególne siedzenia były numerowane. Osoby zasłużone, wyżsi urzędnicy, kapłani, sędziowie utworów dramatycznych, posłowie z cudzych krain i obywatele państw sprzymierzonych zajmowali pierwsze ławy, członkowie rady i młodzież następne. Inne miejsca były bez różnicy wszystkim obywatelom dostępne za złożeniem opłaty, wynoszą-

cej 2 obole (*τὸ θεωρικόν*). Do teatru wchodziła publiczność przez tak zwane *πάροδοι*, które z prawej i lewej strony między zabudowaniem scenicznym a miejscem dla widzów (*ll*) prowadziły do orchestry lub ułatwiały przystęp wprost na wyższe piętra.

Gdzie najniższa ława najmniejszy łuk zakreśla, zaczynała się orchestra (*B*), przedzielona od siedzeń nie bardzo wysokim murem. W samym środku orchestry wznosił się ołtarz Djonizosa czyli t. z. *θυμέλη* (*r*), około którego pierwotnie tańczyły chóry dytyrambiczne, a po wykształceniu się zupełnem sztuki dramatycznej ustawiał się chór, który wchodził tu przez *πάροδοι*. Obok ołtarza stawali także fletniści, wtórujący śpiewom i tańcom chóru.

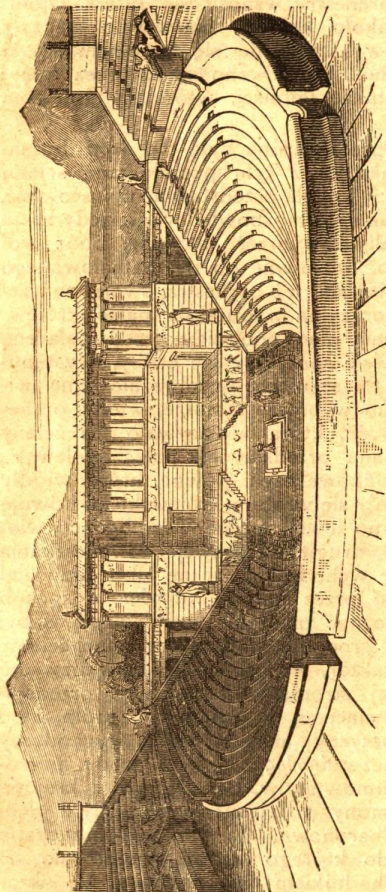
Tylna część orchestry przeznaczona była dla akcji dramatycznej (*g*). Była ona zamknięta z tyłu pomalowaną ścianą z drzewa lub z płótna (*σκηνή*) i miała przedstawiać miejscowość, pałac królewski albo dwór jakiegoś możnowładcy, niekiedy także i inne widoki, jak n. p. skaliste wybrzeże morskie, obóz wojenny, okolicę wiejską i t. p. Stosownie do tła, namalowanego na ścianie dekoracyjnej, zmieniała też orchestra swoje znaczenie. I tak: jeżeli ściana dekoracyjna wyobrażała pałac królewski, to orchestra przedstawiała plac publiczny przed pałacem, gdzie gromadził się lud i gdzie spotykały się osoby, występujące w dramacie; jeżeli zaś tło sceniczne wyobrażało inne widoki, n. p. obóz wojenny lub wybrzeże morskie, wtedy orchestra przedstawiała miejscowość, którą wskazywało tło ściany scenicznej. W razie, gdy ściana przedstawiała pałac królewski, było w niej troje drzwi: środkowe czyli główne, które wiodły do komnat królewskich i zwały się wrotami królewskimi i dwoje bocznych, z których jedno, po lewej stronie widza będące, wiodły do pokojów gościnnych, drugie po prawej, do mieszkania kobiet i czeladzi. Aktorowie wchodzili na scenę albo drzwiami w ścianie dekoracyjnej albo przez boczne *πάροδοι*, a sposób wejścia pozwalał widzom poznać znaczenie występującej osoby; albowiem aktor, wchodzący środkowymi drzwiami tylnej ściany, przedstawiał zawsze króla; aktor, wchodzący lewymi drzwiami albo przez *πάροδος* po lewej stronie widza będący, przedstawiał albo cudzoziemca, bawiącego w gościnie u króla, albo przychodzącego wprost z obczyzny; aktor wreszcie, wychodzący prawymi drzwiami albo przez *πάροδος* z prawej strony, przedstawiał bądźto kogoś z domowników, bądź kogoś z krajowców. Duchy zmarłych i demony podziemia wychodziły z głębi przez tak zwane schody Charonowe. W tym celu urządzano kryty podziemny chodnik, do którego wejście znajdowało się poza ścianą dekoracyjną; chodnikiem tym dostawał się aktor na miejsce akcji i przez otwór w podłodze wychodził na scenę. Bogowie niebiescy okazywali się z balkonu, umieszczonego ponad wrotami królewskimi. Dekoracje, powyżej wymienione, wystarczały dla publiczności greckiej; nie znano ani zasłony,

ani pauz, nie było też budki suflera. Gdy potrzeba było zmienić tylną ścianę, natenczas zapomocą stosownego przyrządu sprawiano, że ściana częściowo lub całkowicie na obie strony się rozsuwała i na wewnątrz komnat albo na las, puszcze, brzeg morski i t. d. otwierała widok. Czynność ta zwała się *ἐκκύλιν*, a scenerja stąd wynikła, *ἐκκύλημα*. Całkowite zmiany były

niezwykłe. Innym przyrządów prócz wyżej wzmiankowanych nie używano. Poza tylną ścianą sceniczną musiała niewątpliwie być jakaś szopa, która służyła do przechowania maszyneryj, rozmaitych sprzętów, garderoby, do gromadzenia się aktorów i chóru, do przebierania i porozumienia się aktorów przed wystąpieniem na scenę.

Sceny więc w właściwym słowa znaczeniu w starożytnym teatrze greckim nie było. Akcja dramatyczna rozgrywała się na poziomie orchestry przed ścianą dekoracyjną. Scena właściwa, oddzielona od orchestry i wyniesiona ponad jej poziom (jak przedstawia rycina powyżej), powstała dopiero w czasach rzymskich. Wtedyto już wznoszono w miejsce drewnianej szopy z tyłu sceny trwałe budynki sceniczne (*kik*) o dwóch z prawej i lewej strony wystających ku orchestrze skrzydłach, zwanych *παρασκήνια*, pomiędzy którymi wznosiła się ściana dekoracyjna. Scena tworzyła

więc w późniejszym teatrze prostokąt, z trzech stron zamknięty budynkiem scenicznym, a tylko od strony widzów otwarty. Po obu bokach tego prostokąta czyli sceny umieszczano jeszcze



Ryc. 25. Widok teatru (z czasów rzymskich).

przyrządy, zwane *περίκτιοι* (*hh*), z drewnianych dylów w formie trójsściennego graniastosłupa, który stojąc na podstawie swej, mógł się naokoło osi wewnątrz umieszczonej obracać. Płaszczyzny tych ścian graniastosłupa były przyozdobione malowidłami widoków, które uzupełniały widok przedstawiony na głównej t. j. na tylnej ścianie i zastępowały nasze kulisy. Krawędzie graniastosłupów nie stykały się zupełnie z tylną ścianą sceny, lecz pozostawione były otwory, mające służyć do wchodu i wychodu aktorów. To też w późniejszym teatrze, posiadającym już oddzielną scenę i opisany powyżej budynek sceniczny, aktorowie wchodzili na scenę zazwyczaj albo drzwiami w ścianie dekoracyjnej, albo przez owe boczne wchody; zwane *αἱ ἄνω πόροι*, lubo tem nie wyklucza się także wejścia przez główne dolne wchody, zwane *αἱ κάτω πόροι*. Z tego powodu prowadziły z orchestry na scenę dość szerokie o kilku stopniach schody.

Aktorowie, chór. Od czasów Sofoklesa zazwyczaj trzech aktorów (*ὑποκριταί*) występowało w tragedji. Pierwszy aktor, który grał rolę bohatera lub bohaterki, nazywał się *πρωταγωνιστής* (*actor primarum partium*); drugi *δευτεραγωνιστής*, grał drugorzędne role; trzeci, *τριταγωνιστής*, odgrywał wszelkie pomocnicze role heroldów, gońców, królów i t. p. Na każdego aktora przypadały zwykle trzy lub cztery role. Oprócz tych trzech głównych aktorów występowali jeszcze statysci, którzy odgrywali role nieme (*κενὰ* albo *κωφὰ πρόσωπα*).

Początkowo poeta sam był zarazem aktorem i grał główną rolę. Dopiero Sofokles dla słabości głosu odstąpił od tego zwyczaju i tym sposobem powołanie poety odłączył od powołania aktora. W miarę, jak się rozwijała tragedia, wzmagala się także liczba i mistrzostwo aktorów. Doskonaliли oni swój głos w osobnych budynkach pod przewodnictwem nauczyciela, który uczył ich należytego wykładu i deklamacji, tudzież sztuki oddawania rozmaitych charakterów, tak męskich jak i niewieścich; niewiasty bowiem nie występowały nigdy na scenie greckiej, a role ich odgrywali zawsze mężczyźni.

Oprócz właściwych aktorów brał jeszcze udział w przedstawieniu scenicznym chór, który z orchestry wygłaszał liryczne części dramatu, t. j. śpiewy chórowe. Chór przedstawiał zazwyczaj orszak bohatera, jego rówieśników lub współobywateli. Jakkolwiek chór we właściwej akcji dramatu nie miał udziału, to jednak moralnie oddziaływał na nią, wyrażając w poważnych i głębokich uwagach swój sąd o czynach osób działających i zwracających uwagę widzów na główne momenty akcji dramatycznej. W skład chóru wchodziłi tylko obywatele, cudzoziemca nie puszczano żadnego. Liczba chórzystów wynosiła w tragedji 12—15, w komedji 24. Jeden z nich był przewodnikiem i nazywał się *χορυφαῖος*. Aby chórzyści dokładnie przysposobić się mogli do odegrania swej roli, oddawano ich w naukę do wypróbowanego nauczyciela (*χοροδιδάσκαλος*), który w miej-

scach, do tego rodzaju ćwiczeń przeznaczonych, uczył ich należytego śpiewu i zgrabnego wykonywania tanecznych ruchów. Tańcom i śpiewom chóru, a niekiedy i djalogom, gdy wykład aktorów zbliżał się do śpiewu czyli tak zwanego *recitativo*, wtórowali fletniści.

Garderoba teatralna. Odzież aktorów odznaczała się fantastycznością i jaskrawymi barwami. W ten sposób chciano uzmysłowić wzniosłość osób tragicznych i wywołać w widzach wrażenie nadziemskiego świata. Odzież była zazwyczaj kroju orientalnego, szeroka, w wielkich fałdach do stóp spływająca i jaskrawa. Szaty królewskie były nadto bogato złotem przetykane. Tułacze i nędzarze występowali w stroju do roli zastosowanym. Aby postaci tragicznej dodać okazałości i powiększyć ją ponad zwykłą miarę ludzką, wkładał aktor na głowę wysoko spiętrzoną perukę (*δῆκος*), na nogi wdziewano obuwie (*πόθορον*), sięgające do kolan i z bardzo grubymi podeszwami, przezco krok stawał się hałaśliwym i poważnym; piersi, ramiona i nogi wyścielał grubą watówką, ręce zaś przedłużał zapomocą rękawic, twarz wreszcie okrywał płócienną maską (*πρόσωπον*), wyrażającą godność, wiek i charakter osoby, występującej w dramacie. Zwyczaj używania masek pochodzi z uroczystości Djonizyjskich, podczas których uczestnicy swawolnie namazywali sobie twarz winnym osadem albo zakrywali ją liściem lub półmaskami, wyciętymi z kory drzew. Używanie masek w tragedji miał ten cel, aby ukryć rysy aktora znanego publiczności i tym sposobem wywołać w widzach złudzenie, że nie codziennemu przypatrują się widowisku; nadto miały one umożliwić aktorom występowanie w rozmaitych rolach, a wreszcie przy pomocy umieszczonych wewnątrz przyrządów akustycznych miały potęgować siłę głosu.

Przedstawienia teatralne odbywały się tylko w czasie uroczystości Djonizyjskich, których było cztery w ciągu roku (zob. str. 106.). Najświętniej obchodzono Djonizje miejskie, czyli wielkie; kiedy bowiem w innych uroczystościach z powodu pory zimowej brała udział tylko ludność miejscowa, zwiedzali Djonizje wielkie, przypadające na porę wiosenną, gdy morze już było przystępne i otwarte dla żeglugi, liczni mieszkańcy sąsiednich krain, tudzież sprzymierzeńcy i cudzoziemcy. Nadto i dlatego jeszcze Djonizje wielkie pierwsze zajmowały miejsce, że wtedy występowano tylko z nowymi utworami.

Poeta, chcąc przedstawić utwór swój w teatrze, musiał początkowo sam ponosić koszt, połączone z przedstawieniem teatralnem, t. j. musiał postarać się o aktorów i chórzystów, tudzieżłożyć na wyuczenie ich roli i na ich utrzymanie w czasie nauki. Ponieważ zaś wszystkie te przygotowania wymagały niemałego nakładu pieniężnego, dlatego w Atenach mniej więcej od r. 509. rząd przychodził w tym względzie poetom z pomocą. Ci tedy zgłaszali się z utworami swymi do archonta króla, do którego należał nadzór nad wszystkimi uroczystościami.

ciami religijnymi, prosząc o chór. Archont, uznawszy utwór godnym przedstawienia, wyznaczył pewną gminę do podjęcia choregii, t. j. do dostarczenia chóru poetom tragicznym (obacz str. 40), a gmina czyli raczej zamożniejsi w niej obywatele kolejno starali się o wszystkie potrzeby i pokrywali wszystkie koszty, połączone z przedstawieniem. Obywatel, który w imieniu gminy spełniał ten obowiązek nazywał się *χορηγός*.

Przedstawienia odbywały się w ten sposób, że zwykle kilku poetów puszczano się w zawody. Z tego powodu obierano 5 sędziów (*κριταὶ οἱ ἐκ Διονύσου*), którzy wydawali sąd o wartości sztuk dramatycznych, mających ze sobą współzawodniczyć.

Osnowa, układ i części tragedji. Osnowę utworów dramatycznych czerpali poeci z zakresu mitów, znanych publiczności greckiej, z dzieł Homera, Hezjoda i Cyklików; rzadko jednak trzymali się ściśle treści przekazanych podań, lecz pozwalali sobie dowolnych zmian, stosownie do założonego planu lub tendencji utworu. W układzie zachowywano zawsze ściśle jedność akcji, a o ile to było możliwem, także jedność miejsca i czasu. Tendencja tragedji jest etyczna. Poeta przedstawia w niej walkę jednostki przeciw istnjącemu w świecie porządkowi, walkę osobistej wolności z ogólną koniecznością, czyli, jak ją tragicy greccy pojmowali, z panującym w wszechświecie nieprzewyżczonem przeznaczeniem. Człowiek w zapamiętałości i zaślepieniu często występuje zbyt ostro i bezwzględnie przeciw temu porządkowi świata i staje z nim do walki; z tego wywiązuje się zawikłanie czyli konflikt tragiczny (*δῆσις*), który w najwyższym swym punkcie wywołuje zwrot stosunków (*περιπέτεια*), t. j. powodzenie bohatera zmienia się w niepowodzenie lub odwrotnie; poczem następuje rozwiązanie węzła dramatycznego (*λύσις*): bohater ulega przemocy przeznaczenia i pada ofiarą swej winy (*καταστροφή*), lub odwrotnie idea, w której obronie bohater walczy, odnosi zwycięstwo i darczy bohatera zasłużoną nagrodą.

W tragedji odróżniamy rozmowę osób działających czyli djalog (*ῥήσεις*) i śpiewy chórowe (*τὰ χορικά*). Główne części djalogu są: *πρόλογος*, czyli pierwsza scena aż do wystąpienia chóru w orkestrze, trzy lub cztery *ἐπεισόδια*, odpowiadające aktom nowożytnego dramatu i *ἐξοδός*, czyli scena końcowa. Wszystkie te części przeplatane są śpiewami chórowymi, ułożonymi w antystroficznym systemach (ob. „Liryka choralna“ str. 105). Pierwszy i największy śpiew chórowy, wygłaszany po skończeniu prologu przez cały chór przy wejściu na orkestrę, nazywa się *πάροδος* (od *παρίεναι*, wchodzić), następne, śpiewane między epejzodjami, nazywają się *στάσιμα* (od *στάς*, stojący, bo chór śpiewał je, będąc już na miejscu, wyznaczonem mu w orkestrze). Rozmowa lub wykład śpiewny, jaki niekiedy toczy się między częściami chóru albo też między chórem a aktorem przed katastrofą lub po niej, w rytmach na przemian wracają-

cych nazywa się *κομμός*¹⁾). Recytacje zaś uroczyste pierwszego lub drugiego aktora, w tonie śpiewnym wygłaszane, nazywały się *τὰ ἀπὸ σκενῆς* i nie były antystroficzne. W tragedjach Sofoklesa mieszczą się jeszcze zazwyczaj w końcowej części tragedji tak zwane *ῥήσεις ἀγγελικαί* (mowy posłów). Treść ich stanowi opowiadanie jakichś strasznych wydarzeń, których przebiegu z powodów etycznej lub estetycznej natury nie chciano przedstawić przed oczyma widzów. Ulubione są także w starożytnych tragedjach tak zwane *στιχομυθίαι*. Są to ożywione sceny dialogiczne, w których pytania i odpowiedzi rażą po sobie następują w ten sposób, że każdej z osób mówiących przypada tylko jeden wiersz. Jeżeli sprzeczka jest jeszcze żywszą, sytuacja bardziej drażliwą, wtedy mówiący zmieniają się nawet w ciągu jednego wiersza, przez co powstają ustępy, zwane *ἀντιλαβαί*.

b) Proza.

1. Dziejopisarstwo.

1. Logografowie. Dziejopisarstwo greckie zaczyna się od tak zwanych logografów, *λογόγραφοι*, którzy korzystając z utworów Homera i poetów cyklicznych, jakoteż z żywej tradycji, mową niewiązaną spisywali podania z czasów bohaterskich i ważniejsze wypadki, odnoszące się do dziejów rodzinnego miasta. Pierwsze zawiązki logografji pojawiły się w jońskich osadach Azji Mniejszej. Tam wskutek ożywionych stosunków handlowych z azjatyckimi i afrykańskimi ludami najpierw zaczął się rozszerzać widnokrąg geograficzny i historyczny narodu greckiego, tam najprędzej zaczęły krzewić się nauki i umiejętności, tam też najpierw obudziła się chęć do zbierania i spisywania rozmaitych podań i wiadomości, odnoszących się do własnych dziejów.

Te prace jednak nie miały jeszcze wielkiej wartości, bo logografowie, nie znając się na sztuce dziejopisarskiej, nie umieli odróżnić prawdy od fałszu, rzeczy ważnych od mniej ważnych, tradycji od faktów historycznych, lecz bez wszelkiej krytyki powtarzali baśnie i bajki, jakie doszły do ich wiadomości, lub jakie znaleźli w utworach poetów cyklicznych, dodając niemało jeszcze własnych wymysłów. Również w układzie materiału nie umieli zachować ładu. Topografia, geografia, mitologia i historia razem były pomieszane bez planu i należytego związku.

Do najważniejszych logografów należą: Kadmos (*Κάδμος*) z Miletu, Djonizjos (*Διονύσιος*) z Miletu, Hellanikos

¹⁾ wyraz pochodzi od *κόπτειν* uderzać (bić się w piersi) gdyż recytacje te były wyrazem żalu, rozpaczcy i t. p.

(*Ελλάνικος*) z Mityleny i najslawniejszy z nich Hekatajos (*Εκαταῖος*) z Miletu, którego dzieło *Περὶ ἡγεσις* albo *Περίοδος γῆς* stanowi przejście od logografji do właściwego dziejopisarstwa. Żyli oni w VI. i V, wieku przed Chrystusem. Prace ich tylko w bardzo szczupłych fragmentach zachowały się do naszych czasów.

2. Herodot (*Ἡρόδοτος*). Pierwszym historykiem w właściwym słowa znaczeniu jest Herodot, powszechnie nazywany ojcem historii. Urodził się około roku 485 przed Chrystusem w Halikarnasie w Karji, małym królestwie Azji Mniejszej, które zostawało wprawdzie pod zwierzchnictwem perskich mocarzy, ale mimo to zachowało pewną udzielność, miało własne ustawy i własnych monarchów. Ojciec Herodota, Lyxes, jako zamożny i poważany obywatel dbał o staranne wychowanie syna, a nie-mały także wpływ na umysł młodzieńca wywierał jego wuj, poeta Panyazis, który zawczasu wpajał weń miłość piękna i prawdy. Doszedłszy do wieku dojrzałego, przyłączył się Herodot do stronnictwa republikańskiego, które z Panyazisem na czele dążyło do wyswobodzenia się z pod jarzma perskiego i ucisku srogiego tyrana Ligdamisa, wnuka Artemizji. Lecz usiłowania patriotów chybiły zamierzonego celu. Ligdamis stłumił powstanie i utrzymał się na tronie, a dostawszy w moc swą Panyazisa, ukarał go śmiercią. Wskutek tego Herodot, który wraz z wujem brał czynny udział w tym ruchu, z obawy prześladowania opuścił Halikarnas i przeniósł się na wyspę Samos, gdzie bawił przez kilka lat. Tu ponoś obudziła się w nim ochota poświęcenia się pracy literackiej na polu dziejopisarstwa. Aby więc do takiej pracy należycie się przysposobić, puścił się w podróż po najważniejszych krajach ówczesnego świata i zwiedził Grecję, Macedonję, Azję Mniejszą, Egipt, część Libji, badając obyczaje i urządzenia społeczne i zbierając wiadomości o dziejach tych ludów. Za powrotem do ojczyzny, nie czując się tu dość bezpiecznym wyjechał znowu na wyspę Samos, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa uporządkował zebrane przez siebie materiały. Później (około r. 454) pokazał się Herodot po raz drugi już z wyspy Samos wraz z innymi współwygnańcami i w porozumieniu ze stronnictwem republ. w Halikarnasie starał się o wyswobodzenie ojczyzny z pod tyrana. Zamiar powiódł się tym razem szczęśliwie, albowiem Ligdamis został pozbawiony rządów. Gdy jednak po obaleniu despotycznych rządów Ligdamisa władzę zagarnęli możnowładcy, Herodot niezadowolony z nowego stanu rzeczy, opuścił na zawsze ojczyznę i jakiś czas mieszkał w Koryncie, potem w Atenach, a w końcu przeniósł się do Italji i osiadł w Turjach, gdzie prawdopodobnie dokonał życia około r. 425.

Owocem długoletnich jego podróży i badań jest dzieło pod tytułem: *Ἱστορίης ἀπόδεξις*, będące pierwszym i jedynym źródłem geografji i historii powszechnej z czasów dawniejszych aż do początku V. wieku. W dziele tem miał Herodot głównie

na celu napisanie dziejów Grecji w najświetniejszym jej okresie, t. j. przedstawienie owych wielkich zapasów Grecji z barbarzyństwem; w toku jednak opowiadania wtrąca autor epizodycznie także dzieje i opisy tych krajów i narodów, które poznał w podróżyach swoich, a które w tem wielkiem starciu brały udział. Skutkiem tego całe dzieło przedstawia się jakoby galerja historycznych i geograficznych obrazów, grupujących się około jednego ogniska, którem są dzieje Grecji.

Całe dzieło podzielone jest na 9 ksiąg: W księdze 1 autor wymieniwszy w krótkości rozliczne powody nieprzyjaźni między Grekami i barbarzyńcami, kreśli szczegółowo ostatni, najważniejszy powód, t. j. najazd lidyjskiego króla Krezusa na miasta greckie, poczem przechodzi do innych czynów wojennych Krezusa i epizodycznie wplata dawniejsze dzieje Lidyjczyków, a wspominając o wyroczni, która nakazywała Krezusowi postarać się o przyjaźń Greków, kreśli autor przy tej sposobności początkowe dzieje Grecji i zaznajamia czytelnika z ówczesnym stanem Aten i Sparty. Wzmianka o napadzie Cyrusa na Sardes wprowadza na widownię Persów, którzy burzą królestwo lidyjskie i po licznych zwycięstwach wchodzą ostatecznie w bezpośrednie sąsiedztwo z Grecją. Nawiązując tedy do czynów Cyrusa, przechodzi autor do dziejów perskich i kreśli powstanie i wzrost tego państwa, zawojowanie azjatyckich Greków, Karów i Lizyjczyków, podbicie Assyrii, Babilonu i innych ludów azjatyckich, pndając okolicznościowo opisy tych krajów, które Persowie kolejno podbijali. Księga 2 zawiera dalszy ciąg dziejów perskich, mianowicie wyprawę Kambizesa, syna Cyrusa, do Egiptu, obraz dziejów tego kraju i dokładny opis życia i zwyczajów egipskich. W księdze 3 powraca autor znowu do historii Kambizesa, opowiada dalsze jego czyny, poczem przechodzi do panowania Pseudo-Smerdysa i Darjusza, a opisując czyny jego, epizodycznie wspomina o Arabji, Indji i Etyopji. Wyprawa Darjusza do Scytji, opisana w księdze 4, przenosi czytelnika na przeciwny kraniec znanego podówczas świata, do odległej północy. Tu autor, korzystając znowu ze sposobności, maluje obyczaje narodów, zamieszkujących północną Europę, Opisawszy w księdze 5 zdobycie Tracji i Macedonji przez Megabazosa, jednego z namiestników Darjusza, oraz bunt Jończyków przeciwko Persom, wraca Herodot znowu do historii państw greckich i kreśli wzrost potęgi ateńskiej, a jednocześnie maluje stosunki wewnętrzne państw greckich, jakie panowały w owym czasie, gdy Darjusz uśmierzywszy powstanie greckich poddanych w Azji Mniejszej, na czele niezliczonych hufców wkroczył do właściwej Grecji. Opis obydwu wypraw Darjusza przeciwko Grecji, z których pierwsza skończyła się rozbiciem floty pod Atos, druga klęską wojska perskiego pod Maratonem, stanowi treść 6 księgi. W 7 księdze opowiada autor o przygotowaniach Xerksa do trzeciej wyprawy i z szczegółową dokładnością opisuje pochód wojska perskiego przez Trację, Macedonję i Tessalię, aż do bitwy pod Termopilami włącznie; w ks. 8 opisuje walki pod Artemizjum i Salaminą i ucieczkę Xerksa do Azji; w księdze 9 kreśli zwycięstwa Greków pod Plateami i Mikale i dalsze walki zaczepne Greków aż do zajęcia miasta Sestos (w r. 478 przed Chrystusem).

Pod względem formy zaleca się dzieło Herodota nadzwyczajnym wdziękiem i słodyczą języka. Styl jego prosty i jasny,

opowiadanie gładkie i potoczyste. Pod względem rzeczowym zaleca się Herodot miłością prawdy i wiarygodnością. Nie pisze on z domysłu, ani na oślep, jak logografowie, lecz bada, porównywa, wyraża wątpliwości i odróżnia to, co sam widział i sprawdzał, od tego, co wie od drugih. Nowsze poszukiwania i badania sprawdziły jak najzupełniej wiarygodność jego opisów.

Właściwą cechą Herodota jest głęboka religijność. Pełen wiary dostrzega on we wszystkim działalności bóstwa, które kieruje losami świata, wszystkiemu drogę i granicę wytycza, karze zuchwałość i pychę, sprawiedliwego zaś człowieka chroni przed napaścią i krzywdą mocniejszego. Charakterystycznym znamieniem Herodota jest także wiara w przepowiednie, sny, znaki i niezwykle zjawiska, któremi bogowie ludziom swoją wolę objawiają. Starożytność bardzo wysoko ceniła dzieło Herodota; ustępy z niego miano odczytywać na igrzyskach olimpijskich, a gramatycy aleksandryjscy, podzieliwszy je na 9 ksiąg, nadali każdej nazwisko jednej Muzy.

3. Tukidydes (*Θουκυδίδης*). Nierównie wyżej od Herodota stoi drugi z rzędu historyk grecki, Tukidydes. Urodził się około roku 472 w Atenach z zamożnej rodziny. Brał czynny udział w wojnie peloponeskiej i dowodził w r. 423 oddziałem floty ateńskiej, która miała bronić posiadłości ateńskich w Tracji przeciw spartańskiemu wodzowi Brazydasowi. Ponieważ jednak spóźnił się z odsieczą miasta Amfipolis, skazany został na wygnanie. Osiadł wtedy w Tracji, w Skapte Hyle, gdzie miał znaczną posiadłość, otrzymaną w posagu za żoną i odbywał stamtąd częste wycieczki w rozmaite strony Grecji, gromadząc materiały do nieśmiertelnego swego dzieła, które jednak z powodu śmierci nie zdołał wykończyć. Umarł około roku 400. W dziele p. t. *Συγγραφὴ περὶ τοῦ πολέμου τῶν Πελοποννησίων καὶ Ἀθηναίων* w 8 księgach kreśli obraz wojny peloponeskiej od chwili wybuchu do roku 410. Uchodzi ono za najznakomitszy płód ducha helleńskiego i zjednało autorowi tytuł najcelniejszego historyka. Główne zalety, któremi przewyższa Tukidydes wszystkich historyków starożytności są: bezstronność, krytyczna dokładność w przedstawieniu wypadków, niezrównana przenikliwość i wytworność w kreśleniu charakterów i zdarzeń. Styl jego jednak jest nieco surowy i szorstki, a wskutek zwięzłości w budowie okresów niekiedy zbyt ciemny.

4. Xenofont (*Ξενοφῶν*), syn Gryllosa, urodził się około roku 430 przed Chrystusem w Atenach. Gdzie i jak spędził młodość, niewiadomo. Z tej okoliczności tylko, że należał do najgorętszych uczniów i wielbicieli Sokratesa, wnosić można, że głównie musiał przebywać w Atenach. Jakiś czas bawił także w Tebach, gdzie słuchał wykładów sławnego sofisty Prodykosa. W roku 401 zachęcony przez Proxenosą, jednego z przyjaciół swoich, udał się do Sardes i przyłączył się do wyprawy Cyrusa młodszego przeciw bratu Artaxerxesowi. Po nieszczęśliwej bitwie pod Kunaxą w r. 401, w której Cyrus poległ,

Xenofont, w odwrocie obrany wodzem pozostałych zastępów greckich, przeprowadził je z wielkim trudem wśród licznych niebezpieczeństw do Bizancjum, skąd po krótkim pobycie w służbie króla trackiego Seutesa przeszedł znowu z temże wojskiem do Azji Mniejszej i połączył się z wodzami spartańskimi, Tymbronem i Derkilidase, którzy tam w obronie miast greckich walczyli przeciw satrapom perskim. Czy Xenofont pozostał dalej na teatrze wojny lub czy powrócił do Aten, niewiadomo. To jednak pewne, że w roku 396 był znowu w Azji przy boku króla spartańskiego Agezylaosa, którego Spartańczycy wysłali z większem wojskiem celem ukończenia przewlekłej wojny. Do niego Xenofont tak dalece przyłgnał sercem, że kiedy za wpływem perskim wybuchło w Grecji powszechne Greków powstanie przeciw przewadze Lacedemończyków, on upatrując zbawienie Aten jedynie w sojuszu ze Spartą, nie wahał się towarzyszyć Agezylaosowi w powrocie do Grecji i przy jego boku brał nawet udział w bitwie pod Koroneą (394) przeciwko własnemu ziomkowi. Za to jawne sprzyjanie Spartanom skazany na wygnanie, osiadł wraz z żoną i 2 synami w otrzymanej od Spartan posiadłości koło Skillus, w pobliżu Olimpji. Tu napisał większą część swych dzieł. Gdy jednak w bitwie pod Leuktrą (371) potęga Lacedemończyków została złamaną, odebrali Elejczycy zagrabioną im dawniej posiadłość koło Skillus i wypędzili Xenofonta, który przeniósł się teraz do Koryntu i pomimo odwołania pozostał tam aż do śmierci. Umarł około 354 roku. Dwaj jego synowie służyli w wojsku ateńskim, a jeden z nich legł nawet w bitwie pod Mantyneą.

W zawodzie pisarskim odznacza się Xenofont rzadką wielostronnością i płodnością. Pisma jego podzielić można na trzy grupy: historyczne i dydaktyczne. Do historycznych pism należą: 1) *Ἑλληνικά* w 7 księgach, z których dwie pierwsze stanowią dalszy ciąg wojny peloponeskiej Tuki dydesa, dalsze zawierają opis dziejów Grecji aż do bitwy pod Mantyneą (r. 362). Zaletą tego dzieła jest wierność i jasność w przedstawieniu szczegółów. 2) *Κύρου Ἀνάβασις* w 7 księgach, najznakomitsze dzieło Xenofonta, w którym opisuje wyprawę Cyrusa młodszego przeciw bratu Artaxerxesowi i odwrót wojska greckiego do Europy. Utwór ten dla zajmującej i nader urozmaiconej treści, barwnego i żywego przedstawienia rzeczy, lekkiego i powabnego stylu zasługuje na szczególniejszą uwagę. 3) *Κύρου παιδεία* w 8 księgach nie jest dziełem czysto historycznem, lecz raczej historyczno-filozoficznem, w którym autor w osobie Cyrusa starszego przedstawia według pojęć Sokratesowych ideał panującego; kreśli więc tutaj młodość i wychowanie Cyrusa, dalsze jego życie w wojnie i pokoju, opisuje w rozmaitych kierunkach obyczaje i urządzenia perskie; nie trzyma się jednak ściśle historii, lecz dowolnie niejedno zmienia, przedstawiając w szacie perskiej urządzenia i zwyczaje greckie,

zwłaszcza spartańskie, tudzież własne polityczne i wychowawcze myśli i poglądy.

Do filozoficznych pism Xenofonta należą: 1) *Ἀπομνημονεύματα Σωκράτους* (Pamiętniki o Sokratesie) w 4 księgach, gdzie w szeregu rozmów kreśli wierny obraz życia i działalności Sokratesa, starając się dowieść, jak dobroczynnie swoim przykładem i nauką wpływał Sokrates na otaczającą go młodzież. 2) *Συμπόσιον φιλοσόφων* (Uczta filozofów), treścią i formą zbliżone do tamtego; opisuje w nim w sposób zajmujący, jakie było zdanie Sokratesa o istocie i godności miłości, 3) *Ἀπολογία Σωκράτους* (Obrona Sokratesa) gdzie wyłuszcza pobudki, które skłoniły Sokratesa do przeniesienia śmierci nad hańbiące ponizenie się wobec sędziów.

Do dydaktycznych pism należą rozprawy: *Λακεδαιμονίων πολιτεία* (O konstytucji Lacedemończyków), *Ἀθηναίων πολιτεία* (O konstytucji Ateńczyków), *Πόροι ἢ περὶ προσόδων* (O poprawieniu dochodów skarbowych), *Περὶ ἵππικῆς* (O sztuce jeżdżenia konno), *Κυνηγετικός* (O polowaniu) i inne.

Jako historyk nie posiada wprowadzie Xenofont tak bystrego i głębokiego poglądu na świat, jak Tukidydes, ani takiej siły obrazowania, jak Herodot, mimoto szczerością i miłością prawdy, szlachetnym sposobem myślenia, gruntownem i rozważnem osądzaniem zdarzeń w życiu państw i narodów, a przede wszystkim prostotą i ujmującą naturalnością stylu potrafił zjednać sobie Xenofont niepoślednie stanowisko w szeregu prozaików greckich. Cel jego dziejopisarstwa jest dydaktyczny: przedstawiając wielkie wzory, godne naśladowania, kreśląc szlachetne charaktery i piękne czyny, chce tym sposobem ziomków pouczyć, naprowadzić do mądrości i cnoty, zachęcić do naśladowania. Największą zaletą pism Xenofonta są: lekkość i prostota stylu, jasność i wdziek opowiadania, a zalety te, wychwalane już w starożytności, zjednały mu przydomek „pszczoły attyckiej“.

5. Późniejsi historycy. Oprócz wymienionych trzech historyków było w okresie tym jeszcze kilku innych, których jednak bliżej nie znamy, bo dzieła ich albo całkiem zaginęły, albo tylko w ułamkach lub cytatach zachowały się do naszych czasów. Do takich należy: Ktezjas (*Κτησίας*) z Knidos w Karji, żył na dworze króla perskiego, był także obecny w bitwie pod Kunaxą i wyleczył Artaxerxesa z rany, otrzymanej w walce z bratem Cyrusem. Napisał historję perską, którą znamy tylko z ułamków.

Teopompos (*Θεόπομπος*), urodzony około r. 380., pisał dalszy ciąg historji greckiej Tukidydesa pod tytułem *Ἑλληνικά* i doprowadził ją do bitwy pod Knidos (394), tudzież historję Filipa macedońskiego, p. t. *Φιλιππικά*.

Eforos (*Ἐφορος*) w IV. wieku przed Chr. pisał historję powszechną p. t. *Ἱστορίαι* w 30 księgach, zaczynając od wędrówki Heraklidów, a doprowadził ją do r. 339. przed Chr. Dzieje Grecji stanowiły główną treść tego dzieła, dzieje zaś innych narodów były wplecione epizodycznie, jak u Herodota.

Kiedy Rzymianie zagarnęli Grecję pod swoje panowanie, znikali coraz bardziej duch grecki nie tylko z historii, ale z całej literatury. Historia narodowa upada, a jej miejsce zajmuje historia powszechna. Ponieważ zaś w dziejach Rzymu skupiało się życie wszystkich narodów ówczesnego świata, stąd historia rzymska zaczęła być historią powszechną, a Rzym stał się środkowym punktem dziejopisarstwa. Najznakomitszymi historykami greckimi, którzy pisali w tem znaczeniu pojętą historję powszechną, byli: Polibios (*Πολύβιος*), urodzony około roku 204. przed Chr., opisał dzieje Rzymu od r. 220—168. w 40 księgach p. t. *Ἱστορία καθολική*; do naszych czasów zachowało się w całości tylko 5 pierwszych ksiąg. Dionizjos (*Διονύσιος*) z Halikarnasu, urodzony w połowie I. wieku przed Chr., uzupełnił historję swego poprzednika, dodawszy początek dziejów rzymskich aż do wojen punickich. Z dzieła tego, p. t. *Ἀρχαιολογία Ῥωμαϊκή* w 20 księgach posiadamy w całości tylko 9 pierwszych ksiąg. Współcześnie z nim żył Dydor z Sycylii (*Διόδωρος ὁ Σικελιώτης*), który napisał historję wszystkich narodów ówczesnego świata p. t. *Βιβλιοθήκη ἱστορική* w 20 ks. doprowadziwszy ją do r. 60. przed Chr. Z dzieła tego posiadamy księgi 1—5., i 11—20. Najpopularniejszym jednak pisarzem greckim z czasów rzymskich był Plutarch (*Πλούταρχος*), filozof, moralista i historyk, urodzony około r. 46. po Chr. Z bardzo licznych jego pism w zakres historii wchodzi przede wszystkim Życiorysy porównawcze (*Βίοι παράλληλοι*), z których do naszych czasów zachowało się 46, między tymi żywoty Demostenesa i Cicerona.

6. Geografia. Do znacznego rozkwitu, dzięki wyprawie Aleksandra W. doszła w III. w. w okresie literatury greckiej także geografia.

Twórcą, a zarazem najznakomittzym przedstawicielem tej gałęzi literatury był Eratostenes w II. w. przed Chr., który w dziele p. t. *Γεωγραφικά* dał nam dokładny opis znanego podówczas świata. Dzieło to zaginęło wprawdzie w całości, ale korzystał z niego drugi znakomity geograf Strabo, który żył pod koniec I. wieku przed Chr. i napisał dzieło geograficzne w 7 księgach, do dzisiaj w większej części zachowane. Wielkie zasługi dla rozwoju geografji położył także Pausanias, który żył w II. wieku po Chr., odbywał dalekie podróże i osiadłszy w Rzymie napisał cenne dzieło geograficzne p. t. *Περιήγησις τῆς Ἑλλάδος* w 10 księgach.

2. Wymowa.

I. Początki wymowy. Wymowa grecka początkami swymi sięga wprawdzie czasów najdawniejszych, ale rozwinęła się i rozkwitła dopiero pod koniec V. wieku głównie w Atenach, a to dzięki demokratycznemu ustrojowi państwa, który każdemu obywatelowi, pełniącemu obowiązki obywatelskie w radzie, na zgromadzeniach i w sądach, niejednokrotnie nastroczał sposobność do zabierania głosu w sprawach, dotyczących dobra ojczyzny. Wobec tego więc wymowa, do której zresztą Grecy, a zwłaszcza Ateńczycy wrodzone posiadali uzdolnienie, krzewiła się i kształciła z łatwością, była zaś naturalną, prostą i bezsztuki, była bezpośrednim wyrazem tego, co kto czuł i myślał.

Taką naturalną wprawą w mówieniu odznacжали się n. p. Temistokles, Perykles, Alkibiades i inni. Ponieważ zaś biegłość w mówieniu była najskuteczniejszym środkiem, zapewniającym jednostce wpływ i znaczenie w państwie, zaczęto więc z czasem dążyć do tego, aby tę biegłość przyswoić sobie za pomocą stosownej nauki. Tym sposobem zaczęła się wyrabiać wymowa na podstawie teorii i nauki. Największa zasługa w tym względzie należy się sofistom sycylijskim, którzy pierwsi zaczęli rozwijać wymowę według ścisłych prawideł sztuki. Mianowicie niejaki Korax, który w V. wieku przed Chr. słynął w Sycylii jako znakomity mówca i obrońca sądowy, uchodzi za twórcę teorii wymowy czyli retoryki, gdyż on pierwszy zasady tej sztuki ujął w pewien system i wyłożył w dziele p. t. *Τέχνη ῥητορικὴ*. Podobne dzieło napisał także uczeń jego Tyzjas (*Τισίας*). Z Sycylii dopiero teorię wymowy przeniesiono do Aten, a pośrednikiem w tym względzie a zarazem pierwszym nauczycielem retoryki w Grecji był znany sofista Gorgjas z Leontinoi, który podczas wojny peloponeskiej w r. 427 przybył jako poseł do Aten i wymową swoją wzbudził nadzwyczajny podziw i zachwyt. On tedy, a po nim inni sofiści jak Protagoras z Abdery, Prodykos z wyspy Keos, Hip-pjas z Elidy¹⁾ tak ustnym wykładem jak i pismami swojemi zaznajamiali Greków z teoretycznymi prawidłami wymowy opartej na sztuce i dialektyce. Na tych podwalinach, które położyli sofiści, wymowa attycka odtąd samowodzielnie dalej się rozwijała. Przeważny wpływ na dalszy jej rozwój wywierały szkoły mówców i nauczycieli retoryki: Lizjasa (*Λισίας* 445—378) i Izajosa (*Ἰσαῖος*), a przede wszystkim Izokratesa (*Ἰσοκράτης* 436—338), którego Cycero nazywa ojcem wymowy. Do szczytu zaś doprowadził wymowę Demostenes podczas politycznych walk Ateńczyków z Filipem.

2. Demostenes (*Δημοσθένης*) urodził się około r. 385 przed Chr., w gminie attyckiej Pajania i był synem bogatego fabrykanta broni. W chłopięcym jeszcze wieku utraciwszy ojca, wychowywał się wraz z młodszą siostrą pod okiem matki Kleobuli i 3 opiekunów, którzy dość znacznem mieniem sieroty tak niesumiennie gospodarowali, że spuścizna po 10 latach zarządu nie zmalała do 2 talentów. O wykształcenie młodego Demostenesa niesumienni opiekunowie bardzo mało się troszczyli; matka zaś z obawy, że był słabowity, wstrzymywała go od wszelkich nużących ćwiczeń cielesnych i umysłowych. Pomimo tak niepo-myślnych okoliczności potrafił młodzieniec o własnych niemal siłach przezwyciężyć wszystkie przeszkody i niezmordowaną pilnością zdołał wszechstronnie uzupełnić zaniedbane przez opiekunów wykształcenie swoje. Już kilka lat przed pełnoletnością, widząc, że sam sędownie będzie musiał upominać się

¹⁾ O znaczeniu i zasługach sofistów na polu wymowy zobacz rozdział „Filozofja“.

o zwrot ojcowskiego majątku, starał się zawczasu poznać wszystkie prawa spadkowe i opiekuńcze, prócz tego usiłował nabrać tej wprawy i biegłości w mówieniu, któraby mu przed sądem dopomogła do wygranej. Za nauczyciela wybrał sobie Izajosa, który słynął naówczas w Atenach jako mowca i obrońca sądowy, równocześnie studjował pisma Izokratesa i Platona, a przede wszystkim Tukidydesa. Zdobywszy sobie potrzebne wiadomości prawnicze jako też biegłość w ustnem przedstawieniu rzeczy, gdy na drodze polubownej z opiekunami niczego dokazać nie mógł, wystąpił w r. 364 ze skargą przeciw nim i dopiął tego, że kazano im wynagrodzić straty, wyrządzone małoletniemu. Wszelako do rzeczywistego zapłacenia spornej sumy nigdy nie przyszło, bo przebiegli krętacze umieli zręcznie uchylać się od wykonania sądowego wyroku. Po 5 latach zwłoki Demostenes, widząc niepodobieństwo odzyskania swej własności, zaniechał dalszego sądowego dochodzenia. Aby zaś znaleźć środki do dalszego kształcenia się w wymowie i do utrzymania matki i siostry, podjął się zawodu rzecznika czyli logografa (*λογόγράφος*), t. j. pisywał za zapłatą obrony sądowej ludziom, nie mającym ani potrzebnej znajomości prawa, ani dostatecznej biegłości w wymowie. Na tem stanowisku rzecznika sądowego pozostał Demostenes mniej więcej lat sześć, t. j. od r. 360 do 353, a mając już dostateczne teoretyczne wykształcenie, starał się przez ten czas praktycznie usposobić się do zawodu mowcy politycznego. Przedewszystkiem z całą usilnością pracował nad wydoskonaleniem dykcji i usunięciem niektórych wadliwości swego organizmu; miał bowiem, jak powiadają, głos słaby i jęklivy, organ niewprawny, krótki oddech i niezgrabne ruchy. Wszystkie te jednak przeszkody, dzięki niezmordowanej pracy i wytrwałości potrafił całkowicie usunąć.

Polityczny zawód rozpoczął Demostenes w r. 354.

Był to czas najzupełniejszego rozstroju wewnętrznych stosunków Grecji. Poszczególne państwa w niezgodzie i sporach marnowały swe siły na ścieraniu się ze sobą, a nie myślały zgoda o zespoleniu się i jednolitem dążeniu do podniesienia potęgi i chwały ojczyzny. Całą czujność zwracano ku utrzymaniu równowagi politycznej między państwami greckimi i w jej zachowaniu upatrywano zbawienie Hellady. Z nieufnością i zawiścią śledzono się nawzajem i wogóle więcej troszczono się o sprawy obce, niż o swoje. Wśród takich stosunków lada pozor lub nic nie znacząca przyczyna sprowadzała wojny, które prowadzono z największą zawziętością i okrucieństwem. Następstwem takich stosunków była powszechna niemoc, w którą w połowie IV. wieku wszystkie państwa greckie popadły.

Jak oplakane były stosunki polityczne całej Grecji, tak nie mniej smutny obraz upadku i zepsucia przedstawiały same Ateny. Wskutek długoletnich wojen w wieku V. wyginęło wielu obywateli, a nowem pokoleniem, uzupełnionem z pośród cudzoziemców lub nawet niewolników, uczuwać się dawał upadek cnót obywatelskich i brak gotowości do ofiar; natomiast wkradła się ociężałość i obojętność dla celów publicznych. Wszyst-

kiego domagano się od rzeczypospolitej, wyzyskiwano ją dla własnych widoków i korzyści, a nie dla niej uczynić nie chciano.

Wskutek takiej obojętności częstokroć najżywotniejsze sprawy państwa pozostawały niezalutwowane i dotkliwe szkody sprowadzały na państwo. Jaskrawym objawem upadku moralnego było także uchylanie się obywateli od obowiązku służby wojskowej i rozpowszechniający się coraz bardziej zwyczaj używania wojsk najemnych. Najemnikom zaś było obojętnem, za czyją sprawę walczą, byleby im dobry żołd płacono. Jeżeli zaś na czas żołdu nie otrzymali, dopuszczali się rozlicznych nadużyć, rabowali i obdzierali sprzymierzeńców lub, co gorsza, przechodzili bez wahania na żołd obcych władców, dając się niejednokrotnie używać do celów najsprzeczniejszych z polityką Aten. Dodajmy do tego, że obywatele nie chcieli płacić podatków ani opędzać innych wydatków państwa, natomiast bacznie przestrzegali zwyczaju zaprowadzonego przez Peryklesa, aby nadwyżkę dochodów, obracaną dawniej na cele wojenne (*τὰ στρατιωτικά*), rozdawano między obywateli na opłacenie wstępu na widowiska teatralne (*τὰ θεωρικά*).

Skutkiem takiej gospodarki skarb państwa zawsze był pusty. Gdy zaś wybuchła wojna, nie było skąd opędzać pierwszych wydatków: musiano się więc uciekać do rozpisywania podatków nadzwyczajnych i do stosowania środków przymusowych; stąd zaś wynikała zwłoka w przygotowaniach, a tymczasem mijała odpowiednia chwila do działania.

Kiedy więc Ateny, a zarazem cała Grecja w tak nieszczęśliwych znajdowały się warunkach i coraz widoczniej chyliły się do upadku, tymczasem nowe, groźne niebezpieczeństwo nadciągało z północy. W r. 359 wstąpił na tron macedoński Filip II., mąż odznaczający się niepospolitym talentem dyplomatycznym, energią, znajomością sztuki wojennej, a zarazem przebiegłością. Pokonawszy w krótkim czasie przeciwników wewnętrznych i zaprowadziwszy ład i porządek w państwie, zwrócił swój oręż na zewnątrz, podbijając sąsiednie kraje na północ Grecji położone. Ateńczycy, których posiadłości na półwyspie chalcydyjskim najwięcej były zagrożone, obojętnie patrzyli na to wzmaganie się potęgi macedońskiej i nie pomyśleli nawet o zabezpieczeniu się przed chciwością Filipa. Tymczasem niebezpieczeństwo rosło z każdym dniem. Filip, ubezpieczywszy się na północy i rozszerzywszy kosztem ateńskich posiadłości zabory swoje aż do morza, zwrócił teraz uwagę swą ku południowi, a korzystając z niezgód i sporów panujących między Grekami, postanowił zawojować całą Grecję lub przynajmniej uzyskać nad nią hegemonię, aby przy jej pomocy dokonać największego planu, jaki sobie założył, zawojowania Azji Mniejszej. Widząc zaś, że Ateny, chociaż podobnie, jedno tylko mogłyby mu jeszcze skuteczny stawić opór i udaremnić jego zamysły, gdyby otwarcie wystąpił do walki, dlatego ostrożnie i skrycie, ale niemniej wytrwale i zrećennie dążył do tego, aby jeszcze więcej osłabić i osamotnić, a ostatecznie ujarzmić to państwo. Korzystał więc z każdej sposobności, posługując się wszelkimi środkami, nawet podstępem i zdradą, podsycił niesnaski i kłótnie państw greckich, ofiarował im swoje usługi, narzucał się nawet z pomocą, przedewszystkiem zaś starał się pozyskać stronników w każdym państwie. Do przeprowadzenia tych planów pomógł mu niemało zamęt, jaki panował wówczas w Atenach. Rozliczne stronnictwa spierały się między sobą o wpływy i osobiste korzyści, państwem zaś kiero-

wali wpływowi mowcy, którzy, aby wybić się na wierzch, schlebiali upodobaniom i namiętnościom ludu i paraliżowali usiłowania patryjotów, chcących ratować ojczyznę. Lud, który niechętnie ponosił trudy i koszta wojenne, łechtany słodkimi słowy fałszywych doradców chętny dawał im posłuch i ulegał ich radom. Stąd łatwo pojąć, jak trudnem było zadanie patryjotów, dążących do ocalenia ojczyzny.

Na te to smutne i niebezpieczne dla Aten i całej Grecji czasy przypada działalność Demostenesa. Mąż ten pierwszy przejrzał skryte zamiary Filipa, bystrym wzrokiem pierwszy przeniknął całą grozę niebezpieczeństwa, a widząc jedyny ratunek dla ojczyzny w rozbudzeniu siły moralnej i poczucia obowiązków obywatelskich w narodzie, wyteżył wszystkie swe siły, aby obudzić ziomków swych z dotychczasowego uśpienia i zachęcić ich do działania. Daleki od nagannej chęci schlebiania ludowi zwracał on zaraz w pierwszej swej mowie publicznej o symmoryjach (*Ἡερὶ συμμοριῶν*), wygłoszonej w r. 354., uwagę ziomków na rzeczywiste potrzeby państwa, otwarcie wytykał im ich bezczynność i gnuśność, surowo ganił trwonienie grosza publicznego na darowizny i radził użyć go raczej na wyposażenie floty, a zarazem wskazywał na grożące niebezpieczeństwo z północy. Jeszcze wyraźniej wypowiedział tę obawę w pierwszej mowie przeciw Filipowi, wygłoszonej w r. 351., podając zarazem środki, jakichby użyć należało celem zabezpieczenia się przeciw rosnącej potędze Filipa. Lecz przestrogi Demostenesa nie trafiały do przekonania obywateli. W zaślepieniu swoim nie widzieli grożącego niebezpieczeństwa, nie troszczyli się o przyszłość i żądali pokoju i swobody. Tymczasem Filip mierzem i złotem coraz dalej szerzył swoje zabory i coraz widoczniej występował jako nieprzyjaciel wolności greckiej. W r. 349 uderzył niespodzianie na Olint. Olintjanie prosili Ateńczyków o szybką pomoc. Demostenes po trzykroć przemawiał za nimi (trzy mowy olintyjskie), lecz Ateńczycy działali opieszale. Filip, opanowawszy inne miasta półwyspu, podstępem zaają Olint, miasto zburzył, a mieszkańców sprzedał w niewolę (348).

Upadek Olintu przeraził Ateńczyków, bo obawiali się, że Filip odrazu zechce rozszerzyć zabory swoje na cały półwysep tracki. Ale Filip, nie będąc jeszcze pewnym wygranej, obawiał się doprowadzić rzeczy do ostateczności; okazywał się tedy dla Ateńczyków wielce uprzejmym i gotów był zawrzeć z nimi pokój. Napróżno Demostenes wykazywał obłudę Filipa; napróżno sprzeciwiał się wnioskowi Filokratesa o pokój, który nieprzyjaciele Demostenesa Ajschines i Eubulos najusilniej zalecali; wyprawiono do Macedonii 10 posłów, a w ich liczbie Demostenesa i Ajschinesa. Tam rozpoczęły się układy na podstawie obecnego stanu posiadłości i po długiej zwłoce w r. 346 zawarto pokój nader niekorzystny dla Ateńczyków. Demostenes po powrocie oskarżył Ajschinesa o zdradę państwa, lecz ten umiał wszystko w innem przedstawić świetle, a nadto krętac-

twem swoim dokazał, że proces poszedł w odwłokę. Tymczasem Filip wkroczył do Focydy i mały ten kraik z łatwością zagarnął, poczem zebrana rada Amfiktjonów przyjęła go do związku Amfiktjońskiego. W Atenach wiadomość o tym wypadku wywołała najpierw przerażenie, a potem zaczęto sposobić się do rozpaczliwego oporu. Lecz nadszedł od Filipa list, pełen przyjacielskich zapewnień; to też obywatele zgodzili się na pokój, zwłaszcza, gdy i Demostenes w mowie *Περὶ εἰρήνης*, mianej w jesieni r. 346., nie radził zaczynać wojny, widząc niepodobieństwo prowadzenia jej w tych okolicznościach. Tak więc utrzymał się pokój, a Filip pracował tymczasem nad zaokrągleniem granic swego państwa od północy i nad wzmocnieniem stronnictwa macedońskiego w Atenach i w Sparcie. Demostenes napróżno własną obecnością i zapalem starał się udaremniać jego zabiegi i utrzymać zgodę między Peloponezyjczykami i Spartanami, którzy, chcąc odzyskać dawniejszą hegemonię w Peloponezie, poróżnili się z Argiwami, Messeńczykami i Arkadami. Filip, który zawsze bacznie śledził wszystkie stosunki państw greckich, ofiarował natychmiast wspomnianym państwu pomoc przeciw Sparcie. Jedynie tylko usilnym zabiegom i ostrzeżeniom Demostenesa udało się rozchwiać to blizkie już zawarcie przymierza z Filipem. Obrażony Filip uskarżał się przez posłów w Atenach na to niedowierzanie, zapewniając o rzetelności swych zamiarów. Gdy się naradzano nad odpowiedzią, jakaby należało dać Filipowi, wystąpił Demostenes z drugą mową przeciw Filipowi (w r. 344), w której wyświeca ówczesny stan rzeczy, wykazuje, jak nieprzyjazne zawsze zamiary żywił Filip dla Ateńczyków i całej Grecji, wzywa ich, aby się mieli przed nim na baczności, a wreszcie radzi, w jakim duchu należy dać odpowiedź Filipowi na jego pismo wystosowane do rzeczypospolitej.

Niedługo potem (w r. 343) przyszedł wreszcie pod rozpoznanie sądu ów odwleczony proces Demostenesa przeciw Ajschinesowi o wiarołomne sprawowanie poselstwa w czasie zawierania pokoju Filokratesa (346). Przy tej sposobności wygłosił Demostenes mowę *Περὶ παραπρεσβείας*, w której jaskrawo przedstawia nieczne postępowanie Ajschinesa i jego stronników. Wprawdzie Ajschines potrafił wpływem i przekupstwem dokazać, że małą większością głosów uznano go niewinnym, to przecież ta jakoteż poprzednia mowa miały ten skutek, że Ateńczycy, oświeceni dobitnymi słowami mowcy, ocknęli się z dotychczasowego uśpienia i baczniejszą zwrócili uwagę na kroki Filipa.

Atoli mimo tej czujności Ateńczyków, Filip nie ustawał w działaniu; rzucił się to na wyspę Eubee, to na półwysep tracki, to znowu na miasta greckie, nad Hellespontem położone. Lecz energja i baczność Demostenesa wszędzie stawiały mu opór. W tym czasie, t. j. w roku 341, miał Demostenes mowę w sprawie chersoneskiej (*Περὶ τῶν ἐν Χερσόνησσι*).

Powód do tego wystąpienia dała mu następująca okoliczność: Ateńczycy w obawie, aby Filip zaborów swoich nie rozszerzył także na Chersones tracki, wysłali tamże w r. 343 zbrojnych osadników pod dowództwem Djopejtesa. Mieszkańcy półwyspu przyjęli osadników życzliwie, tylko miasto Kardja odmówiło im wsparcia. Djopejtes rozpoczął przeto kroki nieprzyjacielskie przeciw Kardjanom, a ci wezwali wtedy pomocy Filipa, który chętnie im jej udzielił. Djopejtes, mszcząc się za to, spustoszył posiadłości macedońskie około Propontydy, czem Filip rozgniewany zalił się przez posłów swoich w Atenach na to postępowanie Djopejtesa i żądał jego odwołania i ukarania. Popiecznicy Filipa popierali jego zażalenia, obwiniając Djopejtesa o gwałcenie pokoju. Wtedyto wystąpił Demostenes z powyższą mową, dowodząc, że nie Djopejtes, lecz Filip narusza pokój: w tym celu kreśli jego dotychczasowe wiarołomne postępowanie i radzi nie tylko nie odwoływać Djopejtesa, co by wielce było na rękę Filipowi, lecz przeciwnie wzmocnić jego wojsko nowymi posiłkami i zaopatrzyć go we wszystkie potrzeby.

W podobnym duchu, jak mowa w sprawie Chersoneskiej ułożona jest także trzecia mowa przeciw Filipowi, którą Demostenes wygłosił wkrótce po tamtej. Szczegółowy powód, który skłonił mowcę do wystąpienia z tą mową, nie jest znany. Z jej treści tylko i z innych wskazówek, w tej mowie zawartych, domyslać się można, że w usposobieniu Ateńczyków objawiać się teraz począł zwrot ku lepszemu. Ateńczycy, poczeni snąc doświadczeniem, przekonali się teraz, jak słuszne były obawy Demostenesa i przestrogi, by się mieli na baczności przed Filipem; teraz dopiero spostrzegli, nad jaką stoją przepaścią, teraz poznali, że tylko ufność w słowa Demostenesa i kierowanie się jego radami zdołałoby ocalić Grecję. Otóż mówca, chcąc wyzyskać ten pomyślny zwrot w usposobieniu Ateńczyków i korzystając z przybycia, jak się zdaje, jakiegoś poselstwa z Chersonesu, domagającego się posiłków od ludu, wystąpił z tą mową, w której z nadzwyczajną siłą i niebywałą dotąd natarczywością uderza na Filipa, kreśląc jego wiarołomne postępowanie i wykazując, jakto on od czasu zawarcia pokoju z Ateńczykami bezustannie pokój narusza i z nimi wojuje; gromi Ateńczyków za ich dotychczasową ospałość i lekkomyślność, ostrzega ich przed niegodziwymi stronnikami Filipa, a w końcu podaje rady, co by uczynić należało dla ocalenia rzeczypospolitej ateńskiej i całej Grecji.

Lecz ani energia i przenikliwość Demostenesa, ani skrucza Ateńczyków nie zdołały już od nich odwrócić grożącej zguby. Wprawdzie udało się Ateńczykom odnieść jeszcze niektóre korzyści na wyspie Eubei i nad Hellespontem, atoli wszystkie te zabiegi i chwilowe korzyści udaremniała nikczemność zaprzędanych zdrajców. Za staraniem bowiem Ajschinesa powstały zawikłania między Amfissą a radą Amfiktjonów, które doprowadziły do nowej wojny świętej. Amfiktjonowie wezwali Filipa

na pomoc. Ten z radością przyjął wezwanie i ruszył przez Tessalię ku Termopilom. Ale już pierwsze kroki jego okazały jawnie, dokąd zmierza, bo nie uderzył na Amfissę, lecz skierował się ku Tebom i Atenom i zajął Elateę, główne miasto Focydy. Popłoch i trwoga ogarnęły Ateńczyków. Jedyne Demostenes nie stracił przytomności. Jego mowy wlały w umysły wszystkich otuchę, a nawet starzy nieprzyjaciele Aten, Tebanie, jeszcze w ostatniej godzinie przystąpili do przymierza. Po dwóch zwycięskich potyczkach przyszło do bitwy pod Cheroneą r. 338, w której pomimo bohaterskiej walki wolność Grecji zstąpiła do grobu.

Po tak stanowczem i świetnem zwycięstwie okazał Filip wiele umiarkowania. Nie zmienił w niczem ustaw i tylko do niektórych miast ważniejszych wprowadził macedońskie załogi. Warunki pokoju podał dość łagodne. Na wiosnę następnego roku (337) zwołał do Koryntu ogólne zebranie wszystkich Greków, gdzie go jednogłośnie obrano naczelnym wodzem przeciw Persom. Ateńczycy jednak nie stracili jeszcze nadziei odzyskania wolności; za radą patriotów, aby czekać stosownej pory, zabrali się tymczasem do naprawy murów miasta i portu piirejskiego. W tej pracy Demostenes najczynniejszy brał udział i wiele z własnego majątku na ten cel poświęcił. Wtedyto Ktezyfont wystąpił z wnioskiem w radzie i na zgromadzeniu narodowem, aby uczcić Demostenesa złotym wieńcem w nagrodę tych ofiar i nieprzerwanych jego starań o dobro ojczyzny (w r. 336). Macedońskie stronnictwo oburzyło się na to, a Ajschines wniósł natychmiast skargę przeciw wnioskodawcy Ktezyfontowi, że uczynił wniosek przeciwny ustawom (*γραφὴ παρανόμων*). Wskutek tej skargi nastąpiło zawieszenie wniosku aż do orzeczenia sądowego, czy Ktezyfont winny lub nie. Z niewiadomej przyczyny skarga ta dopiero po 6 latach zwłoki przyszła pod rozpoznanie sądu. W tem nadeszła wiadomość o śmierci Filipa. Wiadomość ta była hasłem ogólnego powstania. Lecz energiczne wystąpienie Aleksandra rozwiało wszelkie nadzieje. Po uśmierzeniu rozruchów nastąpiła teraz w Atenach chwila spokoju nie tylko z obawy przed przemocą, lecz także wskutek zaufania ku Aleksandrowi, który po dwakroć okazał się dla Ateńczyków łagodnym. W r. 330 przyszła nareszcie przewleczona owa sprawa przeciw Ktezyfontowi pod rozpoznanie sądu. Demostenes bronił Ktezyfonta a zarazem siebie samego. Obydwaj przeciwnicy, Ajschines i Demostenes, rozwinęli w tej walce całą siłę swej wymowy. Mowa Demostenesa wygłoszona w tej sprawie, ze względów historycznych bardzo ważna, nosi tytuł „O Wieńcu“ (*Περὶ στεφάνου*). Demostenes odniósł zwycięstwo, a Ajschines poszedł dobrowolnie na wygnanie.

Odtąd szanowany przez obywateli żył Demostenes dla dobra ojczyzny do r. 324. W tym roku haniebne podejrzenie podłego przekupstwa ściągnał na niego Harpalos, który z ukra-

dzionymi skarbami zbiegłszy do Aten, usiłował tu wywołać powstanie przeciw Macedończykom, aby się w ten sposób zabezpieczyć przed pogonią króla. W tym celu hojną dłońią sy-pał złoto między obywateli, chcąc ich pozyskać dla swoich celów. Jakkolwiek Demostenes nie miał z tą sprawą nic wspólnego, jednak przeciwnicy, wmieszawszy go do niej, sprawili, że musiał stanąć przed sądem. Uznano go winnym i skazano sądownie na zapłacenie 50 talentów. Ponieważ Demostenes tak wielkiej sumy nie mógł zapłacić, czekało go więzienie. Lecz przyjaciele ułatwili mu ucieczkę i odtąd żył na wygnaniu w Eginie. W tem umiera Aleksander (w r. 323). Wieść o tym wypadku była dla Grecji hasłem do nowego powstania. Demostenes również puszcza w niepamięć wszystkie zniewagi i cierpienia, których doznał od swoich ziomków, dobrowolnie przyłącza się do poselstwa, które ojczyste jego miasto wyprawiło do państw peloponeskich, wstrząsa mowami pełnemi zapалу wszystkie umysły i zagrzewa do nowej walki z nieprzyjacielem narodowej wolności. Ateńczycy z wdzięczności za to odwołali go z wygnania. Gdy okręt, wiozący Demostenesa, zawinął do portu, całe prawie miasto wyszło na jego powitanie i to był ostatni dzień trjumfu w jego życiu. Niepomysłny koniec wojny lamijskiej (323—322) zmusił Ateny do poddania się Antypatrowi. Demostenes, ogłoszony za wyjętego z pod prawa, uciekł na wyspę Kalaurję, gdzie ścigany przez siepaczy Antypatra umarł, zażywszy trucizny, na progu świątyni Posejdona, w r. 322, mając lat 61. Lud ateński wystawił mu później (w r. 280) pomnik spiżowy z następującym napisem:

*Εἴπερ ἴσῃν ῥώμην γνώμῃ, Δημοσθένης, εἶχες,
Οὐποτ' ἄν Ἑλλήνων ἤρξεν Ἀρχὴς Μακεδών.*

Mowcę tego starożytni sami cenili najwyżej między wszystkimi mowcami nie tylko dla gładkiej wymowy i wybornej sztuki krasomowczej, ale i dla szlachetności charakteru. Największą zaletą wymowy Demostenesa jest prawda i dążność do celów najszlachetniejszych. Ze wszystkich jego mów tchnie miłość ojczyzny, szlachetna powaga, która mimo woli przejmuje słuchacza. Dla dopięcia zaś tego celu i sprawienia wrażenia nie używa on retorycznych ozdób, wyszukanych słów lub wytwornych zwrotów; wszystko, co mówić zamierza, wypowiada po prostu i bez przesady, używając wyrazów najwykniejszych. Mowa jego męska, silna i poważna obfituje więcej w myśli, niż w słowa a zamykając wiele rzeczy w niewielu wyrazach, jest mimo to jasną i przekonywającą. Potęgą myśli, dokładnością w ich rozwijaniu i przedstawieniu podbija rozum, a potokiem wykończonych okręśów porywa słuchacza i unosi. Uroczystość, powaga, zwięzłość, a przytem najzupełniejsza naturalność — oto główne cechy stylu Demostenesa.

W starożytności znanych było 65 mów Demostenesa. Z tych do naszych czasów dochowało się 51, lecz nie wszyst-

kie są autentyczne. Dzielią się one na: 1) mowy sejmowe, *λόγοι συμβουλευτικοί*, miane w sprawach krajowych przed radą lub ludem; jest ich 17; 2) mowy sądowe, *λόγοι δικανικοί*; jest ich 42, jużto w sprawach publicznych, jużto prywatnych; z tych najznakomitsza jest mowa „o wieńcu“; 3) mowy pochwalne, *λόγοι ἐπιδεικτικοί*, jest ich 2, a między niemi mieści się mowa, miana na cześć poległych pod Cheroneą.

3. Inni mówcy współcześni i późniejsi. Oprócz wymienionych poprzednio mówców Lizjasa, Izokratesa, Izajosa i ucznia jego Demostenesa słynęli jeszcze w tym czasie z wymowy: Likurgos (*Λυκούργος*) Ateńczyk, urodzony w roku 395, którego mowy zachwycaly szlachetnym sposobem myślenia, powagą i szczerością; Hiperejdes (*Ἱππερίδης*) współczesny Demostenesowi i po nim najznakomitszy mówca swego czasu; należał podobnie, jak Demostenes i Likurgos, do najgorliwszych obrońców niepodległości greckiej. Mowy jego, z których w najnowszych dopiero czasach odszukano 4, odznaczały się starannem opracowaniem, trafnem wysłowieniem i wogóle udatną formą. Ajschines (*Αἰσχίνης*) z Aten, urodzony około roku 389, żarliwy poplecznik Filipa i przeciwnik Demostenesa; mowy jego odznaczały się wytwornym stylem i starannem wykończeniem.

Z upadkiem wolności i politycznej niepodległości Grecji, kiedy życie publiczne przycichło i nie budziło już tak żywego zajęcia, musiała i wymowa, pozbawiona gruntu, na którym wyrosła, z czasem upaść i zmarnieć. Uprawiano ją wprawdzie nadal w szkołach filozofów i retorów, ale uprawiano ją więcej w celach naukowych, niż politycznych; nie miała przeto już owej dosadności i żywości, jak dawniej, a zato stała się bardziej napuszystą, sztuczną i nienaturalną. Głównem siedliskiem takich szkół retorycznych były Ateny i wyspa Rodos. Tu gromadziła się z rozmaitych stron młodzież chciwa nauki, osobliwie młodzież rzymska, i tu właśnie nabierała ona owej ogłady i retorycznej biegłości, którą zjednywała sobie poklask w ojczyźnie.

3. Filozofja.

W rozwoju filozofji greckiej odróżnić można 3 okresy: okres pierwszy od Talesa do sofistów włącznie, obejmujący filozofję przed Sokratesem; okres drugi obejmuje filozofję od Sokratesa do Arystotelesa włącznie; okres trzeci filozofję szkół późniejszych.

I. Okres: Filozofja przed Sokratesem. Początków filozofji greckiej szukać należy w poezji teogonicznej i kosmogonicznej, która istnienie świata i jego zjawisk odnosiła do woli niewidzialnych istot, t. j. bogów. Dopiero pod koniec VII wieku przed Chrystusem wyzwoliła się filozofja z pod wpływu teologii,

starając się na drodze ścisłego rozumowania wytłumaczyć tajemnice przyrody. U Jończyków w Azji Mniejszej najpierw poczęło się budzić to pragnienie wytłumaczenia tajników przyrody; oni pierwsi starali się wyrozumieć warunki bytu i przyczyny rozlicznych zjawisk w przyrodzie. Przedewszystkiem filozofowie jońscy, widząc nieskończoną rozmaitość i zmienność tych zjawisk przyrody, usiłowali zbadać, czym jest ów zasadniczy pierwiastek (*ἀρχή*), któremu wszystko swój byt zawdzięcza.

Zapatrywania ich na powyższe zagadnienia wielce różniły się między sobą, albowiem każdy z nich wyprowadzał początek wszech rzeczy z innego pierwiastka. I tak: Tales (*Θάλης*) z Miletu, który żył VII. wieku przed Chrystusem i pierwszy umiejętnie badał kwestje filozoficzne, zasadniczy pierwiastek wszechświata upatrywał w wodzie; według niego więc wszystko powstało z wodnistej materji. Następca Talesa, Anaxymander (*Ἀναξίμανδρος*) z Miletu (w VI. wieku) za początek wszech rzeczy przyjmuje pierwiastek nieograniczony (*ἄπειρον*), nie mający żadnego przymiotu określonego, zawierający jednak w sobie z powodu swej natury, wiecznie przeistaczającej się, zarody wszystkich tworów, które z niego powstają i w nim z biegiem czasu giną. Trzeci znowu, Anaxymenes (*Ἀναξίμενης*) z Miletu, uczeń poprzedniego, wraca do myśli Talesa, tylko że pierwiastkiem wszystkiego mieni nie wodę, lecz powietrze.

Filozofja zatem dawnej szkoły jońskiej a po części i szkół późniejszych ma wybitną cechę kosmologiczną, wszystkie bowiem dociekania tych pierwszych filozofów greckich odnosiły się do zewnętrznego świata, do natury; dlatego też filozofja w tym okresie nazywa się filozofją natury, a ci którzy ją uprawiali, noszą miano Fizyków (od wyrazu *φύσις*, natura), albo Hylików (od *ὕλη*, materja, albowiem badali głównie materję, z której powstał wszechświat).

Po Hylikach wystąpili niebawem inni myśliciele, którzy powstanie wszech rzeczy przepisywali nie samej już tylko materji, lecz odróżniali także drugi czynnik twórczy, t. j. siłę. W pojmowaniu jednak tej siły twórczej zachodziła między nimi ta znamienna różnica, że jedni z nich przyczynę powstawania i istnienia zjawisk w przyrodzie przypisują materji przy współdziałaniu siły mechanicznej, dlatego zwolenników tego kierunku filozofji nazywają materjalistami; drudzy zaś główną wagę kładą na czynnik duchowy (*νοῦς*), który porusza i ożywia bezwładną materję i jest źródłem wszelakiego bytu, a tych nazywają spirytualistami.

Pierwszym i najgłówniejszym przedstawicielem materjalistów jest Heraklit (*Ἡράκλειτος*), urodzony w Efezie około r. 500 przed Chr. Twierdził on, że wszystko w ustawicznym jest ruchu i zmienia się nieustannie; jedne rzeczy nikną, inne powstają, znikanie jednych jest powstawaniem innych, życie przechodzi w śmierć, śmierć w życie. Nieustający ten ruch, panujący w wszechświecie, porównywa Heraklit z ciągle płynięciem (*πάντα ῥεῖ*), z ciągle zapalającym się i gasnącym ogniem. Z żywiołów, z których pierwsi filozofowie jońscy wprowadzali początek wszechświata, żadnemu nie przyznaje Heraklit odrębnej jakości, lecz uważa je tylko za

rózne postaci jednej i tej samej materji, w którą wszystko zmienić się i z której wszystko powstać może (*ἐκ πάντων ἐν καὶ ἐξ ἑνὸς πάντα*).

— Drugim wybitnym przedstawicielem materialistów jest *Empedokles* (*Ἐμπεδοκλῆς*) z Agrygentu (żył w V. wieku), który przyjmuje 4 żywioły jako pierwiastki wszech rzeczy, t. j. ogień, powietrze, wodę i ziemię. Pierwiastkami tymi władają dwie siły, siła przyciągania i siła odpychania. Pod wpływem siły przyciągania pierwiastki powyższe, zgodnie zespolone, tworzyły jedną materję, która następnie na mocy siły odpychania utraciła pierwotną postać i podlegając rozmaitym przemianom, wytworzyła ostatecznie świat istniejący. — Trzecim głównym przedstawicielem materialistów jest *Demokrytos* (*Δημόκριτος*) z Abdery (w V. wieku). Według niego świat składa się z niezliczonej ilości atomów, które pozostają w ustawicznym ruchu wirowym. Skupianie się wzajemne tych atomów lub odłączanie się jest źródłem powstawania lub zanikania rozmaitych ciał w przyrodzie. Demokryta i zwolenników jego nauki nazywają powszechnie atomistami.

Do spirytualistów, którzy w wytłumaczeniu bytu wszech rzeczy główną wagę kładą na czynnik duchowy, należą w tym okresie dwie szkoły filozoficzne, t. j. Pitagorejska i Eleacka.

Żołęźycielem szkoły Pitagorejskiej był *Pitagoras* (*Πυθαγόρας*) z Samos, który po długich podróżach po Azji, Fenicji i Egipcie około r. 540 osiadł w Krotonie w Italji południowej i założył tam szkołę, która nadzwyczajny wpływ wywierała na uszlachetnienie obyczajów i rozwój ustaw politycznych tamtejszych państw. Głównym przedmiotem badań w szkole Pitagorasa była matematyka, będąca przygotowaniem do głębszego, abstrakcyjnego myślenia. Pojęcia i zasady filozoficzne, wszczepiane przez niego w słuchaczy, ujęte były w ścisłe formuły matematyczne; nawet muzykę traktował Pitagoras matematycznie; stawiając ją na czele wychowania. Liczba według niego jest przyczyną materialnego istnienia rzeczy, jest duszą całego świata i głównym czynnikiem; który utrzymuje świat w harmonji. Na liczbie polega również cnota, wszelkie dobro i bóstwo, które jest źródłem wszelkiego bytu. Pism nie pozostawił Pitagoras żadnych, a naukę swoją głosił tylko ustnie. Był on nadto pierwszym, który nazwał się filozofem, t. j. przyjaciele mądrości. Z późniejszych przedstawicieli szkoły Pitagorejskiej najslawniejszymi byli: *Filolaos* z Krotonu (w V. wieku), który pierwszy nauki tej szkoły spisał, tudzież *Archytas* z Tarentu, współczesny Platonowi.

Jeszcze dalej, niż szkoła Pitagorejczyków, w duchowem pojmowaniu natury poszła szkoła Eleatów, osiedlona także w Italji południowej, mianowicie w Elei, a założona przez *Xenofanesa* (*Ξενοφάνης*) z Kolofonu około VI. wieku przed Chr. Szkoła ta drogą ścisłego rozumowania wywodziła powstanie całego świata z jednej jedności (*ἐν μόνον τὸ ὄν εἶναι*), odwiecznej, niezmiennej, wszędzie obecnej, t. j. od Boga, który jest źródłem i przyczyną powstawania i istnienia zjawisk w przyrodzie.

Z filozofów tej szkoły najznakomitszymi byli *Parmenides* (*Παρμενίδης*) i *Zenon* (*Ζήνων*) z Elei; obaj żyli w V. wieku przed Chr.

Najgłówniejszym jednak przedstawicielem spirytualizmu w tym okresie jest *Anaxagoras* (*Ἀναξαγόρας*), urodzony w mieście Klazomenach w Azji Mniejszej (około r. 500 przed Chr.). W dojrzałym wieku przybył do Aten i obcując tu

z największymi znakomitościami owego czasu, jak z Peryklosem, Eurypidesem, Sokratesem i Tukidydesem, szerzył swoją naukę. Oskarżony o ateizm, skazany został przez Ateńczyków na karę śmierci, lecz za staraniem Peryklesa zamieniono mu ją na wygnanie. Opuściwszy Ateny w r. 431., osiadł w Lampsakos, gdzie umarł w r. 428. W dziele swoim *Περὶ φύσεως*, z którego tylko drobne zachowały się urywki, sprzeciwił się nauce swych poprzedników, dowodząc, że świat był pierwotnie martwą materją, składającą się z chaotycznego zmieszania niezliczonej ilości różnorodnych pierwiastków (*σπέρματα*), nieczułych i nieświadomych siebie, a dopiero duch (*νοῦς*) tym bezwładnym cząstkom dał popęd do przemieniania się w inne kształty i istoty. Pod wpływem tego ducha wyłoniły się z chaosu najpierw pierwiastki lotne, t. j. woda i ziemia. Ziemia jest środkowym punktem wszechświata, spoczywającym nieruchomo w powietrzu. Słońce jest oderwaną od ziemi i rozpaloną kulą ognistą, księżyc jest ciałem oświetlonym przez słońce, posiadającym podobnie jak ziemia swoją góry i doliny.

Pisma wszystkich powyżej wymienionych filozofów albo zaginęły całkowicie, albo tylko w drobnych zachowały się urawkach.

Sofiści. Przejście od filozofii przedsokratesowej do Sokratesowej stanowi nauka sofistów. Sofistami nazywano w owym czasie ludzi mądrych i uczonych, którzy, oddając się filozofii, retoryce i innym umiejętnościom (*σοφίζεσθαι*), usiłowali zasób swej wiedzy wyzyskać do celów praktycznych i trudnili się wychowaniem młodzieży. Przenosząc się z miejsca na miejsce, uczyli za pieniądze tych wszystkich wiadomości, jakich potrzeba było obywatelowi w życiu publicznym i prywatnym, aby dobrze mógł sprawować obowiązki, które nań nakładało państwo i rodzina. Umiejętność tę nazywali sofisci *πολιτικὴ ἀρετή* (cnota obywatelska); w zakres jej wchodziła filozofja, wymowa, astronomja, geografja, muzyka i sztuka zarządzania sprawami publicznymi.

Główną jednak częścią nauki sofistów były badania gramatyczne i ćwiczenia krasomówcze. Wymowę bowiem uważali sofisci za najskuteczniejszy środek, zapewniający wpływ i znaczenie w państwie. Dlatego też główną uwagę zwracali oni na uzyskanie jak największej biegłości w uzasadnianiu własnych, choćby nawet fałszywych twierdzeń i w zbijaniu zdań przeciwnika. Formą ich nauki była rozmowa lub wykład; w wykładzie baczniejszą zwracali uwagę na zewnętrzną formę, starając się jej urokiem olśniewać słuchaczy.

Sofiści nie tworzyli odrębnej szkoły filozoficznej, lecz byli zwolennikami rozmaitych kierunków. Będąc biegłymi dialektykami i posługując się wszelkimi logicznymi i oratorskimi fordelami, po swojemu korzystali z całej przeszłości filozofji i po swojemu ją komentowali. Widząc sprzeczności zdań, panującą

między filozofami, i poznawszy, że wszystkie owe pomysły, głoszone przez nich, okazały się ostatecznie niedostatecznymi do rozwiązania tej zagadki, jaka się każdemu myślącemu człowiekowi nasuwała, t. j. do wytłumaczenia bytu wszechświata, przyszli sofisci skutkiem tego powoli do przekonania, że wiele rzeczy w przyrodzie nie da się wcale wytłumaczyć, że zatem wiedza przedmiotowa, do której dąży filozofja, jest niemożliwa. Korzystając z tego doświadczenia, orzekli, że niema wiedzy bezwzględnej, lecz są tylko mniemania. Wszelka bowiem wiedza polega na dostrzeganiu; to zaś, co poznajemy za pomocą dostrzegania, jest w stanie ciągłego zmieniania się, każdemu bowiem człowiekowi inaczej każda rzecz się przedstawia. Z tej rzekomej niemożności przedmiotowego poznania rzeczy wysnuli sofisci drugie twierdzenie, że niema prawdy przedmiotowej, lecz jest tylko prawda podmiotowa, to znaczy, że każda rzecz jest dla każdego człowieka tem, czem mu się w pewnej chwili wydaje. Według tej zasady o tej samej rzeczy istnieć mogą dwa wręcz przeciwne, lecz zarówno prawdziwe zdania, gdyż wszystko zależy od chwilowego sądu człowieka; potrzeba zatem tylko dobrze władać słowem, aby własnemu sądowi, chociażby niesłusznemu, zjednać uznanie innych (*τὸν ἥτις λόγον κρείττω ποιεῖν*). Każdy więc człowiek jest sam dla siebie ostateczną miarą wszech rzeczy (*πάντων χρημάτων μέτρον ἀνθρώπος*).

Te głoszone przez sofistów zasady sprowadziły zgubne następstwa na polu religii, moralności i polityki, wywołały bowiem zupełny przewrót w myśleniu i we wierze i sprowadziły upadek religii, praw i obyczajów.

Głównem polem działalności sofistów były Ateny, dokąd ze wszech stron spieszyli, znajdując tam zawsze gościnne przyjęcie. Tłumy zamożnej młodzieży, a nawet ludzie starsi cisnęli się do nich, drogo opłacając pobieraną u nich naukę tak, że niektórzy z sofistów ogromne zebrali majątki. To rzemiosło naukowe i kupczenie nauką, którą prawdziwi filozofowie uważali za kapłaństwo i wykonywali bezinteresownie, budziło ku sofistom pewien rodzaj wstrętu, a ogół krzywym patrzył na nich okiem. Skutkiem tego miano sofisty nabrało z czasem znaczenia pogardliwego i sprawiło, że niejedna prawdziwa zasługa sofistów poszła w niepamięć.

Głównymi przedstawicielami sofistyki byli: Protagoras (*Πρωταγόρας*) urodzony około r. 480. przed Chrystusem w mieście Abdera na południowem wybrzeżu Tracji. Zwiedzał on kolejno wszystkie większe miasta Grecji, Sycylii i Italji i wszędzie wykształceniem i talentem potrafił zjednać sobie wielkie uznanie. Najwięcej jednak przebywał w Atenach, gdzie w zajętych pozostawał stosunkach z Peryklosem i bogatszym obywatelstwem ateńskim. Pomimo wysokiej ceny, jaką za naukę płacić sobie kazał, młodzież pragnąca nauki tłumnie cisnęła się do niego. Nauka przez niego udzielana miała na celu ogólne wykształcenie i przysposobienie młodzieży do życia obywatelskiego. W roku 411. przez lud ateński skazany na śmierć za ateizm.

ratował się ucieczką, dzieła zaś jego spalono publicznie na rynku. W jednym z nich o idei Najwyższej Istoty tak się wyraził: „O bogach nic nie umię powiedzieć, ani czy istnieją, ani czy nie istnieją, wiele bowiem przyczyn nie pozwala człowiekowi dojść do pewnych o tym przedmiocie wiadomości“. W innym znowu miejscu dowodzi, że niema nic bezwzględnie dobrego; każda bowiem rzecz może być dobrą i każda pożyteczną, stosownie do punktu widzenia, z którego na nią patrzymy. — Gorgias (Γοργίας) z Leontinoi w Sycylii, nieco młodszy od Protagorasa, twórca retoryki, przybył w r. 427. jako poseł rodzinnego miasta do Aten, gdzie wymową swoją wywarł wielkie wrażenie. Zachęcony tem uznaniem niedługo potem przybył po raz drugi do Aten i bawiąc tu czas dłuższy, zjednał sobie wielki rozgłos. Lubiano tak dalece jego wymowę, ruchy i sposób ubierania się, że nastąpiła nawet moda naśladowania go we wszystkim (γοργιάζειν). W dziele swoim „O naturze czyli o niebycie“ (Περὶ φύσεως ἢ περὶ τοῦ μὴ ὄντος) starał się dowieść, że nic nie istnieje, a gdyby nawet coś istniało, nie byłoby dostępnem dla wiedzy ludzkiej, bo człowiek nie mógłby tego poznać, a poznawszy nie mógłby tego innym wytłumaczyć. — Prodykos (Πρόδικος) urodzony w mieście Julis na wyspie Keos około r. 470. przed Chr., przebywał dłuższy czas w Atenach i uczył tam cnoty i sztuki rządzenia domem i państwem. Naukę swoją rozwijał na przykładach wziętych z życia i przypowieściach. Jedną z nich o Heraklesie na rozstajnej drodze zachował nam Xenofont w Pamiętnikach, II., 1, §. 21—34. On pierwszy zaczął umiejętnie zastanawiać się nad różnakością i prawdziwem znaczeniem wyrazów (περὶ ὀνομάτων ὁρθότητος) i stał się twórcą synonimiki. Zajmował się także wiele mitologią i doszedł w końcu do przekonania, że bogowie są wymysłem ludzkim, a najczęściej są tylko symbolami, przez które ludzie wyrażali i uwielbiali rzeczy w życiu najbardziej przydatne. — Hippjas (Ἱππίας) z Elis, był zarazem sofistą, retorem i poetą. Rozległą wiedzą wzbudzał ogólny podziw; podejmował się odpowiadać na wszelkie pytania, w szczególności zaś zajmował się matematyką, naukami przyrodniczymi, archeologią, muzyką i gramatyką. Wyształcenie zdaniem jego zależało od obszaru wiadomości i praktycznej zdolności wykonywania jak największej ilości robót ręcznych. Opowiadają o nim, że wystąpił w Olimpji w ubraniu, które począwszy od pierścienia a skończywszy na sandałach, było jego roboty. Był on ze wszystkich sofistów może najuczciwszym, ale też i najzarozumialszym. Z licznych jego twierdzeń wielkie wrażenie sprawiało zdanie paradoksalne, że prawo pozytywne jest przeciwne naturalnemu porządkowi, a dla zmienności swojej nie zasługuje na szacunek. Inne znowu zdanie brzmiało, że dobrem jest to, co sprawia przyjemność, lub co jest pożytecznem.

Jakkolwiek wpływ sofistów na filozofję i społeczeństwo greckie był bezsprzecznie ujemny, to przecież działalność ich w niejednym względzie dobre wydała owoce. Oni to głównie wykryli braki dotychczasowych systemów filozoficznych i pośrednio utorowali drogę filozofji etycznej, przedewszystkiem zaś przyczynili się do podniesienia ogólnej oświaty narodu, rozszerzając wiele pożytecznych wiadomości, obudzili w szerszych kołach społeczeństwa zamiłowanie do literatury, a nadto w wykładach swoich obalili wiele zakorzenionych przesądów w rozmaitych kierunkach życia. Wielkie też zasługi położyli sofisci

około piśmiennictwa. Niektóre działy literatury im zawdzięczają swój początek. Przedewszystkiem należy im się zasługa wydoskonalenia wymowy, która wprawdzie już przed ich wystąpieniem, dzięki demokratycznej formie rządów, wzniosła się do pewnej wysokości, ale tylko w kierunku praktycznym, podczas gdy teoria jej czyli retoryka jest wyłącznie dziełem sofistów. Oprócz tego zwrócili sofiści uwagę na język, a badania ich na tem polu nie tylko przyczyniły się do wyjaśnienia i ustalenia pewnych zjawisk językowych, lecz zarazem dały początek nieznanym dotąd gałęziom literatury, n. p. gramatyce i synonymice, także krytyce literackiej, hermeneutyce i logice.

Ta wielostronna działalność sofistów zjednała im wielu zwolenników i wielbicieli, lecz nie brakło też ludzi, którzy szyderstwem starali się osłabić wpływ ich nauki i wykazać ich niemość. Głównie Sokrates wystąpił przeciw nim, nazywając ich kramarzami wiadomości i szermierzami w sztuce dysputowania. Uczeń jego Platon prowadził dalej dzieło przez mistrza rozpoczęte; polemika przeciwko sofistom stanowi tło wszystkich jego pism i na tem właśnie tle rozwinął on swój własny system filozoficzny.

2. okres: a) Filozofja Sokratesa. Całkiem inny kierunek nadał filozofji greckiej Sokrates (*Σωκράτης*). Urodził się około r. 469 w Atenach, gdzie ojciec jego Sofroniskos był rzeźbiarzem. Początkowo tam także ćwiczył się w sztuce swego ojca, ale wkrótce porzucił zawód rzeźbiarza i zaczął oddawać się nauce. O kształceniu się jego mało co wiemy. Zdaje się, że z właściwymi filozofami nie pozostawał w żadnych stosunkach; samodzielnie się wykształcił i zbadał filozofję jońską, eleacką i pitagorejską. Te badania doprowadziły go do przekonania, że przeznaczeniem człowieka nie jest dochodzenie tajemnic bożych i praw wszechświata, lecz poznanie samego siebie i moralne doskonalenie siebie i drugich. Odkrywszy tę prawdę, odtąd całkiem poświęcił się badaniom filozoficznym i obcowaniu z tymi, którzy zakres wiedzy swojej pomnożyć pragnęli; z wyjątkiem zajęć obowiązkowych, jakie mu przypadły z tytułu obywatela w pokoju lub we wojnie¹⁾, przez całe życie nic innego nie czynił, tylko od rana do nocy chodził po Atenach i wszczynał rozmowę, aby mieć sposobność nauczania ludzi czegoś, naprowadzenia kogokolwiek na dobrą drogę; mówił po-

¹⁾ Jako hoplita walczył w 3 bitwach: pod Potydeą (432), pod Deljon (424) i pod Amfipolis (422) i każdym razem odznaczył się nadzwyczajnem męstwem. W największym blasku zajaśniało męstwo jego w bitwie pod Deljon. Gdy armja ateńska poszła w rozsypkę, Sokrates jako pieszy żołnierz w ciężkiej zbroi pozostał przy dowódcy Lachesie i z nim cofał się z wolna, ciągle walcząc. Zdziwiałą także wytrwałość okazywał w znoszeniu zimna, głodu, pragnienia i wogóle wszelkich przykrości. W życiu publicznem niechętnie brał udział, a stronięcie to od spraw publicznych nie pochodziło bynajmniej z obojętności o dobro ojczyzny, lecz z głębokiego przekonania, że ów-

całych dniach na ulicach, targach, w gimnazjach i więcej uczęszczanych ogrodach. Szczególniej kochał młodzież, ale nigdy między słuchaczami nie czynił wyboru i do poziomu każdego umysłu umiał się zastosować; to też zarówno ludzie prości jak i wykształceni z przyjemnością i niemalym dla siebie pożytkiem przysłuchiwali się jego rozmowom pouczającym i ciekawym. Sposób nauczania jego był popularny: był to rodzaj potocznej rozmowy. Od najbliższych i niepozornych szczegółów wychodząc, biorąc przykłady i dowody z otaczającego wszystkich świata, przechodził od rzeczy mniejszych do większych, od znanych do mniej znanych, od szczegółów do ogółu, a zniżając się niejako do poziomu myśli osób, z którymi rozmawiał, przez stosowne pytania ułatwiał im objaw i rozwój pomysłów, prowadził ich do definicji pojęciowej, t. j. do określenia, czym coś jest. Utworzona w ten sposób i wydосkonalaona przez niego sztuka wywodu i zgłębiania przedmiotu w rozmowie utrzymała nazwisko metody Sokratesowej (metoda indukcyjna).

Filozofja Sokratesa stanowiła zupełne przeciwieństwo do nauki wszystkich jego poprzedników. Kiedy bowiem oni mieli uwagę zwróconą na przyrodę, dążąc do wytłumaczenia jej bytu i zjawisk, badał Sokrates głównie istotę cnoty i moralności. Filozofja jego jest przeto czysto moralnej natury i słusznie powiedział o nim Arystoteles, że Sokrates etykę na świat wprowadził.

Główne zasady filozofji Sokratesa dadzą się streścić w następujących тезach: — Wszechwiedny i wszechwładny rozum t. j. Bóg rządzi przyrodą i ludzkością. Człowiek jako istota rozumna, powinien stawać się podobnym do swego stwórcy i dążyć do jego poznania. — Bóg jeden tylko posiada całkowite poznanie prawdy, która jest tem samem, co dobro. Człowiek wtedy najwięcej zbliży się do swego stwórcy, jeżeli będzie dążył do poznania prawdy i w życiu swoim ją urzeczywistni. Odnajdzie zaś najłatwiej prawdę, jeżeli będzie starał się poznać siebie samego (*γινῶθι σαυτόν*) i żyć cnotliwie. — Cnota jest to samo, co wiedza, (*πάσας τὰς ἀρετὰς ἐπιστήμας εἶναι*). Kto wie, co względem bogów czynić powinien, jest bogobojnym; kto wie, co się ludziom należy, jest sprawiedliwym; kto umie sobie radzić w niebezpieczeństwie, jest walecznym: ludzie błędzą z braku

czesna konstytucja ateńska udaremniała wszystkie zabiegi ludzi prawdziwie kraj kochających. Nie usuwał się jednak od koniecznych posług względem ojczyzny. Gdy w r. 406 obrano go członkiem rady, pełnił wzorowo obowiązki swoje, a raz, przewodnicząc zebraniu narodowemu, złożył dowody wielkiej odwagi cywilnej, nie chcąc mimo namiętnego wzburzenia tłumu dopuścić do wydania niesprawiedliwego wyroku na admirałów, którzy zaniedbali pogrzebać poległych pod Arginuzami. Tę samą niezachwianą odwagę okazał innym razem, opierając się rozkazom 30 tyranów, którzy polecili mu, aby sprowadził z Salaminy zbiegłego przed okrucieństwem tyranów Leonta.

naależytego poznania cnoty. — Dusza ludzka, obdarzona rozumem, jest nieśmiertelną; ciało zaś jest tylko, więzieniem duszy, z którego ją wola boża przez śmierć wyswobadza.

Nieugiętość zasad, którą Sokrates okazywał w całym swym życiu, śmiałość, z jaką zawsze karmił i wytykał zdrożne postępowanie wpływowych osobistości i całego narodu. tudzież otwartość, z jaką przekonywał ludzi zarozumiałych o ich nieświadomości, wypowiadając każdemu, u kogo tylko widział ujemne strony, bezwzględnie prawdę w oczy, wszystko to musiało w społeczeństwie ateńskim stworzyć Sokratesowi wielu zawziętych nieprzyjaciół. Jednakowoż ta nienawiść przez długi czas nie mogła, gdyż miał on także niemało gorących stronników. Tłumy młodzieży garnęły się do niego, królowie i książęta obcych krajów zapraszali go do siebie, a wyrocznia delficka uznała go najmądrszym z Hellenów. Atoli mimo tego rozgłosu i niezaprzeczonej nieskazitelności Sokratesa ślepotą i zawiść przeciwników dopięły ostatecznie celu i zawiodły tego najcnotliwszego człowieka na ławę obżalowanych. W roku 399. trzech obywateli ateńscy: Meletos, Anitos i Likon wnieśli na niego skargę sądową. zarzucając mu odstępstwo od wiary przodków, wprowadzenie bóstw nowych i szerzenie zepsucia między młodzieżą. Sąd rozpatrzywszy sprawę, uznał Sokratesa małą większością głosów winnym zarzuconych mu zbrodni. Powodem takiego wyroku nie było jednak przekonanie o jego winie, lecz zaślepienie, wynikające z pobudek politycznych i z osobistej ku niemu niechęci. Sokrates bowiem występował często jako otwarty przeciwnik ówczesnej demokracji ateńskiej. Karmił swawolne i niesprawiedliwe postępowanie narodu i jego przewódców, a wychwalał arystokratyczne ustawy w Sparcie. Nadto i duma Sokratesa niemało wpłynęła na wydanie takiego wyroku. Albowiem zamiast upokorzyć się przed ludem, wypowiedział Sokrates w swej mowie obrończej ostre i gorzkie słowa prawdy. To też przy drugim głosowaniu nad wymiarem kary, wielu z obrażonych sędziów, przychylnych mu przedtem, głosowało przeciw niemu. Skazano go przeto zgodnie z wnioskiem oskarżycieli na karę śmierci. Śmiało i ze spokojem obliczem udał się Sokrates do więzienia, gdzie z powodu przeszkód religijnych przepędziwszy jeszcze dni 30¹⁾, wypił podaną mu truciznę w r. 399. przed Chr.

Pism żadnych nie zostawił Sokrates po sobie, a nauka jego polegała wyłącznie na ustnej rozmowie. Źródłem więc do poznania jego filozofji są pisma uczniów jego, zwłaszcza Xenofonta i Platona.

¹⁾ Zwłokę w wykonywaniu wyroku spowodowała przypadająca właśnie na ten czas doroczna uroczystość, t. z. delijska teoria (zob. str. 40), polegająca na tem, że deputacja obywateli ateńskich udawała się do Delos z darami dla Apollina. Póki więc nie wrócił święty statek z Delos, który wioził deputację nie wolno było karać śmiercią żadnego skazańca.

b) Filozofja Platona i Arystotelesa. Sokrates miał licznych uczniów, z których jedni ściślej trzymali się nauki swego mistrza i wiernie pismami swemi ją rozpowszechniali, żadnych nowych szkół nie zakładając. Do tych należy szczególnie Xenofont. Inni znowu znowu różnili się w zdaniu o nauce jego, inaczej ją pojmowali i przedstawiali, a zakładając zarazem osobne szkoły, dalej ją rozwijali. Ze szkół tych dla rozwoju filozofji najważniejszą była Akademia czyli szkoła Akademicka (starsza), założona przez Platona,

Platon (*Πλάτων*), syn Arystona, urodził się w Atenach w roku 429. Po ojcu pochodził z szlacheckiej i starej rodziny attyckiej, wywodzącej ród swój od króla Kodrusa, po matce zaś zaliczał do przodków swoich Solona. Młodość przepędził w Atenach, gdzie otrzymał jak najstaranniejsze wykształcenie fizyczne i umysłowe. Powiadają, że za młodu oddawał się poezji, wreszcie jednak porzucił zawód poetycki, a poświęcił się filozofji, która imię jego uwieczniła po wszystkie czasy. Jako 20-letni młodzieniec poznał się z Sokratesem, a sposób myślenia tego mędrca i jego nauka wywarły na umysł Platona tak głębokie wrażenie, że całą duszą przyłgnął do niego i stał się odtąd jego nieodstępnym towarzyszem i uczniem, pozostając przy ukochanym mistrzu aż do jego śmierci. Tragiczny koniec Sokratesa przyprawił go nawet o chorobę i odtąd datuje się jego wstręt do demokracji, który w życiu i pismach swoich okazywał. Po śmierci Sokratesa w r. 399. zmierzwiwszy sobie pobyt w Atenach, opuścił wraz z innymi Sokratykami ojczyznę i wybrał się w podróż, udając się najpierw do starszego współucznia swego Euklejdesa z Magary, który zapoznał go bliżej z systemem filozofji eleackiej i z zasadami Pitagorasa. Z Megary puścił się Platon w dalszą podróż i zwiedził Azję Mniejszą, Egipt i Cyrenę na północnem wybrzeżu Afryki, gdzie przebywał sławny onego czasu matematyk Teodoros. Stamtąd popłynął do Italji południowej, a mianowicie do Tarentu, gdzie zapoznał się dokładniej z filozofją Pitagorejską i najsławniejszym ówczesnym jej przedstawicielem, Archytasem z Tarentu. Z Italji udał się do Sycylji i Syrakuz, gdzie zaznajomił się z tyranem syrakusańskim, Dionizjuszem starszym, i szwagrem jego, Dionem, który namówił Platona do dłuższego pobytu w Syrakuzach, spodziewając się, że nauką swoją wywrze uszlachetniający wpływ na samego władcę Syrakuz i syna jego, Dionizjusza młodszego. Usiłowania te jednak nie odnosiły skutku. Tyran, zrażony otwartością mędrca, kazał go przemocą wywieźć z miasta i sprzedać w niewolę. Przy pomocy przyjaciół szczęśliwie odzyskawszy wolność, powrócił Platon po 10-letniej wędrówce do Aten, gdzie w ogrodach poświęconych starożytnemu herosowi ateńskiemu, Akademosowi, zaczął nauczać (w roku 388). Ogrody te służyły wtedy do przechadzki i ćwiczeń gimnastycznych i nosiły nazwę Akademji, skąd także szkoła Platowska nazwaną została Akademicką. W życiu publicznem nie brał

Platon żadnego udziału, poświęciwszy się wyłącznie nauczaniu młodzieży i pracy literackiej. Każdy mógł bezpłatnie słuchać wykładów jego, to też napływ chciwych wiedzy był ogromny. Po śmierci Dyonizjusza starszego (w r. 367), wyjeżdżał Platon jeszcze dwakroć do Sycylii, spodziewając się, że nauką swoją potrafi wpłynąć na nowego władcę Syrakuz, Dyonizjusza młodszego i że będzie mógł tam praktycznie urzeczywistnić swoje polityczno-filozoficzne idee o istocie państwa wzorowego, jakie sobie był wytworzył. Lecz intrygi i niebezpieczeństwa, na które życie jego było narażone, udaremniły wszelkie zamiary. Powróciwszy w r. 360 napowrót do Aten, zabrał się znowu do pracy nauczycielskiej i literackiej, wśród której dożył późnej starości; umarł bowiem w r. 348, mając lat 81.

Filozofja Platońska jest pierwszą, która wspiera się zarówno na dialektyce, etyce i metafizyce; jakoż od niego dopiero zaczęto u Greków naukę filozofji dzielić na wspomniane 3 główne gałęzie. Nie ograniczył się tedy Platon na czysto etycznym zakresie, w którym zamknął swą naukę Sokrates, lecz objął wszystkie dotychczasowe doktryny filozoficzne i to, co w nich było prawdą, do swego systemu wprowadził. Głównym jednak rdzeniem filozofji Platońskiej jest nauka Sokratesa, którą Platon samodzielnie dalej rozwijał w kierunku przeważnie idealnym. Stąd najważniejszą cechą filozofji Platońskiej jest idealizm.

Wyraz „idea“ nie jest u Platona pojęciem czysto oderwanem, lecz pozostającym zawsze w związku z grupą zjawisk zmysłowych czyli innemi słowy idea powstaje zawsze na gruncie zmysłowej rzeczywistości. Wszelkie zjawiska w świecie zmysłowym są według zapatrywań Platona tylko cieniami odbłaskami rzeczywistości, poza którymi dopiero istnieją idee czyli owe doskonałe i prawdziwe formy rzeczywistości, które nadają zjawiskom świata zmysłowego i kształt. Idee są zatem pierwowzorami wszystkich rzeczy, są bytem właściwym i prawdziwym, są istotą rzeczy (*τὰ ὄντα*). A jak w świecie zmysłowym pozostają zjawiska w pewnym, wzajemnym do siebie stosunku, tak samo w świecie nadzmysłowym idee połączone są między sobą pewnymi stosunkami i tworzą osobny świat idei, t. j. do idei dobra. Ta stanowi podstawę wszelkiego bytu, jest to zatem istność absolutna czyli Bóg. Od Boga wzięła też początek dusza ludzka; ojczyzną jej nie są przeto sfery ziemskie, lecz wyższe sfery idei. Zesłana na ziemię i zamknięta w ciele ludzkim, dusza ludzka jest węzłem między ziemią a sferami idei. Skutkiem tego człowiek posiada wrodzony popęd ku owej wiecznej ojczyźnie swojej. Dusza ludzka bowiem, dostrzegając prawdę, dobro lub piękno, przypomina sobie ową ojczyznę wieczną, swój byt pierwotny i owe pierwowzory czyli idee, które niegdyś oglądała, kiedy była w łączności z Bogiem.

Pism Platona jest bardzo wiele. Do naszych czasów zachowało się 42 dialogów i 13 listów. Nie wszystkie jednak pisma uchodzą za autentyczne. Zazwyczaj dzieli je na 3 grupy, odpowiadające 3 okresom, które w życiu Platona odróżnić się dają, t. j. okres nauki, wędrówki i nauczycielstwa. Do pierwszej grupy, którą pospolicie nazywają Sokratyczną, należą dia-

logi *Λύσις* czyli o przyjaźni; *Χαρμίδης* czyli o roztropności; *Λάχης* czyli o męstwie; *Πρωταγόρας* czyli o istocie cnoty i możliwości jej nauczania; *Ἀπολογία* czyli obrona Sokratesa wobec sędziów w formie mowy sądowej; *Κρίτων* czyli o obowiązkach obywatela względem praw państwa; *Γοργίας* czyli o istocie wymowy; wreszcie *Ἐὐθύφρων* czyli o pobożności. — Do drugiej grupy należą dialogi dialektyczne, powstałe w czasie wędrówek; autor usiłuje w nich wykazać sprzeczności między wiedzą pospolitą a filozoficzną, zazazem rozwija i uzasadnia naukę swoją o ideach. Do tych utworów należą: *Θεαίτητος* czyli o pojęciu wiedzy; *Σοφιστής* czyli o zadaniu i znaczeniu prawdziwej filozofii; *Φαίδων* czyli o nieśmiertelności duszy; *Εὐμπόσιον* czyli o istocie miłości. Do trzeciej wreszcie grupy pism, powstałych w okresie nauczycielskiej działalności Platona, zaliczamy utwory ściśle naukowe, w których autor rozwija z filozoficznego stanowiska swe teorie polityczne lub metafizyczne. Tu należą: *Πολιτεία* czyli Rzeczpospolita w 10 księgach; w dziele tem autor wykazuje, w jaki sposób państwo ma spełnić swoje zadanie i jak może uszczęśliwić swych obywateli; *Νόμοι* czyli Prawa w 12 księgach, gdzie autor kreśli obraz państwa, zastosowanego więcej do stosunków rzeczywistych i praktycznych, w przeciwstawieniu do idealnego ustroju państwa, przedstawionego w *Politei*.

Pod względem zewnętrznym pisma Platona odznaczają się przede wszystkim pięknnością wykładu i nadzwyczajną czystością języka, który tak jest piękny, bogaty i ozdobny, taką zaleca się poprawnością, że już starożytni stawili go za wzór najczystszo attycyzmu. Styl wspaniały, pełen melodyjności, rytmu, męskości i powagi, posiada cechy — wspólne prozie i poezji. Forma pism Platónskich — z wyjątkiem *Apológji* — jest dialecticzna. Sytuacja dialogów jest zwykle tego rodzaju, że schodzi się przypadkowo kilka osób, między którymi zawiązuje się rozmowa okolicznościowa o rzeczach lub wypadkach codziennych. Powoli i nieznacznie przechodzi pogadanka na temat, który sobie autor wytknął i tak potem toczy się dłuższa rozmowa. Główną osobą we wszystkich dialogach jest Sokrates; najszczytniejsze myśli, do jakich wzniósł się Platon, wkłada on zawsze w usta swego mistrza. Dialog sam odznacza się nadzwyczajną żywotnością, dowcipem i humorem.

Przedstawicielem największego rozkwitu filozofji greckiej jest Arystoteles, założyciel szkoły Perypatetyków (*Περιπατητικοί*).

Arystoteles (*Ἀριστοτέλης*) urodził się w r. 384 przed Chryst. w Stagirze, osadzie greckiej w Tracji; ojciec jego był nadwornym lekarzem króla macedońskiego Amyntasa II. Młodzieńcem jeszcze będąc, Arystoteles udał się do Aten, gdzie przez lat 20 słuchał wykładów Platona aż do jego śmierci. Opuściwszy potem Ateny, jakiś czas podróżował; w r. 342 powołany na nauczyciela macedońskiego królewicza Aleksandra,

na tem stanowisku pozostał do r. 334. Kiedy Aleksander wyruszył do Azji, Arystoteles udał się do Aten, gdzie w gimnazjum, zwanem Liceum (*Λύκειον*), rozpoczął swoje wykłady. Były one dwojakie: jedne ściśle naukowe dla ograniczonego koła słuchaczy, drugie, dla mniej wykształconych, miały charakter popularnej gawędy, którą prowadził, przechadzając się (*περιπατεῖν*) po krążgankach i cienistych alejach ogrodu, co dało jego szkole nazwę Perypatetyków, t. j. przechadzających się. Umarł w r. 322 w Chalkis na Eubei.

Chociaż Arystoteles był najgorliwszym uczniem Platona, przecież na polu filozofji nie poszedł w ślady swego mistrza, lecz — owszem — wystąpił jako jego przeciwnik, zbijając przede wszystkim jego naukę o ideach i ucząc, że wszelkie poznanie wychodzić musi od rzeczy, podpadających pod zmysły czyli realnych. Opierając się przeto w badaniach filozoficznych głównie na doświadczeniu i obserwacji poszczególnych zjawisk, z których wyprowadza zasady ogólne, Arystoteles stał się przez to twórcą systemu realistycznego i wogóle twórcą nauki w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. On pierwszy opracował wszystkie działy filozofji, a w logice prawidła myślenia określił z taką mocą i ścisłością, że aż po nasze czasy nic istotnego do nich nie można było dodać. Niemały wpływ wywarł także na rozwój nauk przyrodniczych, jako pierwszy, systematyczny badacz natury. On pierwszy skreślił także retorykę i poetykę, a w swojej „Polityce“ podał teorię najlepszego państwa. Wogóle każda nauka ma w Arystotelesie swego przedstawiciela i do postępu każdej z nich on wielce się przyczynił; to też żaden z myślicieli starego świata nie wywarł na duchowy rozwój późniejszych pokoleń tak potężnego wpływu, jak Arystoteles.

Dzieła jego, których jest bardzo wiele, dzielą się na: 1. logiczne, zwane przez późniejszych Perypatetyków „Organon“ (*Ὀργανον*), z których najważniejsze są: *Κατηγορίαι*, *Ἀναλυτικά* i *Τοπικά*; 2. metafizyczne, z których najgłówniejszem jest dzieło w 13 księgach p. t. *Πρώτη φιλοσοφία*, później zwane *Τὰ μετὰ τὰ φυσικά*; 3. przyrodnicze, jak: *Περὶ ζώων ιστορίας* i *Περὶ ζώων γενέσεως*; 4. astronomiczne, jak: *Μετεωρολογικά*, *Φυσικὴ ἀκρόασις* i inne; 5. etyczne i polityczne, jak *Ἠθικά* *Νικομάχεια*, *Πολιτικά* i niedawno odszukana *Ἀθηναίων πολιτεία*; 6. retoryczne, jak *Τέχνη ῥητορική* i *Περὶ ποιητικῆς*.

3 okres: Późniejsze szkoły filozoficzne. Uczniowie Platona i Arystotelesa czyli Akademicy (*Ἀκαδημικοί*) i Perypatetycy (*Περιπατητικοί*) postępowali dalej w nakreślonym przez mistrzów swoich kierunku; atoli filozofji nie posunęli już ani o krok dalej. Działalność ich na polu filozofji ograniczała się częścią na reprodukcji dawnych hipotez i mniemań, częścią na sporach o poszczególne kwestje. Z nimi przeto zaczyna się już okres zamierania filozofji greckiej.

Wybitniejsze osobistości między nimi były następujące:

Z akademików słynął szczególnie Arkezylaos (*Ἀρκεσίλαος*), założyciel Akademji średniej; żył przy końcu IV wieku przed Chr. W nauce mistrza swego zaprowadził on ważne zmiany, poniekąd w kierunku sceptycznym. Pisma jego zaginęły. Drugim, najwybitniejszym Akademikiem był Karneades (*Καρνεάδης*), założyciel nowszej Akademji; żył w II wieku przed Chr.

Z perypatetyków w literaturze najważniejszym jest Teofrast (*Θεόφραστος*) z Lesbos, przy końcu IV wieku, który uwagę swoją zwrócił głównie na rośliny i pozostawił dzieło p. t. Historia roślin (*Ἱστορίαι φυτῶν ιστορίας*), zachowane do naszych czasów.

Odmienny całkiem kierunek przybrała filozofja w dwóch najważniejszych szkołach tego okresu, t. j. Epikurejczyków i Stoików. Wspólną cechą obu tych szkół jest pewien praktyczny kierunek, dążący przede wszystkim do odnalezienia dróg i środków, za pomocą których jednostka mogłaby dojść tu, na ziemi, do osobistego szczęścia. W szczegółach jednak obie te szkoły znacznie różniły się między sobą.

Szkołę Epikurejczyków założył Epikur (*Ἐπίκουρος*) około r. 305 w Atenach. Według niego filozofja powinna mieć cel praktyczny i dążyć do uszczęśliwienia człowieka.

Shczęście człowieka polega na używaniu rozkoszy, ale nie rozkoszy chwilowej, przemijającej, lecz trwałej i nieziennej, do której dochodzimy tylko przez cnotę. Ze wszystkich cnót największą jest rozsądek, bo on jedynie potrafi osądzić, co człowiekowi może sprawić rozkosz lub boleść. Najwyższą rozkoszą jest zupełny brak cierpień, tak cielesnych jak i duchowych. Nierozsądnie przeto postępuje ten, kto oddaje się zmysłowej rozkoszy, przynoszącej w skutkach swoich przykrość lub pozbawiającej go innych jeszcze, większych rozkoszy. Zdrowie ciała i duszy jest źródłem wszelkich rozkoszy i największym skarbem człowieka, a pierwszym warunkiem zachowania zdrowia i zapewnienia sobie prawdziwej i trwałej rozkoszy jest umiarkowanie, gdyż ono ochrania nas od wszelkich dolegliwości i czyni zdolnymi do odczuwania rozkoszy. Zadaniem człowieka jest dążenie do cnoty, do uprzyjemnienia życia i do pogardy śmierci. Śmierć jest tylko ustaniem czucia; razem z ciałem rozkłada się także dusza. Dusza nie istniała przed powstaniem ciała, więc nie istnieje także i po jego zniszczeniu. Wiara w życie pośmiertne jest zabobonem, a Elizjum i Tartar są tylko bajką, wymyśloną na to, by straszyć złych lub pocieszać dobrych. Świat, który zawsze był i będzie, składa się z materji i próżni, materja zaś z poszczególnych cząstek czyli atomów, które, nieustannie wirując i spotykając się ze sobą, sprowadzają powstawanie i zanikanie istot. Cały świat i wszystko, co jest na nim, jest dziełem przypadku, a nie dziełem bogów, Bogowie są to istoty doskonałe, doznające idealnego szczęścia; żyją w próżniach między światami, nie troszcząc się zgoła o ziemię i ludzi, a cześć winniśmy im oddawać nie jako naszym stwórcom i panom, lecz jako istotom najdoskonalszym i najszczęśliw-
szym.

Te zasady filozofji Epikura, czysto ateistyczne i materialistyczne, znalazły odrazu mnóstwo zwolenników, szczególnie

w Rzymie, gdzie wyzyskiwane i fałszywie pojęte przez pasożytów, dały hasło do zmysłowego rozpasania. Pisma Epikura zaginęły całkowicie, a zasady jego filozofji znane są tylko z pism jego następców.

Wprost przeciwny epikureizmowi kierunek przybrała szkoła stoicka, założona przez Zenona (*Ζήνων*) z Cypru, na początku III w. przed Chr. w Atenach. Nazwa stoików (*Στωικοί* albo *οἱ ἐκ τῆς στοᾶς φιλόσοφοι*) pochodzi od wyrazu *στοὰ ποικίλη*, t. j. od krużganku ateńskiego, gdzie Zenon zwykł był nauczać. Tendencja filozofji stoickiej, podobnie jak epikurejskiej, była także praktyczna. Usiłowała ona bowiem poglądy i prawa dawnych systemów filozoficznych zastosować do celów praktycznych. Stąd też główną częścią filozofji stoickiej była etyka.

Według niej przyroda jest źródłem prawa moralnego, które wkłada na człowieka obowiązek dążenia do doskonałości i cnoty. „Idź za naturą i żyj według natury“, oto główna zasada filozofji stoickiej. Cnota — według nauki Stoików — jest najwyższem dobrem, a występki jedynem złem, wszystko zaś inne obojętnem. Cnota jest wiedzą i skutkiem tego można się jej nauczyć, Cnota objawia się głównie w poddaniu się człowiekowi moralnemu porządkowi świata, w panowaniu nad popędami zmysłowymi, w powściągliwości i poświęceniu.

Wybitnem przeto znamieniem etyki stoickiej jest surowość pod względem moralnego sposobu myślenia. Stąd też Stoicy okazywali zawsze we wszelkich dolegliwościach i przykrych chwilach życia niepospolitą stałość umysłu i heroizm, który od nich otrzymał nazwę stoicyzmu. Pisma Zenona zaginęły całkowicie. Najznakomitszymi stoikami byli: Chryzyppos (*Χρύσιππος*) z Cylicji w III wieku przed Chr., który zasadom stoickim nadał formę i ustrój naukowy; Panajtjos (*Παναιτίος*) w II wieku, z którego pism korzystał Cycero w dziele swoim *De officiis*; wreszcie uczeń poprzedniego Poseidonios (*Ποσειδώνιος*), urodzony w r. 135 przed Chr., nauczyciel Cycerona. Dwaj ostatni przyczynili się najwięcej do rozpowszechnienia nauki stoickiej w Rzymie, gdzie znalazła mnóstwo gorliwych zwolenników.

Na jeszcze skrajniejsze tory zesła filozofja w szkole Sceptyków, której założycielem był Pyrron (*Πύρρων*) w III wieku przed Chr. Powątpiewał on o wszelkiej możliwości prawdziwego poznania, a tem samem o istnieniu wiedzy i prawdy. Pisma jego zaginęły.

f) Sztuka.

Sztuka grecka, podobnie jak poezja, początek swój i rozwój zawdzięcza religji, z którą pozostawała początkowo w ścisłej łączności.

Znamieniem sztuki greckiej jest skończone piękno; niema w niej nic potwornego, dziwnego i nienaturalnego; jest ona pełna prostoty, harmonji i wdzięku i na tem właśnie polega główna różnica między sztuką grecką a wschodnią.

Początkowo sztuka grecka pozostawała w ścisłej zależności od sztuki wschodniej, zwłaszcza egipskiej i od niej brała wzory do naśladowania; zaznaczyć jednak należy, że ta zależność sztuki greckiej od wpływów obcych nigdy nie była zupełna; Grecy bowiem nigdy nic nie naśladowali ślepo i niewolniczo, lecz, cokolwiek brali od obcych narodów, przeobrażali to zawsze według własnych pojęć i wyobrażeń i wyciskali we wszystkim indywidualne piętno własnego ducha.

W rozwoju sztuki greckiej rozróżniają powszechnie trzy główne okresy: okres pierwszy trwał od czasów najdawniejszych aż do wojen perskich i obejmuje czas powstawania i stopniowego rozwijania się sztuki greckiej, dlatego zwie się okresem archaicznym; okres drugi poczyną się od wojen perskich i trwa do śmierci Aleksandra W.; jest to okres największego rozwoju i rozkwitu sztuki, a głównem jej ogniskiem jest właściwa Grecja; w okresie trzecim, który trwa od śmierci Aleksandra W. do podbicia Grecji przez Rzymian, ognisko sztuki greckiej przenosi się do państw hellenistycznych, stąd też i okres ten zwie się hellenistycznym.

W II wieku przed Chr. sztuka grecka przenosi się do Rzymu, a stąd rozszerza się po całym ówczesnym świecie; jest to więc już sztuka rzymska, z której w IV i V w. po Chr. wytwarza się sztuka chrześcijańska.

I. Architektura.

Ze wszystkich gałęzi sztuki najprędzej rozwijać się zaczęła w Grecji architektura. Początki jej sięgają czasów Pelasgów, t. j. najdawniejszych mieszkańców Grecji i Italji, którzy pozostawili po sobie pomniki, świadcząc o ich potęgę.

Zabytkiem tego najdawniejszego, archaicznego okresu architektury greckiej, są budowle, służące głównie do celów praktycznych, jak: warowne mury zamków, pałace książęce, grobowce, skarbcie i t. p. Cechą ich jest kolosalność rozmiarów. Do budowy używano cegieł, suszonych na słońcu, a głównie nieociosanych, ogromnych kamieni, które kładziono jedno na drugie bez żadnej zaprawy, dziury zaś między pojedynczymi głazami wypełniano mniejszymi kamykami, szutrem i gliną. Budowle te — ze względu na niezwykle ich rozmiary — starożytni przypisywali mitycznym Cyklopom, dlatego zwano je murami Cyklopów.

Źródłem do poznania tych nabytków są wykopaliska, dokonane przy końcu XIX wieku przez znakomitych archeologów niemieckich: Henryka Schliemana, Wilhelma Dörpfelda i innych w Tirynsie, w Troi (dzisiaj Hissarlik), w Delfach, w Olimpji,

w Eleusis, a głównie Mykenach, stąd też i zabytki tej najdawniejszej sztuki greckiej nazywają od miejsca, gdzie je w największej ilości odszukano, sztuką mykeńską,

Do najdawniejszych zabytków tej archaicznej albo mykeńskiej architektury należą: 1. Ruiny zamku królewskiego w Tirynsie, nad zatoką Argolicą, z potężnymi murami, w których znajdują się sklepione galerje i korytarze z otworami na zewnątrz. Zamek ten, odkopany w znacznej części, daje nam dość dokładne wyobrażenie o rozkładzie starożytnych pałaców królewskich. 2. Tak zwany skarbiec Atreusza w Mykenach i skarbiec Minyasza w Orchomenos; są to okrągłe budowle, zwężające się stożkowato ku górze, podobne do wydłużonej kopuły; są one zbudowane z ogromnych ciosów w ten sposób, że każda wyższa warstwa pierścienia wysunięta jest nieco ku środkowi ponad niższą, przez co pierścienie coraz więcej się zwężają, tworząc jakoby sklepienie, którego szczytowy otwór zamknięty jest wielkim głazem; z boku tej kopulastej budowy jest wejście w kształcie długiego, sklepionego korytarza; były to właściwie grobowce książęce, które, będąc w wielkiej czci, nadawały się najlepiej do przechowywania skarbów, stąd późniejsza ich nazwa „skarbcie“. 3. Ruiny pałacu Atrydów w Mykenach, z którego zachowała się jeszcze, t. zw. lwia brama; była to brama wchodowa do zamku, dlatego tak nazwana, że na dwóch, pionowo ustawionych tramach kamiennych, spoczywa zakrzywiona u góry bryła, a na niej płyta trójkątna z płaskorzeźbą, przedstawiającą dwa lwy, oparte łapami na podstawie i zwrócone ku kolumnie, w środku tej trójkątnej płyty wyrzeźbionej.

O innych dziełach architektury greckiej z czasów najdawniejszych doszły nas tylko bardzo skąpe wiadomości. Poezja Homerowa wspomina wprawdzie dość często o wspaniałych pałacach książęcych, o świątyniach bogów i innych budowlach; opisy jednak, które nam daje Homer, są tak niedokładne, że nie mamy o nich należytego wyobrażenia.

W czasie po wojnie trojańskiej aż do VII wieku przed Chr. w rozwoju sztuki greckiej panuje zastój, spowodowany prawdopodobnie przewrotem stosunków społecznych i powstałych stąd zaburzeń, które wówczas panowały w całej Helladzie. Dopiero po ustaleniu się porządku społecznego, sztuka zaczyna powoli znowu budzić się do życia, a zarazem wyzwalać coraz więcej z pod wpływów obcych.

Najwcześniej rozwinęła się architektura, a najwspanialszym jej tworem były świątynie, wznoszone ku czci bogów.

1. Formy i struktura świątyń.

Ogólnym typem świątyni greckiej jest budynek prostokątny w kształcie domu o czterech ścianach. Najdawniejsze świą-

tynie były jeszcze nadzwyczaj proste: cztery ściany, w jednej z nich drzwi, a w głębi naprzeciwko wejścia stał wizerunek bóstwa. Materiałem budowlanym było drzewo lub cegła suszona; w miarę jednak doskonalenia się architektury wznoszono świątynie coraz piękniejsze i trwalsze, do czego nader korzystnie przyczyniały się marmury Pentelikonu i wyspy Paros. Z prostej tedy formy domu czworobocznego o czterech gładkich ścianach przechodzili Grecy stopniowo do budowli coraz piękniejszych i okazalszych. Tym sposobem wytworzyły się z biegiem czasu w budowie świątyń greckich rozmaite formy typowe, które, lubo powstawały stopniowo, ustawicznie się wydoskonalowały i później równocześnie były w użyciu.



Ryc. 26. Świątynia z antami.



Ryc. 27. Świąt. z podw. antami.



Ryc. 28.
Prostyl.

Wspólną cechę wszystkich form, a zarazem najpiękniejszą ich ozdobą, stanowi użycie kolumn, które początkowo były drewniane, później kamienne i marmurowe.

Zastosowanie kolumn do budowy świątyń powstało w ten sposób, że w budynku o czterech ścianach usunięto ścianę poprzeczną, opatrzoną wejściem i zamiast niej umieszczono w środku dwa słupy, które wraz z obydwoma krańcowymi filarami ścian bocznych czyli przednicami (*παραστάδες antae*) podtrzymywały belkowanie świątyni, a zarazem czyniły wchód okazalszym i piękniejszym. Aby zaś święty posąg bóstwa, umieszczony wewnątrz świątyni odgraniczyć od świata zewnętrznego, dzielono wewnętrzną przestrzeń świątyni otwartą w środku ścianą na dwie nierówne części, z których większa jako właściwy przybytek (*ναός*) mieściła w sobie wizerunek bóstwa, druga zaś mniejsza od przodu stanowiła przedsionek i nazywała się *πρόναος* lub *πρόδομος*. Jest to więc pierwsza i niewątpliwie najstarsza typowa forma świątyni greckiej, zwana świątynią z antami czyli przednicami, *ναός ἐν παραστάσιν, templum in antis*.

Zastąpienie ściany poprzecznej z jednej strony kolumnami sprawiło, że ze względu na symetrię zrobiono to samo z drugiej przeciwnej strony, i w ten sposób powstała druga typowa forma t. j. świątynia z podwójnymi przednicami, w której przednia i tylna strona świątyni jednakowy przedstawiały widok, z tą jedynie różnicą, że w ścianie tylnej nie było drzwi do właściwej świątyni. Ta tylna część świątyni nazywała się *πισθόδομος, posticum*.

Z postępem czasu zaczęto ustawiać kolumny na zewnątrz ściany zupełnie samoistnie, do ozdoby strony czołowej. Świątynia w tej formie nazywała się *πρόστυλος*; zamyłowanie

w symetrii sprawiło niebawem, że podobne upiększenie zaczęto dodawać także z przeciwległego boku i w ten sposób powstała świątynia z powójną kolumną czyli t. zw. *ναὸς ἀμφίπυλος*.

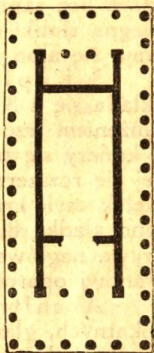
W końcu chęć jak najwspanialszego upiększenia przybytku bożego doprowadziła do zastosowania kolumn ze wszystkich czterech boków, a świątynia w tej formie nazywała się świątynią z obwodnicą, *ναὸς περιπτερος* albo *περίστυλος*. Jeżeli świątynię otaczał ze wszystkich stron podwójny rząd kolumn, świątynia taka zwała się *ναὸς δίπτερος*; środkowy rząd kolumn krył się do połowy w murze ścian, a wtedy świątynia taka zwała się *ψευδοδίπτερος*.

W perypterze odróżnić się znowu dadzą trzy dalsze formy typowe, a to według tego, jak urządzony był przybytek, opasany krążgankiem; mógł to więc być: a) perypter z antami, b) perypter z prostylem, c) perypter z amfiprostylem, który był najulubieńszą formą Greków i stanowił już najwyższy stopień architektonicznego wykończenia.

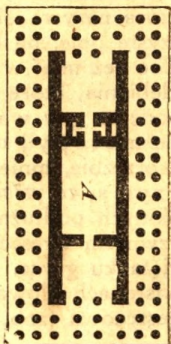
Rozmiary świątyń greckich nie były wielkie, albowiem świątynia u Greków służyła w pierwszym rzędzie do przechowywania wizerunku bóstwa, była więc wyłącznie przybytkiem i mieszkaniem bóstwa, nie zaś miejscem gromadzenia się wiernych — dla odbywania praktyk religijnych. Wprawdzie i Grek nieraz wstępował do świątyni, aby ujrzeć oblicze boga i pomodlić się przed jego wizerunkiem, ale właściwe nabożeństwa, jak: ofiary, uczty ofiarne i igrzyska, odbywały się na wolnem powietrzu, poza obrębem świątyni. Z tego pojęcia rzeczy wypływa kardynalna cecha greckiej świątyni, że struktura jej jest zewnętrzna. Całość świątyni spoczywa zawsze na schodkowatym podmurowaniu (*κρηπίδωμα*), zbudowanym z potężnych ciosów kamiennych i często na głębokich fundamentach opartem. Świątynia ma zawyczaj kształt prostokąta i składa się z 3 części: część przednia zwała się *πρόναος* (*antikum*); część środkowa, największa, stanowiła właściwą świątynię *ναὸς* (*cella*), gdzie mieścił się wizerunek bóstwa; część tylna *ὑποθήκη* (*posticum*) oddzielona była od części środkowej ścianą i miała osobne wejście z tyłu. Główna fasada świątyni zwrócona jest prawie zawsze ku wschodowi. Konstrukcja bu-



Ryc. 29.
Anfiprostyl.



Ryc. 30.
Perypter.



Ryc. 31. Dipter.

dowy jest zawsze prostolinijna, t. j. niema w niej żadnych sklepień i łuków i to stanowi drugą, charakterystyczną cechę greckiej architektury.

Główną częścią świątyni greckiej i największą jej ozdobą były kolumny.

Kolumna składa się z 3 części: 1. z podstawy czyli stopy, ἡ βάσις; 2. ze słupa czyli trzonu, ὁ στύλος; 3. z kapitelu czyli głowicy, τὸ κεφάλαιον.

1. Podstawa składa się z kwadratowej płyty, która ku górze przechodzi w poduszkowate krążki, kilkoma wklęsłymi pierścieniami jakby na kilka warstw podzielone.

2. Trzon składa się z pnia o przekroju kolistym, który od dołu ku górze nieznacznie się zwęża. Słup rzadko jest monolitem, zazwyczaj złożony jest z kilku sztuk czyli bębnow, które bez zaprawy spajano drewnianymi tyblami. Wzdłuż słupa biegną żłobki czyli równoległe kanele, których krawędzie spływają się albo w ostre kanty albo w ścięte listwiny.

3. Kapitel (zob. ryc. 34), wyciosany z jednej bryły, składa się z 3 części: z szyji, toku i nagłówka. Szyja jest przedłużeniem trzonu, od którego oddzielona jest kilkoma karbami, a kończy się trzema pierścieniami czyli obrączkami, coraz więcej się rozszerzającymi. Tok (ὁ ἐχῖνος, echinus), jest to grubszy wałek czyli krążek, silnie ku górze się rozszerzający; jest on albo gładki albo rzeźbiony w ornament liściowy. Na toku spoczywa nagłówek (ὁ ἄβα, abacus), tj. czworoboczna płyta, która stanowi oparcie dla spoczywającego na słupach architrawu.

Architrav albo brus (τὸ ἐπιστύλιον) składa się z czworokątnych, gładko ciosanych belek kamiennych, biegnących od środka jednego słupa do środka drugiego (w narożnych słupach dochodzi koniec architrawu do samego krańca nagłówka). Górna część architrawu kończy się wystającą, podłużną listwą. Na architrawie spoczywa druga warstwa belek kamiennych, która nazywa się fryzem, ὁ ξοφόρος. Fryz przedstawia albo czyste pole, na którym ryto w płaskorzeźbie cały szereg scen, albo też miał w pewnych odstępach po trzy poprzeczne zagłębienia, które zwały się tryglify (trójwręby) (αἱ τρίγλυφοι), podczas gdy wolne pola między pojedynczymi tryglifami zwały się metopy¹⁾ αἱ μετόπαι. Umieszczano na nich, również w płaskorzeźbie, mniejsze figury i sceny. Nad fryzem wznosi się gzymś, τὸ γείσον, zrobiony z płyt mocno wystających, ozdobionych podłużnymi, coraz więcej wystającymi karbami; nad gzymsem wreszcie biegnie wzdłuż całej krawędzi dachu, wygięta ku górze, rynna (τὰ σιμά), z umieszczonemi w pewnych odstępach głowami lwów, z których paszcz wylewała się woda deszczowa (zob. ryc. 32),

¹⁾ Pierwotnie były to czworoboczne otwory, przez które światło wpadało do świątyni, czego dowodem nazwa μέτοπον, t. j. okno. Później otwory te zastąpiono kamiennymi płytami, czyli t. zw. metopami.

W obrębie wieńca kolumnowego czyli krużganku wznoszą się mury właściwego przybytku. Przestrzeń między kolumnami a ścianami przybytku pokrywają z góry czworoboczne płyty kamienne z wgłębieniami czyli t. zw. kasetony (*lacunaria*), z których wyskakiwały rzeźbione róże. Sam przybytek kryto zazwyczaj także płaskim kasetonowym sufitem, ale nie kamiennym, lecz drewnianym, gdyż kamienne belki nie wystarczyłyby na przykrycie całej szerokości celi, choćby nawet dwoma rzędami kolumn wewnętrznych na trzy nawy podzielonej,

Nad całym budynkiem, tj. od jednej kolumnady podłużnej do drugiej, wznosił się lekko pochyły dach, którego szczyt biegł równolegle do dłuższych ścian prostokąta. Po obu poprzecznych bokach dach był ucięty, tworząc skutkiem tego trójkątne przyczółki (*τὸ ἀέτωμα*, *fastigium*), które upiększano płaskorzeźbami. Pole przyczółka, także gzymsem obramowane, zwało się *τύμπανον*. Na samym szczycie dachu i na obu rogach przyczółka umieszczano rozmaite ozdoby (*τὰ ἀκρωτήρια*) jak: palmety, rozety, gryfy lub postacie ludzkie, a nawet całe grupy figur.

Do krycia dachu używano dachówek, bądźto płaskich, bądźto żłobiastych. Płaskie, z brzegami w górę odgiętymi, układano tuż obok siebie, a nad odgiętymi ich brzegami kładziono dachówki żłobiaste.

Okien starożytne świątynie nie miały, a światło dostawało się do wnętrza tylko drzwiami, niekiedy górnym otworem w dachu (*τὸ ὑπερσπον*), stąd świątynie, tak urządzone, zwały się hypetralne. — Podłogę świątyń wykładano kamiennymi lub marmurowymi taflami, niekiedy także układano z różnorodnych pieńków marmurowych wzorzystą mozaikę.

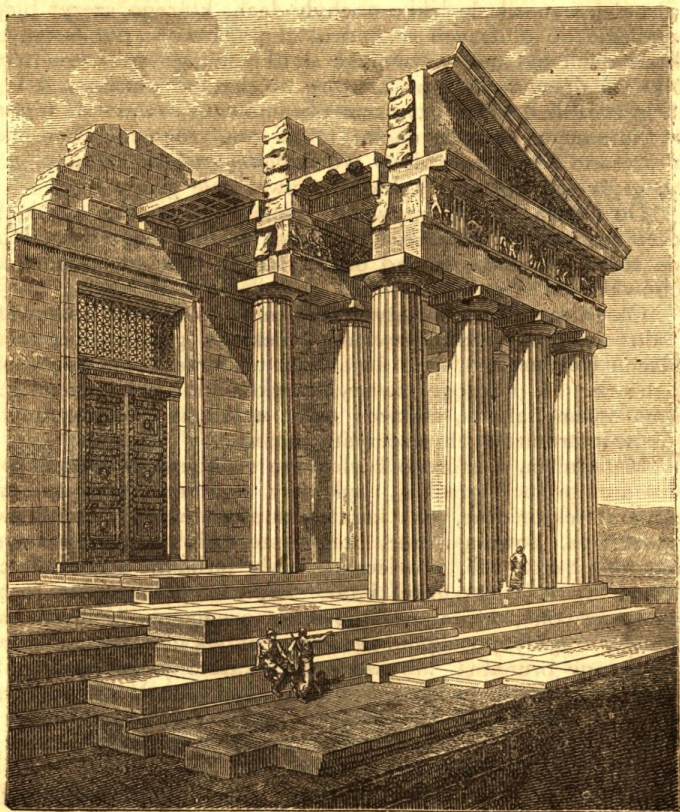
Materiałem, z którego budowano świątynie w czasach rozkwitu architektury greckiej, był biały marmur. Najważniejsze części architektoniczne, jak: kapitele słupów, metopy, architrav, tryglify, fryz, powała i inne, pomniejsze ozdoby, a nawet wewnętrzne ściany celi, powleczone były farbami o rozmaitych kolorach (*polichromia*) i tak: kapitele pokrywano farbą złotą i czerwoną, którą naśladowano ornament liściowy lub taśmowy, tryglify pociągano zazwyczaj barwą niebieską, metopy i tympanony brunatną lub czerwoną, kasetony zaś czyli pola powały przyozdabiano złotymi gwiazdkami na tle niebieskiem.

2. Porządki architektoniczne.

W budowie świątyń greckich uwidocznia się lepiej niż w jakichkolwiek innych budowlach trojaki porządek, różniący w architekturze greckiej, tj. porządek dorycki, joński i koryncki.

Różnica tych porządków objawia się głównie w kolumnach i ich głowicach, które w każdym porządku były odmiennego rodzaju.

a) Najbardziej greckim, a zarazem najstarszym ze wszystkich, jest porządek dorycki. Kolumna wyrasta jakby wprost z podmurowania i nie ma żadnej podstawy; do pewnej wysokości objętość jej nieznacznie się zwiększa, a potem ku górze znowu nieznacznie się zwęża. Żłobki czyli kanele są odgraniczone ostrymi kantami. Kapitel składa się z mocno wydętego krążka, nakrytego czworograniastą płytą, na której spoczywa belkowanie. Wysokość słupa wynosi zwykle 5—6 średnic dolnej części słupa; odstęp między słupami wynosi $1\frac{1}{2}$ średnicy.

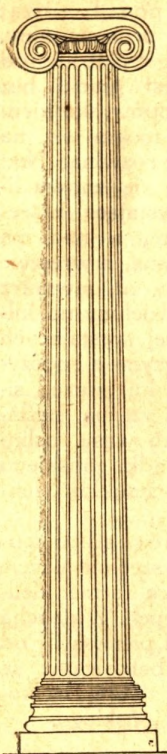


Ryc. 32. Świątynia w porządku doryckim.

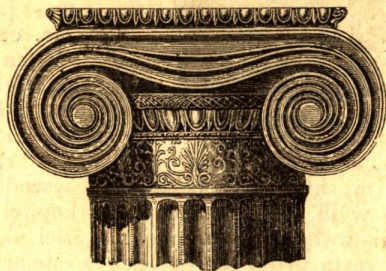
Architrav składa się z gładko ciosanych, czworokątnych belek kamiennych; wzdłuż górnej krawędzi architrawu biegnie, wystająca nieco, listwa, z której ponad każdym słupem i ponad

środkiem międzysłupia zwiesza, się t. zw. *regula* z sześciu żełkami (*guttae*), stożkowato wyciętymi. Fryz składa się z tryglifów i metopów, przyozdobionych często rzezbami. Nad fryzem wznosi się gzyms, na którego spodniej powierzchni, ponad każdym tryglifem i metopem, wyrżnięte są trzy szeregi żełek (*mutuli*), po sześć w każdym. — Cechą porządku doryckiego jest powaga i surowość.

b) Porządek joński powstał prawdopodobnie w Azji Mniejszej, a stamtąd dość rychło dostał się do Grecji. Różni się on zasadniczo od porządku doryckiego, albowiem kolumna spoczywa na podstawie, złożonej z kwadratowej płyty i pewnej ilości poduszkowatych krążków, oddzielonych mocno wciętymi karbami¹⁾. Kolumna jest smuklejsza od doryckiej, gdyż wysokość jej wynosi 8—9 średnie; kanele



Ryc. 33.
Kolumna jońska.

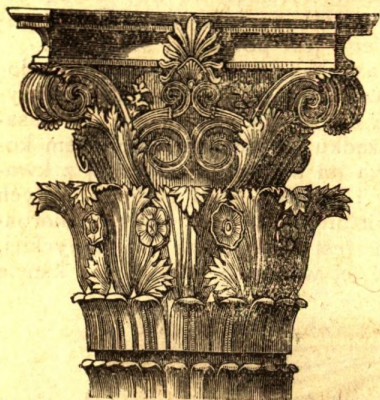


Ryc. 34. Kapitel jański.

są wklęslejsze i odgraniczone od siebie wążkami listwinami. Kapitel posiada większe bogactwo i wytworność form; szyja odgraniczona od trzonu, t. zw. wieńcem paciorkowym, ozdobiona jest często rzezbą, naśladowującą ornament liściowy; echin nie wysuwa się tak silnie na zewnątrz, jak w porządku doryckim i upiękaszony jest ornamentem rzeźbionym, tak zwanym jajownikiem czyli wieńcem jajowym (*τὸ κυματίον*). Najpiękniejszą jednak ozdobą kolumny jońskiej jest zwój czyli ślimacznica. Przedstawia się ona jakby poduszka, nakrywająca echin, która pod ciężarem gniotącego ją architrawu w elastycznym wydęciu opuszcza się po obu stronach ku dołowi i zwija się

¹⁾ Odmiennej nieco jest podstawa attycka, która składa się z dwóch tylko poduszkowatych krążków, oddzielonych wciętym ku środkowi dość szerokim kręgiem; krążek górny jest nieco mniejszy od dolnego i często pokryty rzeźbionym ornamentem plectionowym.

na kształt ślimaka. Na zwoju leży wążka, kwadratowa płyta, na krawędziach ozdobiona wieńcem jajowym, a na niej dopiero spoczywa belkowanie. Architrav podzielony jest jakby na 3 warstwy, z których każda wyższa wystaje nieco ponad niższą; wzdłuż górnej krawędzi architravu biegnie pas ornamentalny,



Ryc. 35. Kapitel koryncki.

odgraniczający architrav od fryzu. Fryz jest gładki, bez tryglifów i metopów, skutkiem czego rzeźba mogła się na nim swobodnie rozwinąć. Nad fryzem ciągnie się znowu listwa nieco wystająca z szeregiem jajowym, a nad nią druga, ząbkowana, a wreszcie gzyms, znacznie na zewnątrz wysunięty, podzielony na kilka, coraz więcej wystających pasów. Na gzymsie spoczywa, podgięta ku górze, sima, ozdobiona rzeźbą, naśladująca liście lub wąsy roślinne. Cechą porządku jońskiego jest większa wysmukłość, lekkość i wdzięk.

c) W porządku korynckim, który się rozwinął i wszedł w powszechne użycie dopiero w III wieku przed Chr., kapitel przybiera formę kielicha kwiatowego, utworzonego z liści akantusowych. Z kielicha tego wyrasta drugi szereg liści, wystający ponad pierwszy. Pod ciężarem spoczywającego na nich nagłówka i belkowania są one na końcach zgięte na zewnątrz w postaci zwoju. Belkowanie prawie niczem nie różni się od porządku jońskiego.

3. Historyczny przegląd ważniejszych zabytków architektury greckiej.

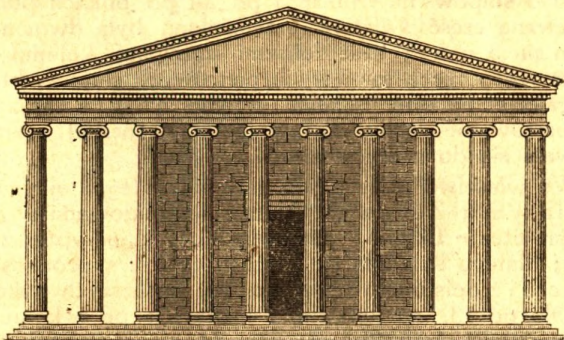
Architektura grecka w właściwym słowa znaczeniu zaczyna się dopiero w VI wieku przed Chr., a w historycznym jej rozwoju, pominąwszy epokę archaiczną, rozróżnić można 3 okresy: okres pierwszy od Solona do Cymona (600—470), okres drugi od Cymona do Aleksandra W. (470—338), okres trzeci od Aleksandra W. do podboju Grecji przez Rzymian (338—146).

W okresie pierwszym przewagę ma porządek dorycki, który rozwija się głównie w Sycylii, Italii południowej i we właściwej Grecji. Budowle z tego okresu cechuje pewna surowość i przysadzistość. Słup, niezbyt wysoki, zwęża się gwałtownie ku górze, belkowanie jest ciężkie i masywne, cela

w stosunku do długości budynku jest wązka, a portyk głęboki. Materiałem budowlanym był przeważnie wapień, którego powierzchnię wykładano stiukiem. Do najstarszych zabytków tego okresu należą: ruiny świątyni w Selinuncie (w Sycylii), zbudowanej w porządku doryckim, ze sławnymi płaskorzeźbami metop, przedstawiającymi walkę Heraklesa z Kerkopami i Perzeusza z Meduzą. Najlepiej zachowanym zabytkiem tego czasu jest świątynia Posejdona w Pestum, w południowej Italji, z VI wieku przed Chr.; jest to dorycki perypter z antami, mający po 6 słupów na froncie i po 14 po bokach podłużnych. Wewnętrzna część świątyni przedzielona była dwoma rzędami kolumn na 3 nawy; nad dolnymi szeregami kolumn wznosiły się dwa rzędy nieco mniejszych, piętrowych słupów, które tworzyły galerję po obu bokach głównej nawy, a zarazem dźwigały rusztowanie dachu. Świątynia ta w znacznej jeszcze części zachowała się do naszych czasów.

We właściwej Grecji do zabytków tego okresu należą: 1. Świątynia Zeusa w Olimpji, zbudowana w V wieku przez architekta Libona, stanowiła dorycki perypter z dwiema antami; dlatego składała się z trzech części: z pronaosu, z właściwej celi i z opistodomu. Na każdym z dłuższych boków świątyni stało po 13, na każdym z krótszych po 6 kolumn. Długość świątyni wynosiła przeszło 64 m, szerokość niespełna 28 m. Naczolek z przedniej strony wypełniała grupa rzeźbionych postaci, przedstawiająca wyścigi Pelopsa z królem Elidy, Enomajosem; naczolek tylny przedstawiał walkę Lapitów i Centaurów; płaskorzeźby metop przedstawiały prace Heraklesa. Świątynia wznosiła się na tarasie miernej wysokości, obłożonym na zewnątrz kamieniem ciosowym. Metalowemi drzwiami wchodziło się do przedsionka świątyni, napelnionego mnóstwem darów ofiarnych, a dalej do właściwego przybytku bożego. Tę główną część dzieliły na 3 nawy dwa rzędy doryckich kolumn, których w każdym rzędzie było po siedm. Ponad temi kolumnami wznosiły się znówu dwa rzędy mniejszych kolumn piętrowych, tworzących dwie galerję, na które wiodły kręcone schody, znajdujące się obok wejścia. Naprzeciw wejścia w tylnej części nawy środkowej, ogrodzonej z trzech stron kamienną balustradą, stał posąg Zeusa, słynne w całej starożytności i do siedmiu cudów świata zaliczone arcydzieło Fidjasza (zob. opis w rozdziale „Rzeźba“). — 2. Świątynia Ateny na wyspie Egina, zbudowana zaraz po ukończeniu wojen perskich. Jest to dorycki perypter z antami o 6 i 12 słupach. Wnętrze świątyni podzielone było dwoma rzędami słupów na 3 nawy. Obydwa tympanony przyozdobione były grupami figur, z których jedna przedstawia walkę Heraklesa i Telemona pod Troją, druga walkę Ajasa — także pod Troją. Głównym momentem w obu scenach jest walka około trupa jednego z poległych wojowników. Rzeźby te, odkopane w gruzach świątyni w r. 1811, mieszczą się obecnie w gliptotece monachijskiej (muzeum skulptur).

Porządek joński rozwijał się w tym okresie przeważnie w Azji Mniejszej. Do najważniejszych zabytków tego porządku należy świątynia Artemidy w Efezie, najwspanialsze dzieło architektury greckiej w okresie pierwszym, zaliczane do siedmiu cudów świata. Budowa ta zasługuje na uwagę z tego względu, że w niej porządek joński ujawnia się po raz pierwszy w całkowitem swem wykończeniu. Świątynia, wzniesiona na 10-stopniowym podmurowaniu, tworzyła dypter joński, mający po 8 kolumn z frontów, a po 20 w każdym z dwu rzędów



Ryc. 36. Świątynia Apollina Dydymejskiego.

bocznych. Kolumny były stosunkowo bardzo wysokie i w dolnej części do dwumetrowej prawie wysokości ozdobione płaskorzeźbionymi szlakami. W r. 356 świątynia ta została przez Herostrata spalona, przez Aleksandra W. znowu odbudowana, a przez Nerona powtórnie zburzona. Świątynia Apollina Dydymejskiego w Milecie należy do najstarszych świątyń greckich w Azji Mniejszej; podczas zburzenia Miletu przez Persów uległa zniszczeniu, ale po wojnach perskich z przepychem odbudowana, uchodziła po Artemizjonie efezyjskim za najwspanialszy twór greckiego stylu.

W okresie drugim punkt ciężkości cywilizacji helleńskiej przenosi się do Aten, które stają się jednym olbrzymiem arcydziełem sztuki. Duszą całego tego okresu jest Perykles i jego przyjaciel Fidjasz, najslawniejszymi zaś architektami byli: Iktinos, Mnesikles i Kallikrates. Pomniki architektoniczne, wzniesione za czasów Peryklesa, zespalają w sobie dwa pierwiastki helleńskiej cywilizacji: prostotę i surowość Doryjczyków z bogactwem, swobodą i lekkością, właściwą plemieniu jońskiemu.

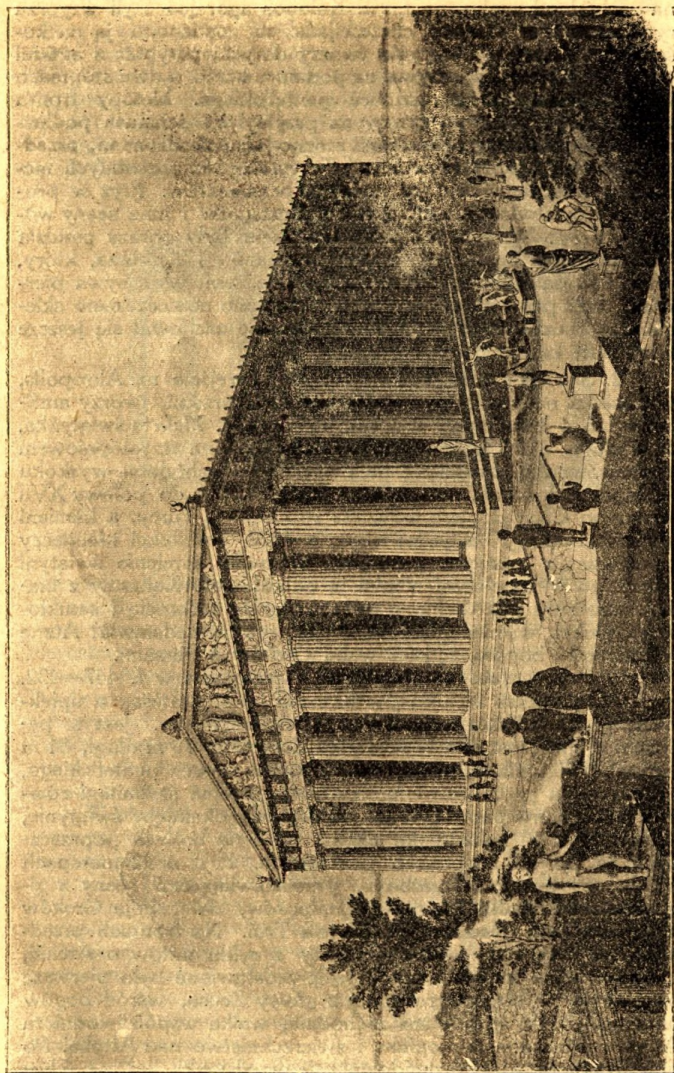
Do najwspanialszych zabytków architektonicznych tego okresu, uchodzących zarazem za niedościgły wzór dla całego budownictwa, należą:

1. Świątynia Tezeusza w Atenach, zbudowana przez Cymona około r. 460., przed Chr., należy do najlepiej

zachowanych zabytków architektury greckiej. Znajduje się ona na zachód od rynku, na t. zw. Kolonos agorajos czyli wzgórzu rynkowem; w czasach chrześcijańskich zamienono ją na kościół św. Jerzego. Świątynia tworzy dorycki perypter z antami o 6 i 13 słupach, spoczywa na podmurowaniu o dwu stopniach i zbudowana jest z marmuru pentelickiego. Metopy frontu wschodniego, oraz po cztery na przyległych ścianach podłużnych przyozdobione są rzeźbami mocno już uszkodzonymi, przedstawiającymi czyny Heraklesa i Tezeusza. Na pozostałych metopach obecnie niema już żadnych ornamentów. Fryz w pronaosie i opistodomie zdobią walki Centaurów i inne sceny wojennej treści. Na ścianach celi rozpostarte były obrazy pendzla Mikona, przedstawiające walkę Centaurów i Tezeusza, który, przez Minosa rzucony do morza, z jego toni wydobywa pierścień. Sufit przybytku, zniszczony, zastąpiono nowoczesnem sklepieniem beczkowem; jedynie w pronaosie zachował się jeszcze stary sufit kasetonowy.

2. Świątynia Ateny Nike, u wejścia na Akropolis, wzniesiona na pamiątkę zwycięstwa nad Persami, tworzy amfiprostyl o 4 kolumnach w porządku jońskim. Mała ta świątynka, 5 m długa, a 5·3 m szeroka, spoczywająca na trzystopniowem podmurowaniu, wznosi się na południowo-zachodnim wysoku Akropolu; dotrwała ona całkiem nienaruszona do połowy XVII wieku po Chr.; dopiero wówczas rozebrali ją Turcy, a kamieni użyli do budowy bastjonu; około r. 1835 architekci niemieccy po zburzeniu bastjonu ponownie zestawili kamienie świątyni i przez to w zupełności niemal ją odbudowali. Kolumny z białego marmuru pentelickiego odznaczają się lekkością i smukłością; piękny wieniec płaskorzeźb na fryzie przedstawiał Atenę w otoczeniu bogów, tudzież walki Greków z Persami.

3. Partenon na Akropolis, wzniesiony w l. 447—432. przed Chr. przez architektów Iktinosa i Kallikratesa, a upiękaszony przez Fidjasaza wspaniałym posągami Ateny. Jest to perypter z amfiprostylem w porządku doryckim, 70 m długi, 31 m szeroki. Świątynia ta, zbudowana cała z marmuru pentelickiego, spoczywa na podmurowaniu, opasanem trzema stopniami również z marmuru pentelickiego. Krużganek, okalający świątynię, składa się z 46 kolumn doryckich, po 8 na bokach poprzecznych, a po 17 na bokach podłużnych. Fryz o 92 metopach upiękaszony był płaskorzeźbami, przedstawiającymi sceny z gigantomachji, walki Lapitów i Centaurów, dalej boje Greków z Amazonkami i sceny ze zdobycia Troi. Na frontach przedstawione były dwa ważne momenty z cyklu mitów o Atenie, mianowicie na stronie wschodniej przedstawione było pierwsze pojawienie się bogini, zrodzonej z głowy Zeusa, wśród bogów olimpijskich, na stronie zaś zachodniej walka współzawodnicza Ateny z Posejdonem o opiekę i zwierzchnictwo nad Attyką. Po obu frontach świątyni znajdowały się przedsionki, każdy o 6 kolumnach, w których mieściły się drogocenne dary ofiarne.



Ryc. 37. Parteron.

W krużganku wzdłuż ścian, opasujących właściwy przybytek, biegł fryz 160 m długi, a 1 m szeroki, ozdobiony płaskorzeźbami rysunku Fidjasza, wykonanemi przez jego uczniów. Rzeźby te przedstawiały szereg scen z uroczystości panatenajskiej, odbywającej się w obecności bogów olimpijskich, przybyłych na tę uroczystość, oraz uroczysty pochód obywateli, niewiast, dziewic i młodzieńców, biorących udział w pochodzie i przynoszących w darze dla bogini wspaniały peplos. — Z przedziona przedniego czyli wschodniego wchodziło się drzwiami bogato zdobionemi do właściwej świątyni, która dwoma rzędami kolumn (9 : 4) doryckich przedzielona była na trzy nawy. Nad dolnym szeregiem kolumn wznosił się drugi szereg mniejszych kolumn, tworzący piętro, na które z bocznych naw prowadziły schody. Nad całą wznosiła się drewniana, bogato pomalowana powała kasetonowa. W tylnej części środkowej nawy stał największy twór Fidjasza ze złota i kości słoniowej, posąg Ateny Partenos, trzymającej na wyciągniętej prawicy małą statuetkę bogini Zwycięstwa (zob. rozdział „Rzeźba“). Poza tym przybytkiem znajdowała się tylna część świątyni czyli właściwy Partenon, odgrodzony od części środkowej murem, z wejściem od tylnego czyli zachodniego przedziona. Powała tego przybytku, również kasetonowa, opierała się na czterech kolumnach jońskich; w nim przechowywano rzeczy i sprzęty, używane podczas uroczystych procesji, tudzież skarby, będące własnością świątyni.

Wspaniały ten gmach, nie mający ze względu na doskonałość techniki i wytworność stylu sobie podobnego w całej architekturze starożytnej, przeszedł mimo burz i zamieszek dziejowych nienadwerężony ze starożytności przez wieki średnie aż do czasów nowszych. W V wieku po Chr. przeistoczono go na kościół chrześcijański i poświęcono najpierw św. Zofji, a następnie Matce Boskiej; posąg Ateny naturalnie usunięto, ale niewiadomo kiedy i co się z nim stało. Wtedy poczyniono także w wewnętrznem urządzeniu niektóre zmiany. Gdy w r. 1348 Akropol dostał się w ręce Turków, przeistoczono Partenon na meczet. W r. 1684 wybuchła wojna, zgubna dla Aten. Najemne wojska weneckie zdobyły Ateny w r. 1687 na Turkach i wtedy to, podczas bombardowania, bomba wenecka wpadła na Partenon, gdzie Turcy urządzili byli prochownię i z strasznym łośkotem cały środek gmachu wyleciał w powietrze. W kilka miesięcy później Turcy na nowo odzyskali Akropol, ale odtąd już niczego nie oszczędzali. Wiele dzieł sztuki zniszczono, a wiele także lord Elgin przewiózł do Anglii, gdzie znajdują się dotychczas, przechowane w muzeum brytańskiem, niektóre zaś pozostałości znajdują się w muzeum ateńskiem¹⁾.

¹⁾ W r. 1674, a więc jeszcze przed zburzeniem Partenonu, malarz francuski Jaques Carrey odrysował większą część rzeźb, zdobiących metopy i fryzy Partenonu. Rysunki te znajdują się w bibliotece paryskiej i one to stanowią główne źródło do poznania tych arcydzieł sztuki.

4. Propyleje, dzieło architekta Mnesiklesa, rozpoczęte w r. 436, skończone w r. 431, tworzyły okazałą, artystycznie zbudowaną bramę wjazdową na Akropol. Wspaniała ta budowla zachowała się jeszcze w dość dobrym stanie. Składa się ona przede wszystkim z muru o pięciu wejściach, stanowiącego właściwą bramę, zamykana wrzeczadkami. Brama środkowa jest najszerza, dwie boczne węższe, a dwie skrajne najwęższe. Przed bramą po obu stronach urządzone są portyki, każdy o 6 kolumnach doryckich, które tworzą jakby przedsionki świątyń; były one pokryte powalą kasetonową i dachem szczytowym z tympanonami od frontów. Portyki te nie są jednakowej głębokości i nie leżą w równym poziomie; portyk zachodni, t. j. od strony wejścia na Akropol, jest głębszy i leży na niższym poziomie, o 1'3 m wyższym od zachodniego. W portyku zachodnim wsunięto przez środek dwa rzędy kolumn, każdy o trzech słupach jońskich, wskutek czego portyk ten dzieli się na 3 nawy. Prócz tego portyk zachodni rozszerzony jest jeszcze skrzydłami bocznymi, ale niejednakowej konstrukcji. Skrzydło lewe czyli północne zbudowane jest w formie świątyni z antami, z przedsionkiem o trzech słupach i z szeroką salą wewnątrz, która stanowiła, tak zwaną Pinakotekę, t. j. galerję malowideł (mieściły się w niej malowidła Polignota); skrzydło prawe czyli południowe tworzy również jakby przedsionek świątyni, ale węższy i płytszy, niż w skrzydle północnem i bez sali, odpowiadającej Pinakotece. Zupełne wykończenie tego skrzydła doznało prawdopodobnie przeszkody z tego powodu, że miejsce to należało do świątyni Artemidy Braurońskiej i dlatego nie mogło być w zupełności zajęte pod budowę Propylejów. Na tarasie, przypierającym do tego skrzydła, mieści się mała świątynia bogini Ateny Nike.

5. Erechtejon, najstarsza świątynia Ateny, wznosi się na północnej krawędzi zamku; dlatego tak nazwana, że zbudowana była na gruncie, należącym nigdyś do króla Erechteusa. Według starożytnego podania, na miejscu, gdzie wznosi się Erechtejon, spadł nigdyś z nieba, rzeźbiony z drzewa, posąg Ateny; tu również rosło drzewo oliwne, zasadzone na pamiątkę zwycięstwa Ateny nad Posejdonem; na tem miejscu także wytrysło słone źródło, wywołane uderzeniem o skałę trójzębem Posejdona. Czas powstania starego Erechtejonu gubi się w pomroce wieków. Gdy w r. 480 Persowie spalili zamek, zgorzała także świątynia; odbudowę jej rozpoczęto wprawdzie zaraz po odwróceniu Persów, lecz później, z niewiadomych powodów, przerwano ją i ukończono dopiero w r. 407. Ta, nowo zbudowana świątynia, zasługuje na szczególniejszą uwagę, nie tylko ze względu na ogólne ukształtowanie, lecz także ze względu na niesymetryczność, co w architekturze helleńskiej zaliczyć należy do wyjątków. Było to połączenie kilku świątyń. Główny budynek ciągnął się od wschodu ku zachodowi z wspaniałym, jońsko-attyckim prostylem od wschodu a pseudoprostylem od zachodu.

Ta wschodnia część poświęcona była Atenie Polias i w niej przechowywano wspomniany powyżej posąg bogini. Zachodnia część świątyni oddzielona była od wschodniej murowaną ścianą; poziom tej części był o 3 m niżej położony, niż poziom części wschodniej. Wejście do niej znajdowało się od strony północnej w formie wspaniałego przedsionka o 6 kolumnach attykojońskich, z którego drzwiami, przepysznie rzeźbionymi, wchodziło się do celi środkowej, poświęconej Posejdonowi-Erechteusowi; w niej miało się znajdować owo źródło słonej wody, o którym była wzmianka powyżej; po lewej stronie tej celi były w ścianie drzwi, które wiodły do drugiej celi czyli właściwego przybytku Posejdona; ściana po prawej stronie tworzyła na zewnątrz czyli od zachodu pseudoprostyl o 4 słupach attykojońskich, na których spoczywało belkowanie z przyczółkiem; między słupami urządzone były w murze 3 okna zakratowane. Od strony przeciwległej wejściu, t. j. od południowej, wiodły drzwi do tak zwanego portyku Kor czyli krużganku, którego belkowanie, pokryte płaskim dachem, spoczywało zamiast na słupach, na 6 rzeźbionych postaciach kobiecych, t. zw. karjatydach, ustawionych na wysokim podmurowaniu. O właściwym przeznaczeniu tej skomplikowanej świątyni nie mamy dokładnych wiadomości. W początkach VI wieku po Chr. przemieniony został Erechtejon na kościół, a pod panowaniem Turków na harem. W r. 1687, podczas oblężenia Aten przez Wenecjan, zapadł się cały dach, gdy go celem uchronienia przed bombami przykryto grubą warstwą ziemi.

W okresie trzecim cywilizacja helleńska przez podboje Aleksandra W. rozpostarła się na daleki wschód, skutkiem czego przyjęła pewne cechy, właściwe duchowi cywilizacji wschodu. Budowle tego okresu cechuje przede wszystkim przepych, przesada w ornamentyce i kolosalność ich rozmiarów. One są w tym okresie ideałem architektonicznego piękna. Znamiennej cechą tej epoki jest także i to, że architektura przestaje być narodową, co objawia się w rodzaju wznoszonych wówczas budowli. Budowa świątyń schodzi teraz na plan drugi, a natomiast rozwija się budowa okazałych rezydencji, pałaców, teatrów, grobowców i innych budowli publicznych. Porządek joński wchodzi w powszechne użycie, a obok niego szerokie zastosowanie znajduje także porządek koryncki, który powszechnemu dążeniu do przepychu najlepiej odpowiadał. Bardzo często łączono teraz wszystkie porządki razem, przez co powstawały budowle wprawdzie wystawne i odznaczające się przepychem, ale niejednolite.

Do najwybitniejszych budowli tego okresu należą: 1. Świątynia Zeusa Olimpijskiego w Atenach, której budowę rozpoczął wprawdzie Perykles, ale ostatecznie wykończył ją dopiero cesarz Hadrian. Kilka kolumn sterczy dziś jeszcze na płaskowzgórzu w stronie południowo-wschodniej od Akropolu. Był to dypter i amfiprostyl zarazem, miał bowiem na podłuż-

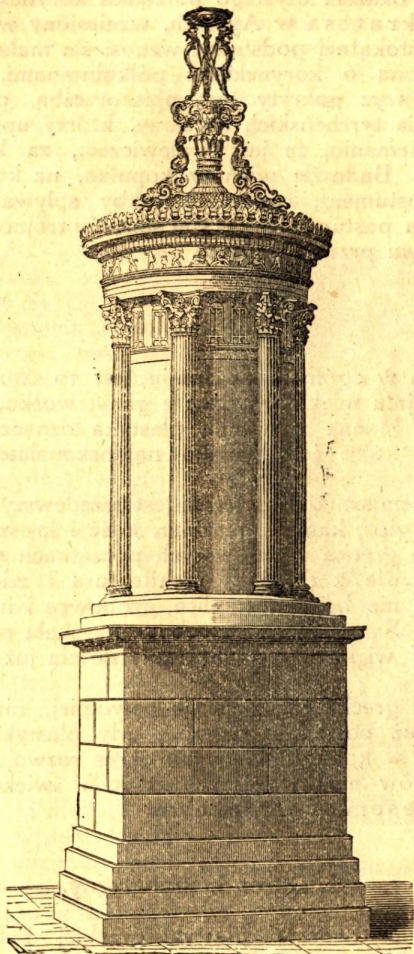
nych bokach po dwa, a na poprzecznych po trzy szeregi kolumn. Długość świątyni wynosiła przeszło 107 m, a szerokość 41 m, była to zatem jedna z największych świątyń greckich.

2. Mauzoleum w Halikarnasie stanowił pomnik grobowy, który królowa Artemizja kazała wznieść na cześć swego męża Mauzolusa, króla karyjskiego, zmarłego w r. 352 przed Chr. Na olbrzymiem, czworobocznem podmurowaniu, zawierającym wewnątrz komnatę grobową, wznosił się joński perypter, na którym piętrzyła się, zwężająca się ku górze, piramida o 24 stopniach; na jej wierzchołku umieszczony był na platformie marmurowy wóz dwukołowy, zaprzężony w 4 konie, którymi powoził olbrzymiej postaci Mauzolus. Stąd powstała nazwa „mauzoleum“ na oznaczenie wspaniałego pomnika grobowego.

3. Olbrzymi ołtarz Zeusa w Pergamum, zbudowany przez króla Eumenesa II (197—159 przed Chr.), na pamiątkę szczęśliwej bitwy z Galatami. Budowla ta składała się z potężnego, czworobocznego podmurowania, którego długość wynosiła 31 m, wysokość dochodziła do 5'2 m. Na platformę tego podmurowania wiodły szerokie schody, wrzynające się w jeden bok podmurowania. Na zewnętrznych ścianach podmurowania pomieszczone były płyty z płaskorzeźbami, przedstawiającymi sceny z gigantomachji. Brzeg platformy uwieńczony był krużgankiem jońskim, w środku zaś platformy wznosił się właściwy ołtarz ofiarny, wspaniale przyozdobiony płaskorzeźbą. Znaczna ilość odłamów architektonicznych, kolumn i płyt rzeźbionych, pochodzących z tej najznakomitszej budowli starożytnej, znajduje się w muzeum berlińskim.

Oprócz świątyń i grobowców budowano w tym okresie także wspaniałe budowle publiczne, nie przeznaczone do celów religijnych. Należą do nich przede wszystkim teatry, n. p. Dyonizosa w Atenach, w Megalopolis, w Segeście i wiele innych. (Opis teatru greckiego podano na str. 114). Odmiernym nieco typem teatru są odeony, przeznaczone do produkcji muzycznych. Różnicę pomiędzy zwyczajnym teatrem a odeonem stanowi przede wszystkim rozmiar, gdyż odeony były znacznie mniejsze, a powtórę pokryte były zawsze dachem, podczas gdy w teatrze widzowie pozostawali pod gołym niebem. Teatr miał scenę stałą, w odeonie zaś scena była przenośna i nie miała odpowiedniego urządzenia; w odeonie nie było także tak zwanej orchestry. W Atenach najważniejszy był odeon Peryklesa i odeon Herodesa — Portyk, *στοά*; jest to jakby oddzielona, podłużna część świątyni, składająca się z podmurowania o kilku stopniach, szeregu słupów, tylnego muru i spoczywającego na nim dachu. Portykami opasywano zazwyczaj rynki i drogi, tworzyły one także fasady publicznych budynków. Sławną była, t. zw. *στοὰ ποικίλη* w Atenach albo także stoa, wzniesiona przez króla Eumenesa II w Atenach pomiędzy teatrem Dyonizosa i odeonem Herodesa. — Palestry i gimnazja były to budowle otoczone krużgankami i obszernymi

placami, na których odbywano ćwiczenia gimnastyczne. Pierwsze przeznaczone były dla młodzieży, drugie dla osób starszych. Prócz sal i miejsc, przeznaczonych do ćwiczeń, mieściły się w tych budowlach także łazienki zimne i ciepłe, miejsca, w których zapaśnicy namaszczały sobie ciało oliwą; nie brakło tam także miejsca na wykłady i dysputy naukowe.



Ryc. 38. Pomnik Lizykratesa.

Z tych czasów pochodzą także, licznie dochowane, pomniki choragiczne, wznoszone na pamiątkę zwycięstwa od-

niesionego na igrzyskach lub przedstawieniach teatralnych. Były to małe budowle okrągłego kształtu, okolone słupami i zakończone kopułą, na której szczycie zwycięzca stawiał otrzymany w nagrodę trójnóg. Cała ulica w Atenach, upiększona takimi pomnikami, otrzymała nazwę ulicy Tripodów (zob. str. 36). Najslawniejszym zabytkiem tego rodzaju a zarazem najlepiej zachowanym okazem czystego porządku korynckiego jest pomnik Lizykratesa w Atenach, wzniesiony w r. 334 przed Chr. Na prostokątnej podstawie wznosi się mała, okrągła świątynka, otoczona 6 korynckimi półkolumnami, dźwigającymi belkowanie; fryz pokryty jest płaskorzeźbą, przedstawiającą scenę ukarania tyrrheńskich korsarzy, którzy uprowadzili Dionizosa w mniemaniu, że jest królewiczem, za którego wezmą sowity okup. Budowlę wieńczy kopułka, na której mieści się metalowy postument, ozdobiony jakby spływającymi z góry festonami; na postumencie zaś stał spiżowy trójnóg, jako votum, złożone bóstwu przez zwycięzcę.

II. Plastyka.

Plastyka w ogólnem znaczeniu jest to sztuka wyrabiania figur z materiału miękkiego, jak: z gliny, wosku, gipsu i t. p.; w ściślejszem jednak znaczeniu plastyka oznacza to samo, co rzeźbiarstwo, które jest niejako najdoskonalszem wcieleniem plastyki.

Materiałem sztuki plastycznej jest przedewszystkiem drzewo, potem glina, gips, kamień, marmur, kość i kruszec.

Plastyka grecka w pierwszych początkach swego rozwoju łączyła się ściśle z religją i architekturą i zdobiła tworamii swoimi świątynie bogów, kaplice, grobowce i inne tym podobne budowle. Samoistność i swobodę uzyskała plastyka grecka dopiero w V wieku przed Chr., gdy doszła już do zupełnego rozwoju.

Plastyka grecka rozwijała się powolniej, niż architektura; ta znacznie już postąpiła naprzód, gdy plastyka pozostawała jeszcze długo w kolebce. Cały ten okres rozwoju plastyki greckiej, od czasów najdawniejszych aż do V wieku przed Chr., zwie się okresem archaicznym.

1. Okres I, archaiczny.

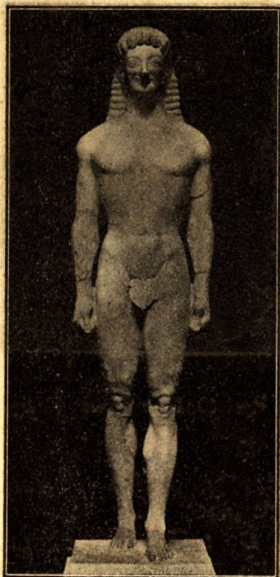
Pierwszymi tworamii plastyki greckiej były drewniane, do lalek podobne posągi bogów, które wycinano z deski na podobieństwo kształtu ludzkiego; z czasem próbowano uwydatniać także z grubości deski wypukłość ciała. Posągi takie zwały się *ξόανα*, umieszczano je w świątyniach i czczono jako dary bogów, spadłe z nieba.

Z postępem czasu, przed ukazaniem się jeszcze kamiennych posągów, tworzone postacie z gliny lub metalu (odlewy); wreszcie zaczęto wykuwać postacie z kamienia i marmuru, jużto jako samoistne posągi (statuy), jużto na tle płyty lub ściany mniej lub więcej wypukło (reljowy czyli płaskorzeźby). — Wyroby te były oczywiście jeszcze bardzo nieudolne i niezgrabne: zarysy figury nie są jeszcze dość wyraźne, pojedyncze członki niedostatecznie uwydatnione i w stosunku do całości bardzo nieproporcjonalne. Postać jest jeszcze sztywna, bez życia, lalkowata; ramiona figury silnie w dół wyciągnięte i przylegające do tułowia; nogi zwarte; głowa, osadzona prosto na szyji, zwrócona jest zawsze ku przodowi; oczy bez żadnego wyrazu, a usta bezmyślnie uśmiechające się; włosy spadają na ramiona w lokach, jakby skręconych z drutu. Doskonałe wyobrażenie o tych najdawniejszych twórcach plastyki greckiej daje nam:

1. tak zwana lwia brama w Mykenach (zob. Architektura str. 161); 2. dwa metopy z Selinuntu w Sycylii, z których jeden przedstawia Perzeusza, ścinającego w obecności Ateny głowę Meduzy, drugi przedstawiający Heraklesa, unoszącego Kerkopów; 3. t. zw. Apollo z Tenei (starożytne miasto koło Koryntu), którego kopia znajduje się w glijotece monachijskiej (muzeum skulptur). Dzieła te noszą jeszcze na sobie jak najwyraźniejsze ślady obcego wpływu, zwłaszcza sztuki egipskiej i assyryjskiej.

Od VII wieku następuje szybki rozwój plastyki greckiej, zwłaszcza pod względem techniki. Ogniskami sztuki były wówczas wyspy Samos, Chios, Naxos i Kreta, w Grecji zaś właściwej miasta peloponeskie: Korynt, Sikyon, Sparta i wyspa Egina. Zwolna znika nienaturalność konturów i sztywność postawy, postacie ludzkie są dokładniejsze i naturalniejsze, coraz więcej w nich życia, prawdy i wyrazu, zastosowanego do przedstawionej sytuacji, coraz więcej piękności kształtów.

Z tych czasów najciekawszym zabytkiem plastyki greckiej jest kamień grobowy, znany pod nazwą „stela Arystjona“ (obecnie w muzeum ateńskim); przedstawia ona, wykuty



Ryc. 39. Apollo z Tenei.

w płaskorzeźbie, obraz zmarłego Ateńczyka Arystjona w pełnym uzbrojeniu, w hełmie, pancerzu i nagolenicach, z oszczepem w ręku. Przedstawienie jeszcze zupełnie archaiczne, oko w profilu w formie migdała, nos długi, usta trochę uśmiechnięte, uda zbyt szerokie, uszy nieproporcjonalne, postawa jednak o wiele naturalniejsza i zastosowana do sytuacji, nagolenice i pancerz są nawet dość wiernie naśladowane.



Ryc. 40. Harmodjusz i Arystogejton.

chodzą już prawdopodobnie z końca VI lub z początku V wieku przed Chr.

Do najlepszych utworów okresu archaicznego należą dwa posągi, przedstawiające Harmodjusza i Arystogejtona, znanych w historii Aten tyranobójców i obrońców wolności. Obydwaj młodzieńcy postępują miarowym krokiem naprzód; młodszy, Harmodjusz, trzyma w wysoko podniesionej prawicy miecz do zadania ciosu, podczas gdy starszy Arystogejton, przytrzymuje lewą ręką pochwę, a w spuszczonej na dół prawej ręce trzyma miecz, przygotowany do odparcia ataku. Obydwa posągi tworzą grupę, albowiem obie postacie stanowią całość organiczną i nawzajem się uzupełniają. Grupa ta pierwotnie ulana była z brązu, a twórcą jej był Antenor, który wykonał ją na zamówienie ludu ateńskiego. Stała ona na rynku ateń-

O znacznym już postępie sztuki rzeźbiarskiej świadczą dwie grupy z przyczółka świątyni Ateny na wyspie Egina, znajdujące się obecnie w glikotece monachijskiej. Obydwie grupy przedstawiają sceny z wojny trojańskiej, mianowicie walkę bohaterów o poległego wojownika; w środku pomiędzy nimi mieści się w pełnej zbroi i z hełmem na głowie Atena, jakby osłaniająca ciało poległego wojownika. Rzeźby te odznaczają się wybornem, jak na owe czasy, modelowaniem ciała ludzkiego, wykazującym już większą znajomość anatomii, oraz trafnem ugrupowaniem postaci i odpowiedniem zastosowaniem ich ruchów. Grupy te po-

skim. Xerxes, po zdobyciu Aten, uwiózł był grupę do Persji, Ateńczycy jednak wkrótce potem postawili na jej miejsce nową, którą zrobili Kritjos i Nesjotes. Grupę tę naśladowano w licznych kopiach marmurowych, z których najlepsza zachowała się do dzisiaj w muzeum neapolitańskim.

Na granicy między okresem archaicznym, a okresem rozkwitu plastyki greckiej, najgodniejszym wspomnienia z wielu innych mistrzów plastyki jest Miron z Beocji; żył on i działał najwięcej w Atenach, w połowie V wieku; tworzył głównie

postacie atletów i używał prawie wyłącznie kruszcu. Dzieła jego odznaczają się umiarem, żywością i naturalnością kształtów oraz znakomitą uchwyceniem danego ruchu ciała. Najślawniejszym z jego dzieł jest Diskobol, który przedstawia w pochylonej postawie nagiego młodzieńca w chwili, gdy z największym rozmachem wyrzuca z ręki krążek. Postać, pełna siły i życia, okazuje mistrzowsko oddane napięcie muskułów i znakomicie pochwyconą postawę, trafnie zastosowaną do przedstawionej akcji.

Dzieła tego, którego oryginał ulany był z brązu, dochoowało się do naszych czasów mnóstwo kopii marmurowych, z których najlepsza znajduje się w muzeum Watykańskim w Rzymie.



Ryc. 41. Diskobol.

Dzieła okresu archaicznego w późniejszych czasach, zwłaszcza w czasach rzymskich, bardzo często naśladowano i kopiowano, już to z czci i petyzmu, jaki miano dla przedmiotów sztuki archaicznej, już to z powodu rozpowszechnionego amatorstwa do rzeczy starożytnych, które wysoko ceniono i chętnie kupowano.

2. Okres II. Czasy najwyższego rozkwitu.

W czasach od połowy V wieku aż do śmierci Aleksandra W. sztuka grecka dochodzi już do zupełnego rozkwitu,

przyspieszyły go zaś zwycięstwa, odniesione nad Persami i utrwalenie potęgi morskiej i lądowej Grecji a Aten w szczególności. Ateny stają teraz na czele całego ruchu umysłowego i wydają największych mistrzów we wszystkich gałęziach literatury i sztuki, z nimi zaś godnie współzawodniczą artyści innych miast Grecji, Małej Azji i wysp morza Śródziemnego.

Epokę rozkwitu sztuki greckiej, zwaną powszechnie epoką klasyczną, dzielią pospolicie na 2 mniejsze okresy, z których pierwszy obejmuje czasy mniej więcej od r. 460—400, drugi od r. 400—300 przed Chr.

Plastyka w tej epoce ma charakter religijny; artyści tworzą przeważnie postacie bogów, które, jako najdoskonalsze wcielenie wyobrażeń greckich o istocie bogów, stały się typowymi formami dla wszystkich, późniejszych artystów. W przedstawieniu jednak postaci boskich w jednym i drugim okresie znaczna zachodzi różnica; artyści okresu pierwszego na pierwszym planie stawiają względy religijne, a przejęci głęboką jeszcze wiarą w świętość bogów swoich, usiłują w posągach ich odtworzyć przede wszystkim to, co stanowi istotę boskości, tj. spokój, powagę i majestat, który budzi w człowieku pokorę, cześć i uwielbienie dla bóstwa; artyści zaś drugiego okresu, w którym dawne przekonania religijne tracą już znaczenie, zwracają uwagę swoją głównie na piękność artystyczną i usiłują postaciom bogów nadać jak najwięcej wdzięku i piękności. Dlatego w utworach okresu pierwszego nie widać zgoła wyrazu jakiegokolwiek namietności lub wewnętrznego niepokoju, lecz tak z twarzy, jakoteż w całej postawie bogów przebija się majestatyczna powaga i spokojny, niczem nie zamącony nastrój duszy; w utworach zaś okresu drugiego ponad wszystkie inne względy estetyczne występuje na pierwszy plan zmysłowa piękność kształtów i niezrównany wdzięk.

Najznakomitszymi mistrzami rzeźby w V wieku byli Fidjasz i Poliklejtos.

Głównem polem działalności Fidjasza było jego miasto rodzinne, Ateny. Twórczość jego poczyną się objawiać już za Kimona około r. 470., główny jednak okres jego artystycznej działalności przypada na czasy Peryklesa. Jakoż wszystkie ważniejsze dzieła w zakresie architektury i sztuki, które w tym czasie powstały w Atenach albo bezpośrednio zostały przez niego stworzone albo pośrednio zawdzięczały swoje powstanie twórczej wyobraźni tego mistrza. Żadnego atoli dzieła po Fidjaszu nie posiadamy w oryginale, nieliczne zaś kopie, które zachowały się do naszych czasów, słabe tylko dają nam wyobrażenie o genialności tego największego artysty greckiego.

Do najwcześniejszych utworów Fidjasza należy olbrzymi, spiżowy posąg Ateny, znany pod nazwą „Atena Promachos“, który Ateńczycy na pamiątkę zwycięstw nad Persami umieścili na Akropolu. Z dzieł, powstałych za czasów Peryklesa, najślawniejszym jest posąg Ateny Partenos, który

zdobił świątynię tej bogini na Akropolu, Partenon. Posąg miał 12 m wysokości i zrobiony był ze złota i kości słoniowej (chrozoielefantyna¹). Bogini w postawie stojącej, okryta wspaniałą, złotem przetykaną szatą, w prawej ręce wyciągniętej i opartej na słupie, trzyma małą statuettę bogini Zwycięstwa (Nike), lewa zaś ręka wspiera się na tarczy, opartej na ziemi, z poza któ-



Ryc. 43. Atena Partenos.

rej, wijąc się, wyziera wąż. Głowę bogini okrywa hełm, na którym widnieją sfinks i dwa gryfy. Na tarczy wyrzeźbione były walki Gigantów i bitwa Amazoнок. Znakomite to dzieło zaginęło bez

¹) to znaczy rdzeń był z drzewa, a tylko powierzchnia posągu wyłożona była cienkimi płytkami złota i kości słoniowej, a mianowicie: części, oznaczające obnażone ciało, wyłożone były płytkami kości, inne zaś części blaskami złota.

śladu, a słabe i niedokładne wyobrażenie o doskonałości jego daje nam marmurowa, 1 m wysoka, statuetka, znaleziona w r. 1890 w Atenach, zwana Atena Varvakion, znajdująca się teraz w muzeum ateńskim.

Kopią innego typu Ateny, pochodzącego także z V wieku przed Chr., jest piękny posąg Ateny, znaleziony w r. 1797 w Velletri, stąd zwany Ateną z Velletri (obecnie w muzeum paryskim). Posąg przedstawia boginię w postawie stojącej, okrytą lekkim chitonem, przywiązany w pa-

sie, oraz płaszczem, narzuconym na lewe ramię i owiniętym na biodrach; pierś przykryta egidą, oplecioną węzami; prawa ręka, wyciągnięta i podniesiona wysoko, trzyma dzidę, opartą o ziemię, lewa zaś, opuszczona na dół, dzierży małą statuetkę bogini zwycięstwa; głowę okrywa podsunięty do góry hełm koryncki. — Inny znowu typ z IV wieku przed Chr. przedstawia boginię, okrytą fałdzistą szatą zwierzchnią, trzymającą w prawej ręce dzidę, około której wije się wąż; lewa ręka, zgięta w łokciu, przytrzymuje szatę, spływającą z ramienia; głowa przykryta hełmem korynckim, na piersiach zaś spoczywa egida z głową Meduzy. W tej majestatycznej, pełnej powagi i spokoju postaci, ujawnia się więcej bogini rozumu, niż bogini wojny. Najlepszą kopią tego typu jest tak zwana Atena Giustiniani, znajdująca się w muzeum watykańskim.

Innem wielkim dziełem twórczości Fidjasza był sławny posąg Zeusa Olimpijskiego, który mieścił się w świątyni Zeusa w Olimpji. Posąg sporządzony był ze złota i kości słoniowej (chryzoelefantyna); wyobrażał siedzącego na wspaniałym tronie mężczyznę w sile wieku, o poważnych pięknych ry-



Ryc. 43. Atena Giustiniani.

sach twarzy, z krótką, pełną brodą i długimi włosami, opadającymi w bujnych kędziorach na ramiona. Pierś boga była naga, resztę ciała okrywał płaszcz, który fałdzisto z pleców przez ramiona spadał ku ziemi. W prawej ręce trzymał bóg posążek bogini Nike (cały z kości słoniowej), w lewej zaś berło. Sam tron był również mistrzowskim dziełem architektury. Spoczywał on na wspaniale rzeźbionych nogach, z których każda przedstawiała tańczącą Wiktorję. W połowie swej wysokości nogi połączone były poprzecznicami; na ich ścianach, jakoteż na poręczach bocznych i tylnych, wyryte były w płaskorzeźbie sceny z igrzysk olimpijskich i z podań mitologicznych. Poręcze

Boczne przedstawiały sfinksa,² trzymającego w szponach młodego Tebańczyka; poręcze tylne ozdobione były w górze unoszącymi się postaciami Charyt i Hor. Nogi boga spoczywały na



Æ



Æ

Ryc. 44. Monety elejskie.

podnóżku, opartym na dwóch lwach. Cały posąg był wyż 9 m wysoki, a spoczywał na podstawie, do 3 m wysokiej, ozdobionej również płaskorzeźbą. Starożytni zachwycali się nie tyle wspaniałością i bogactwem ornamentyki architektonicznej, ile majestatyczną pięknnością samego posągu. Przedewszystkiem głowa boga więziła i w zachwyt wprawiała wzrok Greka. Twarz nacechowana była szlachetną powagą, wzniosłością i prawdziwym urokiem, a zarazem dobrocią i łagodnością. To niezrównane dzieło Fidjasza przetrwało przeszło 800 lat; dopiero w V wieku po Chr. pożar zniszczył świątynię i posąg. Ogólne wyobrażenie o tem dziele dają nam monety miasta Elis, przedstawiające: bądźto całą postać Fidjaszowego Zeusa, bądź jego głowę.

Postać Zeusa, odtworzona przez Fidjasza, stała się typowym wzorem dla wszystkich późniejszych mistrzów. Przedstawiano go więc zawsze w pełni męskiej sily i energii: czoło wyniosłe, lekko sklepione u góry; włosy w bujnych kędziurach, falisto spływające na ramiona; broda z bujnym zarostem; na ustach wyraz łagodności i dobrotliwego uśmiechu. Takim przedstawia go n. p. kopja marmurowa,



Ryc. 45. Zeus Otricoli.

znaleziona przy końcu XVIII w. w Otricoli koło Rzymu, obecnie przechowana w muzeum Watykańskim pod nazwą Zeus Otricoli. Biust ten nie jest jednakowoż kopią Zeusa Fidjaszowego, lecz innego, późniejszego typu, pochodzącego może z IV wieku przed Chr. — O wiele lepiej, niż biust Zeusa Otricoli, przypomina nam wiekopomne dzieło Fidjasza, ze względu na majestatyczną i okazałą postawę, inna znakomita kopia, przechowana w Watykanie, tak zw. Zeus Verospi (ryc. 46). Bóg przedstawiony jest w postawie siedzącej na tronie; górna część ciała zupełnie obnażona, a tylko lewe ramię nieco przykryte spadającym na plecy płaszczem; lewe ramię, podniesione ku górze, trzyma berło; prawa ręka, uzbrojona piorunem, spoczywa na prawym udzie; z lewej strony przylega orzeł, sięgający do kolan.

Do najwspanialszych dzieł, wyszłych wprawdzie nie bezpośrednio z pod dłuta Fidjasza, ale w jego szkole, pod bezpośrednim jego wpływem i za jego pomysłem stworzonych, należą prześliczne fryzy i metopy partenońskie, z których dość

pokażne szczątki przechowane są głównie w muzeum brytańskim w Londynie, zawieszone tam w r. 1801 przez lorda Egina (zob. „Architektura“ str. 161).

Wszystkie utwory Fidjasza, jakoteż utwory, wyszłe z jego szkoły, cechuje szlachetne umiarkowanie w odtwarzaniu wewnętrznego życia duszy, spokój i majestatyczna powaga, pełna prostoty, harmonja w linjach i ruchach, połączona z doskonałością formy. Fidjaszowi dlatego przyznają starożytni jednogłośnie pierwsze miejsce wśród greckich rzeźbiarzy.

Drugim, największym mistrzem plastyki, a zarazem współzawodnikiem Fidjasza, był Poliklet z Sikyonu (*Πολύκλειτος*); żył w Argos w V wieku, główny przed-



Ryc. 46 Zeus Verospi.

stawiciel szkoły peloponeskiej. Tworzył on posągi przeważnie spiżowe, w których z przedziwnym artyzmem odtwarzał idealną piękność ciała ludzkiego, łącząc harmonję, prostotę i surowość z dźwiękiem i miękkością.

Największem dziełem Polikleta był posąg Hery, ze złota i kości słoniowej, który stał w świątyni tej bogini, w pobliżu miasta Argos. Bogini przedstawiona była w postawie siedzącej na tronie; głowa uwieńczona djademem, cała zaś postać okryta była złotym płaszczem, który odślaniał tylko szyję i ramiona;

w lewej ręce trzymała bogini berło, w prawej jabłko granatowe.

Jak Fidjasz stworzył typ Zeusa i Ateny, tak Poliklet znowu tym posągim stworzył typ Hery, który późniejsi stale naśladowali.

Z kopji, które powstały dopiero w czasach późniejszych, w przybliżeniu tylko odtwarza prostotę, skromność i majestatyczną powagę słynnego dzieła Poliketa biust marmurowy, znany pod nazwą *Hera Ludovisi* (w villa Ludovisi w Rzymie). Drugą kopją pod względem stylu znacznie różniącą się od pierwszej, jest t. zw. *Hera Barberini* albo *Watykańska*. Bogini przedstawiona jest w postawie stojącej, szata spodnia lekko spływa z ramion na dół, szatę zwierzchnią, owiniętą około bioder, podtrzymuje lewe ramię, prawe zaś, całkiem obnażone, opiera się o berło; włosy na głowie ozdobione diademem. Z twarzy przebija się w całej pełni powaga i majestat królowej nieba. Posąg ten pochodzi prawdopodobnie z II wieku po Chr. i uchodzi za kopję zaginionego oryginału mistrza Praksytelesa. Podobną pod względem postawy i wyrazu twarzy do Hery Watykańskiej jest, t. zw. *Hera Farnese*, znajdująca się w muzeum narodowym w Neapolu.



Ryc. 47. Hera Barberini.

Do najsławniejszych rzeźb Polikleta należą jeszcze: 1. *Doryphoros*; przedstawia młodzieńca z dzidą na ramieniu; posąg ten pod względem harmonji i naturalnych proporcji wszystkich części wykończony z mistrzowską dokładnością, zyskał sobie już w starożytności nazwę kanonu, tj. wzoru, jak odtwarzać należy postać ludzką. Wyborna kopja samego oryginału znajduje się w muzeum Watykańskim. 2. *Diadumenos* przedstawia młodego atletę z wzniesionymi rękami w chwili, gdy wkłada przepaskę zwycięzcy na skronie. 3. *Amazonka* przedstawia młodą dziewczę w krótkim chitonie; prawa jej ręka, podniesiona do góry, spoczywa na przechylonej głowie, druga zaś, zgięta, opiera się łokciem na słupie. Z twarzy przebija się cierpienie z powodu odniesionej rany i smutny, acz spokojny wyraz bólu. Utwór ten odznacza się również tak harmonijnym układem członków ciała i tak piękną modelacją linii, że mogłaby również służyć za kanon pięknego ciała dziewczęcego, będącego zarazem typem siły i wdzięków młodości. Wszyst-

kie te, niezrównane dzieła sztuki greckiej, zaginęły wprawdzie woryginalach, ale zachowały się zato liczne kopje, z których najlepsze znajdują się w muzeum neapolitańskim, londyńskim i berlińskim.



Ryc. 48. Diadumenos.

Charakterystyczną cechą posągów Polikleta jest ciało silnej budowy, o wyrobionych muszkulach, nieco przysadziste. Figury jego stoją zwykle całym ciężarem swoim na jednej nodze, druga zaś najczęściej jest podniesiona lub lekko tylko dotyka palcami ziemi. Przez to artysta umiał postaciom swoim nadawać więcej wdzięku i urozmaicenia. Najwięcej atoli wdzięku nadaje posągom Polikleta naturalność i swoboda w postawie figur. Wielką zaletą utworów Polikleta jak wogóle całej jego szkoły jest także nadzwyczajna staranność i drobiazgowość niemal wykończenie szczegółów.

W IV wieku przed Chr. rzeźba grecka dochodzi do skończonej doskonałości. Znamienneą cechą mistrzów IV wieku jest coraz więcej objawiająca się dążność do oddania w plastyce indywidualnego charakteru przedstawionych osób, do odtworzenia ich uczuć, namiętności i wogóle wewnętrznego stanu duszy, w jakim przedstawiona osoba w danej chwili się znajduje. Dążność ta widoczną jest wprawdzie i w rzeźbach dawniejszych, ale gdy w okresie pierwszym tej epoki w utworach plastyki panuje pod tym względem jeszcze surowa powaga i szlachetne umiarkowanie, to w tym okresie coraz więcej daje się spostrzegać dążność do podniecenia nerwów i wywołania patetycznego efektu. Dawniejsi mistrze stwarzali przeważnie majestatyczne typy bogów, pełnych uroczystej powagi, jak: Zeusa, Hery, Ateny i innych; mistrze zaś wieku IV tworzą idealne typy młodzięńczych i wesołych bóstw, jak: Dionizosa, Apollina, Hermesa, Erosa, Afrodyty. Stworzenie i wydoskonalenie w sztuce ideału piękności kobiecej jest także zasługą mistrzów tego okresu. Rzeźba zatracza wogóle w tym okresie coraz więcej charakter religijny, a przybiera kierunek więcej świecki i realny.

Ogniskami sztuki pozostają i teraz Ateny i Sykyon. Mistrze peloponescy używają jednak przeważnie kruszcu i wyko-

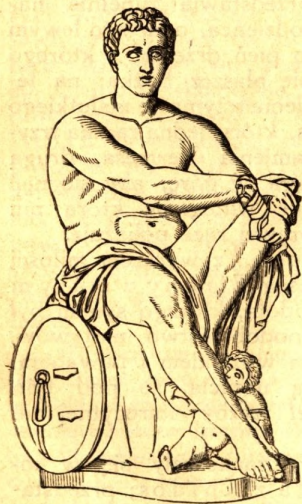
nują głównie postacie atletów i portrety, mistrze zaś ateńscy używają przeważnie marmuru i wypracowują postacie bogów

Głównymi przedstawicielami tego okresu byli: *Skopas*, *Praksyteles* i *Lizyp*.

Skopas, rodem z wyspy Paros, żył i działał głównie w Atenach między r. 395 do 350. Utwory jego są pełne wdzięku i wyrazu, a cechuje je wogóle siła uczucia, życie i ruch, czasem nawet za gwałtowny. To też mówiono o Skopasie, że umiał w marmur wlewać życie. Z licznych jego utworów, rozpowszechnionych po całej Grecji i Małej Azji, zachowało się ledwie kilka kopii, z których najważniejsze są: a) *Apollo Kitharodos*, przedstawiający bożka, kroczącego w dłu-



Ryc. 49. *Apollo Kitharodos*.



Ryc. 50. *Ares Ludovisi*.

giej, powłóczystej szacie, z wieńcem wawrzynowym na głowie; pełen natchnienia trąca w struny lutni, którą trzyma przed sobą. Kopia tego posągu znajduje się na Palatynie, stąd zwana także *Apollo Palatinus*. b) *Ares Ludovisi*, przedstawiający bożka w postaci młodzieńca o silnej muskulaturze ciała, siedzącego na odłamie skały; lewe kolano, nieco podniesione, przytrzymują obie dłonie splecione, prawa noga zwiesza się swobodnie z głazu. Obok oparta tarcza; z poza prawej nogi bożka wзира figlarna główka *Erosa*. Twarz boga zatopiona w myślach, wzrok wy-

teżony spogląda w dal, jakby śledząc przebieg walki, do której sam pośpieszyć zamierza. Posąg ten znajduje się w villa Ludovisi w Rzymie, stąd jego nazwa. c) Do arcydzieł *Skopasa* zaliczają także posąg *Afrodyty*, o którym wszelako tyle tylko

wiemy, że był to pierwszy posąg, który przedstawiał tę boginię w postaci obnażonej i że na tym utworze Skopasa, jako też na posągu Afrodyty Praksytelesa wzorowały się wszystkie tego rodzaju utwory z czasów późniejszych.

Drugim wielkim mistrzem tego okresu, należącym także do szkoły attyckiej, był *Praksyteles*. Jego działalność artystyczna przypada na lata 360—340. Cechą jego dzieł jest gonienie

za wdziękiem i powabem w przedstawionych postaciach, dlatego ulubionym tematem jego artystycznej twórczości są nie wojownicy i atleci, lecz boginie i młodzieńcy o pięknych, delikatnych kształtach ciała, pełnych najwyższego wdzięku i miękkości. Z dzieł Praksytelesa, których wymieniają z górą 50, w oryginale zachował się tylko jeden posąg, tj. *Hermes* z małym *Djonizosem* na ręku, odkopany w r. 1877 wśród gruzów świątyni Hery w Olimpii; znajduje się obecnie w tamtejszym muzeum. Posąg przedstawia zupełnie nagego młodzieńca, opartego lewym łokciem o pień drzewa, z którego zwiesza się płaszcz bożka; na lewym ramieniu trzyma on małego *Djonizosa*, który jedną rączką trzyma się ramienia *Hermesa*, drugą zaś wyciąga w górę, aby sięgnąć po gałązkę winogron, którą mu brat w prawej ręce pokazuje.



Ryc. 51. *Hermes*.

Postać ta, nader wdzięczna i uroczą, z wyrazem miłości i przywiązania, przypomina bardzo posąg *Eireny* z małym *Plutosem* na ręku, dzieło *Kephisodota*, którego synem był *Praksyteles*; tem się też tłumaczy podobieństwo motywów. Obydwa te dzieła odznaczają się takim wdziękiem i powabem, tchną takim ciepłem i taką tkliwością uczucia, że pod tym względem żadne z zachowanych dzieł rzeźby starożytnej nie może iść z niemi w porównanie.

Z innych dzieł *Praksytelesa*, które zachowały się w kopjach, najznakomitszymi są: *Afrodyta* z *Knidos*; przedstawia boginię w chwilę, gdy zdejmuje szaty, aby wejść do kąpieli. Jest to bezsprzecznie najwspanialszy twór sztuki plastycznej, który pod względem wdzięku i najwyższej doskonałości nie ma sobie równego. Słabe tylko wyobrażenie o piękności tego posągu, który największy zachwyt budził u współczesnych i dlatego w niezliczonych kopjach był naśladowany, daje nam kopia *Afrodyty* watykańskiej albo też inna kopia, nie

mniej sławna od oryginału, t. zw. *Wenus milońska*, odnaleziona w r. 1820 na wyspie Milo (Melos), znajdująca się obecnie w Luwrze. 2) *Apollo Sauroktonos*, zachowany w licznych kopjach, przedstawia bożka w postaci młodego chłopaka, przypatrującego się jaszczurce, biegnącej po drzewie. Jest to nowy, odmienny od poprzednich, typ Apollina, który zamiast siły odtwarza przedewszystkiem powab delikatnych kształtów młodzieńca. 3) *Artemis z Gabji*, znaleziona w r. 1792 w pobliżu miasta Gabji, znajduje się obecnie w Luwrze; jest to kopia z czasów rzymskich.

Praksytelesowi, inni znówu Skopasowi, przypisują słynną w starożytności grupę *Nioby i Niobidów*, których kopie z czasów rzymskich przechowują się w pałacu Uffizjów we Florencji. Grupa ta składa się z 10 odrębnych posągów, z których 3 przedstawiają po 2 postaci. Jak należy grupować poszczególne postaci, pozostanie zagadką nierozwiązaną. Nasuwa się również przypuszczenie, że grupa nie jest zupełna, gdyż przedstawia tylko 6 synów i 5 córek. Niewiadomo także, gdzie postaci te były umieszczone, może na polu szczytowem jakiej świątyni, za czem zdaje się przemawiać rozmaita wysokość poszczególnych postaci.

Przedmiotem tej grupy jest tragiczny zgon siedmiu synów i siedmiu córek *Nioby*, które *Apollo* i *Artemis* kolejno zabijają strzałami, mszcząc się na *Niobie* za zniewagę, wyrządzoną ich matce *Lationie*. Artysta z niezrównanym mistrzostwem przedstawił plastycznie ważniejsze chwile tej strasznej tragedji, odtwarzając w każdej postaci inne uczucie, wywołane grozą tej chwili. Jeden z młodzieńców upada na kolana, rażony strzałą w plecy; lewą ręką chwytą kurczowo za miejsce zranione, prawą zaś z bólu wyciąga w górę. Najbliżej stojący brat, widząc to, chce się ratować ucieczką i z odwróconą twarzą śledzi, skąd grozi mu niebezpieczeństwo. Inny z braci stara się ująć w swoje ramiona zranioną siostrę, aby osłonić ją płaszczem przed nowym pociskiem. Druga z córek *Nioby*, tym widokiem przerażona, uchodzi, aby szukać ratunku u matki, inna zaś w ucieczce, ugodzona strzałą, chwytą ręką za miejsce na karku, gdzie utkwiała strzała; głowa jej, w tył przegięta, zdradza ból, a omdlewający krok zapowiada, że wnet, konając, runie na zie-



Ryc. 52. Eirene z Plutosem.]

mię. Obok niej śmiertelnie raniony brat słańia się ku ziemi, a głowa kurczowo w tył wygięta i podniesiona ku górze, śledzi z przerażeniem, skąd wypadł pocisk. Najbliżej stojący brat, jeszcze nie tknięty, uchodzi przerażony, inna znowu z córek Niobe w trwodze pochyla się, jakby chciała uchronić się przed grożącym jej pociskiem i z przerażeniem wyciąga ręce, jakby błagając o miłosierdzie. Pedagog znowu tuli do siebie najmłodszego synka Nioby, który w trwodze schronił się do swego wychowawcy; ten jedną ręką tuli go do siebie, a drugą, pełen boleści, wznosił do góry, jakby błagając bogów o zmiłowanie. Matka prawą ręką osłania i tuli najmłodszą córeczkę, która



Ryc. 53. Niobe z córką.

w przestrachu przybiegła do niej, lewą zaś nasuwa szatę wierzchnią, aby lepiej osłonić szukającą u niej ratunku dziecinę. Twarz matki zdradza głęboki ból oraz rezygnację, gdy widzi, że niema ratunku; wznosi więc ku bogom spojrzenie niemego oskarżenia za to ich okrucieństwo, którego pada ofiarą.

Który z wspomnianych mistrzów był twórcą tej grupy, już w starożytności nie wiadano; z uwagi jednak na dramatyczność i nadzwyczajną

„efektywność” przedstawionym scen wiele prawdopodobieństwa ma za sobą przypuszczenie, że grupa ta pochodzi z czasów hellenistycznych. Wykopano ją w r. 1573 w Rzymie, obecnie zaś znajduje się w pałacu Uffizjów we Florencji.

Z mistrzów, współczesnych Praksytelesowi, najgodniejszym wspomnienia jest *Leochares*, którego posąg, przedstawiający *Ganymedesa*, unoszonego przez orła, zachował się w małej kopii watykańskiej. *Leocharesowi* przypisują także dzieło niepospolitej wartości, którego najlepsza kopia znana jest pod nazwą *Apollo belwederski*. Postać zupełnie naga z pła-

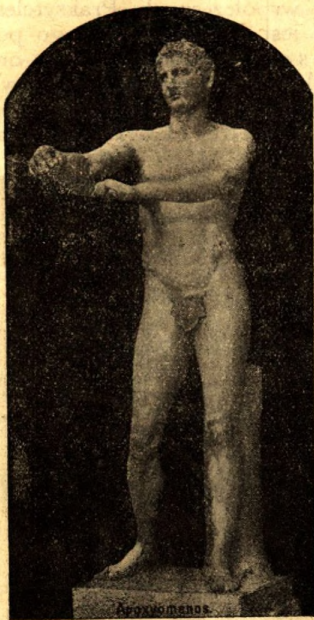


Ryc. 54. Apollo belwederski,

szczem, lekko tylko zarzuconym przez plecy i lewe ramię, przedstawia Apolina, jako boga karzącego. Właśnie wypuścił on strzałę z łuku, który trzyma w wyciągniętej lewej ręce; głowa z surowym i groźnym wyrazem twarzy, zwrócona w kierunku wypuszczonej strzały, śledzi celność pocisku; prawa ręka zachowuje jeszcze pozycję, przybraną podczas rzutu. Posąg ten odznacza się pięknnością pomysłu i wytwornością wykończenia.

Trzecim, największym mistrzem tego okresu, był *Lizyp* (*Λύσιππος*) z Sikyonu; żył w połowie III wieku przed Chr., był nadwornym rzeźbiarzem Aleksandra W. i najpłodniejszym ze wszystkich mistrzów greckich. Przypisują mu do 1560 posągów. Wykonywał on głównie posągi brązowe i postaciom swoim nadawał większą smukłość i nadobność, dając przez to w sztuce rzeźbiarskiej początek nowemu kierunkowi, który stał się odtąd

panującym. W postawie figur wprowadził Lizyp nowy motyw, który polegał na tem, że figura, spoczywająca na jednej nodze, wspiera drugą na przedmiocie nieco wyższym, przez co wdzięk i nadobność postaci znacznie się podnosi.

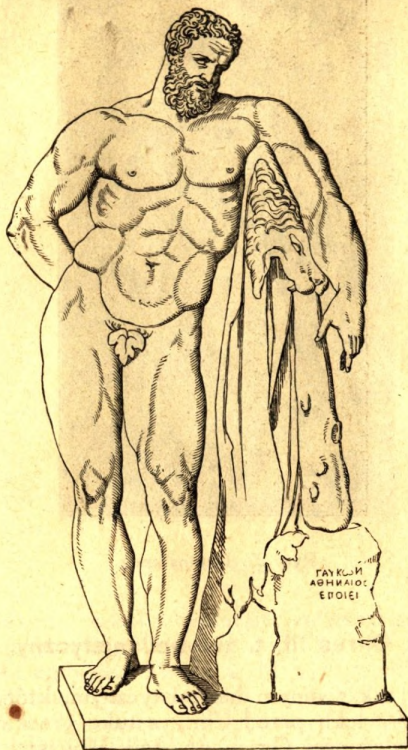


Ryc. 55. Apoxyomenos.

Do najpiękniejszych posągów Lizypa należy: 1) Apoxyomenos (w muz. Watyk.); przedstawia atlete, zcierającego drewnikiem kurz z ręki, który osiadł na ciele podczas ćwiczeń gimnastycznych. 2) Wypoczywający Hermes, posąg bronzowy, przedstawia nagiego młodzieńca, wypoczywającego na skale. Prawa ręka oparta o skałę, lewy łokieć spoczywa na kolanie lewej nogi, prawa noga wyciągnięta, lewa przesunięta bliżej skały. Cała pozycja zdaje się wskazywać na gotowość, z jaką bóg zamierza po chwilowym wypoczynku pomknąć w dalszą drogę. Przydane do nóg skrzydełka charakteryzują, chyżego posłańca bogów. Utwór ten, znany z kopji, znajdujący się w muzeum Watykańskim. Za dzieło Lizypa poczytują niektórzy także pierwowiec wspomnianego poprzednio Zeusa Otricoli (zob. str. 175).

Największą jednak sławę zjednał sobie Lizyp posągami herosów i portretami. Z prac pierwszego rodzaju, w których

przebija się dążność do tworzenia kolosów; najważniejszym jest Herakles, wykonany dla Tarentu, a sławny Herakles Farnese, znajdujący się w muzeum neapolitańskim, uchodzi za kopję tego dzieła. Z mnóstwa zaś portretów, wykonanych przez Lizypa, najpiękniejszym był portret Aleksandra W., którego wyborne kopje znajdują się w Luwrze i Watykanie.



Ryc. 56. Herakles Farnese.

Także szkoła attycka w dała w tym okresie mnóstwo portretów, które w licznych kopiach przechowały się do naszych czasów. Nadmienić jednak należy, że sztuka starożytna nie przedstawia w portrecie całkiem wiernie rysów pewnej osoby, lecz, starając się głównie o odtworzenie indywidualnego charakteru i duszy tej osoby, wciela w portret niejako ideał człowieka, który w jego duszy się odzwierciedla. Do najpiękniejszych portretów starożytnych należą: Sofokles (w Late-

ranie), Demostenes (w Watykanie), Płaton (w Watykanie).

Inne rzeźby portretowe, jak biusty: Homera, Herodota, Sokratesa lub statua Ezopa, nie przedstawiają nawet wcale historycznych postaci, lecz są tylko swobodnymi twórcami sztuki.



Ryc. 27. Demostenes.

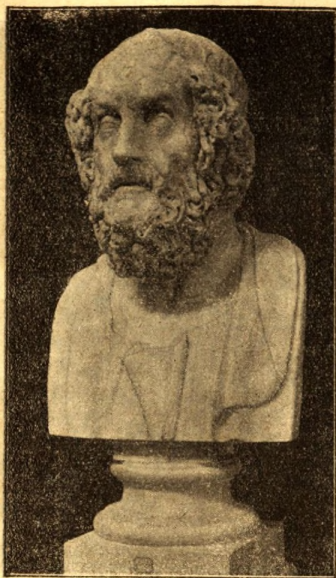
3. Okres III, t. zw. hellenistyczny.

W okresie, tak zwanym hellenistycznym, który rozpoczyna się z końcem IV wieku przed Chr., sztuka grecka przenosi się poza granice właściwej Grecji do Azji Mniejszej i do Egiptu, znajdując tam na dworach władców wschodnich życzliwych i szczodrych orędowników.

Wprawdzie i we właściwej Grecji sztuka kwitnie jeszcze w całym blasku i wydaje znakomite dzieła, atoli głównem jej ogniskiem nie jest już teraz Hellada, lecz Azja Mniejsza. Obok Aten i Sikyonu wybitne miejsce na polu sztuki zajmuje w tym okresie Antyochja w Syrii, Pergamum w Azji Mniejszej, potężna rzeczpospolita Rodyjska i Aleksandrja w Egipcie.

W rzeźbie kierunek religijny i idealny, podsycony uczuciem wiary i patriotyzmu, w tym okresie coraz więcej upada, a w jego miejsce wstępuje kierunek realistyczny, którego główną cechą jest efekt i patetyczność. W utworach tej epoki coraz

mniej owej szlachetnej prostoty, wzniosłego spokoju i głębokiego namaszczenia w traktowaniu rzeczy religijnych, a natomiast coraz więcej dążności do przedstawiania scen śmiałych, nadzwyczajnych i wstrząsających.



Rys. 58. Homer.

Trzy głównie szkoły wybitnie zaznaczyły w tym okresie swoją działalność na polu rzeźby.

I. Szkoła rodyjska kwitła w III i w początkach II wieku przed Chr. Z utworów tej szkoły największe znaczenie mają dwie główne rzeźby, uwydatniające bardzo dosadnie ów gwałtowny i namiętny charakter, jaki zapanował w rzeźbie epoki hellenistycznej. Pierwszą z nich jest słynna i wielokrotnie naśladowana grupa *Laokoona*, dzieło Agesandrosa, Atenodorsa i Polidorsa. Wyborne kopie z czasów rzymskich znajdują się w muzeum Watykańskim i w Ufficjach florenckich. Grupa przedstawia chwilę, kiedy, na rozkaz rozgniewanego boga Apollina, węże duszą w swych splotach kapłana Laokoona i dwóch jego synów. Dzieło to, jako plastyczne przedstawienie okropnych cierpień fizycznych i niemniej strasznego bólu psychicznego, pod względem mistrzowskiego pomysłu, artystycznego zużytkowania wszystkich środków sztuki plastycznej i doskonałości wykonania nie ma równego sobie w całej sztuce rzeźbiarskiej. Drugiem, niemniej efektownem i pełnem dramatycznego

pierwiastku dziełem tej szkoły jest, tak zwany Byk Farnezyjski, dzieło Apolloniosa i Tauriskosa z miasta Tralles w Lidji.

Grupa ta, marmurowa, znaleziona w XVI wieku w termach Karakalli, a przechowana w muzeum neapolitańskim, przedstawia ukaranie Dirki przez pasierbów swoich, Amfiona



Rys. 59. Laokoon.

i Zetosa, synów Antjopy. Artyści, chcąc przedstawić najwyższy patos namiętności, wybierają chwilę, kiedy silni młodzieńcy przytrzymują rozszalałego byka, aby uwiązać do jego rogów nieszczęsną Dirkę.

2. Szkoła pergameńska działalność swoją rozwinęła głównie w połowie III wieku przed Chr., największą zaś sławę zjednali sobie wśród mistrzów tej szkoły Antigonos i Xenokrates. Prace ich znamionują przy silnie występującej patetyczności doskonała technika i wykonanie bez zarzutu.

Z dzieł, wyszłych z tej szkoły, najznakomitsze są: Poległa Amazonka (w muz. neapol.), Gładjator konający (w muz. kapitol.), Gal i jego żona (w villa Ludovisi w Rzymie); przedstawia Galla, który, osaczony przez nieprzyjaciół, zabija najpierw swoją żonę, aby ją uchronić od samotnej niewoli, a potem sztyletem sam sobie śmierć zadaje. — Do najwybitniejszych dzieł tej szkoły należą jeszcze słynne rzeźby, które zdobiły olbrzymi ołtarz, wzniesiony na cześć Zeusa i Ateny na zamku pergameńskim przez Eumenesa II. Rzeźby te mieściły się

na fryzie 2 m wysokim i do 120 m długim, który zdobił wspo-



Rys. 60. Byk Farnezyjski.

nniany ołtarz. Jedna z tych rzeźb, których dość poważne szczątki



Rys. 61. Gładjator konający.

przechowane są w muzeum berlińskim, przedstawia Zeusa, wy-

puszczającego z jednej ręki piorun, którym zabija olbrzyma u stóp jego klęczącego, drugą zaś niesie zagładę Gigantom, miotającym na niego pociski. Wspaniałą jest muskularna i pełna siły postać Zeusa, ale też jak odmienną od Zeusa dłuta Fidjasa, siedzącego z powagą i olimpijskim spokojem na złotym tronie.



Ryc. 62. Walka Zeusa z Gigantami.

3. Szkoła aleksandryjska okazywała przeważnie zamiłowanie do tworzenia obrazków rodzajowych. Głównym utworem tej szkoły jest posąg Nilu (w muzeum Watykańskim), przedstawiający boga tej rzeki w postaci olbrzymiego, starszego wiekiem mężczyzny, spoczywającego wygodnie na rozesłanej szacie; lewym ramieniem wspiera się o sfinksa, w rękę zaś trzyma róg obfitości, napełniony owocami; prawa ręka, oparta o prawe kolano, trzyma pęk kłosów; z pod rogu obfitości tryska źródło wody. Sporo malutkich dziełek (liczba 16 jest przypadkowa i bez znaczenia) igra w najrozmaitszych pozach przy leżącym olbrzymie: trzech chłopczyków bawi się z krokodylem, dwaj

inni z ichneumonem, inni wreszcie pną się po całej postaci, a jedno dziecię wspięło się na róg obfitości i z przymileniem spoziera na ojca swego. Ta powszechna wesołość i radosna swawola stworzeń ludzkich i zwierzęcych, zupełna zgoda i harmonja istot, wrogo zazwyczaj względem siebie usposobionych,



Ryc. 63. Nil.

pełne miłości i przywiązania zbliżenie się wszelkich stworzeń do postaci olbrzyma, wreszcie symbole urodzajności, przydane do grupy, wskazują, że jest to symboliczna personifikacja radości, hołdu i uwielbienia, jakie cała przyroda składa swemu dobroczyńcy, t. j. bogu rzeki Nilu za zbawienne wylewy, które cały świat roślinny, ludzki i zwierzęcy darzą urodzajem i błogosławieństwem.

Z dzieł okresu hellenistycznego, które niewiadomo jakiej szkole przypisać należy, najważniejsze są: 1. Artemis Wersalska; przedstawia młodą dziewczę w krótkim chitonie, z łukiem w lewej ręce i lanią u nóg, pomykającą szybko za upatrzoną zwierzyną; prawą sięga po strzałę, znajdującą się w kołczanie, zawieszonym na plecach. Jest to typowa postać Artemidy łowczyni, częstokroć naśladowana. 2. Menelaos i Patroklos, grupa marmurowa, nieco większa od naturalnej wielkości, odkryta w XVI wieku nieopodal Rzymu, obecnie umieszczona w tak zwanej Loggia dei Lanzi we Florencji. Posąg przedstawia wojownika w pełni siły i męskiej dzielności, okrytego hełmem i przepasanego mieczem; prawą ręką podtrzymuje bohater ciało nagiego młodzieńca, który, śmiertelnie ugodzony, padł albo, padając, został podjęty. Pochylona nieco głowa wojownika zdradza w kurczowo ściągniętych rysach i boleścią nacechowanym wzrokiem, tudzież w ustach, jakby do krzyku otwartych, wielkie, wewnętrzne wzruszenie, troskę i niepokój o los ranionego towarzysza. Wielkim krokiem pospiesza wojownik,

aby unieść przyjaciela z odmetu walki. Powabna postać młodzieńca zwiesza się bezładnie, głowa w tył przegięta, nogi wloką się po ziemi, lewa ręka opuszczona na dół, prawa jakby obejmowała zbawcę. Znakomicie przedstawił tu artysta kontrast między martwością, nieczułością i bierną omdłością młodzieńca a pełną siły, energii i odwagi postacią wojownika. Tu życie,



Ryc. 64. Artemis Versalska.

tam śmierć. Obraz cały budzi w wysokim stopniu uczucie litości i ubolewania. Znakomite to pod każdym względem dzieło, które jedni przypisują Skopasowi, inni szkole rodyjskiej, zachowało się w kilku kopjach, z niektórymi odmianami w układzie figury Menelaosa.

Upadek państw hellenistycznych w II i I wieku przed Chr. spowodował także upadek sztuki greckiej. Liczni mistrze greccy, którzy okazują jeszcze niepospolitą twórczość, zwrócili się do

Rzymu, gdzie oddali się na usługi państwa i możnych patrycjuszów.



Ryc. 65. Menelaos i Patroklos.

III. Malarstwo.

Malarstwo, jako sztuka samoistna, poczęło się w Grecji o wiele później rozwijać, aniżeli rzeźbiarstwo; początkowo było malarstwo greckie tylko sztuką stosowaną, pomocniczą, służącą do przyozdabiania wyrobów garncarskich i dzieł architektury. Z tego powodu najdawniejsze zabytki malarstwa greckiego napotykamy przede wszystkim na wazach glinianych, urnach i innych wyrobach garncarskich. Ponieważ tedy garncarstwo czyli ceramika dała początek malarstwu greckiemu, a nadto sama przez się stanowiła nie tylko bardzo rozwiniętą gałąź przemysłu greckiego, ale także i sztuki, z której, jak powyżej powiedziano, z biegiem czasu wytworzyła się samoistna sztuka malarska, przeto o ceramice poprzednio krótką wzmiankę uczynić nam wypada.

Wyroby garncarskie istniały już w czasach przedhomero-wych. Najdawniejsze te wyroby, które, podobnie jak dzieła architektury i rzeźby, noszą miano mykeńskich, tak ze względu na technikę, jakoteż ornamentykę, zdradzają silny wpływ wschodu. Forma tych wyrobów była po większej części pękata, przysadzista i niezgrabna; materiał był jeszcze niewyrobiony, gruby

i ciężki; ornamentyka zaś ograniczała się do rysunku prostych lub zygzakowatych linii, kół i kręgów, nakładanych czarną lub brunatną barwą na szarem lub żółtawem, naturalnem tle wypalanej gliny. Niekiedy napotyka się także rysunek ryb, ptaków lub węzów albo też ornament roślinny. Rysunek zdradza jeszcze wielką nieudolność.

Nieco późniejsze wyroby, mniej więcej aż do IX wieku przed Chr., mają rysunki geometryczne: wstęgi, pasy, kwadraty, z postaci zaś zwierzęcych napotyka się: konie, jelenie i ptactwo wodne.

W czasach od IX—VII wieku naczynia przybierają już formę zgrabniejszą i smuklejszą; materiał staje się coraz doskonalszym, delikatniejszym i twardszym, barwa zaś jego przechodzi w pomarańczową; ornamentyka i rysunek jest już śmielszy i swobodniejszy; przedstawia on, jak dawniej, albo figury geometryczne, jak: pasy, wstęgi, plecionki figuralne i szachownice, albo kwiaty, dzikie zwierzęta, sfinksy, gryfy i inne skrzydlate potwory. Głównem miejscem wyrobów ceramicznych tej epoki są wyspy: Melos, Rodos, Cypr i osada Kirene. Każda z tych miejscowości wyrabiała odmienne i sobie właściwe formy naczyń.

W VI i V wieku ceramika ma już rysunki czarne na czerwonym tle; charakteryzuje zaś rysunek tej epoki wyłabianie konturów ostrym narzędziem i wypełnianie wyłobień farbą. Głównem miejscem wyrobów są: Chalkis, Korynt i Ateny. Szczególniej słynęły wyroby ateńskie czyli dipylonńskie, nazwane tak od bramy „Dipylon“ w dzielnicy Keramejkos, zamieszkaney przeważnie przez garncarzy (zob. str. 27). Ozdoby naśladują motywa architektoniczne, wśród których umieszczano figury lub sceny z mitologii, niekiedy także karykatury.

W połowie V wieku przed Chr. okazują się coraz częściej naczynia z czarnem tłem a czerwonym rysunkiem; są na nich malowane już różnorakie sceny z codziennego życia a nawet całe sceny historyczne. Czasy te okazują już zupełny rozkwit ceramiki greckiej i z tej to doby pochodzą przeważnie te wszystkie piękne naczynia, które ze względu na zgrabność i oryginalność form, lekkość wyrobu i wdzięk ornamentyki należą do najlepszych wyrobów ceramicznych wszystkich epok i ludów i jako takie wzbudzają podziw u zwiedzających bogate muzea Włoch, Francji, Niemiec i Anglii. Głównem miejscem tych wyrobów były Ateny.

W czasach hellenistycznych a nawet i wcześniej mamy już wazy z płaskorzeźbą i wazy z polichromią, a wyrabiano je głównie w Italji południowej, zwłaszcza w Apulji. W tej dobie sztuka garncarska zaczyna już chylić się do upadku, a objawia się on głównie w zbyt wielkiem nagromadzeniu wielobarwnych ozdób, które gmatwały i szpeciły piękno form. Upadek objawia się także w coraz wyraźniejszym odstępowaniu od doskonałych proporcji form dawniejszych i w zbytnej wielkości wyrobów. Z tych to właśnie czasów pochodzą olbrzymie

urny do celów pogrzebowych albo urny, służące wyłącznie tylko do ozdoby wil i pałaców.

W czasach cesarstwa ceramika już zupełnie upada a miejsce jej zajmują wyroby kruszcowe rytowane, których liczne okazy, wydobyte z wykopalisk pompejańskich, mieszczą się w muzeum neapolitańskim.

Ze względu na formę i przeznaczenie, wyroby ceramiki greckiej były bardzo liczne i różnorodne. Najważniejsze formy typowe były następujące:

Pithos (πίθος), było to większe naczynie bez nóg, z obszernym otworem, ku dołowi spłaszczone; służyło do przechowywania płynów, jak: wina, oliwy, miodu i wody; najłatwiej możnaby je porównać z naszą beczką; zazwyczaj zamykano je nakrywą.

Amfora służyła do przenoszenia płynów; miała formę baniastą, wydłużoną, z szyją mniej lub więcej zwężoną, opatrzoną dwoma uchami; dno w formach najdawniejszych zakończone było spiczasto, aby ułatwić ustawienie naczynia przez wtłoczenie go w ziemię lub w piasek. Sławne były, t. zw. amfory panatenańskie, które, napelnione oliwą, dawano w nagrodę zwycięzcom na igrzyskach panatenańskich.

Hydria była pierwotnie naczyniem, służącym do czerpania i noszenia wody; z czasem zaczęto jej używać także do ozdoby. Forma hydrii podobna była do naszego dzbanka lub do garnka z szeroką, u góry mocno rozwartą szyją; liczba uch waha się od jednego do czterech.

Krater był dużym naczyniem, służącym jako zbiornik do wina, podawanego na ucztach; miał formę wydłużonego kociołka o szerokim otworze i dwu uchach; zwężające się nieco dno było kuliste lub spłaszczone i dlatego ustawiano takie naczynie na trójnogu.

Oinochoe było naczyniem średniej wielkości, służącym do naczepywania wina z krateru, celem nalewania go do kubków; kształtem zbliża się bardzo do naszego dzbanka.

Patera była naczyniem płaskim, bądź całkiem pozbawionem podstawy, bądź też opatrzonem mniej lub więcej wysoką nogą.

Lekythos było naczyniem, służącym do przechowywania wonnych olejków i balsamów; forma mocno wydłużonego dzbanuszka z wąską, u góry rozszerzoną szyją, opatrzoną jednym uchem.

Urna służyła przede wszystkim do przechowywania popiołów z ciał zmarłych; forma tych naczyń nie miała ustalonych kształtów, stąd właściwego typu dla nich niema.

Podobną rozmaitość kształtów przedstawiały także lampy, często o bardzo fantazyjnych formach.

Największą jednak rozmaitość nazw i kształtów przedstawiały naczynia do picia. Z tych najbardziej wyróżniało się naczynie, mające kształt rogu, które uzupełniano podstawą, naśladującą kształtem głowę zwierzęcia, jak: barana, jelenia, dzika i t. p. Naczynie takie zwano rhyton.

Z innych naczyń mniejszych, służących do picia, najpowszechniejsze były: kotyle z szerokim otworem, służyła do czerpania i picia; miała krótką, szeroką podstawę i była podobna do naszej dwuusznej wazy; kyathos, małe naczynie do picia, czerpania lub mierzenia płynów, kształtem zbliża się do naszych filiżanek; fiale, czara płaska bez ucha i nogi, w mniejszej formie służyła do picia, w większej do ofiar płynnych; kanta

ri os, puchar o wysokiej nodze, z uchami mocno wygiętymi; *skyphos*, małe naczynie do picia z dwoma uszkami, podobne również do naszej filiżanki.

Właściwe malarstwo rozpoczyna się dopiero w czasach rozkwitu architektury i rzeźby, t. j. w V wieku, przede wszystkim w Attyce, gdzie powstaje, tak zwana starsza szkoła attycka.

Głównym przedstawicielem tej szkoły był *Polignotos* z Tazos; żył on w połowie V wieku. Malowidła jego były ścienne, farby wodne. Główne jego prace, a były to malowidła dekoracyjne treści historycznej, znajdowały się w Delfach i Atenach. W Delfach wymalował w sali zgromadzeń, t. zw. Lesche Kni-dyjczyków, dwa wielkie obrazy ścienne, t. j. Zburzenie Troi i Nekyję czyli zejście Odysseusa do Hadesu, gdzie artysta przedstawił kary, wymierzone grzesznikom za ich zbrodnie, spełnione w życiu doczesnem. W Atenach wymalował P. w tak zwanej *στοά ποικίλη* Zburzenie Troi, w Pinakotece zaś (zob. str. 27) wymalował 6 obrazów z cyklu podań o wojnie trojańskiej. Nadto wymalował P. także obrazy w Tespiach, Plateach i w ateńskim Teseionie.

Obrazy Polignota odznaczają się wysokim idealizmem sztuki, pięknnością postaci i trafnem ich ugrupowaniem. Postaciom umiał nadawać wyraz stosownego wzruszenia i uczuć; koloryzowanie obrazów jeszcze proste i wykonane tylko konturowo w czterech barwach, mianowicie: białej, czarnej, czerwonej i żółtej, przytem zupełny jeszcze brak perspektywy.

Z innych malarzy znakomitszych, należących do starszej szkoły attyckiej, najgodniejszymi wspomnienia są: Panajnos i Mikon, którzy wraz z Polignotem malowali w stoa pojkile walkę Amazonek i bitwę pod Maratonem. Agatarchos z Samos malował najwięcej dekoracje sceniczne; był on twórcą pierwszych reguł perspektywicznych.

Wszystkie dotychczasowe dzieła malarzy greckich były właściwie tylko koloryzowanym rysunkiem. Prawdziwe malarstwo zaczyna się dopiero od *Apollodora* (żył w V wieku); on pierwszy zastosował w malarstwie grę farb i cieni, przez co bryłowatość i modelacja stała się wydatniejszą; on pierwszy także zaczął używać penzla.

Z Apollodorem poczyna malarstwo greckie, które dotychczas pozostawało w ścisłej łączności z architekturą i służyło do przyozdabiania ścian świątyń i innych części architektonicznych, rozwijać się samodzielnie, skutkiem czego obok malowideł ściennych powstają teraz coraz częściej, tak zwane malowidła sztalugowe, sporządzane albo na drzewie albo też na taflach marmurowych. Z obrazów, malowanych na płótnie, oczywiście nic się nie zachowało; z obrazów, malowanych na drzewie, zachowało się kilka portretów; z malowideł zaś, sporządzonych na marmurze, znaleziono w Herkulanum cztery obrazy.

Po śmierci Polignota najznakomitszym malarzem w Atenach był *Zeuxsis* z Heraklei (żył w pierwszej połowie IV wieku),

główny przedstawiciel, tak zwanej szkoły jońskiej. Udoskonalił on koloryt i modelację; starał się wiernie naśladować naturę i umiał w tym względzie wywoływać prawdziwe złudzenie (anegdota o wymalowanych winogronach, do których zlatywały się wróble). Najslawniejszym jego obrazem była Helena w świątyni Hery koło Krotonu. Obraz ten był często reprodukowany w kopiach, z których najwierniejszym odtworzeniem tego dzieła jest znane malowidło ściennie, znalezione w Pompejach.

Drugim, najgłośniejszym malarzem tej szkoły, był *Timantes*, którego obraz, *Ofiarowanie Ifigenji*, znany jest z kopji, odkrytej na ścianie domu w Pompejach.

W dalszym rozwoju malarstwo greckie dzieli się na dwie szkoły: sykiońską i attycką młodszą. W tym okresie w malarstwie greckim, podobnie jak w plastyce, poczyną się już coraz więcej budzić upodobanie do przedstawiania scen patetycznych i wstrząsających, opartych na tle wewnętrznych walk duszy i wzruszeń psychicznych.

Szkoła sykiońska kwitła w pierwszej połowie IV wieku; założycielem jej był *Eupompos*, a obok niego najwięcej słynęli dwaj mistrze sztuki malarskiej: *Pamfilos* i *Melantjos*. Szkoła sykiońska była jakby akademią malarstwa; sława jej polegała nie tyle na obrazach, ile na działalności nauczycielskiej i na wydoskoleniu umiejętności perspektywy. Cechuje tę szkołę nadzwyczaj wyrobiona technika i rysunek bez zarzutu. Ona wydoskonaliła także nowy rodzaj malowidła, tak zwaną enkaustykę, t. j. malowanie farbami woskowemi, które nakładano w stanie suchym, a następnie gorącym żelazkiem utrwalano na ścianie.

Przedstawicielem młodszej szkoły attyckiej byli *Eufranor* i *Nikias* (w I połowie IV wieku). Eufranor odznaczał się wspaniałością kolorytu i plastycznością postaci; malował głównie postacie bogów i bohaterów. Z Nikiasza obrazów zachowały się dwie kopje, t. j. *Jo* (obraz ścienny w Pałatyńie) i *Andromeda* (obraz ścienny w Pompejach).

Przedstawicielem największego rozkwitu sztuki malarskiej w Grecji był *Apelles* (356—308), nadworny malarz Aleksandra W. i jego główny portrecista. Największem jego arcydziełem była *Wenus Anadyomene* (wynurzająca się z morza), malowana dla świątyni Asklepiosa na wyspie Kos; przez Augusta przeniesiona do Rzymu i umieszczona w świątyni Cezara. Oryginał zaginął w czasach Nerona. Apelles malował także liczne portrety Aleksandra W.

W Apellesie osiągnęło malarstwo greckie najwyższy stopień doskonałości.

W okresie hellenistycznym malarstwo greckie dalej jeszcze kwitnie i wydaje mnóstwo dzieł znakomitych; rozszerzyło się ono teraz po Azji i Europie. Cechą sztuki malarskiej w tym okresie jest gonienie za efektem i upodobanie do przedstawiania scen zmysłowych, erotycznych a nawet swawolnych i rozpustnych. Skutkiem tego prawdziwa sztuka zwolna wyradza się i upada.

WYKAZ TRESCI.

A. Życie publiczne i prywatne w wieku bohaterskim.

	Strona
1. Stosunki społeczne	3.
2. Forma rządu	4.
3. Sądownictwo	5.
4. Sztuka wojenna	6.
5. Życie domowe i rodzinne :	12.
6. Sztuka, przemysł i handel	16.

B. Życie publiczne w czasach historycznych.

I. Państwo Lacedemońskie.

1. Podział ludności	17.
2. Najwyższa władza	18.
3. Sądownictwo	20.
4. Wychowanie młodzieży i życie mężczyzn	20.
5. Wojskowość	21.

II. Państwo Ateńskie.

1. Topografia Aten	22.
2. Podział ludności	28.
3. Forma rządu	29.
4. Najwyższa władza	31.
a) Rada	31.
b) Zgromadzenie narodowe	32.
c) Urzędnicy	34.
5. Sądownictwo	35.
1. Archonei	35.
2. Areopag	36.
3. Sędziowie przysięgli (heljaści)	36.
4. Postępowanie wobec sądu	37.
6. Skarb państwa	39.
a) Dochody skarbu	39.
b) Wydatki skarbu	40.
7. Wojskowość	41.
1. Piechota	42.
2. Jazda	43.
3. Flota	44.

C. Życie prywatne.

1. Rodzina	46.
2. Wychowanie dzieci	47.

	Strona
3. Zatrudnienia mężczyzn	49
4. Domy mieszkalne i sprzęty domowe	50
5. Odzież	52
6. Pokarmy	53
7. Pogrzeby	54
8. Monety, miary i wagi	55
9. Rachuba czasu	56

D. Religja i mitologia.

I. Powstanie i rozwój wyobrażeń o bogach	58
II. Bóstwa	60
1. Bogowie niebiescy	60
2. Bogowie wód i morza	67
3. Bogowie ziemscy i podziemni	67
4. Bohaterowie	71
III. Cześć bogów	71
1. Miejsca obrzędów religijnych	71
2. Wizerunki bogów	73
3. Modły i ofiary	73
IV. Uroczystości	75
1. Podział uroczystości i ich znaczenie	75
2. Uroczystości ogólnonarodowe	75
3. Uroczystości krajowe	78
V. Kapłani, wróżbici, wyrocznie	79

E. Literatura.

a) Poezja.

I. Poezja opisowa	83
1. Pierwsze zawiązki poezji greckiej	83
2. Homer, Iljada i Odysseja	84
3. Powstanie Iljady i Odyssei	85
4. Rozpowszechnienie poezji Homerowej	88
5. Układ i treść Iljady	89
6. Widownia wypadków	95
7. Układ i treść Odyssei	95
8. Wpływ i znaczenie poezji Homerowej	99
9. Cyklicy	100
10. Hezjod	100
11. Bajki Ezopa	101
12. Późniejsze losy poezji opisowej	101
II. Poezja liryczna	102
III. Poezja dramatyczna	106
1. Powstanie tragedji i dramatu satyrowego	106
2. Rozkwit tradycji	108
a) Ajschylos	108
b) Sofokles	109
c) Euripides	111
3. Powstanie i rozwój komedji	112

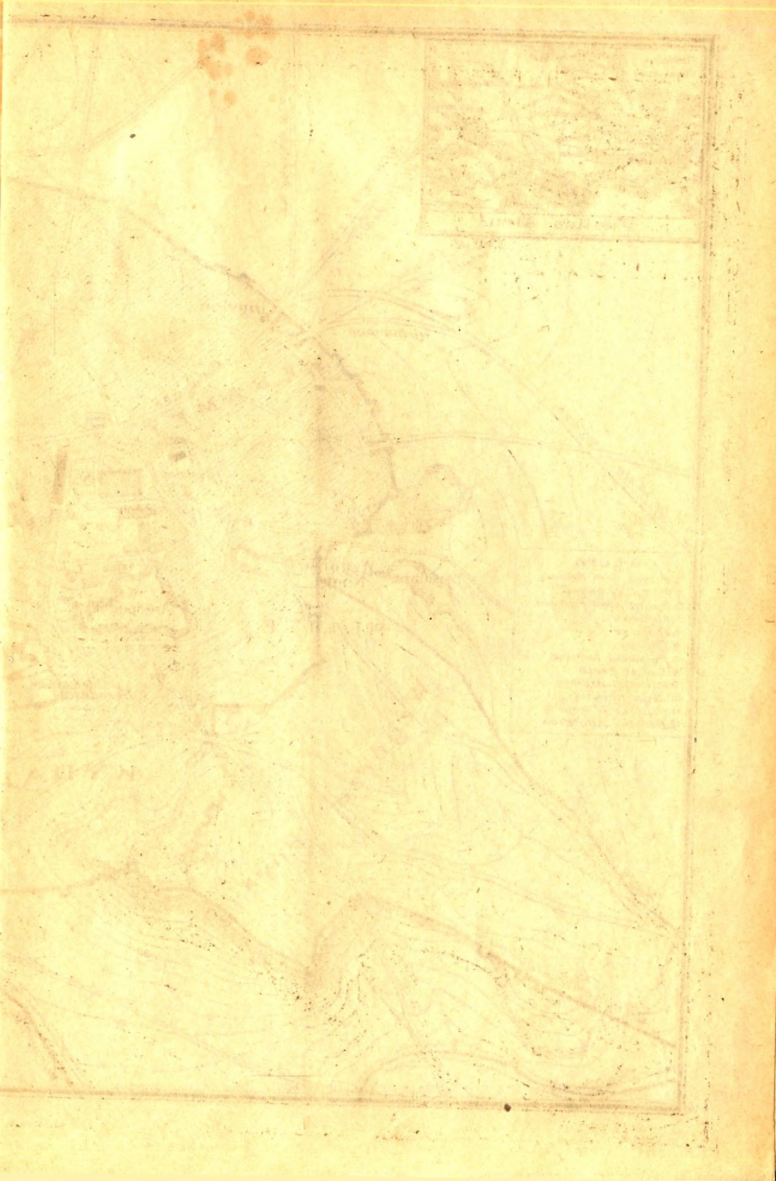
b) Proza.

I. Dziejopisarstwo	120
1. Logografowie	120
2. Herodot	121
3. Tukidydes	123
4. Xenofont	123

	Strona
5. Późniejsi historycy	125
6. Geografia	126
II. Wymowa	126
1. Początki wymowy	126
2. Demostenes	127
3. Inni mówcy współcześni i późniejsi	135
III. Filozofja	135
1. Filozofja przed Sokratesem	135
2 a) Filozofja Sokratesa	141
b) Filozofja Platona i Arystotelesa	144
3. Późniejsze szkoły filozoficzne	147

F) Sztuka.

I. Architektura	150
1. Formy i struktura świątyń	151
2. Porządki architektoniczne	155
3. Historyczny przegląd ważniejszych zabytków architektury greckiej	158
II. Plastyka	168
1. Okres I archaiczny	168
2. Okres II: Czasy najwyższego rozkwitu	171
3. Okres III, t. zw. hellenistyczny	186
1 szkoła rodyjska	187
2 szkoła pergamińska	188
3 szkoła aleksandryjska	190
III. Malarstwo	193



ATE N

